

TEODORET Z CYRU



LISTY

Edycja komputerowa: www.zrodla.historyczne.prv.pl

Mail: historian@z.pl



MMIII ®

I. *Do Bazylego, biskupa Izaurii.*¹

Wysłałam wiele listów do Twojej Pobożności, lecz mało ich od niej otrzymuję. Nie wiem, czemu mam to przypisać, gdyż waham się posądzić ją o lenistwo. Co do mnie, to staram się przekazywać list przy każdej sposobności, gdy ktoś stąd udaje się do was,² ponieważ uważam, że takie milczenie przynosi szkodę i odczuwam gorącą chęć gromadzenia bogactwa, na które składają się owoce miłości. O moich uczuciach świadczy choćby to pismo, bo mimo że nie otrzymałem od Twojej Świątobliwości żadnego listu, jednak korzystając z pośrednictwa najmilszego Bogu biskupa Pawła,³ piszę i ściskam najdroższą mi głowę oraz proszę o odwzajemnienie się w taki sam sposób listem i czymś więcej w modlitwach. Pochlebiam bowiem sobie, że dostąpię wielkich łask, jeżeli znajdzie się dla mnie miejsce w waszych prośbach do Boga.

II. *Do Euzebiusza, biskupa Ancyry*¹

Prawdziwa tedy była obietnica Boga i Zbawiciela naszego, który dał nam zapewnienie, że nauka o prawdziwym Bogu

¹ List powstał prawdopodobnie po 435 r. Izauria była w starożytności niewielką krainą, leżącą na północnych stokach gór Taurus. Bazyli, metropolita jej stolicy, Seleucji, występował na synodzie w Konstantynopolu (448) przeciwko monofizytom, lecz na synodzie „zbójckim” w Efezie (449) potępił swego przyjaciela Teodoreta. Jednakże na Soborze Chalcedońskim (451) podpisał list papieża św. Leona Wielkiego potępiający monofizytów Eutychesa i Dioskura, patriarchę Aleksandrii. W liście do cesarza Leona I opowiedział się za postanowieniami tego soboru i depozycją Tymoteusza (Ailurosa), patriarchy Aleksandrii. Był autorem homilii oraz traktatu „*O życiu i cudach św. Tekli*”. Na Wschodzie cieszył się pewnym autorytetem dzięki swej znajomości Pisma Świętego.

² W czasach starożytnych musiano często korzystać z różnych okazji, aby przekazać list do adresata.

³ Nie możemy go zidentyfikować, ponieważ w czasach Teodoreta było wielu biskupów o tym imieniu.

¹ List powstał prawdopodobnie po 444 r. Euzebiusz od 444 r. me-

ogarnie całą ziemię zamieszkaną.² Obwieszczają to same fakty dając świadectwo temu słowu. Nie tylko bowiem mieszkają wśród narodów, w miastach, miasteczkach i wioskach synowie wiary i ci, co dostąpili godności kapłańskiej, lecz nawet same oddziały wojskowe, stacjonujące w miastach i miasteczkach mają wyświęconych pasterzy. Do nich należy także najpobożniejszy diakon Agapit,³ który szczyli się tym, że jego miastem jest metropolia⁴ naszej prowincji i otrzymał misję urzędzenia życia żołnierzy według zasad Bożych. W tym celu także obecnie udał się do Tracji, gdzie, jak się okazuje, przebywa znaczna ich liczba. Bojaźnią napełniło go bowiem owo ostrzeżenie Pana, który głosi: „O pasterze, pasterze [owcy] skaleczonej nie opatrywaliście, tej która upadła, nie podnieśliście, zabłąkanej nie sprowadziliście z powrotem”.⁵ Toteż on, bojąc się, by go nie spotkał taki zarzut, opuścił ten kraj, oddając przy tym i mnie przysługę w sprawie, która szczególnie leży mi na sercu: napisanie bowiem do Twojej Świętości jest dla mnie czymś bardzo drogim. A tym, co wzbudza i podsyca moje uczucia miłości, są powszechnie głoszone pochwały Twojej Świątobliwości. Przeto modłę się, aby one każdego dnia się pomnażały ku chwale Chrystusa Pana i pożytkowi tak bardzo przez Niego umiłowanych narodów. Dla mnie jako człowieka grzesznego największym dobrem jest osiągnięcie zmiłowania Bożego, którego łatwiej dostąpię, jeśli ty, panie, zechcesz modlić się w mojej intencji.

tropolita Galacji jako następcą Teodota pozostawał w dobrych stosunkach z biskupem Cyru, który wymieniał z nim listy (II, 82, 109). Podobnie jak metropolita Seleucji, Bazyli, potępił na synodzie w Konstantynopolu (448) Eutychesa, lecz na soborze w 449 r. porzucił Teodoretę i złożył podpis pod decyzją o jego depozycji. W Chalcedonie (451) jednak podpisał definicję wiary (ACO II, II, s. 142, nr 11). Ancyra (dziś Ankara), była stolicą Frygii, później Galacji i miejscem, w którym odbywały się liczne synody.

² Mt 24, 14.

³ Jest to prawdopodobnie ta sama osoba, co kapłan o tym imieniu (który tymczasem został diakonem), mający dostarczyć list XLVII trybunowi Eurycjanowi.

⁴ Hierapolis, metropolia w Syrii.

⁵ Swobodny cytat z Ez 34, 5. Cytaty z Pisma Świętego przytaczane są według przekładu: *Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu*, wyd. III; poprawione, Warszawa 1980 (Biblia Tysiąclecia). Natomiast gdy teksty przytaczane przez Teodoretę różnią się od wspomnianego przekładu, w tłumaczeniu zachowane są ich odrębności w listach biskupa Cyru, przy czym wykorzystano, o ile to było możliwe, inne polskie przekłady Pisma Świętego.

III. Do Teodota, komesa ¹

Nieustannie staram się dowiadywać od ludzi przybywających z tamtych stron o zdrowie Twojej Dostojności na duszy i na ciele, o co tak bardzo, a bardzo się niepokoję. Wszak ciało nasze jest śmiertelne i kruche i nie ma w sobie niczego trwałego: kwiat młodości bowiem przemija i więdnie, lata życia przynoszą liczne zmiany bądź wskutek upływu czasu, bądź przebytych cierpień. Tak samo wyczerpują się i siły, a po zdrowiu następuje choroba. Wszelako dobra duszy pozostają nienaruszone. Jej piękność nie ulega starzeniu się, a bogactwo nie staje się łupem ani oszustów, ani złoczyńców, lecz omija wszelkie zasadzki i trwa po wieczne czasy. ² Dlatego też przejęty troską przede wszystkim o tę duszę cieszę się wiadomością, że Twoja Dostojność z troską myśli o życiu przyszłym i owych tak utęsknionych obietnicach, których nam udzielił nasz Pan, kiedy przyrzekł dać miłującym Go to, czego „ani oko nie widziało, ani ucho nie słyszało, ani w serce człowieka nie wstąpiło”, ³ pragnąc nas w ten sposób pouczyć, że dobra, których oczekujemy, są wyższe od tych, które oglądamy. Toteż ci, którzy jako ludzie świątobliwi karmieni są owymi nadziejami, pogardzają teraźniejszością i ze względu na inne życie porzucają przeważną część swoich dóbr, aby w chwili odejścia mieć zapatrzenie na drogę. A ponieważ obawiają się owego straszliwego sądu, niejako wynajmują sobie ubogich jako obrońców, aby przez nich wzbudzić litość u sprawiedliwego Sędziego i przez miłosierdzie okazane bliźniemu dostąpić dobrodziejstwa Jego łaskowości. Ci bowiem, którzy opuszczają ten świat, mogą zabrać z sobą na drogę tylko te dobra, których jeszcze za życia wyzbywają się na rzecz ubogich. Co do pozostałych dóbr, to inni stają się ich panami i nie mogą one w niczym dopomóc odchodzącym. Jeżeli Twoja Dostojność dobrze uświadomi sobie tę prawdę, będzie na-

¹ Nie znamy daty powstania listu ani adresata, ani pełnionej przez niego funkcji. Komesi (comites) od czasów Konstantyna byli wyższymi urzędnikami w służbie cywilnej i wojskowej. Dzielili się na trzy stopnie (primi, secundi, tertii ordinis) o różnym zakresie władzy. Należeli, zwłaszcza ci, którzy mieli najwyższą rangę, do najbardziej wpływowych osobistości w państwie. Niekiedy tytuł „comes” nie wiązał się z żadną funkcją (nadawano go np. osobom zasłużonym).

² Myśl ta stanowi *locus communis* w literaturze chrześcijańskiej.

³ 1 Kor 2, 9.

leżycie gospodarzyć danym od Boga bogactwem, gdyż, jak mówi Pismo Święte, „okupem bowiem człowieka jego własne bogactwo”.⁴

IV. *Do Agatona, archimondryfy*¹

Ludzie, którzy umieją korzystać z rzeczy, potrafią ze wszystkiego odnieść pożytek niczym pszczoła, która nawet z gorzkich roślin pobiera słodziutki nektar dostarczając ludziom nader smakowitego miodu. Biorąc z niej wzór Twoja Pobożność osiąga pożytek — jak utrzymuje — także z naszej osoby. My wszakże nie wiemy, jaki może być pożytek z naszych pism, ale chwalimy Twoją Pobożność za to, że wszędzie szuka okazji do wzbogacenia się,² i życzymy wam, abyście w tym wytrwali do końca swoich dni i osiągnęli nagrodę zwycięstwa.

V. *Do Florencjusza, prefekta*¹

W innych okolicznościach w ogóle nie śmiałybym zwrócić się listownie do Waszej Wysokości świadom swojej małości i znając wielkość waszej władzy. Skoro jednak przyozdobieni wiarą i oświeceni w sprawach Bożych raczyliście tak zniżyć się i uznać człowieka marnego i zgoła nie znanego² za godnego waszego listu, więc i ja odważyłem się — mówiąc słowami proroka — „jako jagnię przebywać z lwem”.³ Przedziwnym sprawcą zaś tych niezwykłych zdarzeń jest

⁴ Prz 13, 8.

¹ Nie znamy ani adresata, ani daty powstania listu.

² Grecki wyraz „emporion”, zwykle używany w sensie handlowym, tu ma znaczenie duchowe.

¹ Florencjusz, który jest także adresatem listu 89, był od 422 r. prefektem miasta (praefectus urbi), w 428 r. został prefektem pretorii (praefectus praetorio), a w 450 r. funkcją tę pełnił po raz siódmy. O urzędzie prefekta zob. Wstęp, s. 12.

² Mimo unizonego tonu listu można sądzić, że Teodoret był już znaną osobistością (od 423 r. był już biskupem Cyru), skoro urzędnik tak wysokiej rangi zwraca się do niego z prośbą.

³ Por. Iz 11, 6.

Pan wszechświata, Chrystus, który przez rybaków, poborców i rymarzy sprowadził błądzącego na prostą drogę.⁴ Preto zawiadamiani Waszą Wysokość, że jakkolwiek powierzono nam pasterzowanie w innej prowincji, to jednak możemy udzielić braterskiej rady⁵: uczynimy to z całą pewnością, skoro wy sami do tego nakłaniacie, i dołożymy starania, aby przekonać tych, którzy mają prawo głosu, by liczyli się z wolą wyrażoną w waszym liście. Ja bowiem także wiem, że wielce bogobojny kapłan Eustacjusz odznacza się pobożnością i okazuje wielką gorliwość w służbie Boga, naszego Pana.

VI. *Do Tytusa, komesa domestikosa*¹

Rozliczne dobrodziejstwa, które łączą się z waszą osobą, wzbudzają w nas gorącą miłość ku wam oraz sprawiają, że pamięć o Waszej Dostojności nigdy nie wygaśnie. Toteż kiedy się znajdujemy blisko was, zaspokajamy nasze uczucie ciągłym oglądaniem waszej osoby, a kiedy jesteśmy daleko, staramy się szukać pocieszenia w pisaniu listów do was. Obyście dzięki modlitwom świętych osiągnęli wyżyny cnoty i wspięli się na sam szczyt dóbr, ażeby wszyscy, których ożywiają myśli Boże, dzięki waszym cnotom, rozkwitali młodzieńczą pięknnością. Tak wielka bowiem pobożność, życzliwość, szczególna szlachetność i poszanowanie sprawiedliwości rzeczywiście przydają chwały człowiekowi noszącemu pas i płaszcz² i wyposażonemu w tak wielką władzę.

⁴ Por. Ez 34, 4.

⁵ Teodoret należał do innej prowincji niż ta, w której miały się odbyć wybory, i dlatego nie mógł być sam, jak sądził Florencjusz, elektorem, lecz był w stanie jedynie wpłynąć na elektorów „braterską radą”.

¹ O komesie zob. list III przyp. 1. Tytus pełnił funkcję szefa gwardii osobistej w latach 434—435 i równocześnie zastępcy (vicarius) przy Dionizym, który był dowódcą armii z tytułem magister militum per Orientem. List mógł powstać w czasie, kiedy Tytus przebywał na Wschodzie (434—435). Jest on również adresatem listu XI.

² Są to symbole służby wojskowej.

VII. *Do Aeriusza, sofisty*¹

Kiedy jesteś z nami, zacny przyjacielu, zawsze sprawiasz nam swoją wymową i filozofią sutą ucztą i tworząc ze swojej poezji przyjemniejszy plaster niż pszczoła attycka oraz wylewając na nas jeszcze słodsze niż jej miód zdroje masz zwyczaj wspaniale nas ugaszczać. My jednak, którzy pędzimy życie posługując się ubogim językiem, posłaliśmy ci, pragnąc odpłacić się za tę ucztę, najlepszy owoc naszej ziemi, który wydają szczepy naszych winnic zasilane wodami z nieba i który czas i wiek czyni bardzo droгим i przyjemnym. Jest to owoc miły i słodki, który nie uderza do głowy pijącym go i prócz swej woni i przyjemnego smaku zdolny jest niczym lekarz uzdrowić żołądek. Żeby jednak zazdrość nie umniejszała piękna daru, posyłam ci równocześnie bochny chleba, które zdradzają, jak opuszczone jest nasze miasto. Ty zaś przysyłając nam piekarza możesz sprawić, by hańba ta zniknęła z naszej ojczyzny.

VIII. *Do urzędników z Zeugmy*¹, *Eulaliusza, Germana i Proteusza*²

Pewna wieść, która tu dotarła i głosi, że u was poważono się na czyn zarówno niegodny was, jak i nie dający się pogodzić z pobożnością, srodze nas zmartwiła. Bo jakżeż nie mamy doznawać bólu, skoro dowiedzieliśmy się, że takiego haniebnego występku dopuścili się ludzie zrodzeni z biskupów i wychowani w wierze, której — jak zapewniają — jeszcze teraz pozostają wierni. Oby to była wiadomość fałszywa! Gdyby jednak okazała się prawdziwą, to, doprawdy, pła-

¹ Daty listu nie znamy. Aeriusz, jak wynika z szeregu listów do niego adresowanych (VII, X, XXIII, L, 30, 66), jest sofistą, który zorganizował u siebie akademię filozofów i uchodził za mistrza pięknego języka. Prawdopodobnie pochodził z Eufratezji lub był z nią bliżej związany, ponieważ Teodoret zaprasza go na uroczystość poświęcenia bazyliki świętych apostołów i proroków (list 66) w ziemi, która go „zrodziła i wykarmiła”. Zajmował się też procesami (list L). Zmarł prawdopodobnie przed 448 r.; gdyż wśród listów z lat 448—451 nie ma ani jednego adresowanego do Aeriusza.

¹ Nie możemy ustalić daty powstania tego listu, jak i listu IX. Zeugma jest miastem leżącym w Syrii na prawym brzegu Eufratu.

² Adresaci byli urzędnikami, członkami rady miejskiej (dekurionami).

kać i lamentować byłoby trzeba nad tak zuchwałymi postępkami. Jak bowiem wieść niesie, jedni z was zaręczyli swoje córki z bratankami, drudzy będąc wujami zdecydowali się poślubić swoje siostrzenice. Tego zaś zabraniają nie tylko boskie, ale nawet ludzkie prawa.³ Jest to czyn haniebny, nienawistny Bogu i wzdraga się przed nim ucho człowieka pobożnego.⁴ Zawierający takie związki będą, być może, starać się uniknąć odpowiedzialności za popełnione bezprawie za pomocą pisma cesarskiego. Trzeba jednak jasno zdawać sobie sprawę z tego, że cesarze, choć pysznią się purpurą i dzierżą w ręku berła ziemi, mogą wprawdzie zawiesić kariery w tym życiu, lecz nie są w stanie zmazać win ani uwolnić od grzechu tych, którzy upadli. Toteż ten, który dopuścił się występku, choćby tysiąc razy uniknął oskarżenia dzięki pismu cesarskiemu, to jednak zachowuje zamię grzechu i będzie musiał zdać rachunek przed sprawiedliwym Sędzią.

Pomyślcie tylko, cóż to za okropność doznawać udręk przez całe życie wskutek zgryzoty sumienia! Bo rzecz nie sprowadza się do tego, że w jakiejś chwili poważono się popełnić bezprawie, lecz hańba ta będzie towarzyszyć małżonkom przez całe życie! Zastanówcie się więc sami w głębi duszy, jak wygląda rodzina: wuj jest tym samym co ojciec siostrzenica tym samym co córka. Mogą dopuszczać się takich czynów zuchwałych Persowie,⁵ ale nie Rzymianie, wychowankowie wiary! Myślę zaś, że ci, którzy wprowadzili takie zwyczaje, ustanowili je, ponieważ dotąd wiedli zabobonne życie. Zważcie na powagę tego występku: skoro bezbożnicy ustanowili te zwyczaje i godzili je z prawami Bożymi, to odtąd nie wiedzieć jak wielki wybryk bezbożny nie będzie odstraszał chrześcijan od popełnienia go. Oto do czego wzywam Waszą Roztropność: okazywać szacunek dla Prawodawcy, czuć bojaźń przed sprawiedliwym Sędzią, nie stawać się złym przykładem dla innych, nie otwierać bramy występku dla żadnej rozkoszy i nie stawiać przyjemności nad pożytek. Wy przecież znajdziecie — jedni swoich zięciów, godnych

³ Związki małżeńskie między tak bliskimi krewnymi były dozwolone w Grecji, lecz potępiane w świecie grecko-rzymskim nie tylko przez chrześcijan.

⁴ Widocznie chrześcijanie Zeugmy nie stosowali się do nauki Kościoła, odnoszącej się do małżeństwa. Przypominają się w związku z tym wypowiedzi św. Pawła, w których potępił on grzech kazirodztwa (np. w 1 Kor 5, 1). Zob. Ks. J. Stępień, *Teologia św. Pawła*, Warszawa 1979, s. 274.

⁵ U Persów były niekiedy w pewnych warstwach takie kazirodzące związki dozwolone.

spowinowacenia się z wami, i drudzy dziewczęta, które mogą być ozdobą waszych komnat ślubnych, zamiast napełniać je hańbą. Nie brak było ani mężów, ani kobiet, byście mogli usprawiedliwiać się ich niedostatkiem; nie było przecież powodu do takiej wymówki. Jakimi oczyma będziecie patrzeć w niebo? Jakimi słowami będziecie błagać tak znieważonego Prawodawcę, aby wasz związek obdarzył potomstwem? Rozważcie sami te i tym podobne racje i przyjąwszy tę radę jak od ojca zerwijcie z tym niegodziwym postępowaniem, uszanujcie małżeństwo zachowując jego prawa i sobie samym starajcie się zapewnić zbawienie przez posłuszeństwo, a nam, którzyśmy udzielili rady, radość.

IX. *Do tych samych*¹

Ci, którzy dziedziczą spadek po przodkach, nie kontentują się otrzymanymi dobrami, lecz pilnie zabiegają o powiększenie ich. Taką samą gorliwość należy okazywać w sprawach duchowych i ustrokrotnie pobożność i hojność przodków względem ubogich. Zachęcam więc Waszą Szlachetność do oddania naszemu świętemu Kościołowi tych dóbr, jakie pozostawił wasz dziad, i zachowania w ten sposób niezniszczalnej pamięci o nim. Sprowadzi to błogosławieństwo Boże także na inne wasze dobra. Zważcie przy tym, że jeżeliby ktoś ukradł to, co raz na zawsze zostało ofiarowane i poświęcone Bogu, dopuściłby się jawnego świętokradztwa, które nie potrzebuje oskarżycieli, gdyż ci, co wąż się na taki czyn, sami przyznają się do winy zmuszeni do tego wyrzutami sumienia. Oby was nigdy taki los nie spotkał, lecz przeciwnie, obyście mogli podwoić szczodroliwość waszych ojców i ofiarować Bogu dwakroć więcej darów.

X. *Do Aeriusza, sofisty*¹

Krzywdę nam czynisz, zacny przyjacielu, że nie dajesz nam zakosztować swojej wiedzy nawet — jak mówi przysło-

¹ O adresatach listu i dacie zob. list VIII, przyp. 1—2.

¹ Daty powstania listu nie znamy. O adresacie zob. list VII, przyp. 1.

wie² — końcami palców, lecz pozostajesz obojętny na nasze pragnienie i ukrywasz przed nami źródła pięknej mowy. I podczas gdy powinienes strumienie swoich słów rozlewać pośród tych, którzy cię nie znają, to ty nawet przyjacielom nie pozwalasz zakosztować tej przyjemności. Wszak bogactwo, które pozostaje w ukryciu, jest bezużyteczne dla jego posiadaczy, natomiast jeśli jest na widoku, uświetnia ich i przydaje im sławy. Tak samo — powiadają — studnie, z których wody się nie czerpie, odstręczają korzystających z nich, a te, z których się ją czerpie, dostarczają przyjemniejszego i czystszeo napoju. Sztuce, której uczysz młodzież, właściwe jest nie pitagorejskie milczenie,³ lecz wypowiedanie się i słowa płynące niczym wezbrany potok. A jeżeli zachowujesz milczenie tylko względem nas, to powiedz, co jest tego przyczyną, abyśmy mogli przekonać cię, że postępujesz niesłusznie nie odzywając się do nas.

XI *Do Tytusa, komesa*¹

Sprawiedliwość ma wielu wrogów, gdyż jej przeciwnik, niesprawiedliwość, uzbraja przeciw niej swoich wychowanków, lecz mimo że ma on niemało ludzi do swoich usług, doznaje klęski. Miłujący sprawiedliwość bowiem z zapalem podejmują walkę w jej obronie i bez trudu rozpraszają nieprzyjaciół. Otóż ty, zacny przyjacielu, znajdujesz się w szeregu tych znakomitych szermierzy, czego świadkami są ci, którzy dzięki twojej pomocy zostali uwolnieni od różnych knozań niesprawiedliwości. Zachęcam Twoją Dostojność, by zechciała także dzisiaj odnieść takie zwycięstwo okazując zapal w obronie pana i filozofa Palladiusza,² któremu krzywdę wyrządzają — jak sam powiada — pewni barbarzyńcy. Oni to rzucając oszczerstwa na żołnierza oddanego mu do pomocy spowodowali pozwanie go przed twój trybunał. W związku

² Zenobiusz I, 61 (*Corpus paroemiographomm grecorum*, wyd. E. Leutich i F. W. Schneidewin, t. I, Göttingen 1839).

³ W szkole pitagorejskiej, która miała raczej charakter stowarzyszenia religijnego, obowiązywał zakaz zdradzania nauki mistrza komukolwiek obcemu. Przekazywano ją tylko ustnie, i to samym wybrancom. Zob. A. Krokiewicz, *Zarys filozofii greckiej*, Warszawa 1971, s. 82.

¹ Daty powstania listu nie znamy. O jego adresacie zob. list VI, przyp. 1.

² Nie wiemy nic ani o tym filozofie, ani co to była za sprawa.

z tym bardzo nam potrzeba waszej bezstronności i niezłomności sądu, abyście nakazali oddać sprawiedliwość godnemu największego szacunku filozofowi, a oszkalowanemu żołnierzowi przywrócili odwagę dla wykazania, po wyjaśnieniu samych faktów, fałszywości tego zuchwałego oskarżenia.

XII. *Do Palladiusza, filozofa*¹

Nie ma w tym nic dziwnego, zacny przyjacielu, że ciężko ci znosić gorycz i przykrości tego ziemskiego bytowania. W życiu bowiem pełno jest najrozmaitszych podłości, a tylko bardzo niewielu troszczy się o cnotę i żywi zamiłowanie do filozofii. Jeśli przeważnie rodzaj ludzki przejawia skłonność do niemoralnego życia, to ta epoka w szczególności wydała obfity plon w postaci ludzi przewrotnych, którzy bezkarnie dopuszczają się niegodziwych czynów we wszelkich postaciach i ani wstyd, ani strach przed prawami, ani nadzieja osiągnięcia dóbr w przyszłym świecie nie jest w stanie postawić tamy tej fali zła. Dzisiaj ludzie nawet nie kryją się, jak dawniej, ze swymi występkami, lecz niesprawiedliwość uzbrajają w oręż cynizmu, a bezwstyd nazywają swobodą.² Jeżeli złodziej boi się, aby go nie przyłapano na gorącym uczynku, to człowiek zachłanny kradnie w biały dzień, przebijają ściany i zabiera mienie bliźniego nazywając je swoim, choć ono zgoła do niego nie należy. Ja także cierpię z tego powodu i tęsknię za śmiercią pragnąc uwolnić się od obecnego życia. Jednakże poddaję się wyrokowi Boga i z miłością przyjmuję Jego mądre poruszenia sterem, dając się unosić falom, dokąd On chce. Wzywam cię, abyś i ty dzielnie znosił przykrości i przypomniał sobie słowa Demostenesa: „Dzielni ludzie powinni rwać się do wszystkiego, co szlachetne, jak tarczę nieść przed sobą dobrą otuchę i znosić mężnie, co Bóg da”.³ Podobne myśli wypowiedział przed nim także Tukidydes: „Rzeczy, które bogowie zsyłają, trzeba znosić jako

¹ Daty powstania listu nie znamy. Adresat jego (wspomniany już w liście poprzednim) musiał być bliskim Teodoretowi, ale nic poza tym o nim nie wiemy.

² Podobny sąd o upadku obyczajów znajdujemy w *Wojnie peloponeskiej* Tukidydesa (II, 53).

³ Demostenes, *O wieńcu*, 97. Cytat zaczerpnięto z wydania polskiego: Demostenes, *Wybór mów*, oprac. i tłum. J. Kowalski, Kraków 1922, s. 147.

konieczność, te, które od nieprzyjaciół przychodzą, mężnie".⁴ Oto, zacny przyjacielu, teksty, których przytaczanie jest w twoim stylu. My natomiast, wychowani na księgach rybaków,⁵ możemy to powiedzieć, czegośmy się z nich nauczyli. Są słowa, które stanowią skromną łupinę, lecz kryją w sobie niewypowiedziany i mistyczny skarb myśli. Posyłani Twojej Światłości list, który napisałem do wielce dostojnego wodza.⁶

XIII. Do Olimpiusza Germanika¹

Gdyby twoje mniemania² w sprawach wiary nie kalały piękna twej duszy i nie odwracały twego spojrzenia z prostej linii kierując je w inną stronę, to rzekłbym, że oglądam najpiękniejszą z dusz, jakie istnieją na świecie. Tak ujęła mnie prawość twojego charakteru. Wszelako boleję, i to bardzo boleję, kiedy widzę, że takiej cnocie brak jest uwieńczenia³, i stwierdzam, że tak piękna budowla spoczywa na lichym fundamencie. Uczynź nam więc tę radość i wypraw, podziwu godny człowieku, największą ucztę, dając tej budowli inny fundament, zastępując fałsz prawdą, i wyprostuj kierunek spojrzenia swej duszy dając jej jasność. A Hermesa i Muzy, których w swoim liście umieściłeś razem z Eunomiuszem⁴, usuń precz z mowy świętej. Nie godzi się bowiem w językach, w których uczono pobożności, wymieniać imion bóstw wiodących ludzi na manowce. „Jakaż bowiem — jak mówi święty Apostoł — wspólnota Chrystusa z Belialem

⁴ Tukidydes, *Wojna peloponeska*, tłum. K. Kumaniecki, Warszawa 1957 (II, 64), s. 121. Oba teksty cytowane są również w liście 21³ lecz tutaj ten drugi tylko w połowie.

⁵ Teodoret chce przez to powiedzieć, że księgi Nowego Testamentu („księgi rybaków”) nie mają pięknej formy, ale odznaczają się głębią treści.

⁶ Nie wiemy, co to był za list i jaki wódz był jego adresatem.

¹ Nie możemy określić czasu powstania listu. Adresat, skądinąd nie znany, nie był, jak się zdaje, urzędnikiem.

² Teodoret ma niewątpliwie na myśli heterodoksyjne poglądy adresata i nie chcąc go urazić używa delikatniejszego określenia ich jako jego „mniemań” (*prolepsis*).

³ Tzn. przez wyznawanie wiary ortodoksyjnej.

⁴ Ponieważ Eunomiusz przewodził obozowi arian radykalnych, więc adresat musiał być zwolennikiem poglądów ariańskich.

albo co za udział wierzącego z niewierzącym. I co łączy świątynię Boga z bożkami." ⁵ Piszą to, gdyż leży mi na sercu ta sprawa i pragną, mój drogi przyjacielu, twojej doskonałości.

XIV. *Do Ireneusza, komesa* ¹

Ostatnio wprowadził mnie w błąd najmiłszy Bogu archidiakon zapowiadając przybycie Twojej Dostojności, czym duszą moją napęłnił radością i uskrzydlił moje nadzieje, każąc mi wyglądać na drogi i śnić o tym nocą, a w dzień ulegać zwidzeniom. W ten sposób przeszedłem przez ten światy post czterdziestodniowy oczekując przyjemności spotkania się z tobą. Niestety, zawiodłem się w oczekiwaniu i, by tak rzec przeżywałem tą radość jedynie we śnie. Wszelako nie chciałbym żywić urazy do niego,² bo nawet w takiej sytuacji uczynił mi on miłą przysługą. Ty bowiem przynosisz mi ogromną pociechę, nawet gdy zjawiasz mi się we śnie lub w dzień w postaci jakiegoś urojenia. Ale pomimo wszystko chcę wiedzieć, kto mnie zwiódł, nie po to, żebym miał ukarać tego winowajcę, lecz by mu wyrazić wdzięczność, jako że z tej pomyłki odniosłem niemałą korzyść. Jeśli zaś uznasz, za słuszne potwierdzić czynem prawdziwość tych wiadomości i jeśli nie przeszkodzi ci jakaś paląca potrzeba, to proś dla siebie o błogosławieństwo świętych, mnie zaś obdarz dobrodziejstwem obcowania z tobą, które uważam za najbardziej upragnione dobro ze wszystkich.

⁵ 2 Kor 6, 15—16.

¹ Kariera Ireneusza była dość zdumiewająca nie tylko dlatego, że z urzędnika świeckiego (z komesa) stał się od razu biskupem Tyru, ale też dlatego, że należał do gorliwych zwolenników poglądów Nestoriusza, który zresztą był jego przyjacielem, a to budziło podejrzenia na dworze. Na Soborze Efeskim (431) stał po stronie patriarchy Konstantynopola, czym wzbudził podejrzliwość na dworze. Wygnany do Petry, opisał wydarzenia, jakie miały miejsce na soborze w Efezie i po soborze, przez co ściągnął na siebie ataki zwolenników monofizytyzmu. Dekretem cesarza Teodozjusza z 14 lutego 448 r. został usunięty z biskupstwa. W czasie Soboru Chalcedońskiego (451) już chyba nie żył, gdyż brak o nim jakiegokolwiek wzmianki. Jest on adresatem 5 listów Teodoretą (XIV, 3, 12, 16, 35). List ten został napisany najpóźniej przed 443 r., gdyż jest to data początku objęcia przez Ireneusza stolicy biskupiej w Tyrze, a może nawet przed zesłaniem go do Petry (434), i jest jednym z najstarszych zachowanych listów Teodoretą.

² Tj. do wymienionego wyżej archidiakona.

XV. *Do Proklosa, biskupa Konstantynopola*¹

Nam, sprawującym rządy w lichych i zupełnie opuszczonych mięscinach, nieraz już obrzydło życie z powodu nadprzykrzania się ludzi, którzy przychodzą prosząc o jakąś pomoc. Wasza Świątość natomiast kierując miastem, a raczej światem z morzem istnień ludzkich i przygarniając tych, co niczym rzeki zewsząd płyną ku niej, otacza swoją troskliwością nie tylko ich, lecz także innych, którzy za naszych dni mieszkają gdziekolwiek na świecie. Kto tylko poprosi o list do jakiejś osoby, nie ograniczacie się, jak człowiek obciążony tysiącem trosk, do napisania krótko i węzłowato, oziębłe, a także bez troski o wykwićtność i dokładność, lecz w waszym liście łączy się z sobą wszystko — piękno wysłowienia, bogactwo myśli, harmonia kompozycji, ujmująca adresatów uprzejmość i — co jest najpiękniejsze z wszystkich zalet — promieniujący ze słów sąd pełen umiaru. Otrzymując od Waszej Świątości takie listy jesteśmy pełni podziwu dla waszych apostojskich myśli i stwierdzamy, że do was stosują się owe Boskie słowa: „Serce nasze się rozszerzyło, wam nie ciasno w nas”.² Dlatego też prosimy Boga wszechrzeczy o pozostawienie tego steru jak najdłużej w ręku Waszej Świątości, aby nawa Kościoła płynęła z pomyslnym wiatrem. A co się tyczy tak wspaniałego i wiernego trybuna Naukracjana, to miłujemy go zarówno dla jego doskonałej czystości obyczajów, jak i wysokiej kultury. Po otrzymaniu listu Waszej Świątości dwakroć więcej tego człowieka lubię, miłuję i szanuję.

XVI. *Do Nomosa, konsula*¹

¹ Proklos po trzykrotnym wystawieniu swej kandydatury na stanowisko biskupa Konstantynopola objął tę stolicę w 434 r. i z tej właśnie okazji Teodoret zapewnia go, że modli się do Boga „o pozostawienie jak najdłużej tego steru” w jego ręku. Mimo że adresat zajął stanowisko przeciwne poglądom chrystologicznym Nestoriusza, a nawet przyczynił się do wydania przez cesarza decyzji (435) o spaleniu jego ksiąg, Teodoret darzył go przyjaźnią i zwracał się do niego o pomoc (listy XX i 47).

² 2 Kor 6, 11—12.

¹ List ten figuruje w *Collectio Sirmondiana* jako list 58 (zob. Część II).

XVII Do Dionizego, komesa Wschodu¹

Nie jeden pretenduje do rządzenia drugimi, lecz mało kto potrafi to czynić. Albowiem do sprawowania władzy nad ludźmi potrzeba więcej rozumu niż w jakiegokolwiek innej dziedzinie sztuki czy nauki, aby obdarzony nim człowiek, który rządzi poddanymi, umiał rozeznąć, jak należy postępować. Potrzeba także roztropności i sprawiedliwości, aby to, co rozum wskaże, ² zatwierdzone przez te dwie cnoty, było wprowadzane w czyn i nie ulegało zniweczeniu przez czynności przeciwne. Dlatego to człowiek taki powinien odznaczać się nie tylko rozsądkiem, ale i odwagą, gdyż ta rozprasza szeregi wrogów. Ozdobiona tymi zaletami Twoja Dostojność osiągnęła sukcesy w sztuce rządzenia i gdyby do tego doszło uwieńczenie tego w postaci pobożności – nie potrafię milczeć dlatego, że łączy nas przyjaźń, lecz powiem i o rzeczach bardzo przykrych – podłość nie byłaby w stanie ukartować kalumnii, do czego właśnie doszło. ³

O tym jednak musiałbym się szerzej wypowiedzieć. W tej chwili zachęcam Twoją Wysokość do okazania w odpowiednim czasie swojej szlachetności ludziom pozostającym pod jej władzą, troski o interes ogólny i poparcia dla Cyru, który więcej wnosi do skarbu publicznego niż wiele innych świetnych i znanych miast. Płaci przecież wielokrotnie więcej podatków od tamtych i nie jest rzeczą sprawiedliwą dodawać do tego jeszcze oszczerstwo, które, po otrzymaniu łaski, natychmiast zostanie zdemaskowane. Albowiem nasz wspomniały syn, Filip, ⁴ dotarł do stolicy, powiadomi najwyższe władze o udrękach naszego miasta i z pewnością uzyska najwłaściwsze sposoby uwolnienia nas od cierpień i zażegna grożące nam niebezpieczeństwo. Oto dlaczego proszę o krót-

¹ List powstał w latach 445 – 446, ponieważ podróż wymienionego niżej Filipa wypada w tym czasie. Dionizy jako *Comes Orientis* jest wysokim urzędnikiem.

² W tłumaczeniu przyjęto koniekturę *hyp'ekeines* – przezeń, tj. przez rozum wskazane.

³ Chodzi o jakąś bliżej nieokreśloną kalumnię rzuconą przez biskupa Atanazego z Perre na mieszkańców Cyru.

⁴ Filip, o którym jest mowa w wielu listach, pisanych w sprawie podatników, był prawdopodobnie bogaczem udzielającym pomocy mieszkańcom, których przygniatał zbyt wielki ciężar danin.

ką zwłokę. Żywimy bowiem nadzieję, że Pan nasz w łaskowości swej rychło rozproszy czarną chmurę burzową, huczącą nad naszymi głowami.

XVIII. *Do Areobinda, dowódcy wojskowego*¹

Kiedy wiodłem mniszy żywot, nade wszystko przedkładałem, spokój samotności. Tak bowiem stanowi reguła tego życia. Odkąd jednak Bóg kazał mnie niegodnemu być pasterzem dusz, zmuszony jestem, często i wbrew swej woli, zajmować się sprawami, których załatwianie stanowi dla mnie uciążliwość, lecz godzi się z obowiązkami piastowanego urzędu i jest pożyteczne dla zainteresowanych. Prawo apostołskie bowiem głosi: „Gdy cierpi jeden członek, współcierpią wszystkie inne członki”² i jeszcze: „Kto jest przełożonym [niech działa] z gorliwością”.³ Kierując się tymi nakazami przesyłałem Waszej Szlachetności pozdrowienia i gorąco proszę o okazanie życzliwości miejscowości Sergiteon⁴ (leży ona na obszarze podległym naszej jurysdykcji), która płaci daniny podlegając waszej władzy. Otóż uprawiających tę ziemię rujnuje wyznaczona ilość oliwy, którą mają oddawać, mimo że rola ich ani w zeszłym, ani w tym roku w ogóle nie wydała, albo bardzo niewiele owoców. Godzi się więc, abyście wy, którzy wyróżniacie się rozumem, stanowiącym także ozdobę waszej odwagi [...] skoro to, co rolnicy oddają dzięki łaskowości Bożej, nie może być dostarczone z powodu złych zbiorów,⁵ uznali za zasługujących na wzgląd tych, co uprawiają tę ziemię, lecz nie są w stanie wywiązać się z nałożonej daniny. Nie mogą przecież studnie dostarczyć wody w obfitości, nie otrzymując jej ze źródeł. Jeżeli więc zwracamy się z takim wezwaniem, czynimy to dlatego, że wieśniacy ciągle w tej sprawie nie dają nam spokoju. Kiedy Wasza Dostojność rozważy, co należy czynić, biorąc pod uwagę

¹ List powstał przed 434 r. Areobindos jest jednym z patrycjuszów, do których biskup Cyru pisze listy, i można go z dużym prawdopodobieństwem identyfikować z adresatem listu 23.

² 1 Kor 12, 26.

³ Rz 12, 8.

⁴ Sergiteon, miejscowość w syryjskiej Cyrrestyce, należała do biskupstwa Teodoretta.

⁵ Tekst jest w tym miejscu uszkodzony, ale ogólny sens jest zrozumiały.

słuszność tego, co mówimy, to jestem pewien, że pozwoli nam zaznać swej łaskawości, ponieważ sama pragnie jej doświadczyć u Boga wszechrzeczy.

XIX. *Do Konstantyna, byłego prefekta*¹

Bóg wszechrzeczy obdarzył naturę ludzi rozumem, dzięki któremu ona sama własną mocą znajduje to, co jest jej potrzebne. Świadcami niech będą ludzie starożytni, którzy nie otrzymali praw od innych, lecz sami je wynaleźli i wprowadzili sposób życia odpowiedni dla istot rozumnych. A kiedy ktoś do darów przyrodzonych dodaje wykształcenie i należyście wykorzystuje owoce trudu innych, dostarcza naturze pożywienia w postaci tego różnorodnego nauczania. Ona zaś dzięki własnemu doświadczeniu odrzuca to, co niepotrzebne, a zatrzymuje to, co użyteczne, i tworzy wspaniałe dzieła cnoty. Wszak ani poeci, ani filozofowie czy historycy nie przyjmują wiadomości bezkrytycznie i na chybił trafił, lecz postępują tak jak pszczoła, która zbiera to, co jest potrzebne, a pozostawia to, co jest dla niej bezużyteczne. Obierając taki sposób życia Wasza Dostojność rozwinęła rozum, w który wyposażyła ją natura, a raczej wydobyła go na jaw z ukrycia. Namietności bowiem pogrążają go, lecz jeśli on znajdzie skrzydła, płynie pod wierzch, wynurza się i porusza się niejako w pełnym świetle. Oto dlaczego zwracam się z gorącą prośbą w sprawie potrzebujących pomocy przede wszystkim do Waszej Szlachetności, która kierując się więcej niż ktoś inny prawami rozumu stara się o tych ludzi z większą gorliwością. Proszę więc was, abyście okazali taką troskliwość także najdostojniejszemu i najwspanialszemu Dionizemu, który jeśli piastował jakieś stanowisko, to wbrew swej woli; jest on w biedzie i prowadzi życie w sposób godziwy i skromny, a żąda się od niego sumy, której nie byłby w stanie

¹ List prawdopodobnie powstał najwcześniej w 447 r., ale raczej w 448 r., a w każdym razie przed wygnaniem Teodoretą. Adresat był wybitną osobistością, gdyż w 447 r. piastował urząd prefekta pretorium (o tym urzędzie zob. Wstęp, s. 12). Sprawował go zresztą czterokrotnie: drugi raz za cesarza Marcjana (Cod. Just. X 22, 3) i dwukrotnie za cesarza Leona (tamże X 31, 62; XII 58, 14). Uczestniczył w Soborze Chalcedońskim (451), a w 457 r. otrzymał insygnia konsularne i w końcu tytuł patrycjusza. Prawdopodobnie jest tą samą osobą co adresat listu 42, który tam nazywa się, zapewne wskutek błędu kopisty, Konstancjuszem.

splacić, nawet gdyby zamienił wolność na niewolę. Gdyby mu pozwolić opowiedzieć swoje tragiczne przejścia (a wy znani ze swej dobroci z pewnością zgodzicie się na to), to nie tylko u was, z waszym współczującym sercem, spotka się z litościwym i troskliwym przyjęciem, ale nawet u tych, których ożywiają przeciwne uczucia. Tak godna współczucia jest tragedia jego nieszczęść.

XX. *Do Proklosa, biskupa Konstantynopola*¹

Już w innym liście² przedstawiłem Twojej Świętości naszego najdostojniejszego syna Filipa³ i prosiłem o okazanie mu swej przychylności. Jednakże najmiłszy Bogu i najświętszy mąż Boży, pan Jakub,⁴ zwrócił się o dodanie do tego pierwszego listu jeszcze drugiego i powiadomienie Twojej Świętości, że i on za naszym pośrednictwem prosi o łaskę dla niego. A mąż ten swoją niezwykłą cnotliwością zaskarbił sobie miłość Boga i z pewnością zasługuje na podziw Jego sług, a szczególnie Twojej Świątobliwości, która niedawno dodała mu listownie otuchy nie szczędząc słów pełnych życzliwości. Niechaj więc przez tę świętą i tak miłą Bogu duszę Filip doświadczy waszej troskliwości, a miasto nasze pomyślności.

XXI. *Do Areobindy, patrycjusza*¹

XXII (XXI). *Do Euzebiusza, biskupa Ancyry*¹

Gdyby ród ludzki szanował prawa Boskie, cieszyłby się pewnymi i trwałymi dobrami. Skoro jednak zboczyliśmy z

¹ Data powstania listu 445—446. O Proklosie zob. list XV, przyp. 1,

² List ten nie zachował się.

³ O Filipie zob. list XVII, przyp. 4.

⁴ Ów Jakub cieszył się sławą jako mąż wielkiej świętości i dlatego Teodoret powołuje się na jego autorytet w listach do wysokich osobistości (por. listy 42 i 44).

¹ O adresacie zob. list XVIII, przyp. 1. Listowi temu, pominiętemu w wydaniu Sakkeliona, odpowiada list 23 w wydaniu Sirmonda (PG 83, 1204).

¹ Odtąd zaczyna się podwójna numeracja listów (zob. list XXI, przyp. 1). Litery w nazwie miasta są w rękopisie częściowo nie-

prostej i utartej drogi, wzgardziwszy przykazaniami Bożymi, losem naszym musiało stać się życie pełne cierpień, abyśmy poznając przyczyny udręk i przekonując się, że to grzech jest ich ojcem, unikali go jak wroga, a lgnęli do praw Bożych. Z tej przyczyny nie tylko niektórzy ludzie tracą szczęście, lecz nawet miasta i narody schodzą z drogi pomyślności i popadają w krańcową niedolę. Takiego właśnie losu doświadczyła także starożytna Libia, zwana dziś Afryką²; kraj opływający we wszelkie dobra nagle został z nich огоłoczony. Łupią go ludzie, którzy nie mają w sobie ni krzty ludzkości i nie znają w życiu niczego prócz okrucieństwa i brutalności. Dlatego to większość najmilszych Bogu biskupów wołała obcą ziemię od swojej ojczystej, nie mając innej pociechy jak nadzieję pokładaną w Bogu ani innych środków do zaspokajania potrzeb fizycznych jak szczodrobliwe ręce Bogu miłych ludzi. Jednym z nich jest najmilszy Bogu biskup, pan Florencjusz³, który spiesznie podąża do stolicy obierając tę drogę⁴ ze względu na Twoją Świętość. Wiem, że przybije do portu bezpiecznego, łatwo dostępnego, zacisznego i pełnego wszelakich dóbr. Ja zaś po przyjemnym spędzeniu krótkiego czasu w jego towarzystwie korzystam [ze sposobności]⁵, aby przekazać pozdrowienia Twojej Wielebności, którą wysoko cenię, i spieszę wyprawić go do niej sprawiając w ten sposób⁶ sobie radość i pobudzając czcigodnego staruszka do modlitwy za mnie.

czytelne, ale prawdopodobnie chodzi o Ancyrą. W takim razie adresatem listu byłby Euzebiusz, metropolita Galacji, do którego adresowane są listy II, 82, 109. Ponieważ Euzebiusz objął stolicę biskupią ok. 440 r., zatem list ten napisany został przed tą datą. O Euzebiuszu zob. list II, przyp. 1.

² Nazwą „Libia” Grecy oznaczali całą Afrykę, później nadbrzeżne tereny Afryki Północnej, położone na zachód od Egiptu. Od III w. po Chr. diecezja Afryki obejmowała prowincję na dzisiejszym obszarze północnej Algerii, Tunezji i północnej Libii. O tragedii Afryki zob. list XXIII, przyp. 3.

³ W tym czasie było kilku biskupów o tym imieniu. Być może chodzi tu o biskupa, który uczestniczył w synodach afrykańskich z 410 i 426 r. (Mansi IV, s. 107, 15).

⁴ Florencjusz podąża do stolicy tą samą drogą co Agapit, który udawał się z Cyru do Tracji (zob. list II, przyp. 3).

⁵ W tym miejscu jest pewna luka w przekazie rękopiśmiennym. Wyraz w nawiasie zdaje się oddawać myśl autora.

⁶ Tekst w tym miejscu jest również uszkodzony. Niezrozumiałe wyrażenie greckie „eks autes” zostało przetłumaczone „w ten sposób”, gdyż taki chyba jest sens zdania.

XXIII (XXII). *Do Aeriusza, sofisty*¹

Jeżeli ongiś Ateńczycy opłakiwali swoje klęski sycylijskie² to nasza epoka przyniosła jeszcze boleśniesz i o wiele okropniejsze nieszczęścia, które są udziałem Libii i Kartaginy.³ Są one dziełem okrucieństwa i zuchwałości barbarzyńców. Do tych nieszczęśliwych należy także najszlachetniejszy Maksymian, którego opowiadanie o tragicznych przejściach bólem przejmując serca słuchaczy i wyciska strumienie łez z oczu. Prawdziwość jego słów potwierdził najmilszy Bogu i najświętobliwszy biskup pan Juwenaliusz⁴, dając temu świadectwo w liście. Niechaj tedy korzysta z gościnności jak u Alkinoosa⁵, gdyż on także musiał ratować się z wielu nawałnic. Trudne bowiem do zniesienia są także te rozbicia, które dokonują się na stałym lądzie.

XXIV. *Do Bazylego, kapłana*¹

XXV. *Do Martyriusza, kapłana*

XXVI. *Do Ulpiana, komesa*

¹ List powstał w czasie między latami 439 a 443. O Aeriuszu zob. list VII, przyp. 1.

² Autor listu ma na myśli wyprawę sycylijską w czasie wojny peloponeskiej (zob. Tukidydes, ks. VI—VII).

³ Wandalowie przybyli do Afryki z Hiszpanii i w 429 r. zajęli Numidię, a 19 października 439 r. pod wodzą Genzeryka zdobyli Kartaginę. Wódz ten rozszerzał swoje panowanie na najbogatsze części Afryki Północnej, gdzie prowadził systematyczną akcję niszczenia wszystkiego, co rzymskie, posuwając się aż do oświadczenia: „Przysiągłem unicestwić wasze imię, a wy ośmielacie się prosić mnie o cokolwiek” (cyt. za: Daniel Rops, *Kościół wczesnego średniowiecza*, przekład zbiorowy, Warszawa 1969, s. 103).

⁴ Juwenal był biskupem Jerozolimy w latach 419—458.

⁵ Por. Homer, *Odyseja*, ks. VI—VIII. Do tego samego epizodu Tcodoret czyni aluzję także w liście 30.

¹ Listy XXIV—XXVI, odpowiadające listom 19, 20 i 22 w wydaniu Sirmonda (PG 83, 1197, 1204) zostały pominięte w wydaniu Sakkeliona. Zob. Wstęp, s. 26.

XXVII (XXIII). *Do Izokasjusza, sofisty*¹

Znowu pszczołki nasze lecą na wasze attyckie błonia znając z doświadczenia życiodajny nektar ich kwiatów. Niech tedy Wasza Światłość nasyci je miodem i nauczy zręcznego budowania plastrów. Wszak łatwość wysławiania się waszych uczniów jest tytułem do waszej sławy. Ze swej strony proszę o otoczenie ich jeszcze większą troskliwością, ponieważ pragnę, ażeby także nasze miasto jaśniało dzięki efektom waszego trudu.

XXVIII (XXIV). *Do tego samego*

Gdybym miał więcej synów, więcej posłałbym do was uczniów. Wyprawiam więc tych, których mam, i proszę was, abyście dali im możliwość skorzystania z waszej nauki. W ich liczbie znajduje się nasz szlachetny syn, Teodot, zarówno wyróżniający się znakomitością rodu jak i ozdobiony zaletami osobistymi. Proszę¹ zatem Twoją Mądrość, aby i dla tych powodów i przez wzgląd na moją prośbę zechciała wyświadczyć dobrodziejstwo w takiej postaci. Jest to przecież dobrodziejstwo, zważywszy cel, jaki sobie stawia Twoja Dostojność, nawet jeśli ci, którzy znają sytuację naszych miast, dopatrują się w tym szkody. Czyniąc to Twoja Dostojność jeszcze raz okaże swoje ojcowskie uczucie.

XXIX (XXV). *Do Cyrusa, kapłana*¹

Spełniając życzenia człowieka, który prosił mnie o napisanie listu do Twojej Pobożności, miałem uczucie, że to nie tyle ja wyświadczyłem, ile mnie uczyniono przysługę. Obaj

¹ Nie znamy daty powstania listu. Izokasjusz jest adresatem 5 listów XXVII, XXVIII, XXXVIII, XLIV, LII), z których wynika, że był sofistą i prowadził szkołę, skoro młodzi ludzie z Cyru mają u niego pogłębiać wykształcenie klasyczne. Znał się także na prawie, gdyż w liście LII Teodoret prosi go o pomoc prawną dla Teoklesa. Mieszkał zapewne w Antiochii i musiał mieć wysoką pozycję społeczną, skoro na synodzie „zbójeckim” (449) wysuwano zarzut, że ten poganin wyniósł Domnosa na stolicę patriarszą.

¹ Od tego miejsca zaczyna się tekst z zakończenia listu XLIV umieszczony tu przez pomyłkę kopisty. Daty powstania listu nie znamy.

¹ Kapłan Cyrus jest osobą zupełnie nam nie znaną. Nie możemy określić czasu powstania listu.

bowiem drodzy są memu sercu; i ten, który mnie prosił, i Twoja Pobożność, ze względu na którą mnie proszono. To też przy pisaniu listu nurtowały mnie pragnienia, aby Twoja Bogobojność miała przyjemność ujrzeć tego człowieka, a nas uradowała swoją odpowiedzią. W ten sposób bowiem pogłębisz naszą przyjaźń.

XXX (XXVI). *Do Archelaosa, biskupa Seleucji*¹

Zwykle mniema się, że morze oddziela dwa lądy od siebie i że jego przeznaczeniem jest wypełniać przestrzeń między nimi. Jeśli jednak zastanowić się, jak rzecz się ma naprawdę, to ono raczej łączy niż oddziela oba brzegi: dając bowiem możliwość kupcom łatwo i szybko przewozić konieczne do życia towary sprawia, że przeciwległy kontynent zdaje się biec ku naszemu, a ten napinać żagle i kierować sterem, aby zdążyć ku tamtemu. Gdyby zamiast morza rozciągał się ląd stały, któż byłby w stanie, mając przed sobą tak daleką drogę, czy to przywieźć to, czego danemu krajowi brakuje, czy też wywieźć to, co ma w nadmiarze. Tymczasem ono podając grzbiet, swoich fal temu, kto pragnie płynąć, pozwala zaspokajać potrzeby sprzedających i kupujących. Oto przyczyny, dla których wychwalam morze, a czynię to tym bardziej, że stało się dla mnie pośrednikiem w przekazaniu listu Twojej Świątobliwości i gdy potrzeby zaopatrzenia sprowadziły mnie do niego, umożliwiło mi rozmowę z twoją tak świętą i nade wszystko drogą mi osobą.² Tak więc prawdziwą racją, dla której chwaleń morze, jest to, że dzięki niemu czuję się sąsiadem Twojej Pobożności. Ty bowiem jesteś portem portu³ przyjmując tych, których nęka burza nawet w

¹ List ten może został napisany przed 444 r. Archelaos, biskup Seleucji w Pierii, jest jednym z 29 biskupów, z którymi biskup Cyru utrzymuje kontakt korespondencyjny. Nie uczestniczył w żadnym z wielkich soborów V w., ale jest wymieniany we współczesnej korespondencji. Był sufraganem patriarchy Antiochii (podobnie jak biskupi Beroi, Laodycei i Chalkis). Prawdopodobnie po 444 r. już nie żył, gdyż po tym roku na synodzie w Antiochii zastępował go Geroncjusz (Mansi VII, 325 C).

² Teodoret widocznie bawił z jakiegoś powodu w mieście nadmorskim i skorzystał ze sposobności, by podać list do Archelaosa kapitanowi okrętu płynącego do Seleucji.

³ Seleucja była portem morskim, a biskup portem w sensie przenośnym, a więc był „portem portu”.

samej przystani, i wybawiając ich od spienionych fal niesprawiedliwości. Ozdobą zaś Twojej Świątobliwości jest nie to, że jest portem przyjmującym statki z całego świata, lecz to, że ożywia ją wielka miłość Boga.

XXXI (XXVII). *Bez tytułu*¹

Ja osobiście nie mogą ani poszczycić się wspaniałością języka, ani zapisać na swoim koncie dobrych uczynków. Ty natomiast czyniąc zadość prawom przyjaźni układasz pochwały przyjaciół, wynosisz ich pod niebiosa potęgą słów i pokazujesz, jaką mają one moc, skoro zdolne są sprawić, że rzeczy najzupełniej błahe urastają do rangi wielkich. Jednocześnie wszelkie środki w celu wyposażenia ich w piękno i siłę oddziaływania dostarczysz nam następnie ich owoców, czy to kiedy rozprawiasz na wspólnych spotkaniach, czy to gdy prowadzisz pisemną rozmowę, i ozdabiając swoje listy wdziękiem języka attyckiego więcej nęcisz czytelników czarem swego stylu niż mityczne Syreny swymi śpiewami zniewalały Odyseusza.² Słowa te dyktuje mi nie tyle wzgląd na twoją sławę, ile własne doświadczenie. Nieraz przecie nadstawiałem uszu, kiedy przemawiałeś, a i dziś dzięki twemu listowi ujrzałem cię w wyobraźni jako człowieka, którego znałem, i złożyłem gorące podziękowanie wielce czcigodnemu Fasganiuszowi za to, że dostarczył mi tak wspaniałej strawy literackiej. Za wyświadczenie mi tego dobrodziejstwa jestem mu szczerze wdzięczny. Z radością bowiem wysłuchałem wiadomości, których mi on dostarczył. A jeśli to, co sprowadziło go do nas, przyniosło upragniony wynik, niech to będzie poczytane za sukces jego gorliwości i osobistego wdzięku.³ Twoja Zacność zaś niechaj do nas pisze jak najczęściej i sprawia nam tym przyjemność.

¹ Nie znamy czasu powstania tego listu. Adresatem jego był, jak wynika z treści, jakiś sofista, może Aeriusz lub Izokasjusz.

² Por. Homer, *Odyseja* XII 154—200.

³ Teodoret przez skromność przypisuje Fasganiuszowi oddanie przez siebie adresatowi, nie wspomnianemu z imienia, pewnej przysługi.

XXXII (XXVIII). *Do Teodota, biskupa Antiochii*¹

Można doprawdy doznać nie lada przyjemności otrzymując dobrodziejstwo nawet od tych, którzy usiłują wyrządzić krzywdę. O tym właśnie pouczyło mnie doświadczenie. Będąc bowiem zmuszony wskutek znanej ci niesprawiedliwości spędzać dłuższy czas w Antiochii², miałem możność w szczególny sposób doświadczyć słodczy charakteru Twojej Świątobliwości i lepiej poznać, jak wielkie dobra przynosi przebywanie z nią. Widok twojej osoby był dla mnie pociechą pozwalającą pokonać cierpienie z powodu doznanej krzywdy i przyjemność, jaką sprawiała twoja słodycz, koiła ból. Serdeczność twoja względem nas nigdy nie będzie zapomniana [...]³

XXXIII (XXIX).¹

[Nie] tylko dlatego [...]² otrzymał władzę i został naznaczony naczelnym dowódcą, lecz także z tego względu, że mąż ten pełen jest mądrości, umie czynić dobrze, żywi szacunek dla cnoty, potrafi rozkazywać, dzierży prosto pion sprawiedliwości, dokładniej niż waga odmierza to, co słuszne, stara się być litościwym dla podwładnych, w dobroci znajduje doradcę, budzi miasta z letargu, przywraca do życia obumarłe i znane już tylko z imienia zgromadzenia, daje mocą swej władzy pociechę właścicielom, którzy zmuszeni do płacenia podatków nie są już w stanie udźwignąć tego ciężaru — słowem czyni wszystko, co służy czci Boga, Władcy wszechrzeczy i najłaskawszego Króla, gdyż starając się żyć bogo-

¹ List powstał w latach 423—429 i prawdopodobnie należy, jak i list XLV, również adresowany do Teodota, do grupy najstarszych zachowanych listów Teodoretą. Z Teodotem, patriarchą Antiochii, łączyły biskupa Cyru synowskie stosunki. Do niego adresowany jest też list XLV i wzmianki o nim są w listach 81, 83 i 113, z których wynika, że zmarł około 429 r.

² Nie wiemy, jaka to „niesprawiedliwość” spowodowała Teodoretą do Antiochii na dłuższy pobyt.

³ Nie znamy końca listu, gdyż w rękopisie niestety brakuje jednej kartki.

¹ Nie znamy ani czasu powstania listu, ani jego adresata.

² Trudno odtworzyć brakującą część tekstu, ale przypuszczalnie brzmiała ona następująco: „Nie tylko dlatego, że pochodził z wysokiego rodu i poprzednio osiągnął sukcesy [...]”

bojnie postępuje zgodnie z Jego wolą. Dlatego radujemy się dlatego życie wydaje się nam świętem. Jednak ty, który nad wszystkimi górujesz nie tylko władzą, lecz także gorliwością w czynieniu dobrze, udziel nam pierwszej od objęcia urzędu łaski, o którą niedawno się zwróciłem. Pisałem bowiem już do Waszej Wysokości, kiedy jeszcze doradzała cesarzowi podejmowanie decyzji, prosząc ją o zwolnienie z opłat pretorskich najpopularniejszego i najmilszego Bogu kapłana Eutaliusza³, męża, który jest skarbnicą wiedzy praktycznej i teoretycznej i posiada skromny majątek, ledwie wystarczający na własne i jego ludzi potrzeby. Jeżeli najdosłowniejszy i najślawniejszy prefekt miasta nakazał nałożyć na niego ten podatek, to uczynił to dlatego, że nie wie, iż nie jest to mąż w sile wieku, lecz bardzo już podeszły w latach. Gdyby nawet był on w kwiecie wieku, to i tak powinien być zwolniony od płacenia tego podatku na mocy prawa, które przyznaje ten zaszczytny przywilej sekretarzom wyraźnie o tym stanowiąc. Mimo to proszę i jeszcze raz proszę, nawet błagam — uszanujcie wiedzę, uwolnijcie duchowieństwo od hańby, wyświadcźcie nam łaskę tego zwolnienia. Łatwa to rzecz dla was, jeśli tylko zechcecie tak postąpić, gdyż za waszą wolą idą czyny. A że zechcecie, tego jestem pewien, skoro z taką gorliwością staracie się wyświadczać przysługi zarówno prywatne, jak i publiczne.

XXXIV (XXX). *Do Morony, prawnika*¹

Nie wiem, co mam ci powiedzieć — czy że nie dotrzymujesz przyjaźni, czy też że jesteś wrogiem naszego miasta. Trudno mi orzec, gdzie leży prawda. Jednakże do jednego lub drugiego przypuszczenia skłania mnie okoliczność, że nie przybyłeś do nas na żadne z naszych świąt, lecz ponad przyjaźń i swoją ojczyznę postawiłeś pole, zaprzęgi konne, narzędzia rolnicze, albo tych, którzy wiodą spory o należności czy o przebieg granicy i szukają u ciebie sprawiedliwego sądu. Ja zaś jestem szczerze zmartwiony widząc, jak ojczyznę po-

³ Wymieniony kapłan Eutaliusz jest chyba tą samą osobą, co adresat listu XLII. Należy on do grupy korespondentów Teodoreta skądinąd zupełnie nie znanych.

¹ List ten powstał przed 430 r. Prawnika Marana (do którego adresowane są także listy 67 i 124) pochodził, jak wskazuje treść listu, z Cyru.

miatają jej własne dzieci i nie mogą patrzeć na to obojętnym okiem. Abyś więc mógł umknąć takiego zarzutu, przybądź do miasta, które na świat cię wydało, i dodaj mu blasku swoją obecnością: byłoby przecież rzeczą dziwną, żeby wieś przez twoje przebywanie w niej była uświetniona, a miasto, wskutek twojej nieobecności, poniżone.

XXXV (XXXI). *Do Romulusa*¹

Ojcowie mądrych dzieci traktują ich sławę jak własną, a panowie życzliwych sobie sług wysoko oceniają spełniane przez nich powinności. Jeżeli więc taka zasada postępowania panuje wśród ludzi, u których często zawiść bierze górę, to o ile bardziej jest tak u Boga, który jako dobry i z natury wolny od afektów wszystkim ludziom świadczy dobrodziejstwa. Dlatego mówi on na przykład do Abrahama: „Będę błogosławił tym, którzy ciebie błogosławić będą”², albo znowu do świętych apostołów: „Kto was przyjmuje, Mnie przyjmuje”.³ Skoro tedy cześć oddawaną uczniom przyjmuje za oddawaną Sobie, to przyjmij, najwspanialszy mężu, nasze zaproszenie, abyś swoją obecnością uczcił proroków i świętych apostołów.

XXXVI (XXXII). *Do Teodota, archonta*¹

Jeżeli dzieci czują strach przed czarownicą, a młodzieńcy przed wychowawcami i nauczycielami, to tych, którzy osiągnęli wiek męski, najbardziej trwożą — sędzia, trybunał, heroldowie, woźni i poborcy podatków. A jeśli do tego docho-

¹ Nie wiemy, kiedy list ten został napisany. Romulus był biskupem Chalkis, które leżało w prowincji rzymskiej Syria I, na drodze łączącej Cyr z Apameą i było ważnym ośrodkiem monofizyckim. Jest prawdopodobnie identyczny z adresatem listu 136. Nie brał udziału w synodzie „zbójcekim” (449) w Efezie, ale po nim zajmował nie dość odważną postawę, co mu właśnie Teodoret wytyka w liście 136 (CXXXV).

² Rdz 12, 3.

³ Mt 10, 40.

¹ List ten oraz listy 66—68 (PG 83, 1236—1237) zostały napisane w tym samym czasie, gdyż dotyczą poświęcenia bazyliki wzniesionej ku czci świętych apostołów i proroków. Nie znamy jednak roku, w którym odbyła się ta uroczystość.

dzi jeszcze ubóstwo, ich bojaźń staje się dwakroć większa. Po co ja to mówię? Zaraz to wyjaśnię Twojej Zaczności. Otóż zamierzamy obchodzić, jeśli Bóg pozwoli, uroczystość poświęcenia grobowca apostołów i proroków w dniu czernastym miesiąca Gorpiajos.² Jednakże współobywatele nasi boją się — jako rzekłem — twojej obecności u nas. A boją się naprawdę w twojej osobie nie przemiłego Teodota, lecz tej maski władzy, jaką masz na sobie. Gdyby nie ona bardzo bylibyśmy radzi temu, żebyś był obecny na naszej uroczystości, dzielił z nami radość, zaszczycił nasze miasto i był pierwszym wśród naszych gości. Daj się zatem nakłonić, zacny przyjacielu, do poświęcenia miesiąca Gorpiajos temu świętu i ofiarowania go Bogu i tym, którzy Go miłują i są przez Niego umiłowani. W ten sposób, choć nieobecny, będziesz uczestniczył w uroczystości oddając odpoczynkiem i wstrzymaniem się od zajęć hołd świętym apostołom i prorokom, dostąpisz ich błogosławieństwa, oddasz cześć Bogu, który raduje się, gdy się czci świętych, i wyświadczysz przysługę także nam, którzy pragniemy i modlimy się, żeby w czasie tego święta zapanowały pokój i radość.

XXXVII (XXXIII). *Do Neona, archonta*¹

Oto zasada rządzenia: władza powinna być sprawiedliwa i służyć ogólnemu dobru.² Albowiem troska o podległych władzy nie tylko im wyświadcza dobrodziejstwo, lecz w jeszcze większej mierze przynosi korzyść tym, którym tę władzę powierzono. Toteż przejawiający nadmierną dbałość tylko o jedną z dwu stron obu wyrządzają szkodę, natomiast ci, co miarkują swoją energię łagodnością, gwałtowność w postępowaniu dobrocią i według rady mędrca cenią sobie³ umiar, są prawdziwymi dobroczyńcami zarówno podatników, jak i poborców. Tak właśnie, jak wiem, postępuje Twoja

² Miesiąc Gorpiajos — według naszego kalendarza sierpień/wrzesień.

¹ List został napisany tak samo jak listy XXXIX (XXXV) i XL (XXXVI) około 434 r. Neon przypuszczalnie był zarządcą prowincji Eufratezji zależnym od komesa Wschodu (comes Orientis), a przez niego od prefekta Wschodu.

² Taką samą definicję władzy znajdujemy w liście 37.

³ Maksymy „nic nad miarę” i „najlepszy jest umiar” (przypisywane Pittakosowi lub Kleobulosowi) Teodoret przytacza na początku listu XLIII (XXXIX). Pojęcia te (umiary, nieumiarkowanie) oraz

Wspaniałość: sprawujesz bowiem władzę kierując się roztropnością i dzięki temu znajdujesz przyjemność w okazywaniu ojcowskiej łagodności i życzliwymi słowami sprawiasz, że podatki lepiej wpływają, niżby to mógł osiągnąć jakikolwiek srogi i zionący złością urzędnik. Zawstydzeni bowiem twoją uprzejmością ci, od których żadasz należności, zapominają o swoim ubóstwie i nawet gotowi są oddać swoje nędzne łańchmany. Wszak i dziś, gdy wskutek tak wielkiego braku pieniędzy towary rynkowe nie znajdują nabywców (nikt już nie chce kupować ani świeżych, ani suszonych owoców), pożyczyci złote monety — piątki, dziesiątki i dwudziestki — i ogołacając z nich stacjonujących u nas żołnierzy, wysłali do ciebie wszystkie pieniądze, które kazałeś im zapłacić. Tak silne jest oddziaływanie dobroci idącej w parze z rozumem. Zaiste, prawdziwe są słowa poety tragicznego:

„Jedna mądra rada więcej znaczy niż tysiące ramion”.⁴ Z pewnością będziesz, zacny przyjacielu, nadal tak władzę sprawował kazać precz odejść skorym do gniewu i stawiając nade wszystko troskę o dobro ogólne. Takim sposobem oddasz cześć Bogu wszechrzeczy, zapewnisz pomyślność miastom powierzonym ci przez cesarza i u wszystkich będziesz miał dobre imię.

XXXVIII (XXXIV). *Do Izokasjusza, sofisty*¹

Jeżeli wysłałem do Twojej Dostojności zacnego Geroncjusza², który jest niezrównany w obróbce drzewa, poznał sztukę rzeźbienia w nim wszelkiego rodzaju zwierząt i drzew, ma własny styl, dzięki któremu osiąga szczyty piękna w tej dziedzinie sztuki, to uczyniłem to — mimo że jest i mnie właśnie potrzebny jego talent — dlatego, że oddanie wam przysługi stawiam ponad własny interes. Skoro bowiem dowiedziałem się od najdostojniejszego Eurycjana³, że Twoja

idee stoickie przeniknęły z filozofii greckiej do chrześcijańskiej (zob. Jan Chryzostom, *Listy do Olimpiady* VIII 1c, 2c; 3a; 3d oraz publikację: *Antologia listu starochrześcijańskiego I, Listy z dziedziny kierownictwa duchowego*, pod red. L. Małunowiczówny, Lublin 1978, s. 50nn.).

⁴ Eurypides, *Antiope*, tragedia zaginiona.

¹ Data powstania listu nieznaną. O Izokasjuszu zob. list XXVII (XXIII), przyp. 1.

² Geroncjusz jest osobistością skądinąd nie znaną.

³ Eurycjan jest, być może, tożsamy z adresatem listu XLVII (XLIII), pocieszanym przez Teodoretę po stracie córki.

Wysokość potrzebuje tego człowieka w celu upiększenia swojego domu, natychmiast wysłałem go do Twojej Mądrości, aby powierzywszy robotę najzdolniejszym w tym samym rzemiośle jak najrychlej do nas powrócił. A jeżeli mając tego człowieka pod ręką postawiliśmy waszą potrzebę na pierwszym miejscu, to i na odwrót, domagamy się takiej samej przysługi od was. Oddacie nam ją, gdy on, postawiwszy nad waszymi robotami odpowiednich robotników, jak najszybciej do nas powróci.

XXXIX (XXXV). *Do Antiocha, byłego prefekta*¹

Choć już niejedyn raz i w różny sposób można było przekonać się o słuszności waszego sądu, to jednak szczególnie pouczające jest dla nas pod tym względem samo powoływanie urzędników, którym powierzacie obowiązki zarządzania narodami i miastami. Traktując bowiem z jednakową troską wszystkich rządzonych i wybierając ludzi najbardziej nieprzekupnych, odpornych na pokusy materialne i równo ustawiających szalę sprawiedliwości, krótko mówiąc — najlepszych, postawiliście ich na czele miast, jako ojców, lekarzy i zarządców. Wszelako choć spotkaliśmy wielu zacnych mężów, którzy na podstawie waszej decyzji otrzymali władzę, to tym, który w naszych oczach najbardziej zasługuje na podziw i szacunek, jest najwspanialszy Neon². Poznaliśmy go bliżej, kiedy przejął ster rządów w naszym kraju i swoim mądrym kierownictwem sprawił, że w całym okresie pełnienia władzy okręt jego płynął z pomyślnym wiatrem. Mąż ów obecnie przestał pełnić władzę i sam wprawdzie uwolnił się od nawału trosk i kłopotów, lecz równocześnie pozbawił rządzonych ojcowskiej troskliwości. Podąża on do Waszej Wysokości osiągnąwszy sławę zamiast majątku i jaśniejac

¹ List przypuszczalnie został napisany około 434 r. Antioch był w latach 430—431 prefektem pretorium (*Cod. Theod.* XI, 20, 6—31 grudnia 430; IX 45, 4—23 marca 431). O urzędzie prefekta pretorium zob. list V, przyp. 1. Antioch cieszył się wielkim zaufaniem na dworze cesarskim w latach 430—440. Dzięki niemu papież Celestyn otrzymał kazania biskupa Konstantynopola. Po Soborze Efejskim (431) wezwał Nestoriusza do powrotu do swego dawnego klasztoru. Był członkiem komisji redakcyjnej Kodeksu Teodozjusza. Zmarł przed 444 r.

² O stanowisku Neona zob. list XXXVII, przyp. 1.

podziwu godnym i zasługującym na wszelkie pochwały ubóstwem. Przyślijcie nam go jednak z powrotem wyposażonego w mandat władzy, aby człowiek, który umie czynić dobrze, nie był, broń Boże, pozbawiony sposobności do świadczenia dobrodziejstw.

XL (XXXVI). *Do Domicjana, kwestora*¹

Same fakty pouczają nas, że to nie natura, lecz rozum człowieka odgrywa zarówno w dobrym, jak i złym postępowaniu decydującą rolę.² A jeżeli jedni wybierają niewstrzeżliwość, a drudzy umiarkowanie, to nie kieruje nimi w ten sposób natura, lecz wolna wola. Chociaż na przykład często zarzuca się narodowi izauryjskiemu, że kocha się w bogactwie i złocie, którego pragnie mieć coraz więcej³, to jednak w osobie najwspanialszego Neona poznaliśmy człowieka, który mimo że urodził się i wychował w owym kraju, jednak czuje wstręt do życia w pogoni za zyskiem i, co więcej, nie tylko nie chciał wyciągać ręki po to, do czego nie miał prawa, ale nawet rezygnował z osiągnięcia uczciwych korzyści, poświęcał własne interesy w trosce o dobro miast, dawał posłuchanie każdemu, kto stał się ofiarą niesprawiedliwości, a przed ludźmi nieuczciwymi i oszustami zamykał drzwi wiodące do swego trybunału. Jaka byłaby to strata dla ludzi, którzy zostaliby pozbawieni tak troskliwej opieki, Wasza Dostojność może wywnioskować z tego, co powiedzieliśmy wyżej.

¹ List powstał około 434 r. Domicjan jako kwestor piastował jeden z najważniejszych urzędów w administracji centralnej (*quaestor sacri palatii*). Do jego obowiązków należał między innymi nadzór nad stosowaniem właściwego wymiaru sprawiedliwości, redagowanie praw, kontrasygnowanie rozporządzeń cesarskich (*Cod. Just. I 30*). Urząd ten Domicjan pełnił w latach 434—435, kiedy prefektem pretorium był Tauros (*ACO I, 4, s. 155*).

² Podobną myśl Teodoret wyraża w liście 20.

³ Taka była rozpowszechniona opinia o mieszkańcach Izaurii, łożącej w górach Taurus w Azji Mniejszej. Podobnie przypisywano Kreteńczykom kłamliwość, a Egipcjanom arogancję (zob. list 20, przyp. 2).

XLI (XXXVII). *Do Andrzeja, biskupa Samosat*¹

Cudownie odmalowałeś nam barwami słów, zacny przyjacielu, wielce Bogu miłego kapłana Damiana², bo właśnie takim okazał się nam, jak go opisałeś w swoim liście. Ja sam, co prawda, mogłem tylko poznać jego sposób bycia, lecz lud miał przyjemność słuchać jego słów; mnie bowiem przeszkodziła choroba i jedynie z relacji tych, co byli jego słuchaczami, wnioskuję, że jest takim właśnie człowiekiem, jak go Twoja Świątobliwość przedstawiła. A w ogóle pozwolił nam zaledwie zakosztować przyjemności na podobieństwo chmur, które znajdując się nad naszymi głowami spuszcza ją na nas drobny deszcz i przesuwają się pozostawiając nas spragnionych. Mnie sprawił jeszcze osobistą radość tym, że podjął się zadania przekazania listu Twojej Świętości: ja bowiem, złożony chorobą, spieszyłem za jego pośrednictwem pozdrowić Twoją Świątobliwość i skłonić ją do modlitwy za mnie.

XLII (XXXVIII). *Do Eutaliusza, kapłana*¹

Ponieważ towarzystwo Twojej Pobożności było w tym mieście² dla mnie jedyną pociechą, z wielką przykrością przyjąłem fakt, że musiałem być jego przez tak długi czas pozbawiony. Jeszcze więcej boleję nad tym, że ty popadłeś w nieoczekiwane kłopoty³ i kiedy znajdujesz się — co jest rzeczą naturalną — w stanie przygnębienia, nie masz nikogo, kto by ci dodał otuchy i pociechami Ducha Świętego wygnał

¹ Data powstania listu — przed 448 r. Andrzej z Samosat, adresat tego i 24 listu, był zaangażowany w s-pór nestoriański i wraz z Teodoretom zwalczał anatematyzmy Cyryla. Choroba nie pozwoliła mu uczestniczyć w Soborze Efeskim (431), ale był obecny na synodach — w Antiochii (432) i Zeugmie (433). Wypowiedział się za pojednaniem Antiocheńczyków i Aleksandryjczyków i złączył się z biskupem Antiochii. Umarł przed 449 r., gdyż na synodzie „zbójckim” występuje w charakterze biskupa Samosat Rufin.

² Kapłan Damian jest skądinąd nie znany.

¹ Nie znamy czasu powstania listu. Adresat jest przypuszczalnie tą samą osobą co Eutaliusz wspomniany w liście XXXIII (XXIX), gdyż i tu, i tam chodzi o jego kłopoty finansowe.

² Było to jakieś miasto inne niż Beroja czy Antiochia, gdyż Teodoret czuje się tam obco.

³ Te „kłopoty” to zapewne pretensje urzędu podatkowego lub wierzycieli.

smutek z serca. Zatem, czcigodny bracie, bądź sam dla siebie doradcą i nauczycielem i okaż w chwili próby mądrość, do której dążyłeś od dzieciństwa. Niechaj wszyscy dowiedzą się, że twoja mądrość wyraża się nie tyle w słowach, co w czynach, gdyż nie przywiązujesz żadnej wagi do tego, co ludzkie, i na równi stawiasz obfitość bogactwa i skrajną nędzę. Jest, jak wiesz, rzeczą naturalną, że jedno i drugie przechodzi jak przyływy w cieśninach, to w jedną, to w drugą stronę. Natomiast cnota, w której ty zostałeś wychowany, stanowi trwałe dobro i ten, kto ją posiadał, powinien strzec jej niezachwianie, a ten, który jej nie posiadał, całym sercem do niej dążyć. Złotem i innymi dobrami, których źródłem jest bogactwo, trzeba, gdy się je posiada, w należyty sposób rozporządzać, lecz nie pożądać ich, kiedy się ich nie ma.⁴ Takiej filozofii ty nie przestajesz uprawiać, taką pokazywałeś innym. Niechaj tedy ci, którzy szukają bogactw, pamiętają, że dobra materialne mogą zdobyć, lecz nikogo nigdy nie są w stanie pozbawić cnoty.

XLIII (XXXIX). *Do Agiana, mnicha*¹

„Nic nad miarę” i „najlepszy jest umiar”² — te i tym podobne maksymy mędrców starożytnych wydają mi się najzupełniej zgodne zarówno z cnotą, jak i pożytkiem. Ci, co postawili sobie za cel wprowadzenie ładu do dziedziny obyczajów, wypowiadali takie zdania pragnąc nie tylko zabronić myśli wyniosłych i nadętych, lecz także podnieść zbyt pokorne i ponad miarę uniżone i uczyć zachowania właściwej proporcji. Przeto ty, panie, który sam jesteś mędrcem, umiesz drugich czynić mądrymi, znasz mnóstwo podobnych sentencji i nauczyłeś się kochać bliźniego jak siebie samego, nie powinienesz owymi pochwałami mieć rozumu tego, którego kochasz, wynosząc go pod niebiosa i wbijając swoimi słowami w pychę³, siebie zaś zbyt ponizając i popadając

⁴ Jest to myśl zapożyczona z filozofii stoickiej, której moralność często dochodzi do głosu w listach Teodoretę, jak zresztą i w filozofii chrześcijańskiej tego czasu.

¹ Nie wiemy nic ani o czasie powstania listu, ani o jego adresacie.

² O cytowanych maksymach greckich zob. list XXXVII (XXXIII), przyp. 3.

³ Widocznie mnich Agianos siebie poniżał nie szczędząc przy tym pochwał biskupowi Cyru.

w niezbyt chwalebłą skrajność. Nie powinienes mierzyć pochwał uczuciem, lecz prawdą stawiać nad przyjaźń i zachowując w tajemnicy ciemne strony swego przyjaciela (tak przecież nakazuje prawodawca przyjaźni, kiedy powiada: „miłość zakrywa wiele grzechów”⁴) z umiarem podziwiać ujawnione postęпки cnotliwe. Mówię zaś to, nie żeby pouczać Waszą Roztropność, ukształtowaną bardziej niż ktokolwiek na takich poglądach, lecz w celu odrzucenia pochwał dotyczących mojej osoby, gdyż rani mnie wszystko, co od tych prawd odbiega. Znane mi są przecież słowa, które Bóg wyrzekł ustami proroka do Izraela: „Ludu mój, ci, którzy was wychwalają, zawodzą was, a drogę kroków waszych zakłócają”.⁵ Oto prośba, jaką w tej sprawie kieruję do Twojej Pobożności. Co się zaś tyczy dziewczyny, to donoszę Twojej Pobożności, że interesuję się nią ze względu na jej sieroctwo, lecz nie posunąłem się aż do omawiania wyboru narzeczonego; w tej sprawie decyzję pozostawiłem matce. Proszę zaś Twoją Świątobliwość o ujawnienie nam imienia i pochodzenia człowieka, który pragnie ją poślubić (żadnych bowiem takich szczegółów list twój nie zawierał), abym mógł je podać do wiadomości matce i rodzinie dziewczyny, a także sam udzielić odpowiedniej rady.

XLIV (XL). *Do Izokasjusza, sofisty*¹

Młodych ludzi, którzy u was pobierają naukę, nie tylko kształcicie w znajomości języka greckiego i wpajacie im piękno attyckiej mowy, lecz także pod innym względem uważacie ich za godnych waszej troskliwości, gdyż leży wam na sercu uszlachetnianie ich charakterów i przysposabianie do życia zorientowanego ku cnotcie. Wasza opiekuńcza rola względem nich wyraża się jeszcze w czymś innym — chronieniu ich przed tymi, którzy usiłują im szkodzić, zaznajamianiu zaś z tymi, którzy mają im dopomóc — słowem po-

⁴ 1 P 4, 8. Zob. też Prz 10, 12; Jk 5, 20.

⁵ Iz 3, 12.

¹ Jeżeli Filip wspomniany w tym liście jako młodzieniec jest tym samym, o którym jako o dekurionie odpowiedzialnym za sprawy finansowe jest mowa w listach dotyczących nieszczęsnych podatników (42—47 z lat 446—447), to list ten powstał na długi przed 446 r. O Izokasjuszu zob. list XXVII, przyp. 1.

stępujecie jak ojciec. Jest to właściwe takim, którzy jak wy wpajają tę rozsądną mądrość² w dusze ludzi. Takie właśnie dobrodziejstwa ma do zawdzięczenia twojej wielkoduszności nasz najszlachetniejszy i najumiłowańszy syn,³ Filip. Już ongiś, gdy odbywały się zawody o kerarchię³, należałeś do walczących i czyniących wszystko, co możliwe, w sprawie tego młodego człowieka. I dzisiaj także, jak dowiaduję się, Twoja Szlachetność usilnie zabiega o to, żeby on nie znalazł się pomiędzy źle traktowanymi przez dobrych zwierzchników, lecz w rzędzie ludzi szanowanych i uważanych za godnych wyróżnienia. Obyś dostąpił wielu łask w nagrodę za to, że okazujesz taką troskliwość względem osieroconych przez ojca! Za to więc i my wyrażamy podziękę Twojej Dostojności. Ponieważ jednak stanowisko jego było dlań dotąd źródłem udruk (spowodowało nawet pozbawienie go pierwszego miejsca w senacie) i wszyscy jego przyjaciele są niezadowoleni i grożą, że odsuną się od zajmowania się sprawami, gdyby tak miało pozostać, zwracam się do Twojej Mądrości o poniechanie świadczenia tego rodzaju dobrodziejstwa. Jest to przecież dobrodziejstwo zważywszy cel, jaki sobie stawia Twoja Dostojność, nawet jeśli ci, którzy znają sytuację naszego miasta, dopatrują się w tym szkody. Czyniąc to, Twoja Dostojność jeszcze raz okaże swoje ojcowskie uczucie.⁴

XLV (XLI). *Do Teodota, biskupa Antiochii*¹

Natura w swej łaskawości obdarzyła dzieci swobodą wypowiedzania się przed swoimi ojcami, prawo służebności zaś nakazuje sługom zarówno w milczeniu szanować rządzących nimi, jak i mówić z całą otwartością to, co należy, panom swoim. Takie prawo obowiązuje także w stosunku do pedo-

² „Rozsądna mądrość” głoszona przez sofistów oznacza mądrość zgodną z zasadami rozumu filozoficznego i stosowaną w praktyce życia.

³ Znaczenie wyrazu „kerarchia” nie jest jasne, ale jak wskazuje kontekst, oznacza jakiś konkurs, w którym brali udział młodzi ludzie.

⁴ Ze względu na kłopoty, jakie w powstałych okolicznościach sprawia Filipowi pełnienie swej funkcji, Teodoret prosi Izokasjusza, aby już Filipowi usług nie świadczył.

¹ List powstał w latach 423—429. Biskup Teodot jest także adresem listu XXXII (XXVII).

nomów jak i pedotrybów², oraz do wszystkich, którym przypadło w udziale sprawować władzę lub kształcić drugich w jakiejś dziedzinie sztuki lub nauki. Ośmielony tym prawem, nadto dobrocią twojej świętej duszy oraz sympatią, jaką Twoja Pobożność od dawna raczy nas darzyć, wychodzę poza dozwolone granice i z taką swobodą, o jakiej wspominałem, powiadamiam mojego pana o tym, jaka mnie nieoczekiwanie przykreść spotkała. Otóż fakt, że o podróży Twojej Świątobliwości — mam na myśli podróż do Archaios³ — nikt mi nie doniósł, nawet najmilszy Bogu kapłan Aecjusz, naprawdę boleśnie mnie dotknął i wprowadził w stan wielkiego przygnębienia. Oskarżam więc tego ostatniego przed Twoją Świętością o wyrządzenie mi ogromnej krzywdy. Chciałem bowiem naprzód wiedzieć o miłej obecności twojej osoby i niejako na skrzydłach pofrunąć do ciebie, przejść przez Gindaros⁴ i okazać bodaj odrobinę czci, jaką winienem ci oddać, spędzić z tobą tych kilka dni, przynieść ci to wszystko, co należy się umiłowanemu ojcu, i namówić do uświęcenia naszego miasta swoimi świętymi stopami. Otóż, niestety, tego wszystkiego zostałem pozbawiony. Nie wiedziałem bowiem, kiedy Twoja Świątobliwość znalazła się w pobliżu nas. Pogłoski takie doszły mnie dopiero w czternastym dniu, kiedy obchodziłem święto sławnych męczenników⁵ w Meningach.⁶ Zasięgając dalszych informacji na ten temat i usiłując dociec prawdy, zetknąłem się z innymi osobami, które utrzymywały, że Twoja Pobożność opuściła tę okolice spędziwszy w niej zaledwie dwa dni. Nie ufając jednak tym drugim wieściom wyprawilem posłańca do Maschali i kiedy przekonałem się, że obie te wiadomości są prawdziwe, nie mogłem już udać się w drogę. Jednak ogromna żalność nappełniła moje serce, dlatego że nie mogłem oddać czci oj-

² „Paidonomos” — nadzorca wychowania chłopców; „paidotribos” — nauczyciel gimnastyki chłopców.

³ Archaios było prawdopodobnie miastem leżącym w północnej Syrii, na drodze do Gindaros.

⁴ Miasto Gindaros, położone nad rzeką o tej samej nazwie w Syrii I, było zależne od metropolii tej prowincji, Antiochii. Od IV w. było siedzibą biskupstwa, ponieważ jego biskup uczestniczył w synodzie w Antiochii (343 r.).

⁵ Ponieważ Teodoret nie określił ani czasu obchodzenia święt ani samych świętych, nie wiemy, o jakie postacie tu może chodzić. Wydaje się, że nie jest to uroczystość związana z poświęceniem bazyliki wzniesionej ku czci apostołów i proroków (zob. list XXXVI), gdyż tu jest wyraźnie mowa o męczennikach.

⁶ Miasto Meningi leżało na drodze wiodącej z Doliche w głąb Pustyni Syryjskiej przez Cyr, Beroję, Chalkis do Seriane.

cu, ale w ten sposób pozbawiono mnie duchowych dobrodziejstw i nie zaliczono do rzędu tych, którzy dbają o względy Twojej Świętości. I właśnie dlatego, że nie znalazłem się w ich gronie, nie wiedziałem, ojcze, o twojej podróży. Jeżeli cierpiąc jak syn powiadomiłem o tym tego, którego mam wszelkie powody uważać za najczcigodniejszego ojca i pana mojego, to czynię to z chęci usprawiedliwienia się ze swej niewiedzy otaz dlatego, że boleję z tego powodu.

XLVI (XLII). *Do Helladiusza, kuratora*¹

Dostojność Wasza znana mi jest z jej rozgłosu. Nie od razu jednak dałem mu wiarę, lecz dopiero, gdy doszło do moich uszu, jak o niej powszechnie się mówi, głosi jej pochwały i szczegółowo opowiada o jej znakomitych czynach. Bo o Waszej Dostojności nie można słyszeć niczego innego jak to, co jest właściwe człowiekowi miłującemu cnotę. Jednym z tych, którzy tak mówią, jest najpobożniejszy diakon Pappos.² On to zachęcił nas do napisania listu zapewniając, że wasz sposób myślenia nie ma w sobie nic z tego, co cechuje jakąś wpływową osobistość, lecz jest taki, jaki znamionuje męża mądrego, inteligentnego i rozważnego. Dlatego ośmieliłem się napisać ten list, pozdrawiając Waszą Wysokość i prosząc Boga wszechrzeczy, aby zachował wam obecne dobra i dodał jeszcze te, które są od nich wyższe.³

XLVII (XLIII). *Do trybuna Eurycjana list pocieszenia*

Nieobca mi jest posepność burzy, wiem ja też, jak gwałtownie wzburza się morze, i to, że w ogóle w życiu doczesnym nie ma niczego stałego. Jedyne piękno cnoty jest nie-

¹ Data powstania listu nie jest znana. Nie możemy zidentyfikować adresata. Przypuszcza się, że może nim być znany w tej epoce wysoki urzędnik albo adresat Izydora z Peluzjum (PG 78, Ep. lib. I, ep. 299). Również tytuł „kurator” nic nam nie mówi o funkcji, jaką pełnił.

² Skądinąd nie znany.

³ Teodoret ma na myśli albo wiarę, co kazałoby przypuszczać, że Helladiusz jeszcze nie był chrześcijaninem, albo nagrodę w niebie za życie cnotliwe.

¹ Eurycjan należy do otoczenia Tytusa, adresata listów VI i XL

przemijające. Słowa powyższe odnoszą się do ogółu ludzi. Teraz pora już przypomnieć wam Boską naukę i odwieść myśli wasze od bólu ku owym wielkim nadziejom, rozproszycie chmurę waszego smutku i w sposób rozumowy pouczyć was o owych prawdach, które w tym życiu można ujrzeć jedynie oczyma wiary. Moc śmierci została złamana, ta straszna śmierć stała się tylko snem, a my wszyscy, którzyśmy otrzymali światło wiary, oczekujemy zmartwychwstania. Wszak jeśli Chrystus, Pan nasz, Jednorodzone Słowo Boże, przedwieczny i współwiekuisty z tym, który Go zrodził, Stwórca, Władca i Sternik świata oddał swoje ciało, które od nas przyjął dla naszego dobra, to nie po to, żeby pozostawić je martwym, lecz aby naprzód wskrzesiwszy je, zasiać w nas przez nie nadzieję zmartwychwstania. O tym sam Pan jasno poucza nas mówiąc: „Gdy zostanę nad ziemię wywyższony, przyciągnę wszystkich do siebie”.² I znowu: „Nadchodzi godzina, kiedy ci, co spoczywają w grobach, usłyszą głos Syna Bożego, a ci, którzy popełnili dobre czyny, pójdą na zmartwychwstanie życia; ci, którzy popełnili złe czyny — na zmartwychwstanie potępienia”.³ Aby umocnić te nadzieje w sercach apostołów, nazwał śmierć Łazarza snem mówiąc: „Łazarz, przyjaciel nasz, zasnął”.⁴ Potem jednak, gdy oni nie zrozumieli sensu tych słów i mówili: „Jeżeli zasnął, to wyzdrowieje”⁵, dodał: „Łazarz umarł”.⁶ Nie pojmujecie — mówił im — co ja chcę powiedzieć. Zrozumiecie sens tego, co mówię: otóż ja śmierć nazwałem snem. A błogosławiony Paweł, chcąc nam jaśniej przedstawić rację odkupienia⁷, w liście do Koryntian oświadczył: „Jeżeli zatem głosi się, że Chrystus zmartwychwstał, to dlaczego twierdzą niektórzy spośród was, że nie ma zmartwychwstania? Jeśli bowiem ci, którzy umarli, nie zmartwychwstaną, to i Chrystus nie zmartwychwstał”⁸ I nieco niżej: „Tymczasem jednak Chrystus zmartwychwstał stając się pierwocinami tych, co posnęli. Jak bowiem przez człowieka [przyszła]

Jest może tą samą osobą co wspomniana w liście XXXVIII (XXXIV). List powstał prawdopodobnie w latach 440—448.

² J 12, 32.

³ Por. tamże 5, 28—29.

⁴ Tamże 11, 11.

⁵ Tamże 11, 12.

⁶ Tamże 11, 14.

⁷ Grecki wyraz „ekonomia”, który właściwie oznacza ekonomię zbawienia, można tłumaczyć jako „wcielenie” lub „odkupienie”. Niekiedy używany jest w znaczeniu „interwencji” Bożej.

⁸ Por. 1 Kor 15, 12—13.

śmierć, tak przez Człowieka też [dokona się] zmartwychwstanie. I jak w Adamie wszyscy umierają, tak też w Chrystusie wszyscy będą ożywieni".⁹ A zwracając się do Tesaloniczan tak powiada: „Nie chcę, bracia, waszego trwania w niewiedzy co do tych, którzy zasnęli”.¹⁰ I nie mówi o zmarłych, lub o tych, co skończyli życie, gdyż jeśli zmieniają się rzeczy, to słusznie zmieniają się i ich nazwy. „Nie chcę, bracia, waszego trwania w niewiedzy co do tych, którzy zasnęli, abyście się nie smucili jak wszyscy ci, którzy nie mają nadziei.”¹¹ Nie zabrania nam smuć się, nie wymaga, abyśmy byli nieczuli, ani nie każe wychodzić poza granice określone przez naturę¹², lecz ból miarkować wiarą, mówiąc mniej więcej tak: Wy idziecie przez życie mając inne nadzieje niż Grecy i Żydzi i ci heretycy, którzy uważają zmartwychwstanie za brednie¹³, i macie inne motywy pocieszenia. Oni bowiem śmierć uważają za kres życia i w zgonie widzą całkowite unicestwienie; natomiast wy, którzy oczyma wiary przewidujecie przyszłość, pojmujecie rozłączenie ciała i duszy jako podróż; wierzycie, że jest to zmiana i przejście do innego miejsca, sen dłuższy od snu zwyczajnego. Tego uczą nas wszyscy apostołowie i prorocy. Dla tych nadziei zostaliśmy ochrzczeni, bo i sam zbawczy chrzest jest obrazem śmierci i zmartwychwstania.¹⁴ Toteż błogosławiony Paweł woła: „Wszyscy, którzy ochrzczeni jesteśmy w Chrystusie, w śmierci Jego ochrzczeni jesteśmy”.¹⁵ I niżej: „Jeżeli bowiem przez śmierć podobną do Jego śmierci zostaliśmy z Nim złączym w jedno, to tak samo będziemy złączym w jedno przez podobne zmartwychwstanie”.¹⁶ Mając tedy takie na-

⁹ Tamże, 20—22.

¹⁰ Por. 1 Tes 4, 13.

¹¹ Por. tamże.

¹² Taka interpretacja umożliwia przyjęcie nauki św. Pawła bez sprzeciwu.

¹³ Żaden tekst Starego Testamentu nie mówi wyraźnie o powszechnym zmartwychwstaniu i idea ta nie została ogólnie przyjęta w judaizmie. Stary Testament mówi jedynie o zmartwychwstaniu sprawiedliwych (zob. Ks. J. Stępień, *Teologia św. Pawła*, Warszawa 1979, s. 203 n.). Dla pogan wiara w zmartwychwstanie była trudna do przyjęcia (Dz 17, 32). Nawet w łonie Kościoła nie było jednoznaczności w tej sprawie. Zob. np. 2 List św. Pawła do Tymoteusza 2, 17—18; a później listy św. Ignacego (7, 1—2) i św. Polikarpa (List do Filipian 7, 1).

¹⁴ Aluzja do udzielanego w pierwszych wiekach chrztu przez zanurzenie. Przyjmujący chrzest staje się umarłym dla grzechu i zmartwychwstałym dla życia łaski.

¹⁵ Rz 6, 3.

¹⁶ Tamże 6, 5.

dzieje, miarkujmy, wzywam was, smutek pobożnością, okażmy wszystkim mądrość¹⁷, którą posiadliśmy przez wiarę. Poczmy tych, którzy tkwią jeszcze w chorobie niewiary, jakie dobra zapewnia nam wiara w tym życiu, przysposabiając nas do dzielnego znoszenia wszystkiego i ucząc, że śmierć nie jest śmiercią, lecz podróżą. To nie małżeństwo dało wam córkę, nie małżeństwo stwarza rodziców, lecz nasz Stwórca i Prawodawca małżeństwa ustanowił ojcostwo.¹⁸ Daje nam dzieci, nie jakby dług spłacał, lecz dlatego, że przez swoją szczodrobliwłość obsypuje ludzi dobrodziejstwami. Przeto nie wyrzekajmy, że zabrał nam to, co dał; dał bowiem, gdyż tak chciał, i zabrał to, co do Niego, a nie do nas, należy. A jeżeli zabrał, to nie żeby je zniszczyć, lecz oddać w dniu zmartwychwstania jako nieśmiertelne, wolne od cierpień i niezmiennie. Dzięki czyńmy za to, że zabrał córkę, kiedy ona była bez skazy, wolna od grzechów, nie znała występku i nie doświadczyła zła. Że kochamy nasze dziecko? Radujmy się z nim z powodu zmiany, dzięki której przeszła przez te przykre i nielitościwe fale życia, dobiła do spokojnych portów i znalazła się poza tą gwałtowną i srogą burzą, której wy teraz musieliście doświadczyć. Odpierajmy rozumem ciosy zadawane przez naturę. Niechaj to doświadczenie będzie okazją, by dać temu świadectwo. Że natura skłania nas do tego, byśmy się smucili? Niech rozum dzięki czyni, a natura słucha jego nakazów. Że wspomnienie o dziewczynie przenika nas bólem? Przeciwstawmy temu pamięć o Stwórcy i mówmy: „Dał Pan, zabrał Pan. Jak się Panu podobało, tak się stało. Niech będzie imię Pańskie błogosławione na wieki”.¹⁹ Ten, który wypowiedział te słowa, musiał patrzeć w tej samej chwili na śmierć dziesięciorga dzieci; nie kładł ich do grobu pojedynczo, ani nie trawiła ich długotrwała choroba, która mogłaby wskutek upływu czasu przyzwyczaić go do nieszczęścia i ból osłabić, lecz wiadomość ó jednoczesnej i niezwyklej śmierci wszystkich spadła nań nagle, gdy na spożywających posiłek i spoczywających na łóżach runął dom, tak że zgi-

¹⁷ Grecki wyraz „filozofia” w pojęciu chrześcijanina oznacza wiedzę i doskonałość moralną. Ma on bogatszą wiedzę niż poganin, ponieważ wie, że śmierć jest tylko snem, co pozwala dzielnie znosić cierpienia i widzieć w nich sens doskonalenia moralnego.

¹⁸ Tę samą myśl autor listu wyraża w *De Providentia* (PG 83, 557) i w liście 14 do Aleksandry. Nie ma potrzeby zmieniać lekcji rękopisów „wam” na „nam” w tym zdaniu, jak sugeruje V. Azema (dz. cyt., s. 115, przyp. 1).

¹⁹ Hi 1, 21.

nęli co do jednego. Cóż może być okropniejsze w życiu nad taki widok? W jakiej tragedii opisano podobne nieszczęścia? Bo pomyśl tylko, jak przynębiające i budzące litość było to przeżycie. Dom zamieniony w gruzy trzeba było rozkopywać, szukać ciał dzieci i znajdować jedno leżące ze swoim pucharem, drugie z ręką wyciągniętą do stołu, trzecie patrzące z wytrzeszczonymi oczami, czwarte ze złamanymi nogami, inne z obciętymi rękami i jeszcze inne z mózgiem rozrzuconym po ziemi. Patrząc na to wszystko ów dzielny człowiek nie wyrzekł żadnego słowa bluźnierczego, lecz bezustannie wielbił Stwórcę i za wszystko składał dzięki mówiąc: „Dał Pan, zabrał Pan. Niech będzie imię Pańskie błogosławione na wieki”. Błogosławiony patriarcha Abraham miał jednego syna i to dopiero w starości, po licznych obietnicach i upływie wielu lat. I oto w chwili, gdy miał w końcu widzieć jego zaślubiny, Bóg wszechrzeczy kazał go zabić i złożyć na ofiarę.²⁰ I on nie sprzeciwił się ani nie oburzał się na takie żądanie, lecz z radością ruszył w drogę i choć zmęczył się długą wędrówką, pragnął zaraz złożyć tę ofiarę. Udawszy się bez wahania na miejsce ofiary, natychmiast zbudował ołtarz i ułożył stos drzewa, przywiązał doń syna i wyciągnął prawicę ku ukochanemu dziecku swojemu. I niech nikt nie mówi, że w tamtym wypadku Bóg nie dopuścił do zabicia syna na ofiarę, lecz niech zastanowi się nad tym, jaki Abraham okazał zapał. Może jeszcze ktoś powiedzieć, że jeśli Abraham usłuchał, to dlatego że wtedy taki rozkaz otrzymał od Boga. Ale przecież i w tym wypadku Bóg zabrał dziecię. Bo cóż innego to było jak żądanie: Daj mi jedyną córkę, którą ukochałeś? Wiemy przecież, że On ją zabrał, albowiem w Jego ręku jest życie wszystkich istot żyjących. A błogosławiony Dawid powiada: „Gdy im oddech odbierzesz, marnieją. (...) Stwarzasz je, gdy ślesz swego ducha i odnawiasz oblicze ziemi”.²¹ Miejmy tedy to przeświadczenie, żeśmy oddali dziecię Bogu na oliarę; jeżeli tak będziemy rozumować, nie tylko godni będziemy spocząć na łonie Abrahama, lecz i w tym życiu Pan da nam inny dar za ten, który zabrał. Tak właśnie sławna Anna wymodliła przyjście na świat Samuela i następnie poświęciwszy go Bogu stała się matką innych synów według błogosławieństwa kapłana.²² Jeżeli więc dzielnie znosić będziemy cierpienie, dostąpimy licznych do-

²⁰ Por. Rdz 22, 1—19.

²¹ Ps 103, 29.30.

²² Por. 1 Krl 1, 1—21; 1, 2.

brodziejstw. Bóg bowiem będzie okazywał nam swoje miłosierdzie i w tym życiu Jego opatrzność będzie czuwać nad nami, a w przyszłym otrzymamy od Niego owe niewypowiedziane nagrody²³ i zobaczymy córkę, którą odprowadziliśmy do grobu, jako uwieńczoną. Tu na ziemi cieszyć się będziemy u wszystkich dobrem imieniem i staniemy się wzorem mądrości dla tych, którzy zechcą z niej skorzystać. Myśli te przekazuję na piśmie, gdyż czas święta²⁴ zmusza mnie do pozostania na miejscu. Inaczej bowiem pośpieszyłbym, aby żywym głosem udzielić wam tego pocieszenia. Skoro jednak obowiązki względem społeczności nie pozwoliły mi tego uczynić, więc zamiast zjawić się osobiście, wysłaliśmy do Waszej Zacności najmiłszego Bogu kapłana Agapita.²⁵

XLVIII (XLIV). *Do Aksji, diakonisy. Listpocieszenia*¹

Wiesz, że natura ludzka jest śmiertelna, i znane ci są nadzieje zmartwychwstania. To są dwie wystarczające racje pozwalające stąpić ostrze bólu doznawanego w obliczu umierających. A jeśli przy tym chodzi o kogoś, kto chwalebnie przeszedł przez życie, to godzi się zupełnie zdjąć smutek z serca. Mając tedy te motywy na względzie zachęcam cię, abyś dzielnie przyjęła śmierć świętej pamięci Zuzanny. Przed wszystkim jednak niechaj dla Twojej Pobożności pocieszeniem będą jednomyślne pochwały zmarłej wyrażone zarówno przez mieszkańców wsi, jak i naszego miasta. Wszyscy bowiem wynoszą jej chwalebne życie; jeden wychwala jej mądrość, drugi dobroć, trzeci troskliwość. A tego, co wszyscy mówią, ja jestem świadkiem, a raczej o tym opowiadam więcej niż wszyscy, gdyż" staram się więcej od innych dowiedzieć o niej. Dzięki przeto składaj, duszo chrześcijańska, Panu naszemu, Chrystusowi, za to, że doprowadził ją do doskonałości przeniósł ją do wolnego od cier-

²³ Por. Mt 5, 4—5.

²⁴ Prawdopodobnie święta Wielkanocy.

²⁵ O Agapie jest mowa także w liście II (przyp. 3).

¹ Nie możemy określić daty powstania listu. Diakonisy zastępowały diakonów w posługach odnoszących się do kobiet, odwiedzały chorych i opiekowały się neofitkami. Diakonisa Aksja musiała mieszkać w okolicach Cyru, skoro ją wychwalają mieszkańcy tego miasta i Teodoret o tym dobrze wie.

pień życia, w którym udziałem jej stały się radość i szczęście, a nasze łzy jedynie sprawiają jej przykrość. Rozstanie się z córką uznaj za okazję do ćwiczenia się w mądrości i miej to przeświadczenie, że ona doszła do szczęśliwszej krainy żyjąc dla Boga² i oczekując nagród za okazaną cnotę.

XLI (XLV). *Do Bazylego, biskupa Seleucji Izauryjskiej*¹

Kiedy język twój, najświętobliwszy bracie, rozlewa zdroje słów, a sam przy tym utrzymujesz, że odczuwasz pragnienie i pożadasz naszych marnych kropelek, to tak jakby się powiedziało, że rzecze Egiptu² potrzebne jest małe źródło. Mnie nawet odrobina wilgoci przynosi ogromny pożytek, a Twoja Pobożność wylewa na drugich całe strumienie. Wszelako pochwalam twoje szlachetne i nienasycone pragnienie, gdyż owocem jego jest błogosławieństwo Boże: „Błogosławieni, którzy łakną i pragną sprawiedliwości, albowiem oni będą nasyceni”.³ Jak wielką zaś radość sprawił mi twój list, niełatwo to wyrazić. Otóż najpierw ukazał mi cechy charakteru Twojej Pobożności i rozniecił płomień przyjaźni. Następnie obcowanie z jego doręczycielem moją przyjemność jeszcze zwiększyło. Albowiem nasz najpobożniejszy brat w kapłaństwie, Domicjan, potrafi rozpraszać wszelkie smutki i natchnąć zamiast nich radością.⁴ Ma on usposobienie słodsze niż miód, nosi w sobie bogactwo ksiąg świętych i nie zadowala się samą powłoką słów, lecz ukazuje także ukrytą w nich perłę.⁵ Choć wielce nas uradował, to jednak swoim rychłym odejściem tyle sprawił nam smutku, ile poprzednio przyjemności. Pozdrawiam więc za jego pośrednictwem Twoją Świętość i proszę o przysługę w postaci wsparcia w modlitwach.

² „Dla Boga” to znaczy oddając się kontemplacji Boga.

¹ List powstał w latach 435—448. O Bazylim zob. list I, przyp. 1.

² Teodoret ma naturalnie, na myśli rzekę Nil.

³ Mt 5, 6.

⁴ Można by z treści tego listu wnosić, że został napisany około 448 r., kiedy sprawy Teodoretę przybierały coraz gorszy obrót.

⁵ Sens tego zdania jest taki, że kapłan Domicjan potrafi nie tylko głosić prawdę Pisma Świętego, lecz także dawać jej świadectwo swoim życiem.

L (XLVI). *Do Aeriusza, sofisty*¹

Gdybyś nie znał, mój drogi przyjacielu, danego człowieka, jego charakteru i sposobu życia, to miałbyś rację nakłaniając do litości i głosząc pochwałę dobroci. Skoro jednak wiesz, kim jest ów człowiek, i że jego chwiejne usposobienie może tylko zmienić się na gorsze, a o skrusicie nawet słyszeć nie chce, to możesz z twojego Platona wysnuć wniosek, co wart jest taki osobnik.² Jeżeli zaś utrzymujesz, że prawa tego filozofa nie mają w tym wypadku zastosowania, to słuchaj tych, które ustanowił Pan świata.³

LI (XLVII). *Do Apellesa*¹

Dobrze wiem, jaka jest ludzka natura, i nie mam nic przeciwko okazywaniu miłosierdzia, którego sam jak najbardziej potrzebuję. Umieję też okazywać je swoim przyjaciołom, którzy mnie o nie proszą, ponieważ ja również pragnę go dostąpić, gdy jestem w takiej potrzebie. Chcę jednak, aby mnie proszono, i sam też ze swej strony pragnę prosić tylko o to, co nie może przynieść wielkiej szkody. Jeśli zaś ktoś nie znając tej zasady zwraca się z taką prośbą, to jestem zmuszony odrzucić ją i dać do zrozumienia, że ucho moje pozostanie na nią głuche. Taka przysługa przynosi szkodę zarówno temu, kto o nią prosi, jak i temu, kto ją wyświadcza. Tak właśnie uznałem za stosowne postąpić także dzisiaj i przekonać o tym Twoją Dostojność, upewniając ją — świadkiem niech mi będzie moje sumienie — że nie żywię naturalnej wrogości do tego człowieka. Wszelako dręczy mnie to, że on odszedł zupełnie od praw Bożych i stał się narzędziem mocy przeciwnej.²

¹ Nie możemy określić daty powstania listu. O Aeriuszu zob. list VII, przyp. 1.

² Widocznie Aeriusz był w jakimś procesie sędzią czy adwokatem, skoro Teodoret nakłania go, by nie litował się nad oskarżonym, który na pobłażliwość nie zasługiwał.

³ Por. Mt 18, 6; Mk 9, 42; Łk 17, 12.

¹ Nie wiemy, ani kiedy list powstał, ani jaką rangę miał jego adresat.

² Tzn. demona.

LII (XLVIII). *Do Izokasjusza, sofisty*¹

Prawdziwe są, zaiste, słowa poety tragicznego, który szukając życia bez zmartwień oświadcza, że go nigdzie nie znalazł², gdyż ludzie najczęściej popadają w niespodziewane nieszczęścia. Takiego losu doświadczył także nasz najszlachetniejszy syn, Teokles.³ Otóż ojciec uczynił go dziedzicem pewnego pola, które jednak nie przynosi mu mirtów ani kwiatów — jak owo pole poety komicznego⁴ — lecz przysparza mu jedynie sporów dotyczących podatku. Człowieka z takim dziedzictwem pozwano przed wielce sprawiedliwy trybunał pretora i choć on ledwie jest w stanie zapewnić sobie niezbędne środki do życia, obarcza się go ciężarem zapłaty grzywny równej wartości tego, co odziedziczył. Dlatego on spiesznie podąża do stolicy i za naszym pośrednictwem prosi Waszą Dostojność, aby udając się tam, mógł zabrać ze sobą list od was z należytych opisem, jak na sofistę przystało, jego tragicznej niedoli. Zjawiając się bowiem z takim świadectwem przed trybunałem przekona wszystkich sędziów do wydania tylko takiego wyroku, jaki podyktuje im dobroć.

¹ Nie możemy określić czasu powstania listu. O Izokasjuszu zob. list XXVII, przyp. 1.

² Por. Sofokles, *Trachinki*, 168.

³ Skądinąd nie znany.

⁴ Prawdopodobnie w zaginionej sztuce Arystofanesa.

Część druga
LISTY 1-147

1. *List do powściągliwego przyjaciela*¹

Słowo proroka złączyło roztropnego słuchacza ze wspaniałym doradcą.² Ja jednak przesłałem Twojej Świątobliwości księgę, którą napisałem o świętym Apostole,³ z tą myślą, że znajdę w tobie nie tyle roztropnego czytelnika, co mądrego i rzetelnego sędziego. I jak złotnicy przykładają złoto do kamienia probierczego pragnąc przekonać się, czy metal jest prawdziwy i czysty, tak samo ja przekazałem Twojej Pobożności swoje dzieło chcąc dowiedzieć się, czy jest ono zadowalające, czy też wymaga jakiejś poprawki. Tymczasem ty, drogi przyjacielu, przeczytałeś je i odesłałeś, lecz ani słówkiem nie zdradziłeś, jakie jest twoje zdanie o nim. To milczenie z twojej strony skłania mnie do przypuszczenia, że sędzia mając mierne mniemanie o tej książce nie chciał donieść mi o tym, aby nie sprawić mi przykrości. Rozprosz więc to podejrzenie i zechciej dać mi poznać swój sąd o moim dziele.

2. *Do tego samego*¹

Nie sądzę, by ci, którzy gorąco miłują, zdolni byli należycie ocenić owoce pracy ludzi umiłowanych, gdyż uczucie nie pozwala im na sprawiedliwy osąd. Tak właśnie ojcowie przekonani są, że ich brzydkie dzieci wyróżniają się pięknoscią, i tak samo dzieci nie dostrzegają brzydoty ojców. Tak też brat patrzy na brata widząc go nie takim, jakim jest z natury, lecz jakim mu go przedstawia uczucie. Podobnie,

¹ Przyjaciół ten był widocznie osobą duchowną, skoro Teodoret tytułuje go „Wasza Świątobliwość” i „Wasza Pobożność”. Data listu — koniec roku 447.

² Por. Iz 3, 3.

³ Był to komentarz do Listów św. Pawła (PG 82, 35—878).

¹ List ten jest, jak się zdaje, odpowiedzią na list przyjaciela, którego Teodoret prosił o zdanie.

uważam, Twoja Świętość oceniła moje pisma — po prostu uczucie podyktowało jej sąd. Bo naprawdę ogromna jest moc miłości, która często każe przymykać oczy nawet na wielkie występki osób ukochanych. Toteż obdarzony tym skarbem miłości nie szczędziłeś, mój drogi przyjacielu, pochwał dla moich pism, a ja proszę Twoją Pobożność o modlitwę do dobrego Pana, aby rzeczywistość potwierdziła tę pochlebną opinię i chwalony okazał się takim, jakim przedstawiają go słowa chwalących.

3. *Do Ireneusza, biskupa*¹

Święty Apostoł zakazuje podobnych domysłów. Pisząc bowiem do Rzymian tak powiada: „Przeto nie sądźcie przedwcześnie, dopóki nie przyjdzie Pan, który rozjaśni to, co w ciemnościach ukryte, i ujawni zamiary serc. Wtedy każdy otrzyma od Boga pochwałę”.² I zupełnie słusznie to powiedział. My przecież widzimy tylko czyny, lecz Bóg wszechrzeczy zna również intencje tych, którzy je spełniają, i wydaje wyrok raczej na nich opierając swój sąd niż na uczynkach. Toteż uwieńczy On świętego Apostoła, który stawał się dla Żydów jak Żyd, dla żyjących według Prawa jak ten, który jest pod Prawem, a dla nie podlegających Prawu jak ten, który mu nie podlega.³ Przywdziewał bowiem maski jak aktor, aby stać się użytecznym dla wielu. I to nie dlatego, żeby pociągało go życie pochlebcy albo żeby chciał zapewnić sobie jakąś niegodziwą korzyść, lecz dlatego że pragnął dobra tych, dla których niósł światło swej nauki. Tak więc święty Paweł każe nam, jak już rzekłem, oczekiwać sądu Bożego. Gdy jednak ośmielamy się iść dalej i sięgamy do wiedzy o sprawach Bożych przechodzącej nasz rozum i zdolność wyrażania w słowach — nie po to, żeby wzorem bezbożnych heretyków szukać okazji do bluźnierstwa, lecz żeby

¹ O Ireneuszu zob. list XIV, przyp. 1. Niektórzy badacze odnoszą poruszony w liście problem sumienia do konkretnej sytuacji biskupa Ireneusza (śmierć — to urata biskupstwa, bożki — to doktryna monofizytyzmu). W takim razie Teodoret udzielił rady w 448 r., kiedy dekret cesarski o jego depozycji był jeszcze przedmiotem dyskusji. Zatem list byłby napisany wiosną 448 r.

² 1 Kor 4, 5; Teodoret błędnie tekst ten odnosi do Listu do Rzymian.

³ Por. 1 Kor 9, 20—21.

wykazać ich bezbożność i wysławiać według swej możliwości Stwórcą — to nie uczynimy niczego niewłaściwego odpowiadając na wasze pytanie.

W rozumowaniu swoim założyliście taki przypadek: bezbożny sędzia postawił pewnych dwóch szermierzy wiary przed wyborem jednego z dwu sposobów postępowania — albo złożyć ofiarę demonowi, albo rzucić się do morza. Jeden od razu wybrał to drugie i ochoczo wskoczył w otchłań morską, drugi natomiast nie wybrał żadnej z tych możliwości, lecz czując, podobnie jak ten pierwszy, wstręt do kultu bożków nie pogrążył się w falach morskich, lecz czekał, aż ktoś inny siłą mu taki los zgotuje. Przedstawiwszy więc w ten sposób ową sytuację zapytaliście, który z dwóch, moim zdaniem, lepiej postąpił. Otóż ja sądzę, a i wy chyba zgodzicie się ze mną, iż ten drugi bardziej zasługuje na pochwałę. Nikt przecież nie powinien odbierać sobie życia, nawet gdyby otrzymał taki rozkaz, lecz czekać na śmierć czy to naturalną, czy zadaną przemocą.⁴

I tak ucząc nas Pan nakazywał, aby prześladowani w jednym miejscu chronili się do drugiego, i tamto znowu polecił opuścić i udać się do jeszcze innego.⁵ Stosując się do tej nauki święty Apostoł uszedł rąk namiestnika i bynajmniej nie taił sposobu ucieczki, lecz opowiadając o nim wspominał o koszu, murze i oknie chlubiąc się tym i pyszniąc.⁶ Albowiem prawo Boże czyniło zaszczytnym to, co uchodziło za hańbiące. Tak też innym razem podawał się bądź za faryzeusza, bądź za Rzymianina nie z obawy przed śmiercią, lecz żeby bronić się podług prawa.⁷ Podobnie też postąpił odwołując się do cezara⁸ dowiedziawszy się o zasadzkach Żydów; wysłał więc siostrzeńca swego do trybuna i zawiadomił go o uknuciu spisku⁹ przeciw sobie nie dlatego, że mu tak drogie było życie doczesne, lecz dlatego że był posłuszny prawom Bożym. Pan bowiem nie chce, żebyśmy się rzucali w oczywiste niebezpieczeństwo. A tego uczył nas nie tylko słowem, bo niejeden raz wyrwał się ze zbrodniczych rąk Żydów. A wielki Piotr, pierwszy wśród apostołów, kiedy uwolniony z więzów wymknął się z rąk Heroda i przybył do domu Jana, zwanego Markiem, rozproszył niepokój obec-

⁴ Ta rada, by nie ustępować, chyba tylko przed przemocą, odnosi się zdaniem niektórych egzegetów do groźby depozycji.

⁵ Por. Mt 10, 23.

⁶ Por. 2 Kor 11, 33.

⁷ Por. Dz 23, 6; 22, 25.

⁸ Tamże 25, 10—12.

⁹ Tamże 23, 16—17.

nych swoim zjawieniem się i nakazawszy im zachować o tym milczenie, przeszedł do innego domu, pragnąc przez zmianę miejsca pobytu znaleźć bezpieczniejsze schronienie.¹⁰ Ten rodzaj mądrości znajdziemy nawet w Starym Testamencie.¹¹ Przecież i ów przesławny Mojżesz, który pierwszego dnia okazał się mężnym wobec Egipcjan, nazajutrz dowiedziawszy się, że zabójstwo już wydało się, uszedł i po wielu dniach drogi dotarł do kraju Madianitów. Tak samo Eliasz, skoro posłyszał o groźbach Jezabel, nie oddał się w ręce tych, którzy chcieli go zabić, lecz opuściwszy kraj zamieszka-ny zbiegł na pustynię. Jeżeli jest rzeczą godziwą i Bogu miłą uchodzić z rąk wrogów, to z pewnością czymś o wiele bardziej godziwym jest nie słuchać tego, kto wydał rozkaz, aby zabić siebie samego. Wszak i Pan nie ustąpił przed diabłem, który rzekł do Niego: „Rzuć się w dół”.¹² A kiedy on uzbroił przeciw Niemu ręce Żydów w bicze, ciernie i gwoździe i sama natura¹³ domagała się zupełnego zniszczenia tych przestępców, On jako Pan sprzeciwił się wiedząc, że Jego męka przyniesie światu zbawienie. Dlatego nawet w czasie swej męki rzekł do apostołów: „Módlcie się, abyście nie popadli w pokusę”.¹⁴ I nas uczył mówiąc: „Nie wystawiaj nas na pokuszenie”.¹⁵

Pozwólcie, że zmienimy niektóre szczegóły problemu, a prawda ukaże się nam z większą jasnością. Usuńmy z opowiadania wyraz „morze” i powiedzmy, że sędzia każdemu z owych szermierzy podał miecz rozkazując, aby ten, który nie będzie chciał złożyć ofiary bożkom, uciął sobie głowę. Jakież człowiek przy zdrowych zmysłach zgodziłby się splamić swoją prawicę własną krwią, stać się dla siebie katem i uczynić sobie wrogą własną rękę spełniając niegodziwy rozkaz sędziego? Zatem ten drugi jest o wiele bardziej godzien pochwały. Pierwszy osiąga sławę jedynie swoją gorliwością, drugiego oprócz gorliwości zdobi jeszcze rozsądek. Tak ja osądzam tę sprawę wedle miary, jaką daje mi zdolność poznania, lecz Ten, który jasno widzi zarówno czyny jak i myśli, w dniu swego objawienia okaże, który z nich lepszą podjął decyzję.

¹⁰ Tamże 12, 5—12.

¹¹ Zob. Wj 2, 15; 3 Krl 19, 1 n.

¹² Mt 4, 6.

¹³ Por. Mt 27, 45 i 51—52. Aluzja do niezwykłych zjawisk naturalnych po śmierci Jezusa.

¹⁴ Por. tamże 26, 41.

¹⁵ Łk 11, 4.

4. *List świąteczny*¹

Stwórca dusz i ciał wyposażył obie natury w odpowiednie właściwości i obsypał nas równocześnie dobrami duchowymi i materialnymi. I oto w czasie tej tak świętej uroczystości zesłał wielce upragniony deszcz, aby zgromadzenie uwolnić od jakiegokolwiek zmartwienia. My zaś wysławiając szczerobliwego Pana piszemy list zgodnie z tradycją świąteczną i pozdrawiając Twoją Pobożność prosimy o wspieranie nas swoimi modlitwami.

5. *List świąteczny*¹

Bóg, który nas stworzył i w następstwie grzechu uczynił nieodłącznymi od nas troski i smutki, dał nam w świętach religijnych źródła pocieszenia. One bowiem swoją treścią przypominają nam z jednej strony dary otrzymane od Boga, z drugiej zaś zapowiadają zupełne wyzwolenie od utrapień. Ciesząc się już obecnie tymi dobrodziejstwami i pełni weseła pozdrawiamy Twoją Dostojność i spłacamy dług naszej przyjaźni według zwyczaju świątecznego.

6. *List świąteczny*¹

Bóg w swej miłości do ludzi pozwolił nam obchodzić świętą uroczystość zbawienia przy gorliwym uczestnictwie ludu miłującego Chrystusa i zebrać stąd owoce ku pożytkowi życia duchowego. Toteż znając uczucia Twojej Pobożności względem nas zawiadamiam ją o tym swoim listem. Wszak jeśli się kogoś kocha, z radością przyjmuje się jakąś miłą o nim wiadomość.

¹ Nie znamy daty powstania tego liściku, który jest jednym z 10 (4, 6, 25, 26, 38, 39, 54, 56, 63, 64) pisanych z okazji świąt do biskupów lub mnichów.

¹ List powstał być może w latach 448—449, gdyż Teodoret szuka w święcie pocieszenia znajdując się w ciężkiej sytuacji. Zob. listy 38, 39 i 40, w których są wyraźne aluzje do trudnego położenia biskupa Cyru,

¹ Przypuszczalnie list ten został napisany na wiosnę 451 r., już po rehabilitacji biskupa Cyru, skoro może on spędzić Wielkanoc wśród ludu chrześcijańskiego i pragnie wiadomością tą podzielić się z adresatem.

7. *Do Teonilli*¹

Dawno już byłbym napisał do ciebie, gdybym wcześniej dowiedział się o śmierci najdostojniejszego towarzysza Twojej Wielmożności. Pisząc zaś teraz nie czynię tego, aby ukoić twoją bezgraniczną boleść słowami pociechy. Tym bowiem, którzy umieją żyć po chrześcijańsku i poznali, jaki charakter ma życie doczesne, wystarczy chwila zastanowienia się, aby rozpedzić fale smutku. Chociaż ciągle stoi ci w pamięci długi okres wspólnie spędzonego życia, to jednak rozum jasno wskazuje ci prawa Boże i łzom po jego utracie przeciwstawia naturalny bieg rzeczy, wolę Boga i nadzieję zmartwychwstania.² Wiedząc o tym nie widzę potrzeby dłużej się na tym zatrzymywać, lecz zachęcam cię, abyś szukała oparcia w odpowiedniej dla tej chwili nauce, uznała śmierć tego, który odszedł, jedynie za długą podróż i oczekiwała spełnienia się obietnicy Boga i Zbawiciela naszego. Wszak On zapowiadając zmartwychwstanie nie kłamie, a raczej jest samym źródłem prawdy.³

8. *Do Eugrafii*¹

Myślę, że byłoby rzeczą zbyteczną znowu stosować dla ukojenia twojego smutku lekarstwa duchowe. Już bowiem sama myśl o zbawczej roli cierpień wystarcza do ukojenia nawet największego bólu, albowiem dane są one dla dobra natury ludzkiej. Przecież Pan zniszczył śmierć nie po to, żeby okazać nam triumf jednego ciała nad nią, lecz aby przez to ciało dokonać dzieła powszechnego zmartwychwstania

¹ Jest to jeden z licznych listów kondolencyjnych. Daty jego powstania nie znamy. Teonilla jak adresatka następnego listu (8), Eugrafia, jest jedną z czterech korespondentek Teodoretą, które, jeśli sądzić po tytułach nadawanych im w listach, należą do osobistości wysoko postawionych.

² W listach pocieszenia przewijają się dwa motywy: 1) chrześcijanin ma świadomość tego, że Bóg wie, co jest dla nas najlepsze, i dał nam obietnicę zmartwychwstania i życia wiecznego, 2) nie należy buntować się przeciwko naturalnemu biegowi rzeczy (motywu pogański). Por. list XLVII, przyp. 17.

³ Por. Tt 1, 2 („prawdomówny Bóg”).

¹ List został prawdopodobnie napisany w czasie wygnania biskupa Cyru z jego diecezji, a więc byłaby to Wielkanoc 449 r. O Eugrafii zob. list 7, przyp. 1.

i umocnić w nas tę nadzieję.² A jeżeli nawet wtedy, gdy święta religijne przynoszą ci wielorakie pocieszenia, nie potrafisz zapanować nad uczuciem przygnębienia, to zachęcam Twoją Wielmożność, żeby przeczytała sobie choćby to, co w umowie małżeńskiej następuje po darowiznie, i z całą jasnością stwierdziła, że myśl o śmierci poprzedziła zawarcie małżeństwa. W świadomości tego, że jesteśmy z natury śmiertelni i w trosce o spokój tych, którzy jeszcze pozostaną przy życiu, umieszcza się tak zwane klauzule i wzmianka o śmierci przed zawarciem małżeństwa u nikogo nie budzi nieprzyjemnych uczuć. Przeciwnie, wyraźnie się oświadcza, że gdyby mąż umarł pierwszy, ma być podjęta taka a taka decyzja, a jeżeli żonę taki los spotka, określa się takie a takie rozporządzenie. Czemu więc ulegamy przygnębieniu, skoro fakt taki bierzemy pod uwagę przed zawarciem małżeństwa i wypadku takiego spodziewamy się, by tak rzec, każdego dnia? Zerwanie tego związku jest przecież nieuchronną koniecznością, czy to gdy mąż pierwszy umiera, czy też gdy wprzód ze świata schodzi żona. Taki bowiem jest bieg życia. Niechaj tedy Twoja Wspaniałość uświadamiając sobie jasno zarówno mądrość Bożą, jak i ludzką dołę, odrzuci precz smutek i oczekuje spełnienia się nadziei wspólnej ludziom wierzącym.

9. *Bez imienia adresata*¹

Wasza Pobożność oburza się i martwi z powodu wydania na nas niesprawiedliwego wyroku i do tego bez sądu. Jednakże dla mnie to właśnie jest źródłem pocieszenia. Bo gdybym został skazany sprawiedliwie, martwiłbym się, że dałem tym, którzy wydali na mnie skazujący wyrok, słuszne do tego powody. Lecz skoro mam pod tym względem czyste sumienie, cieszę się i raduję, i oczekuję, że dzięki tej niesprawiedliwości będą mi odpuszczone inne grzechy. Wszak i Nabot² stał się sławny nie dla innej zasługi, lecz właśnie dlatego, że, jak wiadomo, zginął niesprawiedliwą śmiercią. Proszę więc, módlcie się do Boga, aby nas nie opuścił i aby

² Por. 1 Tes 4, 14 n.

¹ Jak można wnosić z treści, list ten powstał po depozycji Teodoreta (w ostatnich miesiącach 449 r.).

² Por. 3 Krl 21, 1—14.

wróg mój zaprzestał walki ze mną. Albowiem łaskawość mojego Boga wystarczy mi do pełnej radości i jeśli On będzie po mojej stronie, wszystkie udręki zmaleją w naszych oczach do rzędu błahostek.

10. *Do Eliasza, prawnika*¹

Prawodawcy napisali prawa gwoli niesienia ratunku ofiarom niesprawiedliwości, a ci, którzy obrali sobie w życiu zawód adwokata, ćwiczą się w sztuce wymowy, aby móc występować w obronie potrzebujących pomocy prawnej. Przeto ty, drogi przyjacielu, który posiadłeś znajomość wymowy i praw, używaj swej sztuki jak należy i grom tą bronią czyniących krzywdę, nieś ratunek w potrzebie krzywdzonym, zasłaniając ich prawami niby tarczą. Natomiast żaden z tych ludzi, którzy dopuszczają się krzywdy, nie powinien korzystać z twojej obrony, choćby ci był nie wiem jak bliski. Jednym z nich jest wielki łotr Abrames. On to żyjąc przez długi czas na ziemi kościelnej, następnie wykorzystując to dla przybrania sobie pewnych ludzi jako współników występnej działalności poważył się na czyny, do których zresztą sam się przyznał. Wraz z nim wysłałem do ciebie charakterystykę jego postępów, tych, którzy byli jego ofiarami, oraz najpobożniejszego subdiakona Geroncjusza, nie w tym celu, aby wydać winowacę w ręce sprawiedliwości, lecz by donieść Twojej Światłości, jakich oni krzywd doznali, i aby oni sami wzbudziwszy współczucie skłonili ją do zmuszenia owego niegodziwego człowieka do oddania tego, co zagrabił.

11. *Do Flawiana, biskupa Konstantynopola*¹

Stwórca i władca wszechrzeczy uczynił z twojej osoby bijące szczególnym blaskiem światło ziemi zamieszkaney i przemienił królestwo pogrążone w ciemnościach w jasne po-

¹ Nie znamy daty napisania tego listu. Nie wiemy też, gdzie Eliazs pełnił funkcję prawnika — w Hierapolis czy Antiochii.

¹ Flawian objął stolicę biskupią w Konstantynopolu po Proklosie w lipcu 446 r. Na synodzie „zbójcekim” w Efezie (449) był mocno atakowany i złożony z u rządu. Zmaltretowany w czasie walk rozpętanych przez monofizytów w Efezie zmarł w drodze do miejsca

łudnie.² I podobnie jak latarnia przy portach dając sygnały wskazuje w nocy żeglarzom wejście do portu, tak promień Twojej Świętości okazał się największą pociechą dla cierpiących prześladowanie za przekonania religijne, odsłonił port apostołskiej wiary i napełnił radością ludzi, którzy ją poznali, a nie znających jej uchronił przed rafami. Ja zaś szczególnie³ wielbię Szafarza dóbr za to, że pozwolił mi znaleźć szlachetnego obrońcę, który bojaźnią Bożą pokonuje strach wzbudzony przez ludzi, gorliwie walczy w obronie nauki Ewangelii i z radością udziela wsparcia zmaganiom apostołskim. Dlatego to dziś wszelki język stara się głosić pochwałę Twojej Świętości. Czystość twojej wiary nie tylko wprawia w podziw wychowanych w bogoboju, lecz odwagę twoją pod niebiosa wynoszą nawet wrogowie prawdy.⁴ Fałsz bowiem ustępuje przed światłem prawdy. Piszę ci to dzisiaj wiedząc, że najczcigodniejszy i najpobożniejszy lektor Hypacjusz⁵ ochoczo spełnia życzenia Twojej Świątobliwości i nieustannie wspomina twoje, panie, cnotliwe czyny. Ściskając twoją świętą i Bogu miłą głowę prosimy o wspieranie nas modlitwami, abyśmy w każdym razie resztę życia spędzili w wierności prawom Bożym.

12. Do Ireneusza, biskupa¹

Owej potężnej i stalowej Wieży — mam na myśli tego szlachetnego szermierza cnoty, Hioba — nie zdołał zachwiać nawet szturm bezustannych i przeróżnych uderzeń, lecz uczynił ją jeszcze bardziej niewzruszoną i niezwyciężoną. Wszelako

wygnania w Hypaipie w Lidii. List niewątpliwie powstał w grudniu 448 r., ponieważ Teodoret daje w nim wyraz radości z powodu potępienia Eutychesa na synodzie zwołanym w 448 r. w listopadzie w Konstantynopolu. W liście do patriarchy Flawiana papież Leon Wielki wyłożył naukę katolicką o Chrystusie.

² Por. Ap 16, 10: „w jej [Bestii] królestwie nastąpi ciemność”.

³ Teodoret wyraża wdzięczność Flawianowi jako szczególnie atakowanemu za jego postawę nie tylko w imieniu całego Kościoła, lecz także sam osobiście.

⁴ Flawian okazał odwagę i czystość wiary w procesie Eutychesa na synodzie w Konstantynopolu w 448 r.

⁵ Hypacjusz jest tym, który przyniósł Teodoretowi wiadomość o potępieniu Eutychesa i miał dostarczyć Flawianowi odpowiedź Teodoreta.

¹ O Ireneuszu zob. list XIV, przyp. 1. List powstał po depozycji Ireneusza (luty 448 r.), a więc albo w końcu 448 r. lub na początku 449 r. i jest współczesny listom 8 i 69.

na końcu tych zmagania sprawiedliwy prawodawca ukazał przyczynę tych doświadczeń w takich słowach: „Czy sądzisz, że udzieliłem ci odpowiedzi w innej intencji, niż żebyś okazał się sprawiedliwym”?² Myślę, że słowa te znane są także Twojej Pobożności, która zdolna jest stawić czoło tym różnym i ciężkim atakom zła i nie tylko nie usiłowała ich unikać, lecz okazała siłę i hart charakteru.³ Widząc tę odwagę waszej świętej duszy szczodroblivy Pan nie chciał pozostawić w ukryciu znakomitego szermierza, lecz wyprowadził go do bojów, aby ozdobić wieńcem zwycięstwa waszą czcigodną głowę i wasze własne zapasy uczynić pomocnym wzorem dla innych. Zostań jak zwykle zwycięzcą także w tej próbie, drogi przyjacielu, i mężnie znoś śmierć swego zięcia, a mojego najserdeczniejszego druha.⁴ Przemóż siłą ducha więzy rodzinne i pamięć o człowieku odznaczającym się tak wspaniałym i szlachetnym charakterem, że nie sposób wyrazić tego sztuką malarską czy umiejętnością oratorską. Odpieraj atak przygnębienia pamiętając o Tym⁵, który mądrze kieruje naszymi sprawami, przewiduje przyszłość i wszystko prowadzi ku naszemu dobru. Cieszymy się, że zmarły znalazł się poza wzburzonymi falami życia, albo raczej dzięki czynmy za to, że on żeglując z pomyślnymi wiatrami przybił do spokojnych przystani nie doznając tragicznych klęsk, których niemało jest w życiu.

Wiem wprawdzie, że zachęcanie przeze mnie dzielnego szermierza cnoty i nawet nauczyciela innych zapaśników do wytrwałości, jest czymś zbędnym, lecz piszę to również dlatego, żeby tymi słowami i siebie samego pocieszyć. Bo mnie naprawdę wielka żalność ogarnęła, gdy sięgnąłem myślą do tych wspaniałych chwil, kiedy z nim obcowałem. Wszelako znów wielbiłem Pana wszechrzeczy, który wie, co będzie pożyteczne, i z myślą o tym celu kieruje naszymi sprawami. Zredagowałem list ten już po napisaniu pierwszych myśli, kiedy jeden z moich antiocheńskich przyjaciół doniósł mi o jego śmierci.⁶

² Hi 40, 8 (wg LXX).

³ Te „ataki zła” to kłopoty Ireneusza (luty 448) wynikłe z decyzji cesarza Teodozjusza, nakazującej mu opuszczenie biskupstwa.

⁴ Możliwe, że ów bliżej nie znany zmarły był mężem Aleksandry, córki Ireneusza.

⁵ Pocieszanie się myślą o Bogu w świecie przemijających rzeczy jest często spotykane w literaturze chrześcijańskiej pierwszych wieków.

⁶ Widocznie zięć Ireneusza zmarł w Antiochii, skoro Teodoret dowiaduje się o tym fakcie od swoich przyjaciół z owego miasta.

13. *Do Cyrusa*¹

Słyszałem o wyspie Lesbos i leżących na niej miastach Mitylenie, Metymnie i innych, lecz nie miałem możliwości dowiedzieć się czegoś o owocu rosnącej tam winorośli. Dziś poznalem go dzięki twemu trudowi i podziwiam jego klarowność i wyborny smak. Czas zapewne doda mu słodczy, jeśli nie uczyni go skwaśniałym. Bo czas wyrządza szkody zarówno winom, jak i ciałom, roślinom i domom oraz w ogóle wszystkiemu, co jest dziełem rąk ludzkich. Dla mnie zresztą wino jest w ogóle niepotrzebne, mimo że ono, jak powiadasz, z natury swej zapewnia pijącym długowieczność. Ja bowiem nie pragnę długich lat życia, skoro miotają nim tak liczne i gwałtowne burze. Bardziej ucieszyłem się wiadomością o wyzdrowieniu mnicha², bo naprawdę dręczył mnie także niepokój o niego. A więc niesłusznie obwiniałem lekarzy; choroba wymagała takiego właśnie lekarstwa! Posłałem Twojej Szlachetności dzban miodu, jaki wytwarzają pszczoły Cylicji zbierając nektar z kwiatów drzewa styrakowego.³

14. *Do Aleksandry*¹

Gdybym brał pod uwagę tylko naturalną stronę nieszczęścia, które was spotkało, to sam także potrzebowałbym pocieszycieli nie tylko dlatego, że wszystko, co was dotyczy — czy są to wydarzenia przyjemne, czy jakiegokolwiek inne — uważam za własne, lecz także z tej przyczyny, że szczególnie ukochałem tego podziwu godnego i naprawdę zasługującego na pochwały człowieka. Skoro zaś wyrokiem Boskim został on zabrany z tego świata i przeniesiony do lepszego życia, odpędzam z mej duszy chmurę smutku, a Twoją Wielmożność proszę, aby starała się rozumem przewyciężyć uczucie przygnębienia i ukoić w takiej chwili duszę balsamem słów

¹ Nie możemy ustalić, czy adresat tego listu jest tą samą osobą co Cyrus, adresat listu 137. Daty powstania listu nie znamy.

² Nie wiemy, o jakiego mnicha chodzi.

³ Drzewa i krzewy z rodziny styrakowatych rosną w ciepłych krajach Europy, Azji i Ameryki i mają białe dzwonkowate kwiaty.

¹ Aleksandra prawdopodobnie była córką Ireneusza i należała do wyższej sfery społecznej. Zatem zmarły zięć Ireneusza byłby jej mężem. Ponieważ dekret cesarski zabraniał Teodoretowi opuszczać Cyr (448), więc prawdopodobnym czasem powstania listu są lata 448—449.

Bożych. Dlatego już od kolebki niejako z piersi ssiemy wiedzę² z Pisma Świętego, abyśmy mogli w dniu, w którym spadnie na nas nieszczęście, zastosować naukę Ducha jako skuteczne lekarstwo. Wiemy, jak bardzo przykre i bolesne jest przeżycie, gdy posiadając jakieś dobro szczególnie umiłowane traci się ten przedmiot miłości i gdy zażywając szczęścia popada się w nieszczęście. Jednakże dla tych, którzy obdarzeni są rozumem i potrafią rozsądnie na rzeczy patrzeć³, żadne z ludzkich wydarzeń nie zjawia się niespodziewanie, gdyż żadne nie jest ani stałe, ani pewne — czy chodzi o piękno, czy bogactwo, zdrowie fizyczne⁴, wielkie dostojęństwo, czy jakąkolwiek inną z tych rzeczy, które przeważnie ludzie podziwiają. Jedni bowiem ze szczytu dobrobytu spadli na samo dno nędzy, drudzy straciwszy zdrowie zmagają się z różnymi cierpieniami, inni, którzy szczycili się świetnością rodu, dźwigają najcięższe jarzmo niewoli. Piękno ciała zaś wyniszcza choroba, bruka je starość.⁵ W swej niezwykłej mądrości Władca wszechrzeczy żadnemu z tych dóbr nie zapewnił trwałości ani stałości, aby ci, którym one przypadły w udziale, z obawy przed zmiennością kolei losu wyzbyli się pychy i znając ich niestałość nie pokładali ufności w rzeczach przemijających, lecz nadzieje swe obracali ku Szafarzowi dóbr. Proszę Twoją Wspaniałość, która wie o tym wszystkim, aby dobrze zastanowiła się nad ludzką naturą, a wtedy uprzytomni sobie, że jest ona śmiertelna i śmierć od samego początku wyznacza jej granice. Albowiem Bóg wszechrzeczy rzekł do Adama: „Prochem jesteś i w proch się obrócisz”.⁶ Otóż ten, który wyrzekł to zdanie, jest prawdomówny, a poświadczą je też doświadczenie. „Jedno dla wszystkich wejście w życie — mówi Pismo Święte — i wyjście to samo.”⁷ Każdy, kto na świat przychodzi, czeka na grób. I nie wszyscy żyją jednakowo długo, lecz jedni

² Dosłownie „materiał”, „temat” („melete”). Azema proponuje lekcję „melittan” (miód), ale nie wydaje się potrzebne zmieniać teksty rękopisu.

³ W tym miejscu zaczyna się pocieszanie argumentami rozumowymi przeplatanyymi cytatami z Pisma Świętego.

⁴ Piękno, bogactwo, zdrowie fizyczne — to jest arystotelesowska drabina dóbr. Por. *Graecarum affectionum curatio* XI, 13 (PG 83, 1098—1100), przekład polski: Teodoret z Cyru, *Leczenie chorób hellenizmu*, tłum. S. Kalinkowski, Warszawa 1981, s. 234 n.

⁵ Zmienność rzeczy ludzkich — to klasyczny temat przy pocieszaniu: Zob. *De Providentia* VI i VII passim; PG 83, 643—685).

⁶ Rdz 3, 19.

⁷ Mdr 7, 6.

umierają przedwcześnie, w młodym wieku, drudzy osiągnąwszy wiek dojrzały, inni po zaznaniu starczych dolegliwości. Tak samo rozstają się ci, których złączył węzeł małżeństwa: musi przecież albo mąż wpierw zejść ze świata, albo żona pierwsza zakończyć życie.⁸ U jednych rozbrzmiewały żałobne lamenty zaraz po zaślubinach, u innych po krótkim czasie wspólnego pożycia. Już nawet sama myśl, że nieszczęście wspólne jest wszystkim ludziom, wystarczy do pobudzenia rozumu, by zapanował nad cierpieniem. Poza tym, jeśli zważysz, że zmarły był ojcem dzieci, które opuścił w wieku młodzięcym, że doszedł do szczytu godności i ciesząc się sławą nie dał powodu do zawiści, lecz wzbudził jeszcze większą miłość do swej osoby i pozostawił po sobie opinię człowieka szlachetnego, nienawidzącego zła, życzliwego i ozdobionego wszelkimi innymi cnotami moralnymi — to wszystko wystarczy, aby pocieszyć nawet pogrążonych w największym smutku. Jeśli jeszcze przywołamy na pamięć obietnice Boże i chrześcijańskie nadzieje — mam na myśli zmartwychwstanie, życie wieczne, przebywanie w królestwie niebieskim i to, czego „ani oko nie widziało, ani ucho nie słyszało, ani serce człowieka nie zdołało pojąć, jak wielkie rzeczy przygotował Bóg tym, którzy go miłują”⁹ — to jakież jeszcze pozostanie powód do smutku? Wszak Apostoł wyraźnie powiada: „Nie chcę bracia waszego trwania w niewiedzy, co do tych, którzy zasnęli, abyście się nie smucili, jak wszyscy ci, którzy nie mają nadziei”.¹⁰ A ja wiem, że wielu nawet z tych, co nic mają takiej nadziei, samymi rozumowymi racjami przewycięża cierpienie. Czyż nie byłoby rzeczą w najwyższym stopniu niedorzeczną, gdyby ci, co znajdują oparcie w takiej nadziei, okazali się gorszymi od tych, którzy takiej nadziei nie mają? Przeto wzywam was, patrzmy na śmierć jak na długą podróż i jak zwykle smuciliśmy się, gdy małżonek wyruszał w drogę, i oczekiwaliśmy jego powrotu, tak i teraz niechaj rozłąka zbytnio nas nie zasmuca — doradzam tylko to, co mieści się w granicach natury ludzkiej¹¹ — i nie oplakujmy go jak zmarłego, lecz wraz z nim radujmy się tą podróżą i odejściem z tej ziemi¹², ponieważ on uwolnił się od niepewności losu, nie mu-

⁸ Podobnym sposobem rozumowania Teodoret posłużył się w liście 8.

⁹ 1 Kor 1, 9.

¹⁰ 1 Tes 4, 13.

¹¹ Podobną myśl znajdujemy w liście XLVII do Eurycjana.

¹² Do kontekstu bardziej pasuje lekcja „apallage” — (odejście

si obawiać się żadnej zmiany czy to w odniesieniu do duszy czy do ciała, czy czegokolwiek, co dotyczy ciała, i mając już poza sobą zmagania oczekuje nagrody.¹³ Niechaj sieroctwo czy wdowieństwo nie przygnębia was ponad miarę, gdyż mamy możniejszego opiekuna, który także innym nakazuje otoczyć szczególną troską sieroty i wdowy.¹⁴ O Nim to mówi wspomniały Dawid: „Pan przyjmie sierotę i wdowę, lecz na bezdroże skieruje występnych”.¹⁵ W Jego ręce oddajmy ster naszych spraw, a doznamy wszelkiej troskliwości. Będzie otaczał nas większą opieką niż jakikolwiek człowiek, gdyż to On powiedział: „Czyż może niewiasta zapomnieć o swoim niemowlęciu, nie będzie litować się nad synem łona swego? A nawet, gdyby ona zapomniała, ja nie zapomnę o tobie! — rzekł Święty”.¹⁶ Jest on nam bliższy od ojca i matki, ponieważ jest naszym Stworzycielem i Dawcą życia. Bo to nie małżeństwo stwarza ojcostwo, lecz z Jego woli ojcowie stają się ojcami¹⁷.

Byłem zmuszony napisać dzisiaj to wszystko, ponieważ moje więzy¹⁸ nie pozwalają mi pospieszyć do was. Wystarczy jednak sam twój najmiłszy Bogu i najświętobliwszy biskup, aby dać twojej tak głęboko wierzącej duszy wszelką pociechę swoimi słowami, czynami, obecnością, uczestnictwem w twoich zmartwieniach i od Boga daną mądrością duchową, przed którą, mam nadzieję, miotająca cię burza cierpienia dozna uspokojenia.¹⁹

od życia, rozstanie się) niż „apagoge” (rozłączenie duszy z ciałem).

¹³ Według Teodoretą zatem człowiek sprawiedliwy nie cieszy się pełnym szczęściem zaraz po śmierci, lecz dopiero po zmartwychwstaniu ciała i sądzie ostatecznym. Zob. *Leczenie chorób hellenizmu*, dz. cyt., VIII 41 oraz *Haer. lab. comp.* I, 20 (PG 83, 518). Dopiero Benedykt XII ogłosił w 1336 r. dogmat głoszący, że dusze ludzi sprawiedliwych osiągają szczęście zaraz po zejściu ze świata.

¹⁴ Widocznie ból wdowy po śmierci męża jeszcze potęgował niepokój o los osieroconych dzieci i dlatego Teodoret pociesza ją wskazując na Opatrzność Bożą i uciekając się do sposobu pocieszania tradycyjnie stosowanego w takich wypadkach.

¹⁵ Ps 145, 9.

¹⁶ Iz 49, 15.

¹⁷ Tę samą myśl Teodoret wyraża w liście XLVII i w *De Providentia* I (PG 83, 557A).

¹⁸ Te więzy to edykt cesarski zabraniający biskupowi Cyru opuszczania terenu jego biskupstwa.

¹⁹ Biskupem tym, który może dać pociechę zmartwionej wdowie, jest zapewne patriarcha Antiochii, Domnos. Zatem Aleksandra mieszkałaby w Antiochii. Ponieważ biskup Cyru dowiaduje się

15. *Do Sylwana, proteuonta*¹

Wiem, że spóźniłem się długo zwlekając ze słowami pocieszenia, lecz postąpiłem tak nie bez pewnego wyrachowania. Sądziłem bowiem, że dobrze będzie w chwili, gdy ból twój jest najgwałtowniejszy, pozostawić cię w spokoju. Nawet najznakomitsi lekarze nie stosują lekarstw przeciw chorobie podczas największego nasilenia gorączki, lecz czekają z pomocą, jaką może dać ich umiejętność, na odpowiedni moment. Tak też i ja zwlekałem przez tych kilka dni biorąc pod uwagę bezmiar twojego cierpienia. Bo jeżeli sama wiadomość o tym nieszczęściu nas tak bardzo zmartwiła i napełniła niezmiernym bólem, to jakież musiało być cierpienie męża, który wprzęgnięty był w ten sam rydwan małżeński i tak złączony z drugą osobą, że tworzył z nią, według słów Pisma Świętego, jedno ciało², gdy związek ten ukształtowany przez czas i miłość został gwałtownie zerwany. Lecz jeśli ból sprawiła natura, to niechaj rozum znajdzie pocieszenie biorąc pod uwagę jej kruchość, powszechność cierpienia, nadzieję zmartwychwstania i wolę Tego, który mądrze kieruje naszymi sprawami. Trzeba tedy z miłością przyjmować zarządzenia niewysłowionej mądrości i w każdym wypadku uważać je za pożyteczne. Ci bowiem, którzy kierują się tymi pobożnymi racjami, otrzymają nagrodę za swoją bogobojność i wieść będą szczęśliwsze życie uwolnieni od nieumiarkowanych lamentów, natomiast ci, którzy są niewolnikami swego cierpienia, niczego opłakiwaniem nie osiągną, lecz będą żyć wśród udręk i budzić gniew Opiekuna wszechrzeczy. Niechaj Twoja Dostojność przyjmie tę ojcowską zachętę i przypomni sobie owe zdumiewające słowa: „Pan dał, zabrał Pan i jak się Panu podobało, tak się stało. Niech będzie błogosławione imię Pana na wieki”.³

o śmierci zięcia Ireneusza od przyjaciela z tego miasta, zdaje się to potwierdzać, że zmarłym, o którym mowa jest w listach 12 i 14, jest ta sama osoba.

¹ Nie znamy ani daty powstania listu, ani rangi urzędnika, który jest jego adresatem. Proteuon oznacza ogólnie oficjalnego przedstawiciela miasta wobec namiestnika cesarskiego.

² Por. Rdz 2, 24; Mt 19, 5—6; Mk 10, 8; H 5, 31.

³ Hi 1, 21.

16. Do Ireneusza, biskupa¹

Nie można, jak widać, spodziewać się niczego dobrego, gdyż burza miotająca Kościołem nie tylko nie uspokoiła się, lecz jeszcze się wzmaga, by tak rzec, z dnia na dzień. Przybyli już ci, którzy mają za zadanie zwołanie soboru, i przekazali niektórym innym metropolitom, w tym także naszemu, pisma z zaproszeniem.² Wysyłam zresztą Twojej Świątobliwości także odpisy tych listów, abyś wiedział, panie, że — jak mówi poeta³ — jedno zło następuje po drugim i powinniśmy liczyć tylko na dobroć Pana, aby uspokoił wzburzone fale. Łatwa to rzecz dla Niego, lecz my widocznie nie zasługujemy na spokój. Wszelako nam łaska cierpliwości wystarczy, żebyśmy dzięki niej osiągnęli przewagę nad nieprzyjaciółmi. O to właśnie prosić uczył nas także święty Apostoł: „[Bóg bowiem] zsyłając pokusę — powiada — równocześnie wskaże sposób jej pokonania”.⁴ Jednakowoż ja proszę Twoją Pobożność, by zamknęła usta moim oszczercom i przekonała ich, że ci, którzy są — jak mówi przysłowie — poza zasięgiem pocisków⁵, nie powinni drwić z ludzi, którzy znajdując się w ogniu walki otrzymują i zadają ciosy. Co za różnica, czy walczący posługuje się tą czy inną bronią, jeśli odpiera ataki przeciwnika? Przecież i wielki Dawid powalił wodza Filistynów nie mając nawet pełnego uzbrojenia⁶, a Samson posługując się ośłą szczęką zabił tysiąc mężów.⁷ I nikt nie krytykuje tego zwycięstwa ani nie zarzuca zwycięzcy tchórzostwa dlatego, że pokonał przeciwników bez rzucania oszczepem, zasłaniania się tarczą, wypuszczania licznych strzał i napinania łuku. Otóż tak samo trzeba osądzać i tych, którzy walczą w obronie wiary, i nie szukać słów, wzniecających spory, lecz argumentów, jasno ukazujących prawdę, a hańbą okrywających tych, którzy mają czelność jej się sprzeciwiać. Jaka jest różnica między

¹ O Ireneuszu zob. list XIV, przyp. 1. List został napisany wiosną lub na początku lata 449 r. W liście tym Teodoret odpowiada na dwa zarzuty wywołane w otoczeniu Ireneusza wskutek rozpowszechniania jego dziełka znanego jako *List do mnichów Wschodu* (PG 83, 1433—1441 jako ciąg dalszy listu 151).

² Sobór zwołany 30 marca 449 r. faktycznie zebrał się dopiero 1 sierpnia, lecz Teodoretowi zabroniono uczestniczenia w nim.

³ Por. Homer, *Iliada* XVI 111.

⁴ 1 Kor 10, 13.

⁵ Zenobiusz III 62 i 89 (*Corpus paraemiograph. gr.*, t. I).

⁶ Por. 1 Krl 17, 1 n.

⁷ Por. Sdz 15, 16.

tym, że świętą Dziewicę nazwie się równocześnie matką człowieka i matką Boga, a tym, że nazwie się ją matką i służebnicą Tego, którego porodziła, jeśli się doda, że ona jest matką Pana naszego Jezusa Chrystusa jako człowieka i Jego służebnicą jako Boga. A jeśli wyrazić ten sam sens używając innej nazwy nie zostawia się miejsca dla pretekstu do błuźnierstwa. Nadto trzeba jeszcze zrozumieć, że jedna z tych nazw odnosi się do wszystkich matek, a druga właściwa jest Dziewicy i że spór, jaki rozgorzał wokół tej sprawy, nie powinien mieć miejsca. Zresztą także większość ojców starożytnych nazwie Dziewicy przypisywała bardziej zaszczytny sens. Uczyniła to także Twoja Bogobojność w dwu, a nawet w trzech wypowiedziach. Mam niektóre z nich, ponieważ Twoja Pobożność przysłała mi je. Nie łączyliście tam, panie, *Anthropotokos* z *Theotokos*, lecz sens tego wyraziliście innymi słowami.⁸

Skoro jednak zarzucacie mi⁹, że w katalogu doktorów pominąłem świętych i błogosławionych ojców Diodora i Teodora, uznałem za konieczne i o tym parę słów powiedzieć. Najpierw więc, mój drogi przyjacielu, pominąłem także wielu innych znakomitych i sławnych mężów. Dalej trzeba także pamiętać, że oskarżony powinien przedstawić tylko takich świadków, którzy nie budzą wątpliwości i którym żaden z oskarżycieli nie może niczego zarzucić. A gdyby oskarżony powołał się na świadectwo takich, których ścigają ich oskarżyciele, to nawet sam sędzia na to by się nie zgodził. Gdybym zaś pisząc pochwałę Ojców pominął wspomnianych świętych, to, przyznaję, postąpiłbym niesprawiedliwie i okazałbym się niewdzięcznym względem tych nauczycieli. Ale skoro jako oskarżony wystąpiłem w swojej obronie¹⁰ i przedstawiłem bezspornych świadków, to po cóż stawiają nam zbędne zarzuty ci, którzy nic z tego nie chcą zrozumieć. Jak zaś poważam tych mężów, świadczy o tym książka, którą na-

⁸ W powyższym tekście Teodoret ustosunkowuje się do słynnego sporu dotyczącego Najświętszej Maryi Panny. Wywołał go uczeń Nestoriusza, Anastazy, który stwierdził, że nie można Jej nazywać „Bożą Rodzicielką” (*Theotokos*), lecz matką Jezusa, czyli człowieka (*Anthropotokos*). Ostatecznie Sobór Efeski (431) orzekł, że Dziewica Maryja powinna być nazywana „Matką Boga”.

⁹ Drugi zarzut dotyczący świadomego pominięcia w katalogu doktorów Diodora z Tarsu i Teodora z Mopsuestii Teodoret odpięra powołując się na prawa oskarżonego.

¹⁰ Było to pismo apologetyczne, czyli raczej nie jest nim *Eraniestes*, w którym jego autor stara się przekonać uczniów Eutychesa, że wyznają poglądy heretyckie.

pisaliśmy na ich temat ¹¹ i w której obaliliśmy zarzuty wysunięte przeciwko nim nie lękając się ani potęgi oskarżycieli, ani zastawianych na nas zasadzek. Niech więc ludzie lubujący się w pustym gadulstwie poszukają sobie innego pretekstu dla sofistycznych roztrząsań. Celem moim nie jest mówić i czynić wszystko gwoli przypochlebiania się temu czy innemu człowiekowi, lecz budowanie Kościoła Bożego ¹² i przypodobanie się jego Oblubieńcowi i Panu. Że zaś postępuję tak bez myśli o korzyści materialnej i nie zależy mi na piastowaniu tego uciążliwego urzędu, który wzbraniam się nazwać nieszczęsnym, świadkiem mi jest moje sumienie. Dawno już byłbym go opuścił z własnej woli, gdybym nie lękał się sądu Bożego.¹³ A teraz, panie, przyjmij do wiadomości, że czekam na śmierć. Sądzę, że jest już ona blisko, a dowodzą tego czynione knowania.

17. *Do diakonisy Kasjany*¹

Gdybym miał na względzie tylko bezmiar twojego bólu, ociągałbym się z napisaniem listu, dopóki nie doczekałbym się odpowiedniejszej dla ukojenia go chwili. Ale że znana mi jest mądrość Twojej Bogobojności, odważyłem się zwrócić ze słowami pocieszenia, jakie podyktowała mi zarówno natura, jak i Pismo Święte. Z jednej strony bowiem wszystkie dzieła natury są zniszczalne i całe życie pełne jest podobnych nieszczęść, z drugiej zaś Władca wszechrzeczy i Sternik wszystkiego, Pan, który mądrze kieruje naszymi sprawami, dostarcza nam różnego rodzaju motywów pocieszenia w swoich Boskich wypowiedziach. Pełno jest ich w

¹¹ Chodzi o zachowany w kilku fragmentach traktat *De Diodoro et Theodoro*, który Teodoret napisał w latach 438—440 w odpowiedzi na pismo św. Cyryla Aleksandryjskiego, skierowane przeciwko dwom teologom patriarchatu antiocheńskiego. (Zob. L. Abramowski, *Reste von Theodoret's Apologie für Diodor und Theodor bei Facundus*, Berlin 1932, ss. 61—69, *Texte und Untersuchungen* 63, *Studia Patristica* I).

¹² Por. 1 Kor 14, 4.

¹³ Temat otrzymania promocji biskupiej wbrew swej woli był popularny w ustach mnichów mających godności biskupie, ale w wypadku Teodoretę niechęć do objęcia tego stanowiska i rezygnacji z pogłębiania życia wewnętrznego w zaciszu murów klasztornych nie wydaje się werbalna.

¹ O Kasjanie, która jest jedną z adresatek Teodoretę, skądinąd nic nie wiemy.

świętych księgach Ewangelii, niemało też w pismach świętych apostołów i przepowiedniach po trzykroć błogosławionych proroków. Wydaje mi się rzeczą zbędną tutaj je zestawiać i podawać Twojej Pobożności, która od dawna karmiła się treścią natchnionych przez Boga ksiąg, podług nich układała swoje życie i nie potrzebuje innego pouczenia. Przeto zachęcam cię, byś wracała myślą do tych słów, które wzywają nas do panowania nad cierpieniami, obiecują nam życie wieczne, głoszą wolność od śmierci i zapowiadają nasze powszechne zmartwychwstanie. Poza tym, a raczej przedtem pomyśl, że tak stało się z woli Pana, Pana najmądrszego i najlepszego, który dobrze wie, co jest dla nas pożyteczne, i z tą myślą kieruje wszystkimi sprawami. Nieraz przecież śmierć okazuje się lepsza od życia i choć wydaje się nam czymś bolesnym, miłsza jest niż to, co zwykle uważamy za przyjemne. Niechaj tedy Twoja Pobożność przyjmie słowa pocieszenia od mojej marnej osoby, abyś oddawała cześć Panu wszechrzeczy, dzielnie znosząc cierpienia i stając się wzorem mądrości zarówno dla niewiast, jak i mężczyzn. Wszyscy bowiem będą podziwiać męstwo twojego rozumu, który potrafi dzielnie odpierać atak bólu i jego najgwałtowniejszy szturm ziamać wzniosłością swej myśli. Mamy zresztą wystarczającą pociechę w żywych obrazach² zmarłego syna, ponieważ pozostawił on nam godne miłości latorośle zdolne uśmierzyć gwałtowność bólu. Nadto proszę cię, abyś przy tym smutku baczyła też na słabość swego zdrowia i zbyt wielkim przygnębieniem nie powiększała cierpień. Ja natomiast proszę mądrego Pana, aby dał Twojej Pobożności bodźce skłaniające do pocieszania się.

18. *Do Neoptolema*¹

Kiedy myślę o prawie Bożym, które nazywa złączonych węzłem małżeńskim jednym ciałem², nie wiem, w jaki sposób mam pocieszać członka, który został odcięty i oddzielony od drugiego, gdyż zdaję sobie sprawę z ogromu jego boleści. Gdy zaś z drugiej strony zastanawiam się nad naturalnym biegiem rzeczy i owym wyrokiem, który Stwórca obwie-

² Te „żywe obrazy" to są dzieci zmarłego.

¹ Adresat prawdopodobnie był urzędnikiem niezbyt wysokiej rangi. Daty powstania listu nie znamy.

² Por. Rdz 2, 24; Mt 19, 5—6; Mk 10, 8; Ef 5, 31.

ścił w słowach: „Prochem jesteś i w proch się obrócisz”³, oraz nad tym, co każdego dnia przydarza się wszędzie, na ziemi i na morzu — albowiem albo mężowie naprzód dochodzą kresu życia, albo też żony wpierw spotyka ten los — myśląc o tym znajduję wiele motywów pocieszenia. Do tego jeszcze mamy nadzieję, którą dał nam nasz Bóg i Zbawiciel: dlatego właśnie spełniła się tajemnica wcielenia, żebyśmy wiedząc, iż także śmierć ma granicę, nie popadali w zbyt wielki smutek, kiedy jesteśmy rozdzieleni wskutek zejścia ze świata naszych ukochanych, lecz oczekiwali spełnienia się nadziei po trzykroć upragnionego zmartwychwstania. To są te myśli, które proszę Waszą Wspaniałość wziąć pod uwagę, by udźwignąć brzemień smutku, tym bardziej, że istnieją wasze wspólne latorośle i dostarczają niejednej okazji do pocieszenia się. Wysławiajmy więc tego, który mądrze kieruje naszymi sprawami, i nie wzbudzajmy Jego gniewu zbyt-nimi narzekaniami. Wszak On wie, co jest dla nas pożyteczne, bo jest mądry, i daje nam to, bo jest dobry.

19. *Do Bazylego, kapłana*¹

Doświadczenie ukazało nam znakomitego mówcę Atanazego takim, jakim go przedstawiła Twoja Pobożność w swoim liście. Albowiem wymowa zdobi jego język, wymowę zaś obyczaje, a wszystko razem uświetnia wiara. Tedy, najmilszy Bogu, zawsze dostarczaj nam takich przyjemności, bo wiedz o tym, że napełniłeś nas wielką radością dając nam możliwość obcowania z nim.

20. *Do kapłana Martyriusza*¹

Natura jako starsza poprzedza wolę, ale wola zwycięża naturę. Trudno o lepszy przykład w tym względzie jak osoba znakomitego mówcy Atanazego. Chociaż szczyli się on Egiptem jako swoją ojczyzną, jednak nie przejął sposobu by-

³ Rdz 3, 19.

¹ List powstał w latach 443—448, ponieważ wydany został z innymi listami z tego czasu. Adresat listu jest zupełnie nie znany.

¹ Kapłan o tym imieniu pisał do Aleksandra z Hierapolis w czasie sporu nestoriańskiego (ACO I, 4, s. 187, 20).

cia od swego narodu², lecz uszlachetnił go swoją dobrocią. Jest on przy tym gorąco oddany sprawom Bożym. To właśnie sprawiło, że spędził z nami wiele dni spodziewając się odnieść stąd jakiś pożytek. Ja jednak, jak wiesz, najmiłszy Bogu, mam wątpliwości, czy mogę oczekiwać takich korzyści od innych, skoro tak bardzo jestem daleki od świadczenia ich drugim. Wszakże nie jest to wynik jakiegoś skąpstwa, lecz nie pozwala mi tego uczynić ubóstwo. Niechaj więc Twoja Świątobliwość modli się, aby rzeczywistość potwierdziła opinię o nas i aby nie tylko wypowiedano słowa pochwały pod naszym adresem, lecz także żeby świadectwo im dawały czyny.

21. *Do Euzebiusza, prawnika*¹

Ci, którzy z tak wielkim hałasem rozpowszechniali ową pogłoskę², byli przekonani, że w ten sposób srodze nas zmartwią, wyobrażając sobie, iż będzie to dla nas bardzo złowieszcza wiadomość. My jednak dzięki łasce Bożej przyjęliśmy ją z zadowoleniem i oczekujemy tej próby w radosnym nastroju, uważając wszelkie cierpienia, które się nam zadaje z przyczyny obrony dogmatów Bożych, za godne miłości. Bo jeżeli rzeczywiście ufamy obietnicom Pańskim, to „cierpień terażniejszości nie można stawiać na równi z chwałą, która ma się w nas objawić”.³ Lecz co tu mówić o osiągnięciu dóbr, których się spodziewamy? Wszak gdyby szermierze wiary nawet żadnej nagrody nie otrzymali, prawda sama w sobie wystarczyłaby do przekonania tych, którzy ją miłują, aby z całą radością dla niej wystawić się na niebezpieczeństwo. To, co powiedziałem, potwierdza święty Apostoł, który zupełnie jasno stwierdza: „Któż nas może odłączyć od miłości Chrystusowej? Utrapienie, ucisk czy prze-

² Arogancja stanowiła według rozpowszechnionej opinii, cechę narodową Egipcjan. (Por. list XL, przyp. 3).

¹ O Euzebiuszu nic nie wiemy poza tym, że jest prawnikiem. Treść listu każe sądzić, że list powstał w końcu 448 r. lub na wiosnę 449 r., gdyż pogłoskę o depozycji biskupa Cyru, która nastąpiła w 449 r., rozpowszechniano już w roku poprzednim.

² O tym, że zwolennicy Dioskura i Eutychesa słusznie widzieli w Teodorecie zdeklarowanego wroga monofizytyzmu, świadczy wydany ok. 447 r. *Eranistes* (*Żebrak*), w którym polemizuje on z poglądami nie wymienionego z nazwiska Eutychesa.

³ Rz 8, 18.

śladowanie, głód czy nagość, niebezpieczeństwo czy miecz? Jak to jest napisane: »Z powodu ciebie zabijają nas przez cały dzień uważając nas za owce przeznaczone na rzeź«⁴. I wyjaśniając, że nie oczekuje żadnej nagrody, lecz tylko miłuje Zbawiciela, zaraz dodaje: „Ale we wszystkim tym odnosimy pełne zwycięstwo dzięki Chrystusowi, który nas umiłował”.⁵ Dorzucił także inne słowa, w których jeszcze wyraźniej odsłonił istotę swojej miłości: „I jestem pewien — powiada — że ani śmierć, ani życie, ani aniołowie, ani Zwierzchności, ani rzeczy terażniejsze, ani przyszłe, ani Mocce, ani co wysokie, ani co głębokie, ani jakiegokolwiek inne stworzenie nie zdoła nas odłączyć od miłości Boga, która jest w Chrystusie Jezusie, Panu naszym”.⁶ Zważ, przyjacielu, jak płomienna jest miłość Apostoła, spójrz na żarliwość jego uczucia! Nie ubiegam się — powiada — o Jego dobra, lecz tylko miłuję Go i tego żaru miłości nie jestem w stanie ugasić. Wolałbym z największą chęcią utracić i dobra obecne i przyszłe oraz znosić teraz wszelkie cierpienia i doznawać ich w przyszłości, bylebym mógł wszędzie rozszerzać ten niegasnący płomień.⁷ I ów święty mąż nie tylko to mówił, lecz także potwierdzał czynem i pozostawił wspomnienia o swoich cierpieniach, doznanych wszędzie na ziemi i na morzu. I kiedy stawiam sobie przed oczy tego człowieka i tak samo wszystkich innych patriarchów, proroków, apostołów, męczenników i kapłanów, to przekonuję się, że to, co zwykle uchodzi za rzecz przykrą, jest źródłem wielkiej radości. Muszę wyznać, że wstyd mnie ogarnia, gdy widzę ludzi, którzy nie otrzymali niczego z tych nauk, jednak idąc tylko za samym głosem natury zasłynęli jako szermierze cnoty. Przykładem jest ów Sokrates, syn Sofroniska⁸, który w procesie wytoczonym mu wskutek oszczerczego zarzutu z pogardą odrzucił kłamstwo oskarżycieli i w obliczu niebezpieczeństwa śmierci okazał siłę ducha wołając: „Anitos i Meletos mogą wprawdzie mnie zabić, lecz nie są w stanie wyrządzić mi szkody”.⁹ Tak samo mówca z demu Pajania, który łączył filozofię z talentem retorycznym, skierował do ludzi

⁴ Tamże 8, 35—36 (Ps 43, 23).

⁵ Tamże 8, 37.

⁶ Tamże 8, 38—39.

⁷ W powyższych zdaniach Teodoret swobodnie interpretuje przytoczony cytat z listu św. Pawła.

⁸ Pisząc do człowieka wykształconego autor listu korzysta ze swej wiedzy klasycznej i przytacza cytaty z pisarzy pogańskich, co świadczy o jego kulturze literackiej.

⁹ Platon, *Apologia* 30c (cytat swobodny).

współczesnych i potomnych takie słowa: „Kresem życia wszystkich ludzi jest śmierć, choćby ktoś zamknął się i przechowywał w pokoiku. Dzielni ludzie powinni rwać się do wszystkiego, co szlachetne, jak tarczę mieć przed sobą dobrą otuchę i znosić mężnie, co Bóg da”.¹⁰ Podobnie też starszy od niego historyk — mam na myśli syna Olorosa — który między innymi znakomitymi sentencjami napisał i taką: „Rzeczy, które bogowie zsyłają, trzeba znosić jako konieczność, te, które od nieprzyjaciół przychodzą, mężnie”.¹¹ Cóż zresztą mówić o filozofach i mówcach? Przecież nawet ci, którzy wyżej cenili mity niż prawdę, w swoich bajkach zamieszczali wiele pożytecznych napomnień. Do nich naturalnie należy Homer, który w swoich poematach poucza nas, że najmędrszy z Greków sam siebie do męstwa pobudzał, gdyż tak powiada: „Bijąc się w piersi karciał swe serce: »Znieś i to, moje serce, jeszcze i bardziej psie dni znosiło«”.¹² Z łatwością można by wyszukać jeszcze inne, bardzo podobne do tych wypowiedzi poetów, mówców i filozofów, lecz nam na wszelkie potrzeby wystarczają słowa Boże. Podałem te przykłady pragnąc pokazać, jak wielka to hańba, że uczniom prostej natury ustępowali ci, którzy otrzymali w udziale naukę proroków i apostołów, uwierzyli w zbawczą rolę Męki i oczekują zmartwychwstania ciał, końca zniszczalności, daru nieśmiertelności oraz królestwa niebieskiego. Pociesz więc, drogi przyjacielu, tych, których ta pogłoska napełniła smutkiem, a radującym się, jeśli są tacy, oznajmij, że jesteśmy w dobrym nastroju i pełni wesoła, w ogóle tańczymy z radości i tego, co oni uważają za karę, oczekujemy jak królestwa niebieskiego.

Abyś zaś mógł, najwspanialszy mężu, pouczyć tych, którzy nie znają naszych poglądów, wiedz, że my wierzymy, tak jak nas nauczono, w Ojca i Syna i Ducha Świętego. Nie uczono nas bowiem wierzyć w dwóch synów, jak utrzymują niektórzy oszczercy, ani przy chrzcie nauki takiej nam nie przekazano, ani sami tak nie wierzymy, ani nie uczymy tak wierzyć, lecz tak samo jak znamy tylko jednego Ojca i jednego Ducha Świętego, tak też znamy tylko jednego Syna,

¹⁰ Demostenes, *O wieńcu*. Cytat przytoczono według przekładu Jerzego Kowalskiego (zob. list XII, przyp. 3).

¹¹ Tukidydes II 64. Tekst cytatu podano w przekładzie Kazimierza Kumanieckiego (zob. list XII, przyp. 4).

¹² *Odyseja* XX 17—18. Cytat przytoczono w przekładzie polskim według wydania: Homer, *Odyseja*, przekład Jana Parandowskiego, Warszawa 1953.

Pana naszego Jezusa Chrystusa, Jednorodzonego Syna Boga, wcielone Słowo Boże. Z całą pewnością nie zaprzeczamy właściwości obu natur, ale jak uważamy za bezbożnych tych, co dzielą jedyne Pana Jezusa Chrystusa na dwóch synów, tak samo uważamy za wrogów prawdy tych, którzy usiłują natury te mieszać z sobą.¹³ Wierzimy bowiem, że złączenie dokonało się bez mieszania ich, i wiemy, że pewne właściwości przynależą naturze ludzkiej, a pewne boskiej. I tak samo jak człowiek — mam na myśli człowieka w ogóle, stworzenie rozumne i śmiertelne — ma duszę i ciało, lecz pojmowany jest jako jedna istota i odmienność [dwu] natur nie powoduje podziału jednej istoty na dwie osoby, lecz w tej jednej istocie uznajemy nieśmiertelny charakter duszy i śmiertelny ciała. Wyznajemy także, że dusza jest niewidzialna, a ciało widzialne, że jest jedna żyjąca istota — jak powiedziałem — zarazem rozumna i nieśmiertelna. Tak samo uznajemy, że Pan nasz i Bóg — mówię o Synu Bożym, Chrystusie Panu — nawet po wcieleniu pozostał jednym Synem, gdyż związek ten jest niepodzielny, jak również, że natury nie zostały w Nim zmieszane. Wszelako wiemy, że Jego boskość nie ma początku, a ludzka natura przybrana została niedawno, gdyż ona pochodzi z nasienia Abrahama i Dawida (od nich przecie wywodzi się święta Dziewica), podczas gdy boska natura została zrodzona z Boga i Ojca przed wiekami, poza czasem, jako nie podlegająca cierpieniom i niepodzielna.¹⁴ I jeśli usunie się różnicę między ciałem i naturą Boską, to jaką bronią będziemy mogli posłużyć się w walce przeciwko Ariuszowi i Eunomiuszowi? W jaki sposób obalimy ich bluźnierstwa względem Jednorodzonego?¹⁵ Teraz bowiem zwykle słowa, które o nim wygłaszamy odnosimy do Chrystusa jako człowieka, a wzniosłe i stosowne dla Boga — do Boga i w ten sposób bardzo łatwo nam okazać prawdę. Wszelako to rozważanie na temat wiary przekracza ramy listu. Mimo to nawet tych parę słów wystarczy do wykazania istoty wiary apostoelskiej.

¹³ Chodzi o pogląd monofizycki (jedność natury w Chrystusie) i przeciwstawny pogląd nestoriański, zbyt mocno podkreślający odrębność dwu natur w Chrystusie (dwie pełne natury w Chrystusie, boska i ludzka, a więc i dwie osoby).

¹⁴ Co do tych poglądów zob. *Eranistes* II (PG 83, 105 C-220 B).

¹⁵ Pogląd Ariusza, że Syn jest stworzony, podporządkowany Ojcu, był w istocie zaprzeczeniem bóstwa Chrystusa. Eunomiusz nie tylko nie uważał za słuszne mówić o Synu jako współistotnym (*homoousios*) Ojcu, ale nawet jako do Niego podobnym (*homoios*). Teodoret słusznie zauważa, że trudno zwalczać te herezje nie czy-

22. *Do Ulpiana, komesa*¹

Słowa — jak powiadają — przemieniają nawet źle ukształtowane charaktery i czynią je lepszymi. Ja jednak myślę, że to charaktery przez naturę ukształtowane dla piękna właśnie stanowią ozdobę dla słów i nie potrzebują pomocy języka, podobnie jak ciałom z natury pięknym zbędne są zapożyczone dodatki. W taki właśnie sposób wyróżnia się znakomity mówca Atanazy. Zachwycił zaś mnie tym więcej, że jest gorącym wielbicielem Waszej Dostojności, gdyż ciągle wysławia waszą osobę. Ja jednak współzawodnicząc z nim i wyliczając wasze zasługi zdobyłem w pochwałach nad nim przewagę, ponieważ znam więcej waszych czynów cnotliwych. Przykro mi jednak, że nie mogę wszystkiego w was chwalić, gdyż widzę, że w pochwałach tych brak jest tego, co jest ukoronowaniem wszystkich dóbr.² Gdyby Bóg dodał wam jeszcze ten dar, mielibyście przewagę w wszelkich rodzajach cnoty nad tymi, którzy wiedą takie samo jak wy życie.

23. *Do Areobindy, patrycjusza*¹

Stwórca i Władca wszechrzeczy rozdzielił między ludzi bogactwo i niedostatek nie jakimś niesprawiedliwym wyrokiem, lecz by przez nędzę biednych dodać bodźca bogatym do niesienia pomocy. Tak samo, gdy zsyła kary na ludzi, to nie tylko po to, żeby wymierzyć im sprawiedliwość za popełnione występki, lecz także aby dać bogatym okazję do okazania dobroci. Skoro więc Pan zesłał na nas w tym roku klęski, wprawdzie o wiele za lekkie jak na nasze grze-

niąc rozróżnienia między ciałem i boskością Chrystusa, gdyż bez tego nie można bronić koncepcji Zbawiciela Boga i człowieka i twierdzić, że Syn jest równy Ojcu.

¹ List może powstał w latach 443—448. O Ulpianie skądinąd nic nie wiemy. O urzędzie komesa zob. list III, przyp. 1.

² Ukoronowaniem byłoby oczywiście przyjęcie wiary chrześcijańskiej.

¹ Co do daty powstania listu zob. niżej, przyp. 2. Areobinda jest zapewne tą samą osobą co patrycjusz Areobindos, do którego jest adresowany list XVIII. Jest on prawdopodobnie magister militum per Orientem, ponieważ w liście XVIII Teodoret pisze do niego w sprawie podatków dotyczących pewnej miejscowości w Eufratezji.

chy, lecz dostatecznie ciężkie, by unieszczęśliwić tych, którzy pracują na roli — niedawno donosiłem o tym Waszej Szlachetności za pośrednictwem waszych rolników — zmiłujcie się, błagam, nad losem uprawiających ziemię, którzy chociaż wkładają w to swój trud, jednak uzyskują mizerny plon. Niech więc ten nieurodzaj stanie się dla was okazją do zebrania obfitych owoców duchowych i okazane im miłosierdzie zaskarbi wam zmiłowanie u Boga. Dlatego to najwspanialszy Dionizy² pospieszył do Waszej Wysokości, aby przedstawić ich cierpienia i uzyskać na nie lekarstwo od was. Przynosi wam to pismo jak gałąź oliwną błagalnika³, spodziewając się dzięki niemu znaleźć u was więcej życzliwości.

24. *Do Andrzeja, biskupa Samosat*¹

Twoja Pobożność, wychowana w miłości Bożej, tęskni — wiem o tym dobrze — za naszym towarzystwem. Ja ze swej strony pragnę tego jeszcze bardziej wiedząc, że to ja z tego spotkania odnoszę więcej korzyści. Leży to poniekąd w samej naturze ubóstwa, że roznieca pożądanie, choć dać nam to, czego pragniemy, może tylko Pan wszechrzeczy. On bowiem wszystkim kieruje i wie, co będzie dla nas pożyteczne, i to zawsze każdemu zapewnia. Ja zaś nie potrafię wyrazić słowami radości, jakiej doznałem, przeczytawszy list Twojej Świętości. Te moje uczucia jeszcze spotęgował najczcigodniejszy i najpobożniejszy diakon Talazjusz, który opowiedział mi właśnie to, czego chciałem się dowiedzieć. Bo czegoż ja, panie, mógłbym więcej pragnąć, niż twojego szczęścia? A co może uczynić je wielkim w takiej mierze jak nie to, co u wielkich ludzi naszych czasów jest [najwyżej cenione] — a mianowicie skromne usposobienie? Postąpiłeś bowiem jak mądry i gorliwy lekarz, który nie czekając na wezwanie sam z własnej woli przybywa do potrzebujących jego pomocy.

² W liście 42 jest aluzja do komesa Dionizego, który być może jest identyczny z wymienioną tutaj osobistością. W takim razie list ten powstałby najwcześniej w 447 r., gdyż w czasie jego pisania (446—447) Dionizy nie pełni już swojej funkcji, którą według listu 42 jeszcze pełni.

³ Błagalnicy trzymali w rękach gałązkę oliwną jako symbol ich ciężkiego położenia.

¹ Czasu powstania listu nie znamy. O Andrzeju zob. list XLI, przyp. 1.

Sprawiło mi to prawdziwą przyjemność i w praktyce przekonałem się, co to znaczy płakać z radości², i zrozumiałem tę myśl poety. Niechaj Szafarz dóbr sprawi, żeby Twoja Świątobliwość wyróżniała się pod tym względem, a my żebyśmy gorliwie pragnęli tego, co najlepsi mężowie uznają za godne pochwały. Przychodź mi więc z pomocą, drogi przyjacielu, i przekonaj tego, w którego mocy jest to uczynić, by spełnił naszą prośbę.

25. *List świąteczny*¹

Kiedy Jednorodzony Bóg przybrał ciało i przyjąwszy naszą naturę dokonał dzieła naszego zbawienia, ludzie owego czasu, którzy oglądali samo źródło dobrodziejstw, nie obchodzili święta. Dziś natomiast cała ziemia, morze, miasta i wsie nie mogą już widzieć Dobroczyńcy zmysłowymi oczami święcą pamięć otrzymanych łask. Z uroczystości tych tryska tak wielka wesołość, że ze wszystkich stron płyną fale radości duchowej. Toteż i my w tym dniu pozdrawiamy Twoją Pobożność i dając wyraz radości, jaką w nas wzbudziły uroczystości, prosimy o twoje modlitwy, abyśmy ją zachowali do końca.

26. *Inny list świąteczny*¹

Ze źródeł miłości Pańskiej nieustannie płyną dla wierzących strumienie dobrodziejstw, lecz uroczystości, przez które święci się pamięć tych łask, przynoszą jeszcze coś więcej tym, którzy je przeżywają z wielką żarliwością. Otóż w tym dniu, w którym obchodzimy je i przez które otrzymaliśmy błogosławieństwo, pozdrawiamy Twoją Pobożność, jak tęga wymaga prawo święta i miłości.

27. *Do Akwilina, diakona i archimandryty*¹

Nikt nie powinien ubolewać nad swoim sierocym losem, skoro uznany został godnym synostwa Bożego. Bo czyż może

² Por. Homer, *Iliada* VI 484.

¹ Nie wiemy, w jakim czasie powstał ten list. Adresatem jego jest zapewne jakiś duchowny.

¹ Nie znamy ani daty powstania listu, ani jego odbiorcy.

¹ Nie znamy czasu powstania listu. Teodoret pociesza w nim

być większa potęga i troskliwość nad tę, którą okazuje Ojciec niebieski? Dzięki Niemu także tu na ziemi ojcowie zostają ojcami. Jego to wola sprawia, że jedni stają się ojcami dzięki naturze, drudzy — z Jego łaski. Trwajmy zatem przy Nim i zachowujmy niegasnącą pamięć o umarłych. Albowiem wspomnianie tych, którzy należycie spędzili swój żywot, okaże się dla nas zbawienne, pobudzając nas do naśladowania ich.

28. *Do Jakuba, kapłana i mnicha*¹

Ludzie, których dojrzałe lata opromieniają trudy ponoszone dla cnoty, z radością przyjmują nadchodzącą starość, gdyż cieszą się dawniejszymi zwycięstwami i czują się w sędziwym wieku wolnymi od tak licznych zmagań. Myślę, że takiej radości doświadcza także Twoja Pobożność i wspominając trudy młodości łatwiej znosi swą starość.

29. *Do Apelliona*¹

Cierpienia Kartagińczyków godne są tragedii na miarę sztuk Ajschylosa i Sofoklesa, a może nawet ich język nie sprostałby ogromowi tych nieszczęść. Albowiem to miasto, które niegdyś dla Rzymian było trudne do zdobycia, albo raczej często walczyło z wszechpotężnym Rzymem o przewagę i stawiało go w obliczu największych niebezpieczeństw², dziś stało się igraszką w ręku barbarzyńców. Ci, którzy byli ozdobą jego sławnego senatu, błakają się po ca-

człowieka pogrążonego w żałobie po stracie, jak się zdaje, ojca. Zwolennik Nestoriusza o tym imieniu napisał w V w. komentarz do Ewangelii Mateusza i Jana (J. S. Assemani, *Bibliotheca Orientalis*, Roma 1719—1728, s. 340, nr 22) i może jest identyczny z adresatem.

¹ Data powstania listu nie jest znana. Nie wiemy też, kim jest jego adresat, ale z pewnością nie jest nim sławny pustelnik, którego Teodoret często wspomina (listy: XX, 42, 44; *Historia monachorum*, rozdz. 21, PG 82, 1432—1452).

¹ Jak wskazują pewne szczegóły, list powstał, jak listy 30—36, około 443 r. Apellion był z pewnością urzędnikiem mieszkającym w prowincji Syrii lub Fenicji, jak inni korespondenci, którym Teodoret poleca nieszczęsnego Celestiaka.

² Podczas wojen punickich, które zakończyły się zburzeniem Kartaginy (146 r. przed Chr.).

łej ziemi zamieszkaney mając do życia tylko to, co im ofiarują ręce łaskawych gospodarzy. Wzruszają do łez ludzi swoim widokiem i są wymownym świadectwem kruchości i niestałości ludzkich rzeczy. Widziałem więc i ja niemało innych, którzy udali się stamtąd na wygnanie, i lęk mnie ogarnął, bo nie wiem, jak mówi Pismo Święte, co „dzień przyniesie”.⁴ Szczególny podziw mam dla najwspanialszego i najdostojniejszego Celestiaka, gdyż on dzielnie znosi swoją niedolę i w tej odmianie losu znajduje pobudkę do ćwiczenia się w mądrości, sławi Pana wszechrzeczy i wszystko, co dzieje się z Jego woli lub dokonuje się z Jego dopustu. Nieodgadnione są bowiem zamiary Opatrzności Bożej. Niechaj Wasza Dostojność uzna tego człowieka, błakającego się wraz z żoną i dziećmi, godnym tak życzliwego przyjęcia, jakiego ongiś doznał Abraham.⁵ Pokładając ufność w waszej wielkoduszności podjąłem się roli ich przewodnika i wskazuję im waszą szczodłą prawicę.

30. *Do Aeriusza, sofisty*¹

Oto nadeszła chwila, w której wasza akademia może dowieść użyteczności prowadzonych dysput. Otóż, jak słyszę, zbiera się u was świetne grono i zgromadzenie to składa się z ludzi chlubiących się sławnymi przodkami i dbających o czystość języka, a dysputy wasze obracają się wokół cnoty, nieśmiertelności duszy i innych łączących się z tym kwestii. Okażcie więc nam w tej chwili szlachetność duszy i przyjmijcie najwspanialszego i najdostojniejszego Celestiaka, wy, którzy dobrze zdajecie sobie sprawę z tego, jak nagłym zmianom podlega szczęście ludzkie. On przecież także był niegdyś ozdobą metropolii kartagińskiej, otwierał drzwi swego domu przed licznymi przybyszami, lecz nie spodziewał się, że pewnego dnia sam będzie potrzebował łaskawej pomocy od innych. Bądź więc jego rzecznikiem i dopomóż swoją wymową, drogi przyjacielu, temu, który znajduje się

³ Innych — to znaczy wygnańców, którzy przybyli przed Celestiakiem. Wynika stąd, że ten list oraz listy 28—36 są późniejsze od listów XXII, XXIII i 52, 53, w których występują Florencjusz, Maksymian i Cyprian, którzy prawdopodobnie przybyli do Cyru przed Celestiakiem.

⁴ Prz 27, 1.

⁵ Por. Rdz 18, 1—8.

¹ O czasie powstania listu .zob. list 29, przyp. 1. O sofście Aeriuszu — list VII, przyp. 1.

w potrzebie. Jemu bowiem nie wystarcza zachęta poety, który daje [radę] ubogiemu i pomoc słowami...². Przekonaj też członków tego grona mogących współzawodniczyć z Alki-noosem³, aby wygnali biedę, w jaką niespodziewanie wpadł ów człowiek, i przemienili jego nieszczęście w pomyślność; aby sami wielbili miłosiernego Pana za to, że uczy nas rozumu na nieszczęściach innych i nie posłał nas do obcych domów, lecz innych przywiódł do naszych drzwi. Wszak tym którzy okazują życzliwość, przyrzekł dać to, czego nie może ani słowo wyrazić, ani rozum pojąć.⁴

31. *Do Domnosa, biskupa Antiochii*

Ojczyzną najwspanialszego i najdostojniejszego Celestiaka jest sławna Kartagina, a ród jego należy do szanowanych w owym mieście. I oto dzisiaj wygnany z niej tuła się po obcej ziemi i wszędzie szuka pomocnej dłoni Bogu miłych ludzi. Dźwiga przy tym ciężar, którego nie może się pozbyć, a który powiększa jego troski — mam na myśli jego żonę, dzieci i domowników, gdyż ze względu na nich musi ponosić dodatkowe wydatki. Jestem sam pełen podziwu dla jego postawy. Sławi on Bożego Sternika, jakby płynął z pomyślnymi wiatrami, i nie martwi się srogą burzą. Niedola przyniosła mu plon w postaci pobożności, a nieszczęsny los wydał

² Luka w rękopiśmiennym przekazie tekstu.

³ Por. Homer, *Odyseja*, ks. VI—VIII. Taka sama aluzja do tego epizodu w liście XXIII.

⁴ Por. 1 Kor 2, 9.

¹ O czasie powstania listu zob. list 29, przyp. 1. Z patriarchą Antiochii Domnosem (wspomnianym w serdecznych słowach w końcu listu 14) Teodoret pozostawał w bliskich stosunkach. Domnos był następcą swego wuja Jana na antiocheńskiej stolicy biskupiej od ok. 441—442, gdyż 448 r. jest siódmym rokiem jego episkopatu (por. list 83). Mimo że był przeciwnikiem Eutychesa, nie wystąpił w obronie Ireneusza. Biskup Cyru był jego doradcą, jak np. w sprawie postępowania w związku z depozycją Ireneusza (list 110) i Soborem Efeskim (list 112). Mimo przyjacielskich stosunków, jakie go łączyły z Teodoretem, podpisał się jednak pod decyzją synodu „zbójckiego” (449) o depozycji swego przyjaciela. Sam też zresztą wraz z innymi biskupami został na tym soborze potępiony i pozbawiony godności, a potem zrehabilitowany w Chalcedonie (451). Zmarł około 461 r. w swoim klasztorze (Sw. Eutyma) blisko Jerozolimy.

po trzykroć błogosławiony owoc. Kiedy cieszył się pomyślnością, nie dopuszczał do głowy takich myśli, lecz skoro został jej pozbawiony, wyzbył się bezbożności i teraz posiada skarb wiary, dzięki któremu gardzi przeciwnościami losu. Przeto proszę Twoją Świątość o stworzenie mu ojczyzny na obcej ziemi i skłonienie ludzi szczyjących się bogactwem, by pocieszyli człowieka, który należał do tej samej co oni klasy, i rozproszyli chmury jego nieszczęścia. Godzi się przecież, ażeby ci, którzy otrzymali w udziale tę samą naturę i popełniali podobne grzechy, lecz uniknęli kary, nieśli otuchę innym, którzy popadli w nieszczęście, i okazując im miłosierdzie, zjednali sobie łaskę u Boga.

32. *Do Teoktysta, biskupa*¹

Gdyby Bóg wrzechrzeczy natychmiast zsyłał kary na tych, którzy popełniają grzechy, zginęliby wszyscy bez wyjątku. Ale że sądzi nas Pan pełen troskliwości i dobroci, więc jednych karze, a drugim daje naukę wskazując na los tych pierwszych. Tak uczynił łaskawy Bóg także za naszych dni. Oto przywiódł do naszych drzwi ludzi z dawnej Libii, obecnie zwanej Afryką², i ukazując nam ich cierpienia wzbudza w nas bojaźń, a przez nią skłania do współczucia, osiągając tym sposobem dwa cele równocześnie: nam pozwala odnieść korzyść z kary, jaka ich spotkała, a im daje przez nas pociechę. O okazanie jej najwspanialszemu i najdostojniejszemu Celestiakowi, który był dawniej ozdobą tamtejszej metropolii, a dziś nie ma ani miasta, ani domu, ani środków dla zaspokojenia potrzeb, proszę Twoją Pobożność. Wszak godzi się, aby ci, którym powierzono pełnienie obowiązków pasterzy przy Twojej Świątobliwości³, przedstawili współobywatelom, co będzie dla nich pożyteczne: przyda im się bowiem taka lekcja! Dlatego to Apostoł pisząc do błogosławionego Tytusa dodał takie słowa: „Niechże i nasi wierni nauczą się przodować w [spełnianiu] dobrych czynów, które

¹ List powstał około 443 r. (zob. list 29, przyp. 1). Teoktyst, biskup Beroi, jest także adresatem listu 135. W czasie, gdy Teodoret pisał ten list, Teoktyst był już biskupem, a w 444 r. uczestniczył w synodzie w Antiochii (Mansi VII, 325c). Prawdopodobnie nie był obecny na synodzie „zbójeckim” ale brał udział w Soborze Chalcedońskim; ACO II, I, 2, s. 143, nr 54.

² O nazwie Libii zob. list XXII (XXI), przyp. 2.

³ Tzn. kapłani podlegający biskupowi Beroi.

służą zaspokojeniu koniecznych potrzeb".⁴ A jeżeli nasze miasto, opustoszałe i liczące niewielu mieszkańców, i to biednych, udziela pociechy przybyszom, to o ile bardziej godzi się, by tak postąpiła Beroja, ukształtowana w pobożności a nade wszystko kierowana przez Twoją Świątobliwość.

33. *Do Stasima, komesa i proteuonta*¹

Trzeba by języka tragików, by móc wypowiedzieć cierpienia najwspanialszego i najdostojniejszego Celestiaka. Oni jedynie bowiem zdolni są należycie przedstawić w swoich tragediach nieszczęścia ludzkie. Ja natomiast pragnę po prostu powiadomić Twoją Dostojność, że ojczyznę tego człowieka jest ongiś przez wszystkich opiewana Libia, a miastem jego sławna Kartagina. Zajmował tam prawem dziedzicznym miejsce w prześwietnym senacie², miał wielkie bogactwa, w które opływał ponad potrzebę. Lecz wszystko to stało się już teraz mitem i nie mającymi pokrycia w rzeczywistości słowami, gdyż wszystkich tych dóbr pozbawiła go wojna z barbarzyńcami. Tak to już jest ze szczęściem ludzkim: nie zawsze chce ono towarzyszyć tym samym ludziom, lecz także spieszenie do innych przechodzi.³ Przedstawiam Twojej Dostojności tego człowieka i zachęcam, aby dała mu możliwość zaznać swej powszechnie wychwalanej dobroci. Dodaję jeszcze taką prośbę: niech Twoja Wspaniałość zapozna z nim wszystkich sprawujących funkcje publiczne⁴ i najbogatszych, aby także oni dzięki tobie odnieśli korzyść, a ty abyś od łaskawego Pana otrzymał większe nagrody.

⁴ Tt 3, 14.

¹ Data powstania listu ok. 443 r. (zob. list 29, przyp. 1). Adresat jego to prawdopodobnie jakiś wysoki urzędnik, podobnie jak Apellion (list 29) i Patrycjusz (list 34). O tytule proteuont zob. list 15, przyp. 1. Z połączeniem obu tytułów komesa i proteuonta spotykamy się tylko w tym liście Teodoretą.

² Członkostwo w radzie miało charakter dziedziczny.

³ Por. Eurypides, *Trojanki*, 1204—1206. Ten sam temat porusza Teodoret w traktacie *De caritate* (PG 82, 151), a także Jan Chryzostom, (*Ad populum Antiochenum de statutis* homilia XVIII), mówcy attyccy i Józef Flawiusz (np. w *De bello ludaico* 3, 396; w wydaniu polskim: Józef Flawiusz, *Wojna żydowska*, tłum. Jan Radożycki, Poznań 1984).

⁴ Po grecku termin „hoi en telei” oznacza osoby sprawujące funkcje publiczne. Wg P. Petifa (*Libanms et la vie municipale a Antioche au IVe siecle apres J.— C.*, Paris 1955, s. 30) Teodore przeciwstawia ich urzędnikom państwowym.

34. *Do Patrycjusza, komesa*¹

Wszelkie postacie cnoty godne są pochwały, lecz dobroć jest tą, która ozdabia wszystkie inne. O nią to nieustannie prosimy Boga wszechrzeczy i przez nią jedynie osiągamy przebaczenie, gdy popełniamy grzechy. Ona też sprawia, że bogaci wyciągają pomocną dłoń do biednych. Wiedząc, że Wasza Dostojność jaśniej ta cnotą, ośmielam się jej polecić najwspanialszego i najdostojniejszego Celestiaka, człowieka, który był panem wielkiej fortuny, lecz nagle postradawszy ją znosi swoją niedolę z taką pogodą ducha, jaką niewielu okazuje przy swoich bogactwach. A powodem tego nieszczęsnego dramatu są wydarzenia w Libii i Kartaginie i krzywdy doznane z rąk barbarzyńców. Przeto ja polecam go Waszej Wysokości, wy zaś przedstawcie go innym i skłońcie ich do okazania miłosierdzia. Osiągniecie bowiem nagrodę, jeśli nauczącie dobroci wielu ludzi.

35. *Do Ireneusza, biskupa*¹

Jaśniejiesz, panie, licznymi i różnymi postaciami cnoty, ale przede wszystkim Twoją Świątobliwość zdobią dobroć, pogarda dóbr i skłonność do wyciągania szcudrej ręki do znajdujących się w potrzebie. Jednakże, najmilszy Bogu przyjacielu, przede wszystkim tych, którzy wychowali się w dobrobycie i popadli w nieszczęście, uznasz za godnych większej troskliwości. Wiedząc doskonale o tym, polecam Twojej Pobożności najwspanialszego i najdostojniejszego Celestiaka, któremu kiedyś w Kartaginie świetności dodawały bogactwa i wpływy, a którego teraz, pozbawionego ich, zdobi mądrość i pobożność. Znosi on bowiem z pogodą ducha to, co uważa się za klęskę, gdyż stało się to również dla jego duszy źródłem zbawienia. Człowiek ów przybył do nas z pismami, które opowiadają o jego dawniejszej pomyślności, a długie dni spędzone u nas przyniosły potwierdzenie

¹ List powstał ok. 443 r. (zob. list 29, przyp. 1). Patrycjusz jest wysokim funkcjonariuszem państwowym, jako komes Wschodu (comes Orientis), takim samym jak i Dionizy (zob. list XVII, przyp. 1). Jeśli jest tą samą osobą co syn Aspara, adresata listu 140 (XXXIX), to byłby on arianinem i został zamordowany wraz z ojcem z rozkazu cesarza Leona.

¹ O Ireneuszu zob. list XIV, przyp. 1, i list 3, przyp. 1.

wszystkiego. Dlatego jak najserdeczniej polecamy go Twojej Świętości i prosimy Twoją Pobożność o przedstawienie go bogaczom miasta. Jest przecież rzeczą naturalną, że ci po zapoznaniu się z jego losem i w obawie, by nie spotkało ich podobne nieszczęście, starać się będą unikać kary przez okazywanie współczucia. On bowiem skazany jest na tułaczę życie i tym bardziej potrzebuje wspomnienia, że towarzyszą mu żona, dzieci i słudzy, którym udało się ująć wraz z nim z rąk barbarzyńców.

36. *Do Pompejana, biskupa Emesy*¹

Wiem dobrze o tym, jak skromne są twoje środki, a jak szlachetna jest twoja dusza, a także o tym, że twoja szczodroblliwość odnosi triumf nad ubóstwem. Dlatego właśnie polecam Twojej Świętobliwości najwspanialszego i najdostojniejszego Celestiaka, który kiedyś był panem ogromnej fortuny, lecz zdołał ująć rąk barbarzyńców ledwie ratując swą wolność i teraz jedynym dla niego sposobem uzyskania środków do życia jest pomoc ze strony ludzi mających podobnie jak Twoja Pobożność miłosierne serce. Przytłacza go przy tym mnóstwo trosk, gdyż razem z nim dzielą los towarzyska życia, dzieci i słudzy, którzy towarzyszą mu nie tylko ze względu na oddawanie usług, lecz także przez litość, gdyż on uważał za rzecz bezbożną pozbyć się tych, którzy nie chcieli słyszeć o opuszczeniu go. Proszę więc, by Twoja Pobożność opowiedziała o nim bogatym współobywatelom, gdyż jestem pewien, że oni pouczeni przez Twoją Świętobliwość i sami namacalnie przekonując się, jak zmienne jest szczęście, będą, panie, naśladować twoją wielkoduszność i udzielać mu w miarę swoich możliwości wsparcia pamiętając, że z natury jesteśmy wszyscy jednakowi.

¹ Data powstania listu ok. 443 r. (zob. list 29, przyp. 1). Pompejan, wyświęcony na biskupa przez Domnosa, zasiadał krótko na stolicy biskupiej w Emesie w Fenicji II. Brał udział w synodzie w Antiochii (444) i prawdopodobnie wkrótce po tym zmarł.

37. Do Salustiusza, archonta¹

Ilekcio ci, którym los oddał w ręce władzę, utrzymują równo szalę sprawiedliwości i prosto napinają sznur miernicy, sprawiają, że rządzeni zbierają plon rozlicznych dóbr. A jeśli do tego dochodzi odpowiednia mądrość i podejmowanie dobroczynnych decyzji względem tych, którzy tego potrzebują, to udziałem podwładnych stają się dzięki sprawującym władzę wielokrotnie większe korzyści. Eufratezyjczycy, którzy odnieśli je dzięki Twojej Wspaniałości i w praktyce przekonali się, jakie dobra przyniosły im twoje poprzednie rządy, obecnie tańczą z radości na wiadomość, że ich ster oddany został w ręce Twojej Dostojności.² Ja zaś modłę się, aby oni otrzymali jeszcze większe dobra, Twoja Wspaniałość zaś osiągnęła stąd tym większą chwałę i do innych jej zasług doszła jeszcze wiara jako uwieńczenie dobrodziejstw, a przez to pochwała wysławiających cię nie była upośledzona.³ Miałem nadzieję spotkać Twoją Dostojność, kiedy byłem zmuszony spędzić szereg dni w Hierapolis⁴ i nieustannie dowiadywałem się od przybyszów, czy Twoja Wspaniałość otrzymała insygnia władzy. Skoro jednak Boże święto zbawienia przynagłało nas, musieliśmy powrócić do miasta, które nam powierzono. Dzisiaj zaś po otrzymaniu listu⁵ od Twojej Dostojności — a sprawił on nam ogromną radość — spłacamy nasz dług przekazując pozdrowienia i, stosownie do prośby, natychmiast wysyłamy najczcigodniejszego i najpobożniejszego diakona, różdźkarza⁶ z łaski naszego Boga. Niechaj Pan miłościwy sprawi, aby on przyniósł pożytek miastu i Twojej Wspaniałości dał powód do chwały.

¹ List powstał prawdopodobnie wiosną 445 r. Salustiusz jest jak Neon (list XXXVII) zarządcą Eufrotezji (zob. M. Gunther, *Theodoret von Cyrus und die Kämpfe in der Orientalischen Kirche*, Aschaffenburg 1913, s. 10 n.).

² Salustiusz został ponownie mianowany zarządcą tej samej prowincji.

³ W czasie pisania tego listu adresat nie był jeszcze chrześcijaninem.

⁴ Teodoret zapewne bawił w tym mieście w celu wyświęcenia Stefana jako następcę Jana w 445 r. (zob. Gunther, *dz. cyt.*).

⁵ Był to list zawiadamiający biskupa Cyru o ponownym objęciu urzędu.

⁶ Grecki wyraz „hydroskopos” oznacza różdźkarza, ale także urzędnika służby wodnej i budowy wodociągów. Jak wiemy z listu 81, Teodoret kazał zbudować wodociąg w Cyrze, aby zaradzić brakowi wody w mieście.

38. *List świąteczny*¹

Boskie święto zbawienia otworzyło nam źródła darów Bożych, którymi są: błogosławieństwo krzyża, nieśmiertelność, zmartwychwstanie zrodzone ze śmierci Władcy i Pana naszego Jezusa i stanowiące zapowiedź zmartwychwstania powszechnego. Święto, które nam przynosi te dobrodziejstwa i odsłania szczodroliwość łaski Bożej, budziło radość w duszach. Jednakże ogrom i mnogość nieszczęść zewsząd nas osaczających przytłumiły ten radosny nastrój świąteczny sprawiając, że nasze śpiewy mieszały się z jękami i szlochami. Takie to są plody grzechu, gdyż to on życie nasze napęłnił cierpieniami. Z jego przyczyny śmierć jest dla nas bardziej upragniona niż życie. Z jego powodu myśl o przyszłym życiu wprawia nas w drżenie, kiedy stawiamy sobie przed oczy ów bezstronny trybunał. Niechaj więc Twoja Pobożność modli się, abyśmy dostąpili miłosierdzia Bożego, aby ta chmura smutku i strachu rozproszyła się, a my żebyśmy jak najrychlej mogli cieszyć się niebem czystym i pogodnym.

39. *Inny list świąteczny*¹

Chciałem pisać o sprawach wesołych i śpiewać radość duchową tego święta, lecz nie pozwalała na to mnogość grzechów, które ściągają na nas kary Boże.² Bo któż może być dotknięty tak wielką chorobą niewrażliwości, żeby nie dostrzegał gniewu Bożego? Niechaj więc Twoja Pobożność modli się, aby nasze sprawy uległy zmianie na lepsze i żebyśmy także nadali inny ton naszym listom i pisali nie o naszych lamentach, lecz o rzeczach wesołych.

40. *Do Teodora, wikariusza*¹

Prawo święta nakazuje napisać list na tę uroczystość, lecz mnogość nieszczęść nie zezwalała nam przeżywać jak zwykle radości z tej okazji. Któż bowiem ma tak kamienne serce,

¹ Adresatem tego listu podobnie jak listów 4, 6, 25, 26 jest osoba duchowna. Wzmianka o cierpieniach wskazuje, że była to Wielkanoc 449 r. Był to moment bardzo ponury w życiu Teodoret. Do tego czasu odnoszą się także listy 5, 39, 54, 56, 63.

¹ O dacie listu zob. list 38, przyp. 1.

² O nieszczęściach jako skutkach grzechu Teodoret mówi także w liście 41.

¹ List zapewne został napisany na Wielkanoc 448 r., gdyż wyd

ażeby gdy Pan jest wzburzony i rozgniewany, nie gryzł się tym i nie czuł bojaźni ani nie przywoływał na myśl swoich grzechów i nie oczekiwał sprawiedliwego wyroku? Oto są okoliczności, które przytłumiły naszą radość świąteczną. Ufamy jednak, że Pan w swej łaskawości nie obróci w czyn swej groźby, lecz jednym skinieniem rozproszy ten smutek, otworzy źródła miłosierdzia i okaże swą zwykłą pobłażliwość. Ja zaś pozdrawiając Waszą Wysokość proszę o powiadomienie mnie o tym, czego tak bardzo pragnę, a mianowicie że cieszycie się dobrym zdrowiem.

41. *Do Klaudiana*¹

Uroczystość świąteczna przyniosła nam, jak zwykle, dary duchowe, lecz gorzkie owoce grzechu nie pozwoliły nam korzystać z nich w radosnym nastroju. Oto jakie są jego płody: na początku zrodził on kolce, osty, pot, trudy i smutki, lecz dziś wzburza przeciw nam ziemię i zewsząd ściągnął na nas barbarzyńskie ludy.² My zaś podnosimy lamenty, aby skłonić łaskawego Pana, który chce naszego dobra, do przeciwnego działania i przywieść do zesłania na nas kary. Jednakże pocieszamy się licząc na niezmiernie Jego miłosierdzie i ufamy, że Pan nie odepchnie swego ludu i nie opuści swoich dziedziców. Pozdrawiając Twoją Dostojność proszę o wiadomość o tym, co jest mi najdroższe, to jest o twoim zdrowiu.

Je się, że jest to pierwsze święto Wielkanocy, które Teodoret obchodzi w czasie, gdy już był w niełasce, lecz łudził się jeszcze co do jej rozmiarów. Sam tytuł vicarius może oznaczać urzędnika stojącego na czele diecezji z uprawnieniami prefekta pretorium na terenie podległym jego władzy.

¹ Klaudian jest adresatem 3 listów (41, 59, 99) i we wszystkich Teodoret zwracając się do niego daje mu tytuł „Dostojność” (megaloprepia). Można by stąd wnosić, że Klaudian miał w cesarskiej kancelarii wysokie stanowisko.

² Jest to aluzja do trzęsienia ziemi, które według Ewagriusza (*Hist. eccl.* I, 17, PG 86, 2468) miało miejsce 26 stycznia 447. W tym samym czasie hordy Attyli, pustosząc Trację i Macedonię, wzbudziły popłoch w całej greckiej części cesarstwa. Wielkanoc w owym roku przypadła na dzień 20 kwietnia.

42. Do Konstancjusza, prefekta¹

Gdybym napisał do Waszej Wysokości nie przymuszony do tego żadną koniecznością, to może słusznie ściągnąłbym na siebie zarzut zarozumiałstwa jako ten, który zbyt wiele imniemał o sobie i nie docenił wielkości waszej władzy. Skoro jednak resztkom powierzonego mi przez Boga miasta i kraju grozi niebezpieczeństwo całkowitej zagłady wskutek oszczerstwa, jakie niektórzy poważyli się rzucić na przeprowadzone dochodzenie², to Wasza Dostojność wybaczy — jestem pewien tego — że ośmieliłem się zwrócić do niej listownie, biorąc pod uwagę sprawę, o którą chodzi, i intencję piszącego.

Z ubolewaniem i smutkiem zmuszony jestem pisać przeciwko człowiekowi, którego winy należałoby okryć tajemnicą ze względu na jego godność kapłańską.³ Piszę jednak, gdyż pragnę stanąć w obronie biednych, którzy stali się ofiarami jego bezprawia. Otóż człowiek ów, mający na sumieniu mnóstwo krzywd, został wykluczony ze wspólnoty, kiedy jeszcze nie zwołano świętego synodu i w obawie przed wyrokiem sądu arcybiskupiego zbiegł stąd, podeptawszy, jak to jest u niego w zwyczaju, prawa kościelne. Ujawnił też swoje intencje zlekceważywszy rygory ekskomuniki. Wysunął on oskarżenie, na które nie zdobyliby się nawet zwykli Tobotnicy fizyczni, i z nienawiści, jaką żywił do ogólnie szanowanego Filipa, wystąpił przeciwko nieszczęsnym podatnikom. Uważam jednak za zbyteczne omawiać tu tak szcze-

¹ W rękopisach adresat figuruje jako Konstancjusz, co jest zapewne omyłką kopisty i prawdopodobnie jest tą samą osobą co Konstantyn, adresat listu XIX. O urzędzie prefekta pretorium zob. Wstęp, s. 12. List ten jest jednym z sześciu (42—47) pisanych do wybitnych osobistości w obronie nieszczęsnych podatników Cyru przed krzywdzącym doniesieniem prawdopodobnie biskupa Atanazego z Perre, potępionego na synodzie w 444 r. Biorąc pod uwagę, że Konstantyn zajmował stanowisko prefekta w 447 r., a list 47 adresowany jest do biskupa Proklosa, który zmarł w tym roku, można przyjąć, że wszystkie teksty powstały w latach 446—447. Z listu 42 wynika, że podróż Filipa miała miejsce nieco wcześniej, a więc w latach 445—446.

² Było to badanie sprawy na miejscu przeprowadzane przez wysłanników prefekta ok. 433 r. W wyniku tej inspekcji nastąpiło uregulowanie sprawy potwierdzone przez prefektów Wschodu: Izidora (w r. 435 i 436), następnie przez Florencjusza i Konstantyna (zob. listy 43—45, 47).

³ Był nim prawdopodobnie Atanazy z Perre, którego Teodoret nie chce wymieniać po imieniu ze względu na piastowaną przez niego godność biskupa (zob. Tillemont, *Mem. hist. eccl.*, XV, 262.).

gółowo jego intencje, tryb życia, jaki prowadzi on od dawna, i ogrom popełnionych przez niego występków. O to jedno tylko proszę Waszą Szlachetność, aby nie wierzyła jego kłamstwom, lecz potwierdziła wnioski z dochodzenia i oszczędziła zarówno biednych podatników, jak i bardzo nieszczęśliwych urzędników, od których żąda się tego, czego oni nie są w stanie ściągnąć. Któż bowiem nie wie, jak wielkim ciężarem podatków obłożono ziemię naszych współobywateli, wskutek czego większość właścicieli zbiegła, uszli też robotnicy rolni⁴, a ogromna część posiadłości została opuszczona.

Nie będzie chyba niewłaściwe, jeżeli mówiąc o ziemi posłużę się także określeniami miernicznymi. Otóż nasze tereny mierzą czterdzieści mil długości i tyleż samo szerokości. Obejmują liczne i ogromne góry — jedne zupełnie gołe, inne porośnięte drzewami nie rodzącymi owoców.⁵ Z tej ziemi pięćdziesiąt tysięcy mórg jest wolnych od danin, natomiast dziesięć tysięcy pozostałych podlega opodatkowaniu. Niechaj więc Wasza Mądrość pomyśli, jak wielka to jest niesprawiedliwość! Bo gdyby nawet żadna część ziemi nie leżała odłogiem, lecz cała z łatwością mogła być uprawiana przez rolników, to i tak upadaliby pod brzemieniem danin, ponieważ nie byłiby w stanie znieść ucisku podatkowego. A oto jakże wymowny dowód tego stanu rzeczy. Od czasu chwalebnej pamięci Izydora miano płacić z piętnastu tysięcy mórg daninę w złocie. Poborcy będący na służbie komesa⁶ nie byli w stanie ściągnąć nałożonej sumy i nieraz skarżyli się na to, a także w sprawozdaniach zanosili prośby przed wasz wysoki tron, aby zdjąć ten ciężar z dwóch tysięcy pięciuset mórg nie nadającej się do uprawy ziemi. Zatem ci, którym jeszcze przed Waszą Szlachetnością poruczono te obowiązki⁷, polecili odebrać nieurodzajne tereny nieszczęsnym poborcom i dać urzędnikom komesa w zamian równy obszar ziemi. Jednak nawet w tej sytuacji nie są oni w stanie spłacić całego wyznaczonego podatku.

Ja zaś proszę o wybaczenie, że się tak rozpisałem i błagam Waszą Dostojność, aby odrzuciła kłamliwe oskarżenia godzące w biednych podatników, położyła kres nieszczę-

⁴ „Robotnicy rolni”, to ci, którzy faktycznie na roli pracowali, a nie ich zleceniodawcy.

⁵ O biedzie w tym kraju zob. też listy 32, 139, 144—146.

⁶ Chodzi tu o wikariusza (vicarius), który stał na czele diecezji Wschodu i nosił specjalny tytuł „komesa Wschodu” (comes Orients).

⁷ Są nimi Izydor i Florencjusz (zob. wyżej, przyp. 2).

ściom tego biednego krarju i powstrzymała jego chylenie się do upadku pozostawiając wśród przyszłych pokoleń wiecznotrwałą sławę. Oto prośba, z którą zwracają się wraz ze mną święci ludzie, w szczególności najpobożniejszy i najświętobliwszy mąż Boży, pan Jakub⁸, który ceniąc nade wszystko spokój nie zgodził się napisać listu, lecz pragnie, aby łaski tej dostąpiło miasto, które on uświetnia swoim sąsiedztwem i ochrania modlitwami.

43. *Do Pulcherii Augusty*¹

Ponieważ ozdabiacie tron pobożnością, wiarą zaś dodajecie blasku purpurze, ośmielamy się napisać nie bacząc na Swoją niskość: wszak życie dla kapłaństwa należy mu szacunek. Mając to na uwadze proszę Waszą Cesarską Wysokość, aby uznała nasz nieszczęsny kraj za zasługujący na wyrozumiałość, nakazała potwierdzić wyniki dochodzenia, które przeprowadzono kilkakrotnie², nie dawała posłuchu kłamliwym oskarżeniom, jakie niektórzy rozpowszechniają przeciw niemu, i nie uznawała za godnego wiary tego, który nosząc imię biskupa³ tak postępuje, jak nie postąpiliby nawet uczciwi niewolnicy. Otóż człowiek ten, mimo że obowiązany był odpowiedzieć na zarzuty i podlegać rygorom ekskomuniki, którą go obłożył najmilszy Bogu i najświętobliwszy arcybiskup wielkiego miasta Antiochii, pan Domnos, kiedy synod arcybiskupi miał się dopiero zebrać⁴ w celu zbadania zarzutów wysuniętych przeciw niemu, zbiegł udając się do stolicy. Tam podjął się roli donosiciela i prowadzi wojnę przeciwko krajowi, który nazywa swoją matką; prowadzi ją przeciw ogromnej liczbie biedaków⁵ i z nienawiści

⁸ O pustelnikach zob. Teodoret, *Historia monachorum* (PG 82, 1223—1496), o świętym Jakubie zaś w szczególności rozdz. 21, 1432—1452 i list XX, przyp. 4.

¹ List powstał w latach 446—447 (zob. list 42, przyp. 1). Pulcheria była siostrą cesarza Teodozjusza i żoną cesarza Marcjana (por. listy 138—140). Razem z Marcjanem położyła kres wygnaniu Teodoretowi do Apamei. Złożyła ślub dozgonnego dziewictwa i była gorliwą wyznawczynią wiary ortodoksyjnej. Tytuł Augusta przyśługiwał cesarzowym.

² Zob. list 42, przyp. 2.

³ Zob. list 42, przyp. 3.

⁴ Synod zebrał się w Antiochii w 444 r. i po rozpatrzeniu sprawy Atanazego z Perre wydał nań wyrok potępienia.

⁵ Tzn. przeciwstawiał się przyznaniu ulg podatkowych rolnikom Cyru.

do jednego człowieka ostrzy swój język na wszystkich. A cóż to za człowiek i w jakich wychował się obyczajach, tego nie chcę mówić przez szacunek dla siebie samego. Świadczą o tym dobitnie jego obecne poczynania. Na temat naszego kraju powiem tylko tyle: podczas gdy cała prowincja uzyskała ulgi, to jedynie nasz kraj łaski tej nie dostąpił, mimo że nałożono na niego największy ciężar. Toteż wiele posiadłości zostało pozbawionych osadników, a niemało jest też takich, które zostały zupełnie opuszczone przez samych właścicieli. A że mimo to żąda się od wielce nieszczęśliwych poborców ściągnięcia z tych posiadłości podatków, bądź stali się oni żebrakami, bądź zbiegli.⁶ W końcu całe miasto zdało się na jednego człowieka⁷, który nie sprosta temu, jeśli Wasza Pobożność nie znajdzie na to jakiejś rady. Mam wszakże nadzieję, że Wasza Dobroć uleczy rany naszego miasta i jeszcze tę zasługę doda do swoich sprawiedliwych postępów.

44. *Do Senatora, patrycjusza*¹

Dzięki niechaj będą Zbawcy świata za to, że ciągle przydaje Waszej Wysokości zaszczytnych wyróżnień. Wszelako ja do tej pory nic nie napisałem i nie wyraziłem od razu zadowolenia odczuwanego z racji wyniesienia Waszej Dostojności na te wyżyny, dlatego że nie chciałem się jej naprzykrzać. Czynię zaś to teraz, ponieważ los kraju, który Bóg mi powierzył, „wisi na włosku” — jak mówi przysłowie.² Otóż wyniki dochodzenia przeprowadzonego w tym czasie, kiedy po raz pierwszy mogliśmy odnieść korzyść z waszego pobytu tutaj³, z trudem były utrzymywane w mo-

⁶ Poborcy znaleźli się w trudnej sytuacji nie mogąc wypełnić nałożonych na nich obowiązków, których chcieli się pozbyć.
⁷ O Filipie zob. list XVII, przyp. 4.

¹ List został napisany w latach 446—447 (zob. list 42, przyp. 1). Patrycjusz Senator, konsul w 435 r., był jedną z najwybitniejszych osobistości cesarstwa greckiego.

² Wyrażenie to określające moment krytyczny często występuje u autorów greckich. W *Antygonie* Sofoklesa (996) w przekładzie polskim brzmi: „Los twój znów na ostrzu noża” (Sofokles, *Antygonia*, przeł. i oprac. M. Brożek, Kraków 1949); podobnie w *Iliadzie* (X 173) (w przekładzie K. Jeżewskiej Wrocław 1972): „...sprawa leży na ostrzu brzytwy”. Por. też Teokryt, XXII 6.

³ Wydaje się, że Teodoretą łączyły z Senatorem, który przebywał ok. r. 435 w Cyrze w czasie prefektury Izydora, dobre stosunki.

cy za prefektury najdostojniejszego pana Florencjusza⁴ i teraz zostały potwierdzone przez tego, który piastuje ten urząd.⁵ Jednakże pewien człowiek, i to noszący imię biskupa, tak sobie poczytna, że nawet komicy tak by nie postąpili. Uciekłszy przed zgromadzeniem biskupów — i to wtedy, gdy nałożono na niego rygory ekskomuniki — wyteżę siły, by rozpowszechnić oszczerstwa i zdyskredytować przeprowadzone dochodzenie, zwalczając prawdę z nienawiści do ogólnie szanowanego Filipa. Dlatego też proszę Waszą Szlachetność, aby wykazała bezpodstawność jego kłamstw i sprawiła, by wyniki dokonanego badania i należycie potwierdzonego pozostały w niepodważonej mocy. Godzi się, aby Wasza Wysokość zebrała owoce tak samo z tego, jak z innych sprawiedliwych postępów, zyskała błogosławieństwo ludzi doznających tej przysługi, oddała cześć Bogu wszechrzeczy i uszanowała także swego szlachetnego sługę, najświętszego męża Bożego, pana Jakuba, który wraz ze mną przekazuje tę prośbę. Napisałby i on osobiście, gdyby to było w jego zwyczaju.⁶

45. *Do Anatola, patrycjusza*¹

O tym, że wszyscy mieszkający na Wschodzie żywią do Waszej Dostojności takie same uczucia jak dzieci do kochającego ojca, Wasza Wysokość wie aż nadto dobrze. Dlatego więc znienawidziliście tych, którzy was miłują, pozbawiliście ich troskliwej opieki i spowodowaliście, że wszyscy płaczą i ubolewają nad tym, że postawiliście swoją korzyść nad interes innych? Bo ja święcie wierzę, że między ludźmi żyjącymi w bojaźni Bożej nie znajdzie się taki, który by nie

Okolo tego czasu Senator otrzymał insygnia konsularne (PW II A, s. 1495). Jak dowiadujemy się z listu 93, biskup Cyru zachował o nim trwałą pamięć.

⁴ W latach 438—439. Florencjusz pełnił już tę funkcję w 428 r. (*Cod. Theod.* VI, 8, 1). Por. też listy 42 i 47.

⁵ To znaczy przez Konstantyna, prefekta w 447 r. (por. list 42).

⁶ O Jakubie por. XX, przyp. 4 i list 42, przyp. 8.

¹ List powstał w latach 446—447 (zob. list 42, przyp. 1). Anatol, konsul w 440 r., potem magister militum i magister militum praesentalis, należał do wybitnych osobistości. Teodoret utrzymywał z nim przyjacielskie stosunki. Pisze do niego w różnych sprawach własnych i cudzych (zob. listy 45, 79, 92, 111, 119) i sugeruje mu zwołanie soboru (138).

był głęboko strapiony tym, że już nie pozostaje pod wasze władzą.² Myślę też, że tak samo wszyscy inni, nawet jeżeli mają marną znajomość spraw Bożych, ulegają takim samym uczuciom przygnębienia wspominając otrzymane od was dobrodziejstwa. Ja zaś szczególnie boleję nad tym, ilekroć przywodzę na myśl sprawowanie przez was urzędu i prawość waszego charakteru, i błagam Pana wszechrzeczy, aby zawsze was osłaniał swoją niezwyciężoną prawicą i obsypywał wszelkimi dobrami. Waszą Szlachetność zaś prosimy, aby nawet będąc nieobecna myślała o znanych sobie troskach, tak jakby była wśród nas, i aby położyła tamę szaleństwu pewnego niegodnego biskupa z naszych stron, którego sposób postępowania³ jest Waszej Wysokości dobrze znany. Dąży on bowiem, jak się przekonałem, do zupełnego zniszczenia naszego kraju podjąwszy się roli donosiciela i oczerniając przeprowadzone dochodzenie. I czyni to w chwili, gdy, by tak rzec, cały świat wie, że nasz kraj ugina się pod największym ciężarem podatków i w rezultacie wiele posiadłości opuścili ci, którzy tę ziemię uprawiali. Lecz ten człowiek nic sobie nie robi nawet z ekskomuniki i umknąwszy przed świętym synodem ostrzy sobie język na nieszczęsnych biedakach. Niechaj zatem Wasza Dostojność zatroszczy się o to, żeby kłamstwo nie triumfowało nad prawdą. Taką samą prośbę przedkładałam w sprawie Cylicyjczyków.⁴ Bo my nie przestaniemy narzekać, dopóki niesprawiedliwości nie położy się kresu. A Pan wszechrzeczy, który obiecał, że nie pozostawi bez nagrody nawet podania odrobiny wody⁵, udzieli zapłaty za tę gorliwość.

46. *Do Piotra, prawnika*¹

Nic nie jest w stanie ostudzić tego chwalebego zapału okazywanego w obronie sprawiedliwości przez ludzi, którzy nade wszystko ją sobie cenią. Potwierdza ten pogląd Twoja

² Anatol zaprzyjaźnił się z biskupem Cyru w czasie pobytu na Wschodzie w charakterze naczelnego dowódcy i miał okazję słuchać jego kazań (list 121). W chwili, gdy Teodoret pisze ten list (45), Anatol już powrócił do Konstantynopola, gdzie pełni funkcję jako magister militum praesentalis.

³ Chodzi o biskupa Atanazego z Perre znanego Anatonowi z czasu pobytu w prowincji Syrii.

⁴ Prawdopodobnie Cylicyjczykom działa się taka sama krzywda jak mieszkańcom Cyrrestyki.

⁵ Mt 10, 42; Mk 9, 40.

¹ List powstał w latach 446—447 (zob. list 42, przyp. 1). Adresa-

Dostojność, która zmartwiła się otrzymanymi niedawno wiadomościami i nie mogła ścierpieć deptania sprawiedliwości, lecz opanowawszy w samą porę uczucie przygnębienia dała słuszną odprawę wrogowi prawdy.² Gdy dowiedzieliśmy się o tym, jeszcze gorętsza miłość do Twojej Szlachetności ogarnęła nasze serca, ponieważ znaleźliśmy prawdziwą mądrość złączoną z talentem krasomówczym. Tym bardziej więc prosimy o położenie kresu kłamstwu tego „wspaniałego” człowieka oraz dostarczenie silniejszych motywów pociechy uciśnionym biedakom.

47. *Do Proklosa, biskupa Konstantynopola*¹

W ubiegłym roku Wasza Świątość wyprowadziła ze srogiej burzy proteuonta naszego miasta, dostojnego Filipa, który po zakosztowaniu spokoju dzięki troskliwości Twojej Świątobliwości nappełnił uszy nasze pochwałami waszej osoby.² Jednakże wszystkie te gorliwe wysiłki próbuje udaremnić pewien najpobożniejszy biskup rozsiewając oszczerstwa o dochodzeniu, które wiele razy przeprowadzano w naszym kraju⁸ w ciągu dwunastu lat, i wysuwając zarzuty niegodne nawet uczciwych niewolników. Proszę więc twoją świętą osobę o położenie kresu jego bredniom i nakłonienie prześwietnych prefektów⁴, aby potwierdzili wyrok, który wydali w duchu sprawiedliwości i życzliwości. Prawdą bowiem jest, że na nasze miasto nałożono największe brzemię podatków w porównaniu z jakimkolwiek innym miastem w prowincji. I podczas gdy każde inne korzysta z ulgi, to nasze aż do tego czasu musi płacić daninę z sześćdziesięciu dwóch tysięcy mórg. Wreszcie zajmujący ten wysoki tron

tem jest zapewne adwokat Piotr znany z listów, które do niego pisał Izydor z Peluzji (PG 78; por. indeks pod hasłem *Petrus scholasticus*).

² Atanazemu z Perre.

¹ List ten powstał niedługo przed lipcem 446 r., ponieważ od tego czasu adresat już zniknął ze sceny. O Proklosie zob. list XV, przyp. 1.

² O Filipie zob. list XVII, przyp. 4. Podróż do Konstantynopol odbył w latach 445—446 i korzystał z gościnności Proklosa.

³ Zob. list 42, przyp. 2.

⁴ Grecki wyraz „hyparchos” miał różne znaczenie w okresie późnego cesarstwa, lecz tu oznacza prefekta.

pewnego dnia z trudem dali się przekonać i wysłali do tego kraju inspektorów. Sprawozdanie, które oni dostarczyli, najpierw uznał chwalebnej pamięci Izydor, a następnie zatwierdził prześwietny i miłujący Chrystusa pan Florencjusz. Po dokładniejszym zbadaniu całej sprawy zatwierdził je dekretem cesarskim także ten, który obecnie dzierży w swym ręku ster władzy i swoją sprawiedliwością ozdabia tron.⁵ Lecz ów miłujący prawdę mąż powodowany nienawiścią do jednego człowieka — mam na myśli dostojnego Filipa — wszczął wojnę z biedakami. Dlatego proszę Twoją Świętość, aby przeciwstawiła temu językowi krzywdy swój język sprawiedliwości, broniła zwalczanej prawdy, pokazała, że jest ona niepokonalna, i dowiodła, że kłamstwo ma krótkie nogi.

48. *Do Eustacjusza, biskupa Berylu*¹

Z radością przyjąłem twój zarzut, choć łatwo mi skargę tę odeprzeć. Ja przecież napisałem do ciebie nie trzy tylko, lecz cztery razy. Podejrzewam, że mogło stać się jedno z dwojga: albo ci, którzy obiecali dostarczyć ci te listy, zawinili nie doręczając ich, albo Twoja Pobożność je otrzymuje, lecz pragnąc ich mieć więcej, uknuła przeciw nam zarzut niedbalstwa. Mnie jednak oskarżenie to nie sprawia przykrości, gdyż świadczy jedynie o żarliwości twoich uczuć. Pozostań więc wiernym tej metodzie i nie przestawaj nas oskarżać sprawiając nam takim sposobem przyjemność.

49. *Do Damiana, biskupa Sydonu*¹

Jest właściwością zwierciadeł, że odbijają oblicza tych, którzy się w nich przeglądają. Zatem ci, którzy kierują w nie spojrzenie, widzą w nich swoje własne kształty. Tak rzecz

⁵ Chodzi o Konstantyna, adresata listu 42.

¹ Data powstania listu — między rokiem 443 a 448. Eustacjusz wprawdzie szczycił się przyjaźnią biskupa Cyru, ale jako gorący zwolennik Dioskura występował w Efezie przeciw niemu. W nagrodę za uległość Dioskur podniósł jego biskupią stolicę w Berycie do rangi metropolii, czego nie uznali ojcowie soborowi w Chalcedonie, respektując decyzję Soboru Nicejskiego (w prowincji mógł być tylko jeden metropolita).

¹ List ten, podobnie jak i list poprzedni, powstał w latach 443—448. Damian był biskupem Sydonu (Fenicja); brał udział w synodzie w Antiochii (Mansi VII 325 C), ale nie uczestniczył w synodzie „zbójckim”.

się ma ze źrenicami oczu, które odtwarzają w sobie rysy innych. Coś podobnego przydarzyło się także Twojej Świątobliwości. Nie widziała bowiem naszej brzydoty, lecz ujrzała i podziwiała swoją własną piękność. Bo żadna z tych zalet, o których mówiłeś, nie przystaje do mojej osoby.² Modlę się jednak, aby słowa twoje znalazły potwierdzenie w faktach. Błagam też Twoją Pobożność o dopomożenie swoimi modlitwami, by pochwały twoje nie były niepełne jako nie odpowiadające rzeczywistości.

50. Do *Geroncjusza, archimandryty*¹

Słowa często wyrażają właściwości dusz i ukazują ich widzialne myśli. Tak samo i obecnie list Twojej Pobożności ujawnił miłość Bożą przenikającą twoją duszę. Oczekiwanie bowiem owego wielkiego sądu, obawa przed nim, szukanie obrońców, przygotowywanie własnej obrony — wszystko to z całą pewnością odsłania gorliwość twojej duszy o sprawy Boże. My natomiast jak ludzie gnuśni, opieszali i nawykli do bierności potrzebujemy mocnego wsparcia twymi modlitwami. Użycz zatem nam ich, najmiłszy Bogu, abyśmy przynajmniej teraz zbudzeni ze snu okazali trochę starania o własną duszę.

51. Do *Agapiusza, kapłana*¹

Czyny cnotliwe z pewnością same w sobie zasługują na podziw, ale jeszcze bardziej okazują się go godne, gdy znajdzie się język zdolny o nich pięknie opowiedzieć. Z obu tych rzeczy żadnej nie brakło najmiłszemu Bogu biskupowi, panu Tomaszowi², który, z jednej strony, nie szczędził

² Nie wiadomo, czy Damian wychwalał zalety Teodoretę, czy jego dzieła.

¹ Trudno dokładnie określić datę powstania listu. Został, być może, napisany między rokiem 443 a 448, jak listy 13, 59, 73, 75, 76. Nie możemy ustalić, czy Geroncjusz jest osobą identyczną z kapłanem, który wraz z innymi archimandrytami pisał do cesarza Marcjana w sprawie zwołania soboru i ukarania Barsumasa, którego uważano za zabójcę Flawiana (Mansi VII 65 A).

¹ Możliwe, że list został napisany w tym samym czasie, co poprzedni. Adresat listu nieznan.

² Trudno ustalić, o jakiego biskupa chodzi, ponieważ znamy w owym czasie 5 biskupów o tym imieniu.

podejmowania osobistych wysiłków w obronie wiary, z drugiej zaś, znalazł w osobie Twojej Pobożności język, który godnie słauił jego trudy. My zaś oglądaliśmy go z tym większą przyjemnością, że przybył mając takie świadectwo o sobie.³ Po niedługim czasie obcowania z nim odprowadziliśmy go aż do miasta, które jemu zostało powierzone.

52. *Do Ibas, biskupa Edessy*¹

Myślę, że Bóg wszechrzeczy zsyła nieszczęścia na niektórych ludzi w trosce o zbawienie wszystkich, aby kara stała się dla grzeszników zbawiennym lekarstwem, dla zapaleńców cnoty próbą ich stałości i wreszcie dla naocznych świadków tego dobroczynnym przykładem. Leży to chyba w naszej naturze, że odczuwamy pewną bojaźń, gdy widzimy, jak innych dotyka kara. Gdy się nad tym zastanawiam, zaczynam rozumieć, jaki może być dla ogółu pożytek z losu Libii.² A więc najpierw, gdy zastanawiam się nad poprzednią pomyślnością owego narodu i patrzę na zupełną jej odmianę, to przekonuję się, jak bardzo sprawy ludzkie podległe są nagłym zmianom, i czerpię stąd naukę, że ani nie należy być zbyt pewnym szczęścia jako czegoś trwałego, ani narzekać na niedolę jako trudną do zniesienia. Następnie przychodzą mi na myśl moje własne grzechy i ogarnia mnie obawa, żeby samemu nie wpaść w takie nieszczęścia. Musiałem to teraz napisać, ponieważ pragnę polecić Twojej

³ Widocznie pismo polecające od Agapiusza podkreślało zalety gościa.

¹ Oba listy polecające Cypriana, 52 i 53, jak i inne dotyczące wygnańców z Afryki, musiały powstać po upadku Kartaginy (439 r.). Florencjusz (list XXII), Maksymian (list XXIII) i Cyprian należą do tych, którzy przybyli do Cyru wcześniej niż Celestiakos. Zatem listy 52—53 i 29—36 powstały w tym samym czasie, tj. w latach 443—444. Ibas był metropolitą Osroeny, której stolicą była Edessa. Część duchowieństwa zarzucała mu sympatie pronestoriańskie. Sprawę jego rozpatrywała komisja episkopalna w Tyrze w 448 r. (Mansi VII 198—204; 211—256). Złożony z urzędu na synodzie w Efezie (449) został zrehabilitowany w Chalcedonie (451) i potem znów potępiony z powodu sprawy „Trzech Rozdziałów” (tamże IX 304—30). Teodoret, którego spotkał ten sam los na synodzie „zbójeckim”, zachęca Ibas w liście 133 do dzielnego znoszenia prześladowania.

² Zob. list XXIII (XXII), przyp. 3.

Świątobliwości najmilszego Bogu biskupa Cypriana.³ On bowiem w pośpiechu uszedł ze sławnej Libii i zmuszony został tułać się po obcej ziemi wskutek okrucieństwa barbarzyńców. Dostarczył nam nadto list najmilszego Bogu biskupa Euzebiusza⁴, który mądrze rządzi narodem Galatów. Niechaj Twoja Pobożność przyjmie go z właściwą sobie serdecznością i wyprawi z listem do najpobożniejszych panów biskupów, według swego uznania, aby doznał doczesnej pociechy, a im za to wyjednał niebieskie i trwałe nagrody.

53. *Do Sofroniusza, biskupa Konstantyny*¹

Ponieważ wiem, najmilszy Bogu przyjacielu, jak bardzo dobroczynna i szczodra jest twoja prawica, oddaję Twojej Świątobliwości przysługę, której pragniesz. Jak bowiem z jednej strony widok potrzebujących pomocy materialnej wywołuje niechęć u tych, którzy szczycą się bogactwem, tak z drugiej strony pojawienie się takich ludzi napełnia radością serca szczodrobliwych, ponieważ pragną oni osiąść dobra niebieskie. Otóż jednym z tych, co przyczyniają się do osiągnięcia ich, jest najmilszy Bogu biskup Cyprian. Był on niegdyś w rzędzie niosących pomoc drugim, lecz dziś bolejąc nad nieszczęściami, które nawiedziły Libię, rozgląda się za rękami innych i oczekuje szczodrobliwości ze strony dusz miłujących Boga. Niechaj więc on też dozna z twej strony braterskiej miłości i zaopatrzony w pisma uda się do innych przystani.

54. *List świąteczny*¹

Obchód świętych uroczystości naszego zbawienia daje strapionym pociechę, a ludzi radujących się wprawia w jeszcze

³ Cypriana nie możemy z pewnością zidentyfikować, ale mógł to być biskup z Tuburbo Maius w Afryce Prokonsularnej, które to biskupstwo wymienione zostało po raz pierwszy w r. 256 (zob. F. Van der Meer, Christine Mohrmann, *Atlas de l'antiquite chretienne*, Paris—Bruxelles 1960, s. 203).

⁴ O Euzebiuszu zob. list II, przyp. 1.

¹ Czas powstania listu lata 443—444 (zob. list 52, przyp. 1). Sofroniusz był kuzynem Ibasu i biskupem miasta Konstantine w Osroenie. Uczestniczył w Soborze Chalcedońskim (451).

¹ Co do czasu powstania listu zob. list 38, przyp. 1. Nie wiemy, kim był adresat listu, ale była to zapewne osoba duchowna.

weselszy nastrój. Wiem o tym z własnego doświadczenia. Chociaż bowiem zalała mnie fala smutku, jednak pokonałem bałwany, gdy ujrzałem przystań, którą jest święto. Niechaj Twoja Pobożność modli się, abym zupełnie wyswobodził się z tej okropnej nawałnicy i mógł od dobrego Pana uzyskać możliwość zapomnienia o tym utrapieniu.

55. *List świąteczny*¹

Ogarnął mnie nastrój głębokiego przygnębienia, gdyż natura, którą otrzymaliśmy w udziale, jest naturą ludzką, a nie ze stali. Wszelako wspomnienie o Objawieniu Pańskim stało się dla mnie lekarstwem na zło. Piszę więc podług zwyczaju świątecznego, pozdrawiam Waszą Dostojność i modlę się o to, by cieszyła się dobrą i jaśniejącą szczególnym blaskiem sławą.

56. *List świąteczny*¹

Chociaż ciągle jeszcze przytłacza mnie bezbrzeżny smutek i mocno poraża moją myśl, jednak uznałem za słusze za-
dośćuczynić zwyczajowi Bożego święta. Oto dlaczego piszę dzisiaj do ciebie, pozdrawiam Twoją Pobożność i spłacani
dług miłości.

57. *Do Eutrechiusza, prefekta*¹

Pan wszechrzeczy dał nam tę łaskę, że mogliśmy dowie-
dzieć się o otrzymanej przez Waszą Szlachetność godności²,
i powinszować wam tego zaszczytu, a także pogratulować

¹ List prawdopodobnie powstał w 449 r., gdyż autor jego szuka „lekarstwa na zło” w święcie Epifanii (przypadającym na dzień 6 stycznia).

¹ Por. list 38, przyp. 1.

¹ Z listu 80, adresowanego również jak i list 91 do Eutrechiusza, wynika, że ten był jeszcze prefektem Wschodu w czasie gdy Teodoretowi zabroniono opuszczania swego biskupstwa (ok. 448 r.). Prefektem adresat jest tytułowany także w liście 91. List został napisany w końcu 447 r. (rok objęcia przez Eutrechiusza stanowiska prefekta po Konstantynie) lub w początku 448 (Eutrechiusz pełni jeszcze swą funkcję w kwietniu tego roku).

² Prefekta pretorium.

rzządzonym, że podlegają tak łaskawej władzy. Co do mnie, to uznałem, że nie byłoby rzeczą właściwą radość swoją ukrywać w milczeniu i nie okazać jej za pomocą listu. Wasza Dostojność doskonale wie, że ją całym sercem kochamy i my też mamy z waszej strony dowody odwzajemniania się miłością. Żywiąc takie gorące uczucia prosimy Szafarza dóbr, aby zawsze obsypywał was wszelkimi dobrami.

58. *Do Nomosa, konsula*¹

Chęć napisania do Waszej Wysokości wywołuje rozdwojenie w mojej duszy. Gdy bowiem z jednej strony biorę pod uwagę to, że od waszej woli zależy bieg spraw, i uświadamiam sobie, że na waszych barkach spoczywa troska o sprawy ogólne, wydaje mi się, że lepiej byłoby zachować milczenie; gdy zaś z drugiej strony uprzytamniam sobie szerokość i głębokość waszego umysłu, nie mogę trwać w milczeniu z obawy, by nie być posądzonym o lenistwo. Pobudza mnie do tego również żal, że tylko przez tak krótki czas mogłem zakosztować przyjemności oglądania waszej osoby. Nie pozwoliła mi nacieszyć się nią choroba i śmierć tego po trzykroć błogosławionego człowieka.² Dlatego list dla mnie stanowi lekarstwo pocieszenia. A Pana wszechrzeczy błagam o kierowanie waszym życiem i zapewnienie mu zawsze pomyślnych wiatrów, abyśmy wszyscy mogli korzystać z waszej troskliwości.

59. *Do Klaudiana*¹

Prawdziwe przyjaźnie ani nie wygasają wskutek odległości, ani nie więdną z upływem czasu. Ten ostatni bowiem wyniszcza ciała, odbiera im kwiat urody i sprowadza starość, lecz przyczynia się do rozkwitu przyjaźni rozniecając

¹ List ten figuruje w wydaniu Sakkeliona (*Collectio Patmensis*) jako list XVI. Powstał być może w 445 r. Nomos był wysokim urzędnikiem dworskim pod koniec panowania Teodozjusza. W wykazach Soboru Chalcedońskiego jego imię znajduje się wśród patrycjuszów trzeciej rangi. W liście 81 Teodoret prosi go o uśmierzenie burzy w Kościele, ale on nie interweniował w jego sprawie.

² Prawdopodobnie krewnego Nomosa.

¹ Czas powstania listu — między rokiem 443 a 448. O Klaudianie zob. list 41, przyp. 1.

jeszcze bardziej jej płomień. Dlatego i ja oddzielony od Twojej Dostojności odległością wielu etapów drogi² piszę ten list z pozdrowieniem pobudzony bodźcem przyjaźni. Doręczy go chorąży Patroinos, mąż ze wszech miar godny szacunku dla swego cnotliwego życia, ponieważ z wielką gorliwością stara się przestrzegać praw Bożych. Racz więc, najwspanialszy mężu, donieść nam za jego pośrednictwem, że Twoja Wysokość cieszy się zdrowiem, które jest dla nas tak drogie, i że twoje przyrzeczenie doczekało się tak bardzo upragnionego spełnienia się.

60. *Do Dioskura, biskupa Aleksandrii*¹

Jak słyszymy, wiele różnych rodzajów cnót ozdabia Twoją Świątość — albowiem uskrzydłona wieść, która zewsząd do nas dociera, napełniła uszy wszystkich twoją sławą — lecz nade wszystko powszechnie wychwalana jest skromność twojego usposobienia. Ustanawiając jej prawa Pan wskazał sam na siebie jako na jej pierwowzór mówiąc: „Uczcie się ode Mnie, bo jestem cichy i pokorny sercem”.² Ten, który z natury jest wywyższony, a raczej jest najwyższym Bogiem przez wcielenie swoje, wybrał łagodność i pokorę. Mając tedy ku Niemu oczy zwrócone, ty, panie, nie baczysz ani na wielkość rzeszy rządzonych, ani na wysokość swego tronu, lecz masz na względzie tylko naturę i zmienne koleje życia i dochowujesz wierności Boskim prawom, których przestrzeganie jest drogą do królestwa niebieskiego. Toteż słysząc o tej pokorze Twojej Świątobliwości ośmielam się przy pomocy listu uścisnąć twoją świętą i Bogu miłą głowę i ofiaruję ci modlitwy, których owocem jest zbawienie. Doręczycielem

² Klaudian zajmował wysokie stanowisko w kancelarii cesarskiej, jak wskazują odnoszące się do niego epitety, i przebywał w Konstantynopolu.

¹ List został napisany w końcu 444 r., ponieważ autor jego winszuje Dioskurowi, który nie ujawnił jeszcze swojej wrogości do Teodoretę, wyniesienia na stolicę biskupią w Aleksandrii, co nastąpiło w tym roku. O Dioskurze zob. Wstęp, s. 17 n. Na Soborze Chalcedońskim (451) został złożony z urzędu wskutek oskarżenia o stosowanie przemocy i skazany na wygnanie (452) przez cesarza Marcjana. Zmarł w Gangrze w Paflagonii w 454 r.

² Mt 11, 29.

tego listu jest najpobożniejszy kapłan Euzebiusz ³, bo jak tylko dowiedziałem się, że on wyrusza w drogę, natychmiast podyktowałem treść tego pisma, aby prosić Twoją Świętość o wspomnienie nas modlitwami, sprawianie nam swymi listami obfitej uczty duchowej i dostarczanie łaknącym wspólniejszej stawy w postaci swoich słów.⁴

61. *Do Archibiusza, kapłana*¹

Nie przez niedbałość nie odpowiedziałem na dwa listy ostatnio otrzymane od Twojej Pobożności, bo ja od razu na nie odpisałem, powierzając pismo najmilszemu Bogu kapłanowi Euzebiuszowi. Nastąpiła jednak pewna zwłoka i choć ono było już gotowe, trzeba je było odłożyć. Albowiem pora roku zwiastująca burzę na morzu zatrzymała okręty w portach, a marynarzy i sterników skazała na bezczynność. Spłacam więc teraz mój dług nie z chęci pozbycia się go, lecz by go jeszcze powiększyć. Jest to taki dług, który rośnie w miarę, jak się go spłaca. Ci bowiem, którzy gorliwie przestrzegają praw przyjaźni, dają podniecie miłości, czyniąc ją gorętszą, z iskierki rozniecają żagiew i rozplomienieni nią starają się wzajemnie prześcignąć w uczuciach. Przyjmij więc, najczcigodniejszy przyjacielu, moje usprawiedliwienie, udziel mi przebaczenia i wyślij do nas list upewniający nas, że cieszysz się dobrym zdrowiem.

62. *Do Jana, kapłana*¹

„Żyj w ukryciu”² — powiedział jeden ze starożytnych mężów, zwanych mędrkami. Ja osobiście uznałem tę maksymę za słuszną i powziąłem postanowienie słowa potwierdzić czy-

³ Skądinąd nie znany.

⁴ Gorący ton listu zaadresowanego do człowieka sobie nieprzyjawnego można tłumaczyć tylko tym, że Teodoret jeszcze nie zdawał sobie sprawy z nastawienia Dioskura do siebie.

¹ List został napisany w 444 r., ponieważ miał go doręczyć, tak jak listy 60 i 62, Euzebiusz, i w rękopisach listy 61 i 62 idą po liście do Dioskura.

¹ Czas powstania 444 r., jak listu 61 (zob. tamże, przyp. 1). O kapłanie Janie nic nie wiemy.

² Jest to wyrażenie łączone z Pitagorasem lub Epikurem, ale Teodoret ma na myśli tego pierwszego.

nem, gdyż mniemałem, że nie czynię niczego niewłaściwego przyjmując od innych³ to, co jest pożyteczne. Bo przecież pszczoły — jak powiadają — nie tylko z roślin jadalnych, ale nawet z gorzkich zbierają miód i wydobywają z nich słodki nektar. Sam widziałem, jak siadały na jałowych kamieniach i wyciągały z nich odrobinę słodkiej rosy.⁴ O wiele bardziej słuszną jest rzeczą, aby istoty obdarzone rozumem zewsząd zbierały to, co pożyteczne. Ja tedy, jako rzekłem, staram się pozostawać w ukryciu i nade wszystko miłuję spokój.⁵ Niedawno powrócił z waszego kraju najpobożniejszy kapłan Euzebiusz i opowiedział nam, że odbyło się u was jakieś zebranie i w toku pewnej rozmowy mówiono także o mnie, przy czym Twoja Pobożność wyraziła się przychylnie o mojej marnej osobie. Uznałem, że byłoby to objawem niewdzięczności i nader niesłuszną rzeczą nie odplacić pięknym za nadobne temu, który o mnie wyraził się tak dobrze i pochlebnie. Jeżeli bowiem nawet nie uczyniliśmy niczego, co by zasługiwało na pochwałę, to w każdym razie podziwiamy intencję tych, którzy mówią o nas z uznaniem, gdyż taka pochwała jest owocem miłości. Pozdrawiam więc Twoją Pobożność wykorzystując jako doręczyciela tego listu owego człowieka, który niedawno przekazał nam twoje słowa wypowiedziane żywym głosem na nasz temat.⁶ Gdy więc, najmiłszy Bogu, otrzymasz ten list, odpląć się piśmem za pismo. Bo jeżeli ty pierwszy zacząłeś mówić, to ja jestem pierwszym, który pisze i na twoje słowa odpowiada piśmem. Nie pozostaje ci zatem nic innego, jdk na list odpowiedzieć listem.

63. *List świąteczny*¹

Z radością przyjęliśmy, jak zwykle, różne dobrodziejstwa z racji święta. Obchodziliśmy bowiem pamięć Męki Odkupienia, a że przez Zmartwychwstanie Pana otrzymaliśmy dobrą

³ „Innych” — to znaczy obcych.

⁴ Porównanie z pszczołami jest dość powszechnie stosowane przez pisarzy pogańskich i chrześcijańskich. Teodoret posługuje się nim w listach XIX i XXVII oraz w traktacie *Graecarum affectionum curatio*, I 126 (*Leczenie chorób hellenizmu*, dz. cyt., s. 43).

⁵ To umiłowanie spokoju może oznaczać życie w klasztorze, do którego w takim razie musiał czasowo powrócić.

⁶ Teodoret dowiaduje się o tej pochwalie z ust swego posłańca bawiącego w Egipcie.

¹ O czasie powstania listu i adresacie zob. list 38, przyp. 1.

nowinę o powszechnym zmartwychwstaniu, wysławialiśmy niewypowiedzianą dobroć naszego Boga i Zbawiciela. Jednakże burza wstrząsająca Kościołami nie pozwoliła nam cieszyć się nie zmaconą radością. Wszak jeśli jeden członek cierpi², całe ciało uczestniczy w bólu. Jakżeż więc można nie płakać, kiedy całe ciało jest chore? A smutek nasz powiększa jeszcze myśl, że to jest zapowiedź ogólnego odszczepieństwa. Jeśli tedy tak rzeczy stoją, to niechaj Twoja Pobożność modli się o wyjednanie nam pomocy Bożej, abyśmy wedle słów Apostoła „w dzień zły zdołali się przeciwstawić”.³ A jeśli pozostawiono nam jeszcze nieco czasu na odbudowę tego życia, to módl się, aby burza ucichła i Kościoły odzyskały poprzedni spokój, a wrogowie prawdy zbytnio się nie radowali z powodu naszych nieszczęść.

64. *List świąteczny*¹

Kiedy Pan cierpiał dla dobra rodzaju ludzkiego Mękę Odkupienia, grono świętych apostołów pogrążyło się w wielkim smutku, gdyż nie byli oni zdolni pojąć, jaki to cierpienie wyda plon. Lecz kiedy poznali, że jest ono zarodem zbawienia, nazwali głoszenie Jego Męki dobrą nowiną, którą z zapałem nieśli do wszystkich ludzi. Ci zaś, którzy uwierzyli, gdyż umysły ich zostały oświecone, przyjąwszy ją z radością, święcą pamiątkę Męki, widząc w Śmierci Zbawiciela okazję do ucztowania² i uroczystego obchodu. Albowiem Zmartwychwstanie, które łączy się z Jego Śmiercią, usuwa ból z nią związany i staje się rękojmą powszechnego zmartwychwstania. Wziąwszy dziś udział w tym święcie pozdrawiamy Twoją Pobożność przekazując wiadomość o nim jakby przyjemną woń.

65. *Do Zenona, stratega*¹

Doznawanie cierpień człowieczych jest właściwością całego rodzaju ludzkiego, lecz dzielne znoszenie ich i przewyższanie ich ataku nie jest czymś wspólnym dla wszystkich.

² Por. 1 Kor 12, 26.

³ Ef 6, 13.

¹ Nie znamy ani czasu powstania listu, ani adresata.

² „Ucztowanie” (*demothoinia*) — tak jest dosłownie w tekście greckim, ale tu wyraz ten ma niewątpliwie sens ogólny („święto”), o ile autor listu nie ma na myśli eucharystii.

¹ Zenon z pewnością pełnił funkcję dowódcy jako magister mili-

Pierwsze bowiem zależne jest od samej natury, drugie od naszej woli. I właśnie dlatego podziwiamy mędrców, że wybierają najlepsze postępowanie i cierpienia pokonują rozumem. Drogę zaś do mądrości otwiera myśl, która jest w nas i kieruje uczuciami, sama nie dając się nimi kierować. Jednym z uczuć ludzkich jest smutek. Zachęcamy Waszą Dostojność, by go starała się przezwyciężyć. Łatwo przecież takim jak wy ludziom pokonać cierpienie, jeśli zastanowicie się nad naszą naturą i weźmiecie pod uwagę bezużyteczność bólu. Jakże to korzyść odniosą ci, co zesli ze świata, stąd, że po nich lamentujemy i łzy wylewamy? A kiedy przywodzimy na myśl więzy rodzicielskie, długi czas zażyłości oraz wspaniałe rangi żołnierskie, głośne czyny bohaterskie, to pomyślmy, że ten, który był ozdobiony takimi zaletami, był także człowiekiem, którego życiu kres wyznaczała śmierć. Pomyślmy także, że to Bóg kieruje wszystkim i wiedząc najlepiej, co będzie dla nas pożyteczne, ku temu celowi prowadzi sprawy ludzkie. Napisałem te rozważania, jak na to pozwalały ramy listu, prosząc Waszą Szlachetność, by strzegła, dla dobra nas wszystkich, zdrowia, które radość zachowuje, a smutek rujnuje. Z tej to właśnie przyczyny, że miałem na względzie pożytek ogólny, list ten napisałem.

66. *Do Aeriusza, sofisty*¹

Ziemia, która was zrodziła i wykarmiła², zaprasza was na tak bardzo upragnioną uroczystość. Oto święty budynek ma już dach, otrzymał odpowiednie ozdoby i czeka na mieszkańców, ku uczczeniu których został postawiony.³ Są nimi apo-

tum per Orientem w latach 445—446, kiedy Anatol powrócił do Konstantynopola (list 45).

¹ List ten oraz 67 został prawdopodobnie napisany przed Soborem Efeskim (431). O Aeriuszu zob. list VII, przyp. 1.

² Chodzi o miasto Cyr, z którego, jak się zdaje, Aeriusz pochodził.

³ Relikwie różnych proroków i apostołów zostały sprowadzone z Fenicji i Palestyny prawdopodobnie z inicjatywy Teodoretą i przyjęte uroczystie ze śpiewem psalmów i udziałem ludności miasta i wsi. (*Hist. rel.*, PG 82, 1444 BC). W tym samym kościele Teodoret kazał zbudować grobowiec sławnego Jakuba z Cyru.

stołowie i prorocy, wspaniali heroldowie Starego i Nowego Testamentu. Zechciejcie więc uczcić to święto swoją obecnością i zaczerpnąć błogosławieństw tryskających z tego źródła oraz pomnożyć radość, jaką napelnia nas ta uroczystość.

67. *Do Marany*¹

Ty powinienes, zacny przyjacielu, raczej innych zaprosić na uroczystość poświęcenia, gdyż to dzięki twojej gorliwości i staraniu został wzniesiony święty budynek oraz przybyli wspaniali heroldowie prawdy, którzy w nim zamieszkają i chronić będą tych, którzy do nich przyjdą z wiarą. Piśzę zaś dlatego, żeby powiadomić cię o dacie święta.

68. *Do Epifaniusza*¹

Chciałbym was zaprosić na uroczystość świętych apostołów i proroków nie tylko jako współobywatela, lecz także jako wyznawcę jednej wiary i żyjącego niejako pod jednym dachem², na co jednak nie pozwala choroba przesądu³, któremu ulegacie. Dlatego powołuję się tylko na tytuł współobywatela i zapraszam do uczestnictwa w upragnionym błogosławieństwie świętych apostołów i proroków. Żadna bowiem różnica poglądów nie stanowi przeszkody dla waszego udziału w nim.

¹ Marana był adwokatem z diecezji Cyru i pozostał wierny swemu biskupowi. Z listu 124, który także jest do niego adresowany, dowiadujemy się, że on ubolewał nad złem trapiącym Kościół, za co Teodoret wyraża mu wdzięczność.

¹ Czasu powstania listu nie można ustalić, adresat jest skądinąd nie znany.

² Wyrażenie „pod jednym dachem” (po grecku „homoskenos”) trzeba rozumieć w przenośnym sensie jako wyznawanie tej samej wiary.

³ Tą „chorobą przesądu” stanowiącą przeszkodę dla udziału w uroczystości jest wiara heterodoksyjna, jeśli nie pogaństwo adresata.

69. *Do Eugrafii*¹

Gdyby nie zatrzymały mnie narzucone mi więzy, natychmiast podążyłbym do was, jak tylko dowiedziałem się, że dostojny i sławny towarzysz życia Twojej Wspaniałości zasnął snem wiecznym. Ogromny jest mój dług wdzięczności względem was, gdyż ja więcej niż kto inny miałem od was dowodów szacunku. Gdy jednak wbrew mojej woli nie było mi danym spłacić tego długu, uznałem, że nie byłoby rzeczą właściwą wysłanie do was listu w chwili największego napięcia bólu, ponieważ ani posłaniec nie miałby możliwości spotkać Twojej Wielmożności, ani nie pozwoliłaby go przeczytać rozpacz. Skoro jednak rozum twój miał już czas ochłoniąć, opanować ból i pohamować nadmierną żalność, ośmieliłem się napisać do Twojej Wspaniałości i zachęcić ją, aby pamiętając o tym, jaka jest natura ludzka, uznając powszechność tego zła i mając przy tym oparcie w nauce Boskiej, wiarą miarkowała swój smutek. Nie umarł przecież ów ze wszech miar wybitny mąż, lecz, wedle słów Pana², zapadł w dłuższy niż zwykle sen. Taką właśnie dał nam Pan nadzieję, taką obietnicę otrzymaliśmy z nauk Bożych. Wiem ja dobrze o tym, jak bolesna i to bardzo bolesna jest ta rozłąka, szczególnie gdy zgodność charakterów i dłuższy okres czasu pogłębiły wzajemne przywiązanie, lecz niechaj będzie to smutek jak z powodu podróży, a nie śmierci. Szczególnie tym, którzy wychowali się w wierze, wypada kierować się tą mądrością i zachęcam Waszą Wielmożność, aby ona stała się jej ozdobą. Jeżeli zaś udzielam takiej rady, to nie dlatego, jakobym cierpiał na niewrażliwość, ponieważ ja czułem szczerzy ból w mej duszy, kiedy dowiedziałem się o zejściu ze świata drogiego mi przyjaciela. Wszelako myśl swą zwróciłem ku Panu wszechrzeczy i Jego niewysłowionej mądrości, która wszystkim kieruje ku naszemu dobru. Zachęcam przeto Twoją Wspaniałość, aby pomyślała o tych rzeczach, przezwyciężyła ból i wielbiła Boga, Pana nas wszystkich, gdyż nieodgadniona jest Opatrzność, którą On kieruje się sterując wszystkimi sprawami.

¹ Czas powstania listu — początek 449 r. lub koniec 448 r., gdyż Teodoret czyni aluzję do dekretu cesarskiego zabraniającego mu opuszczania terenu jego biskupstwa. List ten zatem jest wcześniejszy od listu 8, adresowanego do tej samej Eugrafii (Wielkanoc 449 r.). O Eugrafii zob. list 7, przyp. 1 i list 8.

² Por. Łk 8, 52 („Nie płaczcie, bo nie umarła, tylko śpi”). Tę samą myśl Teodoret wyraża w liście XLVII, w którym pociesza trybuna Eurycjana przeżywającego śmierć córki.

70. *Do Eustacjusza, biskupa Ajgaj*¹

To, co opowiada się o losie szlachetnie urodzonej Marii, godne jest, by stało się tematem tragedii. Jest ona córką — jak sama wyznaje, a poświadczają także inne osoby — najdostojniejszego Eudajmona. W czasie nieszczęścia, jakie spadło na Libię, utraciła wolność swych ojców i popadła w niewolę. Jednakże jacyś kupcy, którzy ją nabyli od barbarzyńców, sprzedali ją pewnym mieszkańcom naszego kraju. Razem z nią sprzedano także młodą dziewczynę, która dawniej pełniła u niej rolę sługi. Tedy obie razem — sługa i pani — znosiły przykre jarzmo niewoli. Sługa jednak nie chciała ignorować różnicy pozycji ani zapomnieć, pod czyją władzą żyła poprzednio, lecz w nieszczęściu zachowała uczucia życzliwości i po obsłużeniu wspólnych panów, spełniała także usługi względem tej, którą uważano za współniewolnicę, myjąc jej nogi, zaścielając łoże i okazując staranie o nią w innych sprawach. Doszło to do wiadomości tych, którzy je kupili. Stąd też zaczęto rozpowiadać w całym mieście o tej, która była wolna z urodzenia, i o służce o szlachetnym sercu. Skoro dowiedzieli się o tym żołnierze stacjonujący w naszym kraju i głęboko oddani wierze — ja w owym czasie byłem nieobecny — zapłacili odpowiednią cenę jej nabywcom i wyrwali ją z więzów niewoli. Gdy zaś po powrocie dowiedziałem się o tym nieszczęsnym dramacie oraz o godnej pochwały postawie żołnierzy, prosiłem Boga o dobrodziejstwa dla nich, a dziewczynę wybitnego rodu oddałem jednemu spośród najpobożniejszych diakonów polecając zapewnić jej odpowiednie zaopatrzenie. Po upływie dziesięciu miesięcy ona dowiedziała się, że ojciec żyje i piastuje urzędowe stanowisko na Zachodzie, i zapragnęła, rzecz jasna, do niego powrócić. A gdy rozeszła się wieść, że wielka liczba kupców przybywa z Zachodu na odbywający się obecnie u nas jarmark², prosiła, by mogła udać się w drogę z listem ode mnie. Dlatego to napisałem ten list prosząc Twoją Po-

¹ List mógł być napisany między rokiem 443 i 448, ponieważ wydany został z innymi listami (10, 19, 20, 22 i 51) pochodzącym z tego czasu. Eustacjusz, biskup Ajgaj w Cylicji II, nie brał udziału ani w synodzie efeskim, ani w Soborze Chalcedońskim, na którym wyznanie wiary za niego podpisał jego metropolita, Cyrus z Anazarbe (ACO II, 1, 2, s. 152, nr 359).

² Grecki wyraz „panegiris” znaczy zgromadzenie, zwłaszcza świąteczne, ale też wszelkie inne zgromadzenia w rodzaju targów, spektaklów itp. Tu zapewne użyte jest w sensie jakiegoś jarmarku, skoro zjeżdżają się kupcy z Zachodu.

bożność o zaopiekowanie się tą latoroślą szlachetnego rodu i polecenie jej jednemu z tych, którzy ożywieni są duchem pobożności, aby porozumiał się z właścicielami statku, sternikami i kupcami w celu powierzenia jej zaufanym ludziom, którzy umożliwiliby jej powrót do ojca. Z pewnością osiągną wielką nagrodę ci, którzy przyprowadzą, wbrew wszelkiej nadziei, córkę do ojca.

71. *Do Zenona, wodza i konsula*¹

Wszyscy podziwiają waszą dzielność, która w połączeniu z uprzejmością i dobrocią okazuje się czuła względem swoich bliskich, a twarda wobec wrogów. To właśnie czyni wodza godnym pochwały. Bo jeśli dla żołnierza ozdobą jest dzielność, to dla wodza jest nią, stojąca nawet przed dzielnością, roztropność, a oprócz tych zalet umiarkowanie i sprawiedliwość, dzięki którym, gromadzi się skarb cnoty. Zbiera go zaś dusza, która pożąda dóbr i dla której trud jest przyjemnością, ponieważ ma na oku słodycz swoich owoców. Albowiem zapaśnikom cnoty, Bóg wszechrzeczy, ten wspaniały agonoteta², przyznał nagrody — jednym w tym życiu, drugim w inny.11, które nie ma końca. Te pierwsze, ziemskie, stały się udziałem Waszej Wysokości, która dostąpiła najwyższego zaszczytu. Oby Bóg dał, by Wasza Szlachetność osiągnęła także dobra stałe i trwałe i wraz ze strojem konsula otrzymała też szatę świętą i Boską. Takie bowiem jest życzenie wszystkich, którzy wiedzą, jak wielki to jest dar.

72. *Do Hermezigenesa, urzędnika sądowego*¹

W czasach, kiedy ludzie jeszcze byli pogrążeni w ciemnościach niewiedzy, nie obchodzili wszyscy tych samych świąt, lecz każde miasto miało swoje odrębne uroczystości. I tak w Elidzie urządzano igrzyska olimpijskie, w Delfach — Pytyjskie, w Sparcie — hyakynthia, w Atenach — panatena-

¹ List ten Teodoret napisał z okazji osiągnięcia przez Zenona godności konsula w 447 r. O Zenonie zob. list 65, przyp. 1.

² Organizator lub kierownik igrzysk.

¹ Nie można ani ustalić czasu powstania, listu, ani zidentyfikować adresata.

je, tesmoforie i dionizje. Były to święta cieszące się rozgłosem, ale poza tyra w każdym mieście były publiczne obchody ku czci innych bóstw.² Dopiero gdy światło duchowe rozproszyło tę mgłę, wszędzie na ziemi i na morzu, mieszkańcy lądu i wysp, wszyscy obchodzą wspólne święta ku czci Boga i Zbawiciela naszego. I gdziekolwiek by ktoś chciał udać się, czy na Wschód czy na Zachód, wszędzie spotka te same święta, obchodzone w tym samym czasie. Nie jest już bowiem rzeczą konieczną, jak to wymagało prawo Mojżesza, które odpowiadało słabości Żydów, gromadzić się w jednym mieście³, aby czcić pamięć otrzymanych dobrodziejstw, lecz każde miasto, każde miasteczko, wsie, czy najodleglejsze zakątki, zostały napełnione łaską Boga. I w każdym miejscu poświęca się domy kultu religijnego i świątynie Bogu wszechrzeczy. Dlatego to obchodzimy osobno po miastach uroczystości, choć z drugiej strony wszyscy uczestniczymy w tych samych świętach. Śławimy bowiem w hymnach tego samego Boga i Pana i składamy Mu mistyczne ofiary. Dlatego wysyłamy do siebie jako sąsiedzi listy z pozdrowieniami dając wyraz radości wstępującej z powodu święta w nasze serca. To właśnie i ja teraz czynię przekazując świąteczne pozdrowienia Twojej Dostojności, która z pewnością odwzajemni mi się w taki sam sposób i uszanuje świąteczny zwyczaj.

73. Do Apolloniusza¹

Historyk² wyrażający podziw dla Temistoklesa, syna Neoklesa, owego znakomitego i sławnego wodza, przypisał mu jedynie cnotę naturalną, natomiast Perykles, syn Ksantypa

² Igrzyska olimpijskie odbywały się co cztery lata w Olimpii na cześć Zeusa, poczynając od 776 r. Igrzyska pytyjskie urządzało na cześć Apollina, również co cztery lata (w trzecim roku każdej olimpiady w Focydzie). Hyakynthia były lakońskim świętem obchodzonym dla uczczenia Hyakyntha, ulubieńca Apollina. Dionizje obchodzono w Attyce 4 razy w roku ku czci Dionizosa, boga winnej latorośli, a panatenaje ku czci Ateny przez 4 dni w miesiącu Hekatombajon (lipiec—sierpień), a co cztery lata szczególnie uroczyście jako panatenaje wielkie. Tesmoforie były uroczystościami ku czci bogini urodzaju Demetry.

³ W ośrodku kultu żydowskiego — Jerozolimie.

¹ Nie znamy czasu powstania listu. Adresat jego to, jak się zdaje, brat Rufusa, który był jednym z dwóch dygnitarzy jako *magistri militum praesentales* w Konstantynopolu w 442 r.

² Jest nim Tukidydes. Por. *Wojna peloponeska* I 138 (*Temistokles*) i 139 (*Perykles*).

miał według niego, jeszcze talent rozwinięty przez wychowanie, umiał słowu nadać siłę przekonywania, czym oczarowywał słuchaczy, i potrafił rozpoznawać, co należy czynić i jak to wyrazić. Nie ma w tym nic niewłaściwego, że mówiąc o nim używam jego słów. Zalety te opromieniają także Twoją Dostojność. Nie tylko bowiem Bóg — Stwórca obdarzył cię dobrymi właściwościami naturalnymi, lecz także wychowanie sprawiło, że piękno ich ukazuje się w całym blasku. Niczego więc nie brakuje w skarbnicy cnoty oprócz znajomości Tego, który jest jej twórcą. A jeżeli jeszcze ona dojdzie, będziemy mieć najpełniejszy plon dóbr. Wysyłam ten list na wiadomość o waszym przybyciu prosząc Dawcę dóbr, aby użyczył promienia swego światła oczom waszej duszy, okazał wielkość swego daru, rozpałił gorące pragnienie, by go posiąść, i pragnącego obdarzył tym, czego pożąda.

74. *Do Urbana*¹

Szczodroblivy Pan pozwolił nam znowu cieszyć się tym świętem i wysłać Twojej Dostojności z tej racji pozdrowienia. Modlimy się, żeby cieszyła się dobrym zdrowiem, zaznawała pomyślności i osiągnęła także niewysłowny dar Boga, który dostarcza zbliżającym się do Niego nasion oczekiwanych dóbr i odsłania przed nimi obraz życia i królestwa, które nie mają końca.² Przeto błagamy dobrotliwego Pana, aby właśnie tym obdarzył Twoją Wysokość. Jest bowiem rzeczą naturalną, że miłujący ludzie proszą o dobra dla tych, których miłują.

75. *Do duchownych z Beroi*¹

Doszedłem do wniosku, że słusznie darzę uczuciem Waszą Pobożność, ponieważ list wasz przekonał mnie, że moja miłość spotyka się z wzajemnością. Mam wiele powodów do

¹ Czasu powstania listu nie znamy. Adresat, sądząc po tytułach, był wysokim urzędnikiem.

² Por. Ga 6, 7 i 1 Kor 15, 43—44.

¹ List ten, jak i następny, prawdopodobnie został napisany w 443 r. lub później, ale przed 448 r.

tęgo, by was miłować. Najpierw dlatego, że ojciec wasz, ów wielki i wspaniały mąż apostołski², był także moim ojcem. Po wtóre dlatego, że uważam także najpobożniejszego biskupa, który dzisiaj sprawuje rządy nad waszym Kościołem³, za bliskiego mi duchowo i prawdziwego brata. Po trzecie ze względu na sąsiedztwo naszych miast.⁴ Po czwarte z tej przyczyny, że utrzymujemy z sobą bliskie stosunki. To wystarcza, aby zrodziła się i następnie rozwijała się przyjaźń. Lecz jeśli chcecie, podam jeszcze piąty powód: taki sam związek, jaki jest między językiem a uchem — pierwszy wypowiada słowa, drugie je przyjmuje — istnieje między nami a wami. Bo jeśli wy z tak wielką przyjemnością słuchacie moich kazań, to ja ze swej strony z radością wylewam na was swój skromny źródło. Lecz tym, co stanowi uwieńczenie jedności, jest zgodność w wierze: to, że nie przyjęliśmy niczego z fałszywych doktryn, lecz strzeżemy tej dawnej i apostołskiej nauki, którą przekazali wam czcigodni mężowie okryci siwizną i wykarmiły trudy znoszone dla cnoty. Zachęcam więc Wasze Pobożności, aby obecnie wykazywały więcej starania o swoją trzodę i zachowały ją nieskazitelną swemu pasterzowi, aby móc bez obawy wyrzec wspaniałe słowa patriarchy: „Tęgo, co porwane przez dzieki zwierzę, nie przyniosłem ci”.⁵

76. Do Uraniusza, zarządcy Cypru¹

Wprawdzie przebywanie z sobą umacnia prawdziwą przyjaźń, jednak jej więzy są tak silne, że odległość nie jest w stanie ich zerwać. Można wszakże o tym przekonać się na

² Był to Akacjusz, który na żądanie Melecjusza wyświęcony został na biskupa Beroi Syryjskiej przez Euzebiusza z Samosat w roku 378 lub 379. Rządził swoją stolicą 58 lat i zmarł około 435 r. Konsekwował bezprawnie Flawiana, czym naraził się Stolicy Apostołskiej. Był przeciwnikiem Jana Chryzostoma i na synodzie „Pod dębem” (403) głosował za jego depozycją. Teodoret, którego łączyły z nim niegdyś serdeczne stosunki, traktował sędziwego biskupa jako ważne źródło dla swej *Bogumiłej historii* (*Historia religiosa*) i w tym sensie widzi w nim swego ojca (zob. P. Canivet, *Le monachisme syrien selon Theodoret de Cyr*, Paris 1977, s. 113 n.).

³ Był nim po Akacjuszu Teoktyst (zob. list 32, przyp. 1).

⁴ Beroja leżała w północnej części prowincji Syrii przy jej granicy z Eufratezją, a więc w sąsiedztwie Cyru.

⁵ Rdz 37, 39.

¹ List napisany został, podobnie jak list 75, w latach 443—447.

wielu innych przykładach, lecz dla wykazania prawdziwości tego twierdzenia wystarczy nasz przypadek. Wiele przecież nas od siebie oddziela — góry, miasta i morze, a jednak nic nie jest w stanie zatrzyć Twojej Dostojności w naszej pamięci. Bo gdy tylko zobaczymy kogoś, kto przybył z tamtejszych miast, które sąsiadują z morzem², zaraz rozmowa nam schodzi na Cypr i jego znakomitego zarządcę i radujemy się słysząc, jak się ciebie wysławia. Lecz dziś szczególnie wielka radość przepelnia serca nasze, ponieważ dowiedzieliśmy się rzeczy miłszej dla nas nad wszystko. Bo cóż może dla nas być radośniejsze, zacny przyjacielu, nad wiadomość, że twoja szlachetna dusza została oświecona światłem poznania? Sądzymy bowiem, że jest słuszną rzeczą, żeby ten, którego ozdabia tyle różnych rodzajów cnoty, przyjął jeszcze jej uwieńczenie, i wierzymy, że ujrzymy urzeczywistnienie się tego, czego pragniemy. Twoja Wspaniałość z pewnością z zapalem przyjmie ten od Boga dany dar, zachęcona przez prawdziwych przyjaciół w pełni świadomych jego wielkości i prowadzona do tego szczodrobliwego Boga, „który pragnie, by wszyscy ludzie zostali zbawieni i doszli do poznania prawdy”³, i który przy pomocy jednych ludzi chwyta drugich w swoje sieci zbawienia⁴, aby przywieść schwytych do życia, które nie zna starości. Jeżeli bowiem zwykły rybak odbiera życie złowionym ofiarom, to nasz łowca przeciwnie, cokolwiek pochwyci, wyzwala z przykrych więzów śmierci. Dlatego „na ziemi był widziany i z ludźmi obcował”⁵ i przez swoje widzialne człowieczeństwo przyniósł ludziom życiodajną naukę i ustanowił zgodny z rozumem sposób życia, umocnił prawa cudami, przez śmierć swojego ciała samą śmierć zniszczył i wskrzesiwszy je wszystkim nam obiecał zmartwychwstanie i dał niezawodną tego rękojmię w zmartwychwstaniu swojego czcigodnego ciała. A tak ludzi umiłował — i to nawet tych, którzy Go nienawidzą — że niektórzy nie mogą uwierzyć w tajemnicę Wcieleń, ze względu na łączące się z nim zbyt wielkie cierpie-

Uraniusz był zarządcą Cypru, który wraz z 14 innymi wyspami wchodził w skład diecezji Wschodu. Był on poganinem, który zbliżył się do wiary, i dlatego Teodoret daje wyraz nadziei, że niebawem stanie się chrześcijaninem.

² Chodzi o sąsiadujące z sobą miasta na wybrzeżu Cypru.

³ 1 Tm 2, 4.

⁴ Por. Mt 4, 19.

⁵ Ba 3, 38.

nią.⁶ Jednak dla ukazania Jego bezbrzeżnej dobroci wystarczy to, że i dziś jeszcze każdego dnia powołuje do siebie niewierzących. A czyni to nie dlatego, żeby potrzebował posługi ludzi — bo czegoż mogłoby brakować Stwórcy wszechrzeczy? — lecz ponieważ pragnie zbawienia każdego. Przyjmij więc, wspaniały mężu, ten dar, wysławiaj Dobroczyńcę i spraw nam największe i najradośniejsze święto.

77. Do Eulaliusza, biskupa Armenii Perskiej¹

Jak dowiedziałem się, szatan usiłował także was przesiać przez sito² jak zboże, a Pan pozwolił na to, aby dać poznać pszenicę, poddać złoto próbie, odpłacić wywyższeniem tym, którzy Go wysławiają, uwieńczyć zapaśników, ogłosić zwycięzców.³ Ja naprawdę niepokoję się i drzę nie o was, wspaniałych szermierzy prawdy, lecz dlatego, że świadom jestem, iż niektórzy mogą nie okazywać dostatecznej mocy ducha. Jeśli bowiem wśród dwunastu apostołów znalazł się jeden zdrajca, to jest rzeczą oczywistą, że w wielekroć większej liczbie ludzi znajdzie się więcej takich, którym daleko do doskonałości. Myśl o tym zatrwożyła mnie i napełniła smutkiem. „Gdy bowiem — jak mówi Apostoł — cierpi jeden członek, współcierpią wszystkie inne członki.”⁴ Otóż my jesteśmy jedni dla drugich członkami⁵ i stanowimy jedno ciało mając jako głowę Chrystusa Pana.⁶ Jednak w tym zmartwieniu jedno tylko miałem na pocieszenie — myśl o Waszej

⁶ Szerzej o tajemnicy Wcielenia Teodoret mówi w *De Providentia* (PG 83, 740—773).

¹ Armenia Perska była prowincją leżącą w północnej części Mezopotamii, ale należała do diecezji Pontu. Eulaliusz i adresat listu 78 mieszkali w tej właśnie prowincji. W obu tych listach Teodoret porusza problem, jak postępować z ludźmi, którzy odstąpili od wiary wskutek prześladowania, lecz chcą powrócić do wspólnoty Kościoła. Jeśli chodzi tu o prześladowanie z czasu króla Jezdegerda II (438—457) to listy mogły powstać w latach 445—446, gdyż wtedy zostały wydane pierwsze akty antychrześcijańskie. O karach, jakie spotykały chrześcijan w dawniejszych czasach, w ostatnich latach panowania Isdegerda i za rządów Bahrama V, Teodoret opowiada w swej *Historii Kościoła* (*Hist. eccl.* V 38, PG 82, 1272—1273).

² Por. Łk 22, 31.

³ Prześladowania ujawniły bojowników i zwycięzców, ale też takich, którzy nie „okazywali dostatecznej mocy ducha”.

⁴ 1 Kor 12, 26.

⁵ Por. Ef 4, 25.

⁶ Por. tamże 4, 15 i Koi 1, 18.

Świątobliwości. Jest bowiem rzeczą oczywistą, że wy, wychowani w naukach Bożych i pouczeni przez Arcypasterza o tym, co cechuje dobrego pasterza, oddacie życie swoje za owce. „Natomiast najemnik — wedle słów Pana — widząc nadchodzącego wilka ucieka, a to dlatego, że jest najemnikiem i nie troszczy się o owce. Dobry pasterz daje życie swoje za owce.”⁷ Tak samo wybitny wódz okazuje męstwo, nie tyle w czasie pokoju, co podczas wojny, już to zagrzewając innych, już to sam wystawiając się na niebezpieczeństwo dla dobra wojska. Byłoby przecież rzeczą niedorzeczną, gdyby doznawał szacunku z tytułu swojej dowódczej funkcji, a w chwili, gdy jest potrzebny, uciekał przed niebezpieczeństwami. Tak też zawsze czynili po trzykroć błogosławieni prorocy, którzy nie dbając o ocalenie ciała nie cofali się przed żadnym trudem i niebezpieczeństwem w imię dobra Żydów, którzy ich nienawidzili i od nich się odwracali. O nich to mówi święty Apostoł: „Kamienowano ich, przeryniano piłą, kuszono, przebijano mieczem; tułali się w skórach owczych, kozich, w nędzy, utrapieniu, w ucisku — świat [ten] nie był ich wart — błakali się po pustyniach i górach, po jaskiniach i rozpadlinach ziemi”.⁸ Tak samo święci apostołowie przemierzając świat głosili naukę nie mając ani domu, ani łoża, ani posłania, ani stołu, ani w ogóle niczego, co jest potrzebne do życia, lecz przeciwnie, byli katorżani, torturowani, wtrąceni do więzień i karani śmiercią w najróżniejszych jej formach. I znosili to nie za bliskich sobie ludzi, lecz wystawiali się na niebezpieczeństwa dla dobra swoich prześladowców. O ile tedy słuszniej jest narazić się na niebezpieczeństwo, które obecnie zagraża dla dobra ludzi tej samej wiary, naszych braci i dzieci. Taką czułość natura zaszczepiła nawet istotom bezrozumnym. Jak możemy zauważyć, wróble walczą o swoje pisklęta według swej możliwości i dla obrony ich dobywają siły, na jaką ich stać. Tak samo inne gatunki ptaków narażają się na niebezpieczeństwo, by bronić swojego potomstwa. Co tu zresztą mówić o ptakach? Przecież nawet niedźwiedzie, lamparty, wilki i lwy gotowe są wszystko znieść dla uchronienia swego potomstwa. Nie uciekają bynajmniej przed napastnikami, lecz przyjmują ich atak i walczą w obronie swych dzieci.⁹

⁷ Por. J 10, 11—13 (cytat niepełny).

⁸ Hbr 11, 37—38. Już św. Paweł zachęcając do wytrwania stawiał za wzór świętych ludzi ze Starego Testamentu.

⁹ Gotowość zwierząt do obrony swego potomstwa podkreślali już moraliści pogańscy (np. Plutarch, *De sollertia animalium* 16).

Jeżeli rozwodzę się nad tymi sprawami, to nie w celu zachęcania Waszej Pobożności przykładami istot bezrozumnych do okazania wytrwałości i siły ducha, lecz aby siebie samego, pogrążonego w smutku, pocieszyć i przekonać, że nie pozostawicie w obliczu napadających wilków trzody Chrystusowej bez pasterza, lecz wezwawszy pomocy jej Pana ochoczo podejmiecie walkę w jej obronie. W takiej właśnie chwili pokazuje się, kto jest pasterzem, a kto najemnikiem, kto z oddaniem się pasie trzodę, a kto wprawdzie pije mleko i okrywa się wełną¹⁰, lecz nie troszczy się o ocalenie owiec. „Albowiem wierny jest Bóg i nie pozwoli was kuśić ponad to, co potraficie znieść, lecz zsyłając pokusę, równocześnie wskaże sposób jej pokonania, abyście mogli przetrwać.”¹¹

O to zaś proszę Waszą Pobożność, aby większą troskliwość okazywała względem słabszych i nie tylko podtrzymywała chwiejących się, lecz także podnosiła tych, co upadli. Wszak i pasterze nie zanedbują owiec, które są chore, lecz oddzielają je od innych i podają im wszelkiego rodzaju środki lecznicze. Tak właśnie i my mamy postępować. Należy podnieść tych, co upadli na śliskiej drodze, wyciągnąć do nich rękę, dodać im otuchy, opatrzyć miejsca po ukąszeniu, nie zwątpić w ich ocalenie i nie oddać ich w paszczę diabła. Tak nieustannie czynił także święty apostoł Paweł. Kiedy Galaci po otrzymaniu zbawczego chrztu i darów Ducha Świętego ulegli słabości żydowskiej i poddali się obrzezaniu, bolał i płakał nad nimi więcej niż jakakolwiek kochająca matka, ale zaopiekował się nimi i wyzwolił ich z tej choroby. I możemy słyszeć, jak on woła: „Dzieci moje, oto ponownie w bólach was rodzę, aż Chrystus w was się ukształtuje”.¹² Tak samo, gdy nauczyciel koryncki poważił się dopuścić haniebnego nierządu, skarcił go po ojcowsku i otoczył roztropną opieką. I gdy w pierwszym liście wykluczył go z Kościoła, w drugim kazał mu do niego wstąpić mówiąc: „Raczej wypada wam wybaczyć mu i podtrzymać go na duchu, aby nie popadł ów człowiek w rozpaczliwy smutek”.¹³ I dalej: „ażeby nie uwiódł nas szatan, którego knowania dobrze są nam znane”.¹⁴ Tak samo i tym, którzy spożywali

¹⁰ Por. Ez 34, 3.

¹¹ 1 Kor 10, 13.

¹² Ga 4, 19.

¹³ 2 Kor 2, 7.

¹⁴ Tamże 11.

mięso z bałwochwalczych ofiar, udzielił należytej nagany, upomniał ich w stosowny sposób i uwolnił od tego ciężkiego błędu.¹⁵ Dlatego to i Chrystus, nasz Pan, dopuścił, by pierwszy z apostołów, którego wyznanie uczynił niejako podwaliną i fundamentem Kościoła, zachwiał się i zaparł się Go¹⁶ i znowu podniósł go z upadku, ucząc nas przez to dwóch rzeczy: aby sobie nie ufać i chwiejących się podtrzymywać.

Przeto proszę, wyciągnijcie dłoń do tych, co upadli na śliskiej drodze, i wyprowadźcie ich „z kałuży błota, a stopy ich postawcie na skale”¹⁷ włóżcie w ich usta pieśń nową, hymn na cześć Boga naszego, aby przykład ich zguby stał się przykładem zbawienia i żeby wielu ujrzało i bało się Pana Boga naszego i w Nim ufność pokładało.¹⁸ Niechaj zostaną wykluczeni od uczestnictwa w świętych tajemnicach, lecz niech nie zabrania się im udziału w modlitwach katechumenów, słuchania Pisma Świętego i pouczeń nauczycieli. Co się tyczy świętych tajemnic, to niechaj nie będą od nich odsunięci aż do śmierci, lecz do jakiegoś określonego czasu, aż poznawszy swoją chorobę, zapragną uzdrowienia, zapłaczą, jak należy, nad tym, że opuścili prawdziwego Króla i zbiegli do tyrana i porzuciwszy Dobroczyńcę przeszli do swego wroga. Tego uczą także kanony świętych i błogosławionych Ojców.¹⁹

Piszę to nie dlatego, żeby pouczyć Waszą Świątobliwość, lecz żeby po bratersku to przypomnieć i ponieważ wiem, że nawet najlepszy sternik w czasie burzy potrzebuje także rady żeglarzy. Tak samo i ów wielki i przesławny mąż Mojżesz, który dokonał tylu głośnych cudów, przyjął radę Jotora²⁰, męża, który tkwił jeszcze w błędzie bałwochwaltwa. Nie zważał na jego bezbożność, bacząc jedynie na użyteczność rady. Ponadto proszę Waszą Świątobliwość, by wzniosła gorącą modlitwę za mnie do Boga, abym mógł resztę dni życia spędzić według Jego praw. List ten wysyłam przez naj-

¹⁵ Por. 1 Kor 8, 13.

¹⁶ Por. Mt 26, 69—75.

¹⁷ Ps 39, 3 (cytat prawie literalny).

¹⁸ Por. Ps 39, 4.

¹⁹ Gdy osłabły prześladowania chrześcijan i zaczęto mniej obawiać się apostazji, w Kościele powstała dążność do łagodniejszego traktowania tych odstępców (lapsi) od wiary, gdyż postanowienia kanonów w takich wypadkach były bardzo surowe. Stanowisko Teodoreteta wyrażone w tym liście jest echem tej tendencji w Kościele.

²⁰ Por. Wj 18, 24.

czcigodniejszego i najpobożniejszego kapłana Stefana ²¹, którego oglądałem z przyjemnością dla piękności jego obyczajów.

78. *Do Euzebiusza, biskupa Armenii Perskiej*¹

Jeśli przydarzy się coś złego sternikowi, to albo jego pomocnik, albo pierwszy spośród żeglarzy zajmuje jego miejsce, nie żeby samowolnie stać się sternikiem, lecz w trosce o los okrętu. Tak samo rzecz się ma na wojnie: gdy wódz padnie, dowództwo obejmuje pierwszy wśród chiliarchów² nie w celu zagarnięcia władzy, lecz przez wzgląd na dobro towarzyszy. Podobnie po trzykroć błogosławiony Tymoteusz zajął miejsce świętego Pawła, który go wysłał.³ Wypada więc, aby Twoja Pobożność wzięła na siebie trud sternika, wodza i pasterza i z radością wystawiła się na każde niebezpieczeństwo w obronie owieczek Chrystusa i nie pozostawiła trzody bez stróża, lecz owcę zranioną opatrzyła, upadłą podniosła, błądzącą zawróciła na właściwą drogę, zdrową ustrzegła w zdrowiu⁴ i naśladowała dobrych pasterzy, którzy jako postawieni na czele owczarni podejmują walkę z wilkami. Przypomnijmy sobie także słowa patriarchy Jakuba, które wyrzekł, by pokazać niewdzięczność swego teścia: „W dzień doskwierał mi upał, a w nocy mróz i sen uciekał od moich oczu. Baranów z twej trzody nie jadłem, tego, co porwane przez dzikie zwierzę, nie przyniosłem ci. Cokolwiek zostało zrabowane we dnie i w nocy, sam za to zapłaciłem”.⁵

Takie są cechy prawdziwego pasterza, takie prawa sprawowania pieczy nad owcami. Jeżeli ów wspaniały mąż okazywał tak wielką troskliwość względem owiec i w taki sposób usprawiedliwiał się przed tym, który mu zawierzył, to cóż powinniśmy uczynić my, którym powierzono owieczki obdarzone rozumem, którzy misję tę otrzymaliśmy od Boga

²¹ Kapłan ten jest skądinąd nie znany.

¹ Euzebiusz jak się zdaje był następcą Eulaliusza na tej samej stolicy biskupiej (zob. Tillemont, *dz. cyt.* XV 244).

² „Chiliarcha”, dowódca oddziału liczącego 1000 żołnierzy albo trybun.

³ Por. 1 Kor 4, 17; 2 Tes 3, 1.

⁴ Por. Ez 34, 4.

⁵ Rdz 31, 40. 38—39.

i świadomi jesteśmy tego, że Pan oddał za nie życie.⁶ Któż nie doznał lęku i nie drżał słysząc, co Bóg powiedział ustami Ezechiela: „Oto Ja rozsądzę między pasterzami i owcami, gdyż nakarmiliście się mlekiem i odzialiście się wełną, lecz owiec nie paśliście”.⁷ I dalej: „Dałem cię na stróża domowi Izraelskiemu. Jeśli nie powiesz bezbożnemu, aby odwrócił się od drogi swej bezbożnej, ów bezbożny w bezbożności swojej umrze, lecz krwi jego z ręki twojej domagać się będę”.⁸ Taki sam sens ma także to, co Pan powiedział w paraboli: „Sługo gnuśny i leniwy, powinienesz być moje pieniądze złożyć do banku, a ja po powrocie byłbym je z zyskiem odebrał”.⁹ Powstańmy więc, błagam, i walczy my w obronie owieczek Pana. Pan ich, który jest blisko, z pewnością ukaże się, rozproszy wilki i wywyższy pasterzy. „Albowiem dobry jest Pan dla tych, którzy Go oczekują, i dla duszy, która szukać Go będzie”.¹⁰ I niechaj nie wzbudza w nas gniewu burza, która nastąpiła, gdyż Pan świata wie, co dla nas jest pożyteczne. Dlatego też, gdy Apostoł prosił Go o uwolnienie od pokus, nie wysłuchał jego prośby, lecz rzekł do niego: „Wystarczy ci mojej łaski. Moc bowiem moja w słabości się doskonali.”¹¹ Znośmy tedy mężnie spotykające nas przykrości. Właśnie na wojnach dają się poznać dzielni ludzie, atleci w zapasach uzyskują wieńce, burza na morzu pozwala sprawdzić umiejętności sternika, a ogień jest próbą dla złota.

I nie troszczmy się tylko, błagam, o siebie samych, lecz okażmy więcej starania o innych, i to nie jedynie o silnych, lecz o wiele bardziej o słabych. Albowiem przykazanie Apostoła brzmi jasno: „pocieszajcie małodusznych, przygarniajcie słabych”.¹² Wyciągnijmy przeto rękę do leżących na ziemi, opatrujmy ich rany, ustawmy także ich w szyku bojowym przeciwko diabłu. Nic nie sprawi mu więcej zmartwienia, jak widok ich znowu walczących i rażących pociskami. Pan jest łaskawy i przyjmuje skruchę grzeszników. Posłuchajmy Jego słów: „Żyję ja — mówi Pan — jeśli on tego zapragnie i ja zapragnę śmierci grzesznika tak jak tego, żeby się nawrócił i żył”.¹³ Dlatego do słów swoich dodał jeszcze przysięgę i Ten, który zabronił innym przysięg, sam przysiągł, aby nas przekonać, że pragnie naszej skruchy

⁶ Na przykład Jakuba jako na wzór dobrego pasterza powołuje się także Jan Chryzostom (zob. list 54, PG 52, 638—639).

⁷ Ez 34, 17.3 (cytat niepełny).

⁸ Tamże 3, 17.18.

⁹ Por. Łk 19, 23.

i zbawienia. Nauk tych pełne są święte księgi zarówno Starego jak i Nowego Testamentu. Pouczają o tym także kanony Ojców Świętych.¹⁴

Napisałem to wszystko nie dlatego, jakobyście o tym nie wiedzieli, lecz gwoli przypomnienia tego wiedzącym. Postąpiłem tak, jak ci, którzy stoją na lądzie i niosą pomoc miotanym przez nawałnicę morską bądź wskazując im skałę, bądź ostrzegając przed ukrytą rafą, bądź chwytając za linę i holując ich. Bóg pokoju rychło zmiążdży szatana pod waszymi stopami¹⁵ i uraduje uszy nasze wiadomością, że żyjecie w spokoju. Wszak On to rzekł do rozszalałego morza: „Milcz, ucisz się”.¹⁶ Wy zaś zanoście za nas modły do Niego, gdyż możecie to czynić z większą śmiałością, jako że dla Niego wystawiacie się na niebezpieczeństwo.

79. Do Anatola, patrycjusza¹

W obecnych okolicznościach Pan Bóg dał nam wielką pomoc w osobie Waszej Dostojności i zapewnił nam w niej stosowny port pośród burzy. Dlatego z ufnością przedstawiamy Waszej Wysokości, co nas dręczy. Otóż, jak niedawno donosiliśmy Waszej Szlachetności, ludzie najdostojniejszego komesa Rufusa pokazali nam własnoręcznie przez cesarza podpisany nakaz zobowiązujący najdzielniejszego wodza² do dopilnowania, przy zachowaniu rozsądku i grzeszności, żebyśmy pozostawali w Cyrze i nie oddalali się do innego miasta z tej przyczyny, że jakobyśmy nieustannie zwoływali synody do Antiochii i wzniecali wśród ludzi pra-

¹⁰ Lm 3, 25.

¹¹ 2 Kor 12, 9.

¹² 1 Tes 5, 14.

¹³ Por. Ez 33, 11.

¹¹ Por. list 77, przyp. 19.

¹⁵ Por. Rz 16, 20.

¹⁶ Mk 4, 39.

¹ O Anatolu zob. list 45, przyp. 1. List ten, jak i listy 80—81 powstał, kiedy Teodoret zaczął obowiązywać zakaz opuszczania terenu jego biskupstwa około kwietnia 448 r.

² Pismo to nie zachowało się. Komes Rufus jest bratem Apolloniusza, adresata listu 73. Wodzem, który miał dopilnować wykonania rozkazu cesarskiego był Zenon (por. list 82), do którego adresowane są listy 65 (zob. przyp. 1) i 71 (przyp. 1). Tekst edyktu cesarskiego znamy z listu 80 adresowanego do Eutrechiusza.

wowiernych zamieszanie.³ Dzisiaj zaś zawiadamiam was, że stosując się do pisma cesarskiego przybyłem do Cyru⁴ a po upływie sześciu czy siedmiu dni przysłano do mnie od magistra Eufroniusza posłańca z listem, w którym żąda się ode mnie osobistego potwierdzenia, że przedstawiono mi pismo cesarza.⁵ Ja uczyniłem to oraz przyrzekłem, że pozostanę w Cyrze i okolicy, gdzie będę pasterzem dusz, które zostały mi powierzone.

Przeto proszę Waszą Szlachetność, by dowiedziała się dokładnie, czy rzeczywiście rozkaz taki został wydany i z jakiego powodu⁶. Jestem świadom tego, że popełniłem niemało grzechów, lecz nie przypominam sobie, bym dopuścił się jakiegoś przewinienia względem Kościoła Bożego lub przeciw porządkowi publicznemu. Piszę to, nie żeby uskarżać się na pobyt w Cyrze, gdyż prawdę mówiąc, miasto to uważam za pierwsze przed każdym innym, choćby nie wiedzieć jak wspaniałym, przez to samo, że ono z woli Boga przypadło mi w udziale. Jednakowoż związanie się z nim pod przymusem, a nie z własnej woli, wydaje mi się czymś uciążliwym, a do tego jeszcze ludziom występnyemu stwarza pretekst do zuchwałego zachowania się i nieposłuszeństwa względem naszych napomnień.

Z tej przyczyny proszę Waszą Wysokość o zawiadomienie mnie o tym, gdyby w ogóle takiego rozkazu nie wydano. Jeżeliby jednak rzeczywiście pismo takie wyszło od zwycięskiego cesarza, to pragnę Waszej Pobożności zwrócić uwagę, żeby nie dawała łatwo wiary oszczercom i słuchała nie tylko oskarżycieli, lecz także zasięgała zdania oskarżonego. Świadcstwo samych faktów wystarczy, aby przekonać Waszą Pobożność, że rozpowszechnia się przeciwko nam kłamstwa. Bo czyż kiedyś my naprzykrzaliśmy się w jakiegokolwiek sprawie jego Łaskawości, albo jej wysokim urzędnikom? Czy byliśmy uciążliwi dla licznych i wspaniałych właścicieli? Przeciwnie Wasza Szlachetność dobrze wie, że wydaliśmy z dochodów kościelnych znaczne sumy na budowę publiczne wznosząc krużganki i łaźnie, budując mosty i tro-

³ Widocznie w tym czasie jeszcze nie stawiano oficjalnie Teodoretowi zarzutów w związku z jego poglądami religijnymi.

⁴ Do Cyru powrócił z Antiochii, jak wynika z listu 80.

⁵ Od Teodoretą żądano po prostu formalnego pokwitowania odbioru.

⁶ Takie wątpliwości co do faktycznego ukazania się tego rozkazu i jego zasadności Teodoret wyraża też w liście 80.

szczać się o inne obiekty użyteczności publicznej.⁷ Jeżeli zaś niektórzy są niezadowoleni dlatego, że bolejemy nad niedole Kościołów fenickich⁸, to niechaj Wasza Wysokość będzie przekonana, że nie możemy nie płakać widząc, że Żydzi dumnie "podnoszą swe rogi"⁹, gdy tymczasem chrześcijan posłano by wśród lamentów i łez aż na krańce ziemi zamieszkałej. I nie możemy nie walczyć w obronie nauki apostoelskiej, gdyż pamiętamy słowa Apostoła: „Trzeba bardziej słuchać Boga niż ludzi”.¹⁰ Zresztą więcej niż tych udręczeń boimy się sądu Chrystusa Pana, ponieważ wszyscy przed Nim staniemy, aby zdać sprawę z naszych słów i czynów. I właśnie myśl o owym sądzie czyni przykrości obecnego życia znosnymi, gdyż ofiarom niesprawiedliwości wystarczy pociecha płynąca z nadziei osiągnięcia dóbr przyszłych. A nam Pan w swej łaskawości dał ponadto Waszą Szlachetność opromienioną wiarą i pobożnością.

80. Do Eutrechiusza, prefekta¹

Ogromnie zdziwiłem się, że Wasza Wysokość nie doniosła nam o czynionych przeciwko nam zasadzkom.² Udaremnienie ich byłoby może rzeczą trudną dla ludzi nie będących w stanie położyć kresu kłamstwu, ale do zapoznania się z tym, co podstępnie uknuto, nie potrzeba było władzy, gdyż wystarczała zwykła życzliwość. A myśmy spodziewali się, że po wezwaniu Waszej Dostojności do stolicy i powołaniu jej na wysokie stanowisko prefekta cała ta burza w Kościele ucichnie. Tymczasem musieliśmy doświadczać niepokoju, jakich nie widzieliśmy nawet na początku rozłamu. W smutku pogrążone są Kościoły Fenicji, lament podnoszą także Kościoły Palestyny³, jak wynika z zewsząd dochodzących

⁷ O budowlach wznoszonych w Cyrze staraniem jego biskupa jest wzmianka także w liście 139.

⁸ Aluzja do depozycji Ireneusza, biskupa Tyru w Fenicji (zob. list XIV, przyp. 1, i list 3, przyp. 1).

⁹ Róg w Starym Testamencie był symbolem agresywnej siły i potęgi. Por. Ps 75 (74), 6; 89 (88) 18; 92 (91) 11; Pwt 33, 17.

¹⁰ Dz 5, 29.

¹ O czasie powstania listu zob. list 79, przyp. 1, o Eutrechiuszu list 57, przyp. 1.

² Były to przede wszystkim intrygi zwolenników doktryny Eutychesa.

³ Nie wiemy, jakie to nieszczęścia spotkały Kościoły w Palestynie.

wieści. O tej ich niedoli donoszą listy najmilszych Bogu biskupów. Jęczą wszyscy święci mężowie, którzy żyją u nas, i zawodzi całe nabożne zgromadzenie, a my oczekując końca pierwszych zaburzeń musimy znów stawić czoło innym. Nam osobiście na przykład zabroniono oddalać się z Cyru, jeśli rzeczywiście prawdziwy jest przedstawiony nam nakaz, który jakoby wyszedł spod pióra samego zwycięskiego cesarza. A oto jego treść: "Ponieważ pewien biskup tego miasta nieustannie zwołuje synody, czym wzbudza zamieszanie wśród prawowiernych, dopilnuj tego, przy zachowaniu rozsądku, aby on przebywał w Cyrze i nie oddalał się do żadnego innego miasta".⁴ Podałem się zatem temu wyrokowi i mile widzę spokój. Wasza Wysokość może poświadczyć, jakie jest moje nastawienie, gdyż wie, że po przybyciu do Antiochii natychmiast ją opuściłem z powodu tych, którzy chcieli mnie w moim miejscu zatrzymać. Natomiast wyraźnej niesprawiedliwości dopuścili się ci, którzy nadstawiali obydwu uszu na słowa oszczerców, a nam żadnego z nich nie użyczyli. Wszak nawet mordercom i bezczeszczącym cudze łóża daje się możliwość obrony i nie wydaje się na nich skazującego wyroku, dopóki nie udowodni się im w ich obecności, lub też sami nie przyznają, że słusznie ich oskarżono.⁵ Biskup, który przez dwadzieścia pięć lat⁶ sprawował swój urząd, a przed jego objęciem żył w klasztorze, nigdy nie naprzykrzał się trybunałowi ani w ogóle nie był nigdy oskarżony, stał się ofiarą kalumnii i nie uznano go godnym nawet tego, co przyznaje się złodziejom okradającym groby — zbadania, czy oskarżenie jest dobrze uzasadnione. Tymczasem to oni popełnili występki, a ja krzywdy doznałem. Co więcej, jestem przygotowany na jeszcze większe przykrości. Bo choćby tysiące razy oburzali się na to, że boleję nad nieszczęściami Fenicji, ja nie przestanę tego czynić, jak długo będę je oglądał, gdyż boję się tylko sądu Bożego. Tymczasem modlę się za nich, aby uzyskali u Boga wszechrzeczy przebaczenie, a Wasza Wysokość cieszyła się dobrym imieniem i wyróżniała się wszelkimi szlachetnymi czynami, śmia-

nie. Według Gunthera (dz. cyt., V, ss. 36—37) chodziło o próbę usunięcia Domnosa, patriarchy Antiochii, przez Juwenala, biskupa Jerozolimy.

⁴ O edykcje tym zobacz też list 79, przyp. 2.

⁵ Teodoret w szeregu listów daje wyraz swemu oburzeniu z powodu zastosowania względem niego takich środków represyjnych.

⁶ Teodoret został więc biskupem w 423 r. Datę tę potwierdza też list 81 napisany do konsula Nomosa ok. 448 r. i list 113.

ło przeciwstawiała się kłamstwu i walczyła w obronie prawdy. Niechaj ci, którzy to wszystko uknuli, wiedzą, że choćbym odszedł na krańce ziemi zamieszkaney, Bóg nie pozwoli, aby utwierdzały się bezbożne poglądy, lecz skinie i zniszczy tych, którzy przyjmują haniebne nauki.

81. *Do Nomosa, konsula*¹

Zaledwie przez niewielką część dnia dane mi było cieszyć się Waszą Szlachetnością, ponieważ twarda konieczność rozłączyła mnie z ukochaną osobą.² Spodziewałem się, że nawet to krótkie spotkanie stanie się zarzewiem życzliwości i gorących uczuć, lecz zawiodłem się w tej nadziei. Choć bowiem kilka razy już do was pisałem, nie otrzymałem odpowiedzi, a dekret cesarski zakazał mi przekraczać granice okolic Cyru. Nie było jednak żadnego powodu nałożenia na mnie tej oczywistej kary poza tym, że zwołuję synody biskupów. A wyrok ten wydano bez okazania aktu oskarżenia, ujawnienia oskarżyciela i skazania oskarżonego. Jednakowoż cieszymy się z tego, ponieważ wiemy, jakie nagrody czekają tych, którzy stali się ofiarami niesprawiedliwości. Wszak wiem, że kiedy Żydzi domagali się śmierci świętego Pawła, Festus (był to namiestnik rzymski, któremu powierzono zarząd Judei) odpowiedział im bez ogródek: „Nie wolno nam, Rzymianom, skazywać kogokolwiek, zanim oskarżony nie stanie wobec oskarżycieli i nie będzie miał możliwości bronić się przed zarzutami”.³ Słowa te wyrzekł człowiek, który nie wierzył w Chrystusa Pana, lecz pozostawał w niewoli błędu wielobóstwa. Tymczasem mnie nawet nie zapytano, czy zwołuję synody, czy nie, z jakiego powodu to czynię, jaką to szkodę przynosi bądź sprawom Kościoła, bądź państwu, i podobnie jak tym, co dopuścili się najcięższych przestępstw, zabrania mi się wstępu do innych miast. Albo raczej dla wszystkich innych każde miasto stoi otworem, nie tylko dla zwolenników Ariusza i Eunomiusza, lecz także dla manichejczyków i marcjonitów, dla tych, którzy są zarażeni błędami Walentyna i Montana, i nawet dla pogan i Żydów, ale tylko ja, który walczę w obronie nauki Ewangelii, nie

¹ O czasie powstania listu zob. list 79, przyp. 1; o Nomosie list 58, przyp. 1.

² Jest nią niewątpliwie zmarły ojciec Nomosa (zob. list 58). Spotkanie z Nomosem miało prawdopodobnie miejsce w 445 r. w Konstantynopolu, gdy był on konsulem.

³ Por. Dz 25, 16.

mam wstępu do żadnego. Prawda, niektórzy utrzymują, że głoszę sprzeczne z tą nauką poglądy.⁴ W takim razie niechaj zbierze się synod, niech na nim zasiądą najmilsi Bogu biskupi, którzy zdolni są sprawę osądzić, niech zasiądą także urzędnicy i dostojnicy znający sprawy Boże. Niech wolno będzie nam wyłożyć swoje poglądy, a sędziom orzec, jaka nauka zgodna jest z tym, czego nauczali apostołowie.

Napisałem to nie dlatego, żebym tęsknił za widokiem stolicy albo pragnął udać się do innego miasta, bo ja naprawdę bardziej cenię sobie spokój samotności niż ci, którzy mimo że noszą szatę mniszą, chcą rządzić Kościołami.⁵ Niechaj tedy Wasza Wysokość wie, że ani za czasów błogosławionego i świętego Teodota, ani za czasów błogosławionej pamięci Jana, czy też najświętobliwszego biskupa naszego Domnosa⁶ nie udałem się do Antiochii z własnej ochoty, lecz usłuchałem dopiero po pięciokrotnym i sześciokrotnym wezwaniu. A usłuchałem go stosując się do przepisu kościelnego, który nakazuje uznać winnym tego, kto będąc wezwanym na synod odmawia przybycia.⁷ I cóż takiego niemiłego Bogu uczyniliśmy zjawiając się na nim? Że usunęliśmy ze świętych wykazów tego lub owego, który poważył się popełnić przestępstwa, o których lepiej nie mówić? Że staramy się wynieść do godności kapłańskiej ludzi chwalonych i wyróżniających się pięknym życiem? Albo że niesiemy naukę Ewangelii do narodów?⁸ Jeśli czyny takie zasługują na oskarżenie i karę, to z największą przyjemnością pragniemy doznać kar jeszcze większych niż obecnie.

Jednakże moi oszczercy zmuszają mnie do mówienia o sobie. Jeszcze przed poczęciem rodzice moi złożyli ślub poświęcenia mnie Bogu i od samej kolebki zgodnie z tym przyrzeczeniem Jemu mnie ofiarowali i zapewnili mi odpowiednie wychowanie.⁹ Po spędzeniu w klasztorze czasu poprzedzającego wyniesienie mnie do godności biskupiej, wbrew

⁴ O nestorianizm oskarżali biskupa Cyru przyjaciele Eutychesa i Dioskura.

⁵ Mnisi, którzy byli zwolennikami Eutychesa, najwięcej przyczynili się do popadnięcia Teodoretą w niełaskę.

⁶ O Domnosie i Janie zob. list 31, przyp. 1; o Teodocie list XXXII, przyp. 1.

⁷ Czterdziesty kanon synodu odbytego w Laodycei (*Juris ecclesiastici graecorum historia et monumenta* I, Roma 1864, wyd. Pitra, s. 501).

⁸ Ze słów tych wynika, że Teodoret cieszył się autorytetem także poza granicami swojego biskupstwa.

⁹ O religijnym wychowaniu Teodoretą zob. Wstęp, s. 6 n.

mej woli wybrano mnie na ten urząd.¹⁰ Dwadzieścia pięć lat przeżyłem w taki sposób, że ani nikt nie pozwał mnie przed sąd, ani ja nikogo nie oskarżyłem. W ciągu tylu lat nie zdarzyło się, żeby ktoś z najpobożniejszych mnie podlegających kapłanów stanął przed trybunałem. Od nikogo nie przyjąłem ani obola, ani szaty. Żaden z moich domowników nie wziął ani jednego bochenka chleba, ani jednego jajka. Oprócz łachmanów, które mnie okrywają, nie pragnąłem niczego nabyć dla siebie. Z dochodów kościelnych wzniosłem krużganki dla ogólnego użytku, zbudowałem dwa potężne mosty, pomyślałem o łaźniach publicznych. Kiedy stwierdziłem, że pewne miasto nie ciągnęło wody z płynącej obok rzeki, zbudowałem wodociąg, dzięki czemu miasto pozbawione wody otrzymało jej pod dostatkiem. Ale pomijając to wszystko wielką radością dla mnie było doprowadzenie do prawdy ośmiu miasteczek zarażonych błędem Marcjona, jak również okolicznych miejscowości. Jedno miasteczko pełne zwolenników Eunomiusza i drugie — arian — przywiodłem do światła prawdy Bożej i za łaską Bożą ani jeden kąkol herezji u nas się nie ostał.¹¹ Nie dokonałem zaś tego bez narażenia się na niebezpieczeństwa, lecz niejedną raz wylewałem swą krew, niejedną raz byłem przez owych ludzi obrzucony kamieniami i nawet znajdowałem się u bram śmierci.

Nie jestem wszakże tak nierozsądny, żeby się tym chlępić. Mówiłem o tym nie z własnej chęci, lecz zmuszony koniecznością. Ongiś także po trzykroć błogosławiony Paweł musiał tak postąpić, aby zamknąć usta oskarżycielom.¹² Niemniej znoszę to, co poczytuje się za hańbę, a co ja uważam za największy zaszczyt. Słyszę bowiem głos Apostoła wołającego: „Wszystkich, którzy chcą żyć zbożnie w Chrystusie Jezusie, spotkają prześladowania”¹³. Waszą zaś Dostojność proszę, aby zatroszczyła się o sprawy Kościoła i uśmierzyła burzę, która się rozpełtała. W istocie bowiem nawet na początku rozłamu Kościół nie zaznał takiego zamieszania. Ponieważ nikt was nie powiadamia o powadze niebezpieczeństw ani o lamentach chrześcijan w Fenicji, ani o skargach naszych najświętobliwszych mnichów, przeto szerzej

¹⁰ Por. list 16, przyp. 13, oraz list 80, przyp. 6.

¹¹ O sukcesach i wysiłkach swoich w tym zakresie Teodoret mówi też w listach 83, 89 i 113.

¹² Por. 2 Kor 11—13.

¹³ 2 Tm 3, 12.

rozpisałem się na ten temat, aby Wasza Szlachetność dowiedziawszy się, jaka nawałnica wstrząsa Kościołami, uciszyła ją i zebrała owoce z tego działania.

82. *Do Euzebiusza, biskupa Ancyry*¹

Spodziewałem się, że w obecnej sytuacji otrzymam od Twojej Świętości wiele listów. Będąc bowiem ofiarą najoczywistszej kalumnii, odczuwaliśmy potrzebę braterskiego pocieszenia. Tym przecież, którzy teraz odnawiają herezję Marcjona, Walentyna, Manesa i innych doketów, nie w smak jest to, że otwarcie ją piętnujemy. Usiłowali oni zwieść uszy cesarza mieniąc nas heretykiem i fałszywie oskarżając, że jednego Pana naszego Jezusa Chrystusa, Wcielone Słowo Boże, dzielimy na dwóch synów. Jednakowoż wywody ich nie spotkały się z pełnym uznaniem, jak tego oczekiwali. Dlatego wysłano do najdosłowniejszego i najsławniejszego wódza i konsula² zawiadomienie, które nie zawierało żadnego oskarżenia o herezję, lecz pewne inne tak samo nieprawdziwe zarzuty. Twierdzono mianowicie, że ciągle zwołuję synody do Antiochii, co się niektórym nie podoba, i że wobec tego powinienem siedzieć cicho i rządzić powierzonymi mi kościołami. Gdy mi więc pokazano owo zawiadomienie, przyjąłem tę decyzję jako źródło dobrodziejstw. Przede wszystkim więc odzyskałem tak bardzo upragniony spokój. Następnie żywię nadzieję, że te krzywdzące nas knowania wrogów prawdy przyczyniły się do zmazania brudu moich grzechów. Lecz Władca wszechrzeczy aż nadto wyraźnie okazał, jaką troską otacza, nawet w tym życiu, ofiary niesprawiedliwości. Bo gdy my zachowujemy się spokojnie i jesteśmy zamknięci w granicach naszej ojczyzny, a na Wschodzie wszyscy pełni są wprawdzie oburzenia i głębokiego żalu, lecz pod wpływem strachu, który nimi owładnął, zachowują milczenie (to bowiem, co nas spotkało, wszystkich napełniło tchórzliwą trwogą), sam Pan wyjrzał z niebios i obalił oszczer-

¹ Euzebiusz, metropolita Galacji, pozostawał do 448 r. z Teodorem w dobrych stosunkach. Później podpisał jego depozycję, a w Chalcedonie (451) wyznanie wiary (ACO II, 1, 2, s. 142, nr 11). List został napisany przypuszczalnie w grudniu 448 r. po listach 79—81. Zarzut aleksandryjczyków o wyznawanie dwóch synów w Chrystusie wysunięto około połowy tego roku (zob. przyp. 3).

² Tj. Zenona. Por. list 65, przyp. 1, i 71, przyp. 1.

stwo tych, którzy je ukuli, obnażając ich bezbożne zamysły. Ludzie ci uzbroili przeciwko nam nawet Aleksandrię i przy pomocy godnych siebie pomocników kładą wszystkim w uszy, że my głosimy nie jednego, lecz dwóch synów.³ Tymczasem ja tak daleki jestem od wyznawania takiego haniebnego poglądu, że gdy stwierdziłem, iż także niektórzy z Ojców świętych zebranych w Nicei występując w swoich dziełach przeciwko szaleństwu Ariusza w toku walki z owymi ludźmi zmuszeni byli czynić pewne zbyt daleko idące rozróżnienia w Chrystusie, zmartwiłem się tym i nie dopuszczam myśli o podobnym rozróżnieniu; wiem bowiem, że to przesadne rozróżnienie było wynikiem konieczności.⁴

Lecz żeby nikt nie myślał, iż mówię tak teraz z bojaźni, to, jeśli kto chce, może sięgnąć do moich dawniejszych dzieł, zarówno napisanych przed Soborem Efeskim, jak też powstałych później, przed dwunastu laty. Otóż za łaską Bożą napisaliśmy komentarze do wszystkich proroków, psalterza i [listów] Apostoła; przeciwko zwolennikom Ariusza i zarazy herezją Macedoniusza, przesadnej drobiazgowości Apolinarego i szaleństwu Marcjona, ułożyliśmy ongiś traktaty. A w każdym z nich dzięki łasce Bożej prześwieca pogląd Kościoła. Napisaliśmy także księgę mistyczną, drugą o Opatrzności, następną przeciw poglądom magów, a także żywoty świętych i jeszcze wiele innych, by nie wymieniać wszystkich z osobna.⁵ Jeżeli wyliczyliśmy te dzieła, to nie kierowaliśmy się ambicją, lecz w celu wezwania oskarżycieli i tych, którzy chcą mnie sądzić, by zbadali te z moich dzieł, jakie im się spodoba. Nie stwierdzą w nich, dzięki łasce mojego Boga, że wyznajemy jakiś inny pogląd niż to, co otrzymaliśmy z Pisma Świętego.

Przeto niechaj Twoja Świętość, dowiedziawszy się o tym wszystkim od nas, oświeci nie wiedzących i tych, którzy lżą nas nieokiełznanymi językami, oraz przekona oszukanych, aby nie tworzyli sobie poglądu o nas na podstawie tego, czego dowiedzieli się z ust samych oszczerców, lecz słu-

³ Ludźmi tymi byli biskupi wysłani (ok. maja—czerwca 448 r.) przez patriarchę Aleksandrii do Konstantynopola, aby zdyskredytować biskupa Cyru w oczach cesarza. W tym celu mieli wykorzystać przebywających w stolicy oskarżycieli Ibas.

⁴ Autor listu ma tu na myśli w szczególności Eustacjusza z Antiochii, głoszącego przesadny dualizm chrystologiczny.

⁵ Z przytoczonych tu dzieł zachowały się tylko komentarze do ksiąg proroków, Psalmów, Listów św. Pawła, *De Providentia* (O Opatrzności) i *Żywoty świętych* (*Hist. rel.*).

chali Prawodawcy, który woła: „Nie będziesz wygłaszał fałszywych wieści”⁶, i czekali, aż zbada się fakty. Ja zaś modłę się, aby Kościoły mogły zażywać pokoju i ucichła ta długotrwała i sroga burza. A jeżeli liczne grzechy nasze nie pozwalają na to, lecz z powodu nich wydani zostaliśmy temu, który przesiewa przez sito⁷, to pragniemy narażać się na niebezpieczeństwa w obronie wiary, abyśmy skoro nie mamy prawa mówić w tym życiu, przynajmniej strzegąc wiary nieskazitelnej dostąpili miłosierdzia i przebaczenia w dniu objawienia Pana. O taką wspólną z nami modlitwę prosimy Twoją Świętość.

83. *Do Dioskura, biskupa Aleksandrii*¹

Ludziom, którzy stają się ofiarami kalumnii, ogromną pociechę przynoszą opowiadania z Pisma Świętego. Ilekroć bowiem człowiek, którego nieokiełznany język obrzuca oszczerstwami, przeżywa ostry atak przygnębienia, wtedy przypomina sobie historię podziwu godnego Józefa² i widząc, że ten wzór mądrości i nauczyciel wszelkich cnót kłamliwie oskarżony został pod zarzutem zgwałcenia cudzej żony, wtrącony do więzienia i długi czas w nim przebywał zakuty w kajdany, znajduje w tym opowiadaniu lekarstwo uśmierzające jego cierpienie. Tak samo, gdy uświadamia sobie, że wielce dobrotliwy Dawid, wygnany przez Saula³ jako tyran, dwukrotnie pochwycił swego nieprzyjaciela i puścił wolno zdrowego i całego, to także stanowi dlań skuteczny środek na przygnębienie. A kiedy wreszcie pomyśli, że samego Chrystusa Pana, twórcę wieków, stwórcy wszechrzeczy, Boga prawdziwego i Syna Boga prawdziwego, żydowscy przestępcy nazwali oszustem⁴, to już nie tylko czerpie stąd pocieszenie, lecz i ogromną radość, ponieważ został uznany godnym tego, by dzielić los Pana.

Zmuszony byłem napisać to dzisiaj po przeczytaniu listu Twojej Świętości do najmilszego Bogu i najświętobliwszego

⁶ Wj 23, 1.

⁷ Zob. Łk 22, 3 i Ignacy z Antiochii, *List do Rzymian* IV, 1.

¹ List ten jak i listy 84—85 musiał być napisany latem 448 r., gdyż Domnos jest już w tym czasie 7 lat biskupem. O Dioskurze zob. list 60, przyp. 1 i Wstęp, s. 17 n.

² Por. Rdz 37—45.

³ Por. 1 Krl 19, 11—26, 12.

⁴ Por. Mt 27, 63.

pana Domnosa.⁵ Była bowiem w nim mowa także o tym, że niektórzy ludzie po przybyciu do ogromnego miasta, którym kieruje Twoja Świątobliwość, napisali, jakobyśmy dzielili naszego jednego Pana Jezusa Chrystusa na dwóch synów⁶ i głosili taką naukę w Antiochii, gdzie przecież wiele dziesiątków słuchaczy zbiera się na zgromadzeniu. Płakałem nad tymi ludźmi, którzy ośmielili się ukuć oczywiste oszczerstwo, i boleśnie to odczułem — wybac mi, panie, skoro ból zmusza mnie do takiego wyznania — że Twoja Dostojność nie zachowała jednego ucha głuchym, lecz uwierzyła ich kłamliwym twierdzeniom. Podczas gdy tamtych jest trzech, czterech, czy piętnastu, to ja marnie wiele dziesiątków tysięcy ludzi, którzy mogą poświadczyć prawowierność mojej nauki. Wszak przez sześć lat nieprzerwanie głosiłem ją za czasu błogosławionej i świętej pamięci biskupa Antiochii, Teodota, który jaśniał zarówno blaskiem wspaniałego życia jak i znajomości świętej nauki. Potem czyniłem to przez trzynaście lat za czasu błogosławionego Jana, który tak bardzo radował się, gdy głosiliśmy nauki, że klaskał w obie ręce i często powstawał z miejsca. A że on od dzieciństwa kształcił się w pismach świętych i posiadał bardzo gruntowną znajomość nauk Bożych, poświadczyła to Twoja Świętość w swoich listach. Do tego dochodzi jeszcze siódmy rok episkopatu najmilszego Bogu arcybiskupa, pana Domnosa. Choć do dnia dzisiejszego upłynęło już tak wiele czasu, żaden z najmilszych Bogu biskupów ani z najpobożniejszych kapłanów nie wyraził kiedykolwiek krytyki odnoszącej się do naszych wypowiedzi. Z jaką zaś radością lud chrześcijański słucha naszych słów, Twoja święta Doskonałość z łatwością dowie się od tych, którzy stamtąd tu przybywają lub stąd do was się udają.

Mówię to, nie żeby się przechwalać, lecz dlatego że zmuszony jestem bronić się, i nie po to, żeby dowodzić wspaniałości, lecz w obronie prawowierności moich wywodów. Wielki nauczyciel narodów, święty Paweł, który stale nazywa siebie ostatnim spośród świętych i pierwszym spośród grzeszników, musiał, w celu zamknięcia ust oszczercom, wyliczyć, jakie poniósł trudy, i chcąc podkreślić, że opowiada

⁵ Widocznie Domnos musiał otrzymać od Dioskura list na jego temat; ten ostatni żywiąc głęboką nienawiść do Teodoretę, nie pisał nigdy, jak się zdaje, do niego osobiście.

⁶ Teodoret odpowiada tu na zarzut wysunięty przez Dioskura w pierwszym liście do Domnosa, jak świadczy korespondencja między nimi zachowana w aktach synodu „zbójckiego”.

o własnych utrapieniach z konieczności, a nie z własnej chęci, dodaje: „stałem się bezrozumny wychwalając się, a wyście mnie do tego zmusili”.⁷

Wiem, że jestem nędznym, bardzo nędznym człowiekiem, gdyż przygniata mnie ciężar licznych grzechów, lecz dla samej tylko wiary swej spodziewam się, że w dniu objawienia się Pana będzie mi okazana pewna pobłażliwość. Wszak cały mój zapał i chęć wkładam w to, by iść śladami Ojców świętych, a wykład Ewangelii, którą w streszczeniu przekazali nam najświętsi Ojcowie zebrani w Nicei w Bitynii, staram się zachować w czystości. I tak, jak wierzę, że jest jeden Bóg Ojciec i jeden Duch Święty, który pochodzi od Ojca, tak też wierzę w jednego Pana Jezusa Chrystusa, Jednorodzonego Syna Bożego, zrodzonego z Ojca przed wiekami, blask Jego chwały i odbicie Jego istoty, Tego, który przybrał ciało i ludzką naturę dla naszego zbawienia, a według ciała narodził się z Maryi Dziewicy. Tak nas nauczył także wielce uczony Paweł: „Do nich należą — powiada — praojcowie, z nich również jest Chrystus według ciała, który jest ponad wszystkim, Bóg błogosławiony na wieki. Amen”.⁸ I jeszcze: „[Jest to Ewangelia] o Jego Synu — pochodzącym według ciała z rodu Dawida, a ustanowionym według Ducha Świętości pełnym mocy Synem Bożym”.⁹ Dlatego to także świętą Dziewicę nazywamy Bogarodzicielką i uważamy, że ci, którzy odmawiają Jej tego miana, pozostają w sprzeczności z wiarą. Tak samo tych, którzy dzielą jednego Pana naszego Jezusa Chrystusa na dwie osoby albo na dwóch synów, lub dwóch panów, nazywamy fałszerzami i wykluczamy ich ze wspólnoty chrześcijańskiej.¹⁰ Pamiętajmy bowiem słowa świętego Pawła: „Jeden jest Pan, jedna wiara, jeden chrzest”.¹¹ I jeszcze: „Jeden Pan Jezus Chrystus, przez którego wszystko się stało”.¹² I znowu: „Jezus Chrystus wczoraj i dziś, ten sam także na wieki”.¹³ A w innym miejscu: „Ten, który zstąpił, jest i Tym, który wstąpił ponad wszystkie niebiosy”.¹⁴ I można znaleźć u tego Apostoła niemało innych wypowiedzi, które głoszą, że istnieje

⁷ Por. 2 Kor 12, 11.

⁸ Rz 9, 5.

⁹ Rz 1, 3 (cytat niepełny).

¹⁰ Niewątpliwie chodzi o wyznawców poglądów nestoriańskich.

¹¹ Ef 4, 5.

¹² 1 Kor 8, 6.

¹³ Hbr 13, 8.

¹⁴ Ef 4, 10.

tylko jeden Pan. Tak samo też boski Ewangelista powiada:

„A słowo stało się ciałem
i zamieszkało wśród nas,
I oglądaliśmy Jego chwałę,
chwałę, jaką Jednorodzony otrzymuje od Ojca,
pełen łaski i prawdy”¹⁵

A jego imiennik, mam na myśli Chrzciciela, woła tymi słowami: „Po mnie przyjdzie mąż, który mnie przewyższył godnością, gdyż był wcześniej ode mnie”.¹⁶ Wskazawszy na jedność osoby potwierdził dwie natury — boską i ludzką: ludzką w słowach: „Mąż” i „przyjdzie” — boską, gdy mówi „był wcześniej ode mnie”. Jednakowoż wie on, że ten, który po nim przyjdzie, nie jest kimś innym od tego, który był wcześniej od niego, i wie też, że ten sam istnieje wiecznie jako Bóg, a jako człowiek został po nim zrodzony z Dziewicy. Tak samo też po trzykroć błogosławiony Tomasz włożywszy rękę do boku ciała Pana, nazwał Go Panem i Bogiem¹⁷, widząc poprzez widzialną naturę niewidzialnego Boga. Tak też i my umiemy rozróżnić między Jego ciałem a boskością, ale wiemy, że jest jeden Syn wcielony, Słowo Boże.¹⁸ Tego właśnie nauczyliśmy się z Pisma Świętego i od Ojców świętych, którzy je objaśniali — Aleksandra i Atanazego¹⁹, tych wspaniałych heroldów prawdy, którzy uświetnili waszą stolicę apostołską, a także od Bazylego i Grzegorza²⁰ i innych, którzy są światłami świata. Że zaś przy po-

¹⁵ J 1, 14.

¹⁶ Tamże 1, 30.

¹⁷ Por. tamże 20, 28.

¹⁸ W liście tym, który stanowi prawdziwe pismo doktrynalne, Teodoret streszcza swój pogląd na temat wcielenia i zjednoczenia dwóch odrębnych natur w Chrystusie. O teologii Teodoretę zob. P. Th. Camelot, *Ephese et Chalcedoine (Histoire des conciles Oecumeniques)* 1962, ss. 86—88.

¹⁹ Atanazy Wielki (295—373) przyjął w 319 r. święcenia diakonatu i został sekretarzem biskupa aleksandryjskiego Aleksandra. Na soborze w Nicei (325) występował przeciwko arianizmowi. W 328 r. został metropolitą Aleksandrii. Walczył z herezjami, skutkiem czego wielokrotnie musiał opuszczać swoją aleksandryjską stolicę. Jego głębokie zaangażowanie się i odwaga uczyniły go wielkim obrońcą prawowiernej nauki. W starożytności cieszył się w Kościele wielkim autorytetem.

²⁰ Bazyli Wielki (329—379) po okresie życia pustelniczego organizował w różnych częściach Azji Mniejszej wspólnoty zakonne. W 364 r. otrzymał święcenia kapłańskie i został doradcą biskupa Euzebiusza z Cezarei Kapadockiej, od 370 r. jego następcą, metropolitą Kapadocji i egzarchą Pontu. Broniąc wiary ortodoksyjnej

mocy pism błogosławionych Teofila i Cyryla²¹ zamykamy usta tym, którzy ośmielają się sprzeciwiać tej nauce, o tym świadczą same moje dzieła. Staramy się bowiem przy pomocy lekarstw pochodzących od owych czcigodnych mężów uleczyć tych, którzy sprzeciwiają się rozróżnianiu ciała Pana i boskości i raz utrzymują, że natura boska stała się ciałem, drugi raz, że ciało przemieniło się w boską naturę.²² Wyraźnie przecież uczą nas oni rozróżniania dwóch natur i głoszą niezmiennosc natury boskiej²³, i nazywają ciało Pana boskim, gdyż stało się ono ciałem Słowa Bożego, lecz poglądy, jakoby ono przemieniło się w boską naturę, odrzucają jako bezbożny.

Myślę, że Twoja Świętość dobrze wie o tym, iż także błogosławionej i świętej pamięci Cyryl częstokroć do nas pisał.²⁴ A kiedy posłał do Antiochii swój traktat przeciwko Julianowi oraz swoje pisma o koźle ofiarnym²⁵, prosił błogosławionego Jana, biskupa Antiochii, o pokazanie ich wybitnym mistrzom Wschodu, a błogosławiony Jan, stosownie do życzenia wyrażonego w tych listach, przysłał nam te księgi. My zaś po przeczytaniu byliśmy dla nich pełni zachwytu i napisaliśmy do błogosławionej pamięci Cyryla, który ze swej strony odpowiedział nam dając świadectwo naszej ścisłości i naszej postawie. List ten zachowaliśmy u siebie.²⁶

O tym zaś że dwukrotnie podpisywaliśmy się pod tomami

przeciwko arianom musiał iść na wygnanie, po czym został uniewinniony. Od 373 r. był moralnym przywódcą biskupów Wschodu. W pismach swoich stanowczo potwierdzał jedność osoby w Chrystusie. Grzegorz, którego Teodoret wymienia jako duchowe „światło świata”, to może być albo Grzegorz z Nazjanzu, albo Grzegorz z Nyssy, który głosił, że obie natury w osobie Chrystusa są niezmieszane.

²¹ Teofil był biskupem Aleksandrii. Niestety jego spuścizna literacka całkowicie zaginęła. O jego następcy, Cyrylu, zob. Wstęp, s. 16 n.

²² Według monofizytów po wcieleniu obie natury zlały się z sobą w jedną oryginalną — boską.

²³ Kwestia niezmienności natury boskiej jest tematem I dialogu w *Eranistesie*.

²⁴ Nie zachował się żaden list Cyryla do biskupa Cyru.

²⁵ W zachowanym jedynie we fragmentach dziele przeciw Julianowi (PG 76, 503—1064) Cyryl dowodził wyższości religii chrześcijańskiej nad filozofią grecką i bronił godności Chrystusa powołując się na cuda. Dzieło to jest listem Cyryla do Akacjusza ze Scytopolis, stanowiącym mały traktat egzegetyczny na temat koźła ofiarnego (PG 77, 201—221).

²⁶ Z tego tekstu wynika, że w ostatnich latach życia Jana z Antiochii Aleksandrię, Antiochię i Cyr łączyły serdeczne stosunki.

o Nestoriuszu, ogłoszonymi przez błogosławionej pamięci Jana²⁷, świadczą same ręce nasze. Lecz owi ludzie rozpowszechniają o nas takie wiadomości, ponieważ chcą przy pomocy rzucanych na nas oszczerstw ukryć chorobę, na którą sami cierpią.

Niechaj tedy Twoja Świątobliwość odwróci się od rozgłaszających kłamstwa, a zatroszczy się o pokój w Kościołach, a co do tych, którzy wazą się wypaczać naukę prawdy, to albo niech zastosuje uzdrawiające lekarstwa, albo, jeśli odrzuca tę kurację, usunie ich z owczarni jako nieuleczalnie chorych, aby owce nie zaraziły się od nich trądem, a nas zaszczyli zwyczajowym pozdrowieniem. A że to, co napisaliśmy, zgodne jest z tym, co myślimy, świadczą także księgi, które ułożyliśmy na temat Pisma Świętego oraz przeciwko zwolennikom Ariusza i Eunomiusza.

Do tego dodaję krótkie streszczenie. Jeśli ktoś twierdzi, że święta Dziewica nie jest Bogarodzicielką, albo Pana naszego Jezusa Chrystusa nazywa zwykłym człowiekiem, albo dzieli na dwóch synów jedyne Jednorodzonego i pierwotnego przed wszelkim stworzeniem, ten niechaj będzie pozbawiony nadziei pokładanej w Chrystusie, a cały lud niech powie: Amen, Amen.

To powiedziałem ze swej strony, a ty, panie, zechciej ofiarować za mnie swoje święte modlitwy i uradować mnie swoją odpowiedzią, ukazującą, że Twoja Świętość odwróciła się od oszczerców.

Wszystkich braci zjednoczonych z Twoją Pobożnością w Chrystusie pozdrawiamy ja sam i moje otoczenie.

84. *Do biskupów Cylicji*¹

Godzące w nas oszczerstwa są Waszej Pobożności dobrze znane. Ci bowiem, którzy wyznają poglądy przeciwne prawdzie, utrzymują, że to my dzielimy jednego Pana naszego Jezusa Chrystusa, Jednorodzonego Syna Bożego, na dwóch

²⁷ Jednym z tych pism miałyby być pismo synodalne, które Jan z Antiochii zaadresował do Proklosa w Konstantynopolu w sprawie misji Arystolaosa — Syndicon 267 (197), drugie (które nie zachowało się) było bez wątpienia przeznaczone dla cesarza.

¹ List prawdopodobnie powstał w kwietniu lub maju 448 r. Jest on okólnym pismem do biskupów obu prowincji cylicyjskich. Tylko trzech z nich brało udział w synodzie efeskim (w 449 r.), a wszyscy przyjęli chalcedońskie wyznanie wiary (w Chalcedonie 451 r.).

synów. Niektórzy zaś powiadają, że podniętą dla kalumnii były dla nich podobne poglądy pewnych, nielicznych u was ludzi, którzy dzielą wcielone Słowo Boże na dwie osoby. Trzeba, żeby oni wsłuchali się w słowa Apostoła, który wyraźnie mówi: „Jeden Pan Jezus Chrystus, przez którego wszystko się stało”.² I znowu: „Jeden jest Pan, jedna wiara, jeden chrzest”.³ Powinni także kierować się naukami Pańskimi. Oto słowa samego Pana: „I nikt nie wstąpił do nieba oprócz Tego, który z nieba zstąpił — Syna Człowieczego, który jest w niebie”.⁴ I znowu: „A gdy ujrzycie Syna Człowieczego, jak będzie wstępował tam, gdzie był przedtem”.⁵ Także tradycyjna formuła chrztu świętego poucza nas, że jest jeden Syn, jak jest jeden Ojciec i jeden Duch Święty. Jeżeli w ogóle są tam ludzie — w co ja nie wierzę — którzy sprzeniewierzają się nauce apostoelskiej, to niechaj Wasza Pobożność raczy ich zmusić do milczenia, przywieść do rozsądku przy pomocy praw kościelnych i nauczyć postępowania śladami Ojców świętych oraz zachowania w czystości wiary, którą wyłożyli w Nicei święci i błogosławieni Ojcowie. W niej przecież zawarta jest w streszczeniu nauka Ewangelii i apostołów. Godzi się tedy, abyście wy, najmilsi Bogu, troszczyli się zarówno o chwałę Bożą, jak i o dobre imię wszystkich i nie pozostali obojętni wobec zniewag, które są rozpowszechniane wśród ogółu wskutek niewiedzy owej garstki ludzi albo — jeśli w ogóle są tacy — z powodu zamięłowania do wzniecania sporów. Wasi oszczercy co prawda nie ostrzyli sobie języków na tych ostatnich, jak to czynili w stosunku do nas. Raczcie zaś pamiętać o nas w swoich modlitwach do Pana. Do tego zachęca was prawo miłości.

85. *Do Bazylego, biskupa*¹

Miłość nazwał święty Apostoł największym spośród dóbr i wzywał synów wiary, aby nią się karmili.² Posiadając jej skarb Twoja Pobożność zarówno udzielała rad, jakich było

² 1 Kor 8, 6.

³ Ef 4, 5.

⁴ J 3, 13.

⁵ Tamże 6, 62.

¹ List został napisany w 448 r. (wrzesień), później niż list 84, do którego jest aluzja w ostatnim zdaniu. O Bazylim zob. list I, przyp. 1.

² Por. 1 Kor 13, 4—13 i Ga 3, 11.

potrzeba, jak i przekazywała wieści radosne.³ Bo jakaż może być dla bojących się Pana większa radość nad to, że prawdziwa wiara jest nienaruszona i zgodnie przyjmowana? Wiedz tedy, najmilszy Bogu, że niezmiernie ucieszyliśmy się wiadomością o naszym wspólnym przyjacielu. I jak poprzednio smuciliśmy się słysząc, że on utrzymuje, iż ciało i boskość stanowią jedną naturę, i otwarcie przypisuje naturze boskiej, nie podlegającej doznaniom, zbawcze cierpienie, tak teraz uradowaliśmy się, gdy po przeczytaniu listu Twojej Świątobliwości dowiedzieliśmy się, że uznaje on nienaruszalne właściwości obu natur i nie twierdzi, że Słowo Boże przemieniło się w ciało czy ciało w naturę boską, lecz w jednym Synu, Panu naszym Jezusie Chrystusie, wcielonym Słowie Bożym, pozostają — jak utrzymuje — właściwości oba natur niez mieszane. Sławiliśmy przeto Boga wszechrzeczy za tę zgodność w sprawach świętej wiary.

Mimo wszystko napisaliśmy do dwóch prowincji Cylicji⁴, chociaż nie wiedzieliśmy dokładnie, czy są tam jacyś ludzie wyznający poglądy przeciwne prawdzie, i zachęciliśmy najmilszych Bogu biskupów, aby starali się wysledzić i zbadać, czy rzeczywiście są tam jacyś ludzie dzielący Jednego Pana Jezusa Chrystusa, i bądź napomnieniem przywiedli ich do rozsądku, bądź wykluczyli ze zgromadzenia braci. My bowiem w istocie jednakowo potępiamy tych, co ośmielają się głosić, że jest jedna natura ciała i boskości, jak i tych, którzy dzielą jednego Pana naszego Jezusa Chrystusa na dwóch synów i usiłują wyjść poza deinicje apostołskie. A że my także pragniemy pokoju, może Twoja Świątobliwość być tego pewna. Jeśli bowiem prorok powiada: „Z tymi, którzy nienawidzą pokoju, byłem spokojny”⁵, to o ile chętniej my przyjmujemy pokój, który jest po myśli Boga. Ponieważ niektórzy z karmiących się kłamstwem zbiegli do Aleksandrii i ukuli przeciwko nam oszczerstwa”, a najmilszy Bogu biskup tamtego miasta, dając się zwieść takim wymysłem, mimo pełnych wyjaśnień danych mu w naszych listach⁶, wysłał do

³ Widocznie Bazyli odpowiadając Teodoretowi na wyrażane w jego liście wątpliwości co do prawowierności poglądów „wspólnego przyjaciela” zapewniał biskupa Cyru, że nie ma powodu się niepokoić. List, o którym mowa, powstał wcześniej niż list 83 do Dioskura (napisany latem 448 r.).

⁴ Por. list 84.

⁵ Ps 119, 7.

⁶ Mimo wysłania listu uspokajającego (83) do Dioskura, ten nie zaprzestał intryg przeciwko Teodoretowi i w czasie między listem

stolicy jednego ze swoich najpobożniejszych biskupów, niechaj więc Twoja Pobożność raczy nam okazać swoją zwykłą życzliwość i kłamstwu przeciwstawi prawdę.

86. *Do Flawiona, biskupa Konstantynopola*¹

W obecnym czasie, najmilszy Bogu, byliśmy wystawieni na liczne ataki nawałnicy, lecz wezwawszy pomocy Sternika świata zdołaliśmy stawić czoło falom. Jednakże to, co obecnie przeciwko nam uknuto, przechodzi wszelkie opowiadania, jakie są tematem tragedii. Otóż spodziewając się, że w zwalczaniu knowań wymierzonych przeciwko wierze apostoelskiej będziemy mieć w osobie najmilszego Bogu biskupa Aleksandrii, pana Dioskura, sprzymierzeńca i pomocnika, wysłaliśmy do niego jednego z naszych najpobożniejszych kapłanów, męża odznaczającego się rozumem i zaopatrzonego w list synodalny. Donieśliśmy Jego Pobożności, że pozostajemy wierni układom z czasów błogosławionej pamięci Cyryla, jesteśmy z listu² tegoż zadowoleni i z radością przyjęliśmy pismo błogosławionego i świętego Atanazego skierowane do błogosławionego Epikteta³, a jeszcze przedtem wiarę wyłożoną w Nicei w Bitymi przez świętych i błogosławionych Ojców. Wezwaliśmy go do skłonienia tych, którzy nie chcą być wiernymi tym pismom, aby się takimi stali. Jednakże pewien człowiek⁴ spośród tych, co wyznają poglądy przeciwne i wywołali te niepokoje, spiesznie stąd wyruszył, zwiódł niektórych tamtejszych ludzi i wymyśliwszy

83 i 85 wysłał do Konstantynopola emisariusza w celu zniesławienia go w oczach Flawiana. O Flawianie zob. list 11, przyp. 1.

¹ List ten zachował się w wersji greckiej (w *Coll. Sirm.*) i w przekładzie syryjskim (w aktach synodu efeskiego odbytego w 449 roku, gdzie przypisany jest Domnosowi). Oba różnią się konkluzją, co tłumaczy się tym, że list grecki (86) był tylko brulionem napisanym przez Teodoretę i przekazany Domnosowi, który po dokonaniu w nim poprawek przesłał go do patriarchy Flawiana we wrześniu 448 r. O Flawianie zob. list 11, przyp. 1.

² Po Soborze Efeskim (431) doszło do pojednania w 433 r. List, o którym mowa, napisał Cyryl do Akacjusza w odpowiedzi na pismo biskupów Wschodu. Akacjusz przekazał go Aleksandrowi z Hierapolis i Teodoretowi.

³ W liście do Epikteta (PG 26, 1049—1070) Atanazy wypowiada się na temat ciała Chrystusa i wzajemnego stosunku obu natur. Teodoret wykorzystał to w *Eranistesie* I (PG 83, 73).

⁴ Może to być mnich Teodor.

przeciw nam tysiące oszczerstw spowodował, że wznoszono pod naszym adresem bezbożne okrzyki.

Sam zaś najmilszy Bogu biskup Dioskur napisał do nas list⁵, jakiego nie powinien był napisać ten, który od Boga wszechrzeczy otrzymał pouczenie, by nie dawać posłuchu kłamliwym słowom. Uwierzył on bowiem w stawiane nam zarzuty i postępując tak, jakby dokładnie rozpatrzył każdy z nich i po przeprowadzeniu badania doszedł do prawdy, wydał na nas wyrok potępienia. My jednak dzielnie znieśliśmy kalumnię, daliśmy odpowiedź uprzejmym listem i wykazaliśmy Jego Pobożności, że wszystko to jest wierutnym kłamstwem i że żaden z najmilszych Bogu biskupów Wschodu nie wyznaje poglądów przeciwnych nauce apostolskiej. Przekonali się o tym po zapoznaniu się z samymi faktami także wysłani przezeń najpobożniejsi kapłani. On jednak wzgardził głosem wszystkich dając posłuch tylko oszczercom[^] stawiając tak sprawę, że nie można nikomu uwierzyć, kto nie będzie miał na świadka całego Kościoła. Z jednej strony popierał tych, którzy rzucili na nas anatemy, a z drugiej powstając i przyłączając swój głos do ich głosów wzmocnił ich okrzyki. Mało tego, wysłał jeszcze — jak dowiedzieliśmy się — niektórych najmilszych Bogu biskupów do stolicy spodziewając się, że powiększy wrogą dla nas wrzawę.

Jednakże my mamy przede wszystkim obrońcę w Tym, który czuwa nad całym światem, bo przecież walczymy o Jego Boską naukę. Następnie prosimy także Twoją Świętość, aby stanęła w obronie atakowanej wiary i podjęła walkę o kanony, które zdeptano. Albowiem błogosławieni Ojcowie, zgromadzeni w owej stolicy rozgraniczyli, w pełnej zgodności z tymi, którzy zebrali się w Nicei, diecezje i każdej przyznali prawo decydowania o swoich sprawach, wyraźnie zabraniając komuś z jednej diecezji wtrącania się w sprawy drugiej. Biskup Aleksandrii zatem winien zarządzać tylko sprawami Egiptu, a każda diecezja swoimi.⁶ Tymczasem on nie chce stosować się do tych zasad, lecz miesza się do

⁵ Nie wydaje się, że wrogo usposobiony do Teodoretę Dioskur napisał w ogóle jakiś list do niego, ale raczej Domnos przekazał biskupowi Cyru pismo od niego.

⁶ Aluzja do drugiego kanonu II soboru z 381 r. (w Konstantynopolu), który jest powtórzeniem 6-ego i częściowo 5-ego kanonu z Soboru Nicejskiego. Teodoret słusznie protestuje przeciw mieszaniu się biskupów Aleksandrii do spraw odnoszących się do innych diecezji, ale zwracając się do biskupa Konstantynopola, Flaviana, przeciwko Dioskurowi w pewnym stopniu sam uznaje prywat Konstantynopola na Wschodzie. Później uchwalony w Chalce-

wszystkich spraw stolicy błogosławionego Marka⁷, dobrze przy tym wiedząc, że wielkie miasto Antiochia ma tron od wielkiego Piotra, który był nauczycielem błogosławionego Marka oraz pierwszym w gronie apostołów i koryfeuszem.⁸ Co do nas to jesteśmy świadomi wielkości naszego tronu, ale znamy też siebie i własne ograniczenia. Od początku bowiem uczyliśmy się pokory apostołów. Twoją Świątobliwość natomiast prosimy, aby nie patrzyła obojętnym okiem, jak deprecze się święte kanony, lecz z zapałem broniła świętej wiary. W niej przecież pokładamy nadzieję zbawienia i przez nią spodziewamy się dostąpić miłosierdzia.

Aby jednak i ta okoliczność nie uszła uwagi Twojej Świątobliwości, to przyjmij, panie, do wiadomości, że biskup ten okazuje tak niegodziwą postawę względem nas od czasu, gdy my, dochowując wierności kanonom Ojców świętych, złożyliśmy podpisy pod dekretami synodalnymi uchwalonymi u was za czasu błogosławionej pamięci Proklosa. W tej sprawie oskarżył nas najpierw raz, a potem drugi o zdradę tego, co on nazywa prawami Kościołów Antiochii i Aleksandrii. Mając to w pamięci i uważając, że nadarzyła mu się dobra sposobność, dał nam odczuć swoją wrogość.⁹ Wszak nic nie jest silniejsze od prawdy, gdyż w jej mocy jest odnieść triumf nawet przy pomocy skromnych środków. Proszę Twoją Świętość także o pamięć o nas w modlitwach do Pana, abyśmy mogli stawić czoło tym przeciwnym falom.

*87. Do Domnosa, biskupa Apamei*¹

Prawo miłości braterskiej wymagało, abyśmy w obecnych okolicznościach otrzymywali wiele listów od Twojej Pobożności. Nakazuje wszak święty Apostoł: „Płaczcie z tymi, któ-

donie (451) kanon 28 przyznaje stolicy nad Bosforem drugie honorowe miejsce po Rzymie.

⁷ Zob. F. Dvornik, *Bizancjum a prymat Rzymu*, przeł. M. Radożycka, Warszawa 1985, s. 37 n.

⁸ Por. Euzebiusz, *Historia kościelna* II, 16, przekład polski A. Lisieckiego, Poznań 1924 (Pisma Ojców Kościoła, t. III).

⁹ Patriarcha Aleksandrii, zazdrosny o przywileje swej stolicy, był wrogo usposobiony do biskupów antiocheńskich z powodu przyjęcia przez nich dekretów synodalnych biskupa Konstantynopola, Proklosa, dążącego do wywyższenia swojej osoby i stolicy.

¹ Listy 87—91, 97—98, 102, 105, 107—108 powstały przed synodem efeskim, niewątpliwie w lecie 448 r. Domnos był arcybiskupem w Apamei, metropolitą Syrii II. Nie był sam obecny na synodzie

rzy płaczą, a weselcie się z tymi, którzy się weselą".² Tymczasem nie odebrałem ani jednego, jakkolwiek niedawno przybyli do nas najpobożniejsi mnisi waszego klasztoru, jako też najpobożniejszy kapłan Eliasz. Ja mimo to piszę, pozdrawiam Twoją Świątobliwość i zawiadamiam ją, że pocieszenie Pana wystarczyło nam za wszystko. Wszak w rzeczy samej gdybyśmy mieli tyle ust, ile włosów, nie byłibyśmy w stanie wysławiać Go w godny sposób, ponieważ z powodu wyznania, jakie o Nim uczyniliśmy, uznano nas za zasługujących na to, co uważa się za hańbę, a co my poczytujemy za zaszczyt ponad wszelkie zaszczyty.³ Jeśli nawet skazani zostaniemy na zesłanie na krańce ziemi zamieszkaney, tym więcej będziemy Go wielbić za to, że zostaniemy uznani za godnych otrzymania większych dóbr. Niechaj jednak Twoja Świątobliwość modli się i prosi o spokój dla świętych Kościołów. Albowiem lamentujemy, wzdychamy i łzy ronimy z powodu burzy, która je nawiedziła, gdyż — jak wiemy — wygnali ten spokój duchowni z Osroeny rozpowszechniający tysiące oszczerstw przeciwko nam, chociaż ja nie brałem udziału w sądzeniu ich, ani nie przyłączyłem się do wydanego na nich wyroku, lecz — jak Twojej Świątobliwości wiadomo — posunąłem się nawet tak daleko, że domagałem się przywrócenia im prawa uczestniczenia we wspólnocie w czasie Wielkanocy.⁴ Lecz oszczercom łatwo jest mówić to, co im się podoba. Nam zaś otuchy dodaje błogosławieństwo Pana: „Błogosławieni jesteście, gdy [ludzie] wam urągają i prześladują was i gdy z mego powodu mówią kłamliwie wszystko złe na was. Cieszcie się i radujcie, albowiem wasza nagroda wielka jest w niebie”.⁵

88. *Do Taurosa, patrycjusza*¹

Oszczercy stawiają mnie przed koniecznością przekroczenia przyjętych zasad i zmuszają do napisania do was, którzy

w 449 r., lecz reprezentował go tam jego sufragan Melecjusz z Laryssy, który podpisał depozycję Teodoretą i Domnosa z Antiochii. Teodoret wyrzuca mu (jak Bazylemu), że porzucił go w chwili próby.

² Por. Rz 12, 15.

³ Chodzi o zakaz opuszczania swego biskupstwa.

⁴ Jest to aluzja do sprawy Ibas, biskupa Edessy, metropolii Osroeny, atakowanego przez część duchowieństwa.

⁵ Mt 5, 11—12.

¹ Tauros był od 428 r. konsulem, w 433 r. prefektem pretorium

uświetniliście najwybitniejsze stanowiska i osiągnęliście najwyższe zaszczyty. Proszę tedy o wybaczenie mi tego. Bo do napisania nie skłania mnie pycha, lecz, przynagła potrzeba. Nie czynię też tego z obawy, aby nie popaść w jakieś niezawinione cierpienia — to jest w ogóle los wszystkich, którzy szczerym sercem Bogu służyli — lecz z chęci przekonania Waszej Szlachetności, że w tym, co wymyślają krytycy głoszonej przez nas nauki, nie ma ani krzty prawdy. My bowiem otrzymaliśmy pokarm apostołski² już od czasu, gdy przestaliśmy ssać pierś matki, poznaliśmy wyłożoną przez świętych i błogosławionych Ojców w Nicei wiarę, której nauczamy, a wyznających przeciwne jej poglądy oskarżamy o bezbożność. Jeśli zaś ktoś utrzymuje, że uczymy czegoś niezgodnego z tą nauką, to niechaj nie oskarża nas zaocznie, lecz udowodni nam winę w naszej obecności. Tego przecież wymagają prawa boskie i ludzkie. A komu, duszo chrześcijańska, bardziej wypada bronić pokrzywdzonych, jak nie wam, którzy dzięki znakomitości rodu, piastowaniu wysokiej godności i wielkim uprawnieniom macie możliwość swobodnego zabierania głosu?

9. Do Florencjusza, patrycjusza¹

Pisząc do Waszej Wysokości pozwalam sobie na coś więcej, niż wolno mi w moim położeniu. Wszelako nie zuchwałość skłania mnie do takiej śmiałości, lecz ci, którzy posługują się przeciwko nam bronią oszczerstw. Uznaliśmy przeto za rzecz pożyteczną donieść waszym bezstronnym uszom, że potępiający naukę, którą głosimy, dopuszczają się oczywistej kalumnii. My zaś przyznajemy, że popełniliśmy wiele innych grzechów, lecz nauki apostołskiej strzegliśmy nieskazitelnej aż do tego czasu, i mamy ufność, że dla tej jednej zasługi w dniu objawienia Pana dostąpimy Jego zmiłowania i łaskawości. Dla tej to wiary wciąż zmagamy się z wszelkiego rodzaju herezjami. Niesiemy ją nieustannie do

(Cod. *Theod.* XI 28, 16), od następnego roku z tytułem patrycjusza (tamże V, 3). Zmarł w 449 r.

Wszystkie listy z grupy 81—91, których tematem jest odpieranie szkalujących ich autora zarzutów, prawdopodobnie powstały w tym samym czasie — wrzesień/grudzień 448 r.

² O wychowaniu religijnym Teodoretą zob. Wstęp, s. 6 ns.

¹ O Florencjuszu zob. list V, przyp. 1.

ludzi wychowanych w pobożności. Dzięki niej zmieniliśmy tysiące wilków w owce i przyprowadziliśmy je do Najwyższego Pasterza² i Zbawiciela nas wszystkich. Nauką tą przekazali nam nie tylko apostołowie i prorocy, lecz także ci, którzy objaśniali ich pisma — Ignacy, Eustacjusz, Atanazy, Bazyli, Grzegorz³, Jan i inne światła ziemi, a przed nimi święci Ojcowie zebrani w Nicei. Ich wyznanie wiary zachowujemy nienaruszone jako ojcowskie dziedzictwo, a tych, którzy ośmielają się naruszać zasady ich nauki, nazywamy fałszerzami i wrogami prawdy. Proszą więc Waszą Dostojność, aby dowiedziawszy się tego od nas zmusiła do milczenia tych, którzy rzucają na nas oszczerstwa. Sądzą, że byłoby niegodziwością brać za prawdą to, co mówi się przeciwko nieobecnym. Jest przecież rzeczą słuszną i zgodną z prawem, aby ci, co chcą kogoś ścigać sędownie, przedstawili zarzuty w obecności pozwanych i dostarczyli dowodów. Tylko bowiem w ten sposób ułatwi się sędziom dojście do prawdy.

90. *Do Lupicina, magistra*¹

Mając już za sobą boje młodości i przekroczywszy próg starości spodziewaliśmy się, że z racji naszego wieku będziemy cieszyć się większymi względami. Tymczasem miota się na nas strzały kalumnii, wskutek czego zmuszeni jesteśmy bronić się przed stawianymi nam zarzutami. Dlatego prosimy także Waszą Dostojność, aby nie dawała wiary kłamstwom naszych oskarżycieli. Gdybym to ja był jednym z tych, co zachowują milczenie, to jeszcze można by mnie podejrzewać o wyznawanie błędnych poglądów. Ponieważ jednak my nieustannie przemawiamy w kościołach, mamy, dzięki Bogu, wiele dziesiątków tysięcy świadków prawowierności naszej nauki.² Trzymamy się bowiem wiernie definicji i praw apostoelskich. W kazaniach kierujemy się zasadami wiary wyło-

² Por. 1 P 5, 4.

³ O tym Grzegorzu zob. list 83, przyp. 20.

¹ Lupicinos jako magister officiorum stał na czele wszystkich kancelarii cesarskich, a od 396 r. także dyrekcji poczty. Nie wiadomo, czy jest tą samą osobą, co adresat listu 120, Stanowisko swoje piastował do 450 r.

² Nie zachowało się żadne kazanie Teodoreta.

żonej przez świętych i błogosławionych Ojców w Nicei traktując je jako normę i regułę. Jeśli zaś ktoś będzie obstawał przy tym, że żywimy jakieś odmienne od tego przekonania, to niechaj oskarży nas w naszej obecności, a nie oczernia zaocznie. Jest chyba słuszną rzeczą, żeby także oskarżony był dopuszczony do głosu i mógł bronić się przed wysuniętymi przeciw niemu oskarżeniami, a sędziowie dopiero wtedy zgodnie z prawami wydali wyrok. O możliwość skorzystania z takiej procedury i ja proszę za pośrednictwem Waszej Dostojności. Jeżeli mimo wszystko pewni ludzie zdecydowani są skazać nas zaocznie, to z radością przyjmiemy nawet taki niesprawiedliwy wyrok. Czekamy bowiem na sąd Pana, na którym nie będą nam potrzebni ani świadkowie, ani oskarżyciele, gdyż przed Jego obliczem, jak mówi Apostoł³, wszystko jest odkryte i odsłonięte.

91. *Do Eutrechiusza, prefekta*¹

Wiem dobrze, jakie uczucia do nas żywi Wasza Dostojność i nie potrzeba mi słów waszych, żeby mnie o tym przekonać. Większą przecież wymowę mają czyny niż słowa. Chciałbym się tylko dowiedzieć, z jakiej to przyczyny wyznaczono nam krzywdę. Mamy bowiem do czynienia z czymś arcydziwnym: ciska się na nas gromy tak jak na niezonałych, a zarazem jak na bigamistów. Jeżeli ci, którzy wymyślają dzisiaj godzące w nas oszczerstwa, utrzymują, że wypaczamy naukę Ewangelii, to czemuż w końcu nie starają się tego udowodnić w naszej obecności, lecz oskarżają nas zaocznie? A to właśnie najlepiej dowodzi ich kłamliwości. Wiedząc, że mamy wiele dziesiątków tysięcy świadków, którzy gotowi są potwierdzić apostołski charakter naszej nauki, woleli wystąpić z oskarżeniem zaocznie. Jednakże szanujący prawa sędziowie powinni jedno ze swoich uszu zostawić wolnym dla wysłuchania słów oskarżonego. Ale jeśli nadstawią obydwu uszu tylko na to, co powie strona przeciwna, i wydadzą wyrok po jej myśli, to z chęcią przyjmujemy tę niesprawiedliwość w przeświadczeniu, że ona otworzy nam bramy niebios. Będziemy więc czekać na sąd, na którym nie ma ani oskarżyciela, ani obrońcy, ani świadka, ani różnicy z tytułu godności, lecz osądza się słowa i czyny

³ Por. Hbr 4, 13.

¹ O Eutrechmszu zob. list 57, przyp. 1.

i według zasług otrzymuje się zapłatą. „Wszyscy bowiem — mówi Apostoł — staniemy przed trybunałem Chrystusa, aby każdy otrzymał zapłatę za uczynki dokonane w ciele, złe lub dobre.”²

92. *Do Anatola, patrycjusza*¹

Najświętobliwszy arcybiskup, pan Domnos, polecił najpobożniejszym biskupom udać się do stolicy w celu odparcia oszczerstw godzących w nas wszystkich.² Ale w obecnej chwili szczególnie potrzeba nam pomocy Waszej Szlachetności, gdyż Pan wszechrzeczy dał wam nieskazitelną wiarę, gorący zapal do jej obrony, ducha, którego zdobi mądrość, i do tego władzę stojącą na usługi waszych szlachetnych zamierzeń. Dopomóżcie więc ofiarom niesprawiedliwości, walczcie z kłamstwem i brońcie atakowanej nauki apostolskiej. Pan zaś i Sternik Kościołów niezawodnie wesprze gorliwość Waszej Dostojności i rozproszy tę ciemną chmurę oraz łaskawie roztoczy nad synami wiary pogodne niebo. A jeśli nawet dopuści, by burza zatriumfowała, to Wasza Wysokość otrzyma pełną nagrodę, a my z chęcią znosić będziemy przykrości nawałnicy i dokądkolwiek nas ona poniesie, żyć będziemy pełni wesela oczekując sądu Bożego i spodziewając się uczciwego i sprawiedliwego wyroku.

93. *Do Senatoriusza, patrycjusza*¹

Pozdrawiam Waszą Dostojność za pośrednictwem najmilszych Bogu i najświętobliwszych biskupów zachowując o niej nie zatarte wspomnienie. Do stolicy zaś kazał im udać się

² 2 Kor 5, 10. Zob. też Rz 14, 10.

¹ Dwanaście listów: 92—96, 99—101, 103—104, 106 i 109 zostało napisanych w tym samym czasie. Przeznaczone są one, oprócz listu 109, dla mieszkańców stolicy. Dotyczą delegacji biskupów syryjskich, którzy udawali się w zimie do Konstantynopola, aby bronić wiary Ojców wschodnich. Napisane zostały przed odjazdem delegacji w końcu 448 r., prawdopodobnie w listopadzie, ponieważ Teodoret jeszcze nie wie nic o potępieniu Eutychesa na synodzie w Konstantynopolu (21 XI 448 r.). Wiadomość o tym fakcie dociera do niego dopiero w grudniu (zob. list 11, przyp. 1).

² O Domnosie zob. list 31, przyp. 1.

¹ O Senatoriuszu zob. list 44, przyp. 1.

najświętobliwszy biskup, pan Domnos, w celu zdemaskowania wymyślonego przeciwko nam kłamstwa. Pewni ludzie bowiem ukuli przeciw nam oczywiste oszczerstwo i wtrącili w stan zamieszania Kościoły, za które Chrystus, nie bacząc na hańbę, wziął krzyż i w obronie których chór świętych apostołów i szeregi zwycięskich męczenników zostały wydane na śmierć w jej najróżniejszych postaciach. Właśnie o podjęcie walki w obronie pokoju ich zwracamy się do Waszej Szlachetności. Byłoby przecież łatwo dla Boga wszechrzeczy jednym skinieniem rozproszyć te smutki, lecz On zwleka, by okazać męstwo tych, którzy są atakowani, a wam² dać sposobność do udzielenia pomocy.

94. *Do Protogenesa, prefekta*¹

Bóg w swej dobroci już dawno dał wam władzę odpowiednią dla urzeczywistnienia waszych zamierzeń. Pomnożył ją jeszcze obecnie², aby Wasza Wysokość mogła łatwiej bronić atakowanej prawdy, położyć kres kłamstwu i Kościołom zapewnić upragniony spokój. Jaka zaś burza nawiedziła Kościoły Wschodu, o tym Wasza Szlachetność słyszała z wielu innych ust, lecz jeszcze dokładniej dowie się od najmilszych Bogu biskupów, którzy w tym celu podjęli w zimowej porze trud długiej podróży ufni w łaskę Bożą i troskliwość waszej władzy. Rozproście więc, wyznawco Chrystusa, trapiącą nas burzę, przemieńcie ciemną noc w jasną pogodę i okiełznajcie ostrzące się na nas języki. My bowiem dzięki łasce Bożej nieustannie walczymy w obronie nauki apostołów i zachowujemy nieskazitelnie wiarę, wyłożoną w Nicei, a tych, którzy ośmielają się ją fałszować, nazywamy bezbożnikami. Świadcami zaś naszymi w tym względzie są nasi katechumeni, przez nas ochrzczeni i słuchający naszych kazań w kościołach. A jeżeli chcą nas oskarżyć zgodnie z prawami, to powinni nam udowodnić winę w naszej obecności, a nie

² „Wam” jest lekcją rękopisu Neapolitanus i zdaje się lepiej pasować do kontekstu niż lekcja „nam” w rękopisie Berolensis przyjęta przez Sirmonda i Noesselta.

¹ Protogenes był prefektem pretorium w 448 r. Później otrzymał tytuł patrycjusza między kwietniem a listopadem 448 r.

² Protogenes otrzymał właśnie godność consul designatus na 449 r.

oczerniać nas zaocznie. Tak właśnie Wasza Szlachetność rozsądzając inne sprawy wysłuchuje wypowiedzi oskarżenia i obrony i dopiero wtedy wydaje wyrok.

95. *Do Antiocha, prefekta*¹

Już pozbyliście się trosk waszego wysokiego urzędu, lecz sława wasza wszędzie kwitnie. Ci bowiem, którzy zaznali waszych dobrodziejstw — a są oni bardzo liczni i wszędzie — nie przestają was wysławiać wśród wielu ludzi i z kolei pobudzają ich języki do głoszenia nowych pochwał. Ja zaś raduję się widząc, że szlachetny owoc, który jest ozdobą łodygi, cieszy się takim rozgłosem. Dlatego też zachęcam Waszą Szlachetność do jeszcze większych i doskonalszych dzieł i proszę ją o dołożenie starania, by w Kościołach zapanował spokój. To ci właśnie, którzy wymyślili przeciw nam oszczercze zarzuty, wywołali w nich wielką burzę. Z tej to przyczyny także najmiłsi Bogu biskupi, nie bacząc na długą podróż, chorobę i podeszły wiek i pozostawiając nawet swoją trzodę bez pasterzy, udali się w tę długą podróż, aby jak najrychlej obalić ukute przeciw nam wszystkim kłamstwo. Niechaj tedy Wasza Wysokość przyjdzie im z pomocą okazując troskę o oczerniony Wschód i czuwając nad wiarą apostołów. Wszak godzi się, abyście do swoich innych chwalebnych czynów diodali jeszcze i te zaszczytne zasługi.

96. *Do Nomosa, patrycjusza*¹

Mimo że pisałem już dwukrotnie, a nawet, o ile wiem, trzykrotnie, nie otrzymałem odpowiedzi i postanowiłem od-tąd zapaść w milczeniu, aby przynajmniej teraz poznać samego siebie i zastanowić się nad wielkością sprawujących władzę. Uznałem jednak, że lepiej będzie jeszcze raz do was napisać i poprosić o podanie powodu milczenia.² Bo ja naprawdę nie wiem, jakiego uchybienia mogłem się dopuścić względem Waszej Szlachetności. Skoro jednak popełniamy błędy nie tylko z własnej woli, lecz i wbrew niej

¹ Ten Antioch jest niewątpliwie kimś innym niż adresat listu XXXIX (XXXV). Był prefektem pretorium w 448 r. Odrestaurował budowle stolicy zniszczonej przez pożar.

¹ O Nomosie zob. list 58, przyp. 1.

² W liście 81 Teodoret prosił Nomosa o uśmierzenie burzy w Kościele, lecz ten nawet nie raczył udzielić odpowiedzi, co, jak widać z tojm listu, baidzo rozżaliło biskupa Cyru.

i bywa, że własne przewinienia wymykają się naszej świadomości, to niechaj Wasza Dostojność, pamiętając o prawach Bożych, które wyraźnie nakazują: „Gdy brat twój zgrzeszy przeciw tobie, [idź i] upomnij go w cztery oczy”³, raczy wyjawić mi przyczynę tej urazy, abym mógł albo dowieść mej niewinności, albo poznawszy popełniony błąd prosić o wybaczenie. Mam nadzieję, że to będzie ten pierwszy przypadek, gdyż ufam świadectwu swego sumienia. Jeśli zaś wielkoduszność jest ozdobą każdego człowieka, to przede wszystkim tych, którzy, jak Wasza Szlachetność, posiadli znajomość nauk świeckich, są oświeceni w sprawach bożych i nadstawiają uszu na nakaz Apostoła, który głosi: „niech nad waszym gniewem nie zachodzi słońce”.⁴ Niechaj też [Wasza Dostojność] przypomni sobie wiersze Homera⁵: „Ty jednak staraj się serce gwałtowne

W piersi hamować, bo wszystkim miłsza jest ludzka łagodność”.

Przytoczyłem te słowa, nie żeby udzielać pouczenia, lecz by przypomnieć je Waszej Dostojności, która ma głowę zaprzątniętą tak licznymi sprawami. Przychodzą mi na myśl także prawa Pana, które zawierają taki nakaz: „Jeśli więc przyniesiesz dar swój przed ołtarz i tam wspomnisz, że brat twój ma coś przeciw tobie, zostaw tam dar swój przed ołtarzem, a najpierw idź i pojednaj się z bratem swoim! Potem przyjdź i dar swój ofiaruj”.⁶ Wierny tej nauce uznałem za konieczne pozdrowić Waszą Wysokość za pośrednictwem najmilszych Bogu biskupów i prosić ją, aby zatroszczyła się o spokój Kościołów, gdyż nawiedziła je ogromna burza.

97. Do Sporacjusza, komesa¹

Ucieszyłem się listem Waszej Dostojności, a radość moją jeszcze powiększył najmilszy Bogu kapłan i mnich Jamblich²,

³ Mt 18, 15.

⁴ Ef 4, 26.

⁵ Homer, *Iliada* IX 255—256, przekład K. Jeżewskiej, BN Ser. II, nr 17, Wrocław 1972.

⁶ Mt 5, 23—24.

¹ Sporacjusz był w czasie Soboru Chalcedońskiego (451) komesem domestikosem (ACO II, 1, 2, s. 69 nr 5), a w następnym roku miał godność konsula (*Cod. Just.* XII 3, 2). W czasie, gdy Teodoret pisał do niego ten list (448), był już prawdopodobnie naczelnikiem gwardii osobistej i pozostał nim do 452 r. Listy 97—98 należą do tych, które zostały napisane w końcu 448 r., ale nie mają związku z delegacją syryjską.

² Skądinąd nie znany.

który opowiedział mi o waszym gorącym zapale, oddaniu sprawom Bożym i szczerych uczuciach względem nas. Ja zaś dowiadując się o tym i słysząc o bojach toczonych w naszej obronie przez prześwietnego i duchem chrześcijańskim ożywionego pana patrycjusza³ przekazuję wam błogosławieństwo Apostoła, które przyjął z jego ust świętych Onezyfor: „Niechże Pan użyć miłosierdzia domowi Waszemu za to, że często mnie krzepił i łańcucha mego się nie zawstydził. Niechaj wam da Pan w owym dniu znaleźć miłosierdzie u Pana”.⁴ Oto czego wam życzę, a mnie niechaj wrogowie prawdy pogrążą w przykrościach i to według ich mniemania jeszcze większych; nauczono nas bowiem osądzać intencje. I niech Wasza Wysokość wie, że śmierć i wygnanie, choćby na krańce ziemi zamieszkaney, stanowią dla nas wielką przyjemność, jeśli towarzyszy im pobożność.

98. *Do Panchariusza*¹

Wielką troską napelnia nas widok burzy nękającej Kościół, lecz Pan i Sternik zawsze poprzez ich groźne fale objawiał ludziom swoją mądrość i potęgę. Oto nagle rozkazuje wiatrom i sprawia, że następuje cisza — tak właśnie uczynił znajdując się na łodzi apostołów.² Ostatecznie, jeśli jesteśmy świadomi mocy naszego Zbawiciela i mamy jeszcze inne przykłady Jego interwencji, to nawet gdy wydarzy się coś przykrego, składamy dzięki przyjmując to jako dar Boży; wszak uczono nas, aby mieć w pogardzie dobra doczesne, a oczekiwać przyszłych. A Twojej Dostojności wypada zapał swój obrócić ku obronie wiary apostołskiej, ab[^] osiągnąć nagrodę od Pana wszechrzeczy.

³ Prawdopodobnie tutaj „patrycjusz” nie jest imieniem własnym ale epitety zdają się wskazywać na patrycjusza Anatola, wielkiego przyjaciela Teodoretę i kuzyna Sporacjusza.

⁴ 2 Tm 1, 16—18.

¹ Prawdopodobnie wysoki urzędnik w Konstantynopolu.

² Por. Mt 8, 26.

99. *Do Klaudiana, sekretarza*¹

Sądzę, że także Twoja Dostojność, chociaż w ogóle nie zetknęła się z nami, wie jak bezceremonialnie rozpowiada się o nas kłamstwa. Nieraz przecież słyszała, gdy przemawialiśmy w kościele i głosiliśmy, że jest jeden Pan Jezus, oraz wskazywaliśmy na odrębne właściwości boskości i człowieczeństwa. Nie tylko nie dzieliliśmy jedyne Syna na dwóch synów, lecz oddajemy cześć jednemu Jednorodzonemu i podkreślamy różnice między ciałem i boskością. Co do tego zresztą, wydaje mi się, zgodni są także zwolennicy Ariusza i ani ciała nie nazywają boskością, ani boskości nie dają miana ciała. Pismo Święte bowiem wyraźnie uczy nas, że są to dwie natury. Tymczasem wbrew temu, że zawsze wypowiadaliśmy się w ten sposób, niektórzy wymyślają przeciw nam fałszywe zarzuty. My jednak pokładając ufność w swoim sumieniu i mając za świadka naszej nauki Tego, który zna myśli, uważamy te sfabrykowane oszczerstwa, wedle słów proroka², za utkane płótno pajęczę. Bo my oczekujemy owego trybunału, który nie potrzebuje słów i odsłania to, co było dotąd ukryte. Przesyłam ten list za pośrednictwem najmilszych Bogu biskupów, uważając za rzecz pożyteczną pozdrowić przez nich Twoją Dostojność i przypomnieć jej o danej obietnicy.³ Bo nawet wtedy, gdy się walczy z nami, nie przestajemy być łowcami. Wiem przecież, że także święci apostołowie, nawet gdy padały na nich ciosy, stale zastawiali na dusze swoje duchowe sieci.

100. *Do Aleksandry*¹

Otrzymałem dopiero co list od Waszej Wielmożności i dowiedziawszy się, jaką gorliwość wykazaliście w naszej obronie, złożyłem dzięki za to i prosiłem Pana wszechrzeczy, aby zachował dla was dobra doczesne, pomnażając je do-

¹ O Klaudianie zob. list 41, przyp. 1.

² Por. Iz 59, 5.

³ Por. list 59 i przyp. 4.

¹ O Aleksandrze zob. list 14, przyp. 1.

chodami², i dał wam łaskę osiągnięcia przyszłych i wiecznych. Wierzmy zaś, że On wysłuchuje także wygnańców, a o wiele bardziej wtedy, gdy oni dla Jego boskiej nauki muszą stawić czoło oskarżeniom uchodzącym za hańbiące. Przekazuję ten list przez najpobożniejszych biskupów prosząc, aby mogli oni doznać waszej troskliwości. Wszak to w imię wiary ewangelicznej i pokoju w Kościołach podjęli się tak długiej podróży.

101. *Do Celeryny, diakonisy*¹

Znowu rozgorzała wojna z nami i wróg rodzaju ludzkiego, po okresie, w którym nieco pofolgował, na powrót uzbroił przeciw nam tych, którzy wychowali się w kłamstwie. Oni to posługując się oczywistym oszczerstwem opowiadają, że my dzielimy jednego Pana naszego Jezusa Chrystusa na dwóch synów. My wprawdzie świadomi jesteśmy różnicy między naturą boską i ludzką, lecz wyznajemy jednego Syna, wcielone Słowo Boże. I twierdzimy, że On jest Bogiem przedwiecznym i stał się człowiekiem w końcu czasów nie zmieniając swej boskiej natury, lecz przybierając ludzką. Może jednak zbędne jest pouczać o tym, co myślę na ten temat, Waszą Pobożność, która doskonale wie, co głosimy w kazaniach i czego uczymy ludzi, którzy tych spraw nie znają.² Ponieważ jednak autorzy kłamstwa obrzucili znie wagami również wszystkich najmiłszych Bogu biskupów Wschodu i wywołali zamieszanie w Kościołach, przeto proszę Twoją Pobożność, aby całą swoją gorliwość obróciła na obronę nauki ewangelicznej i pokoju w Kościołach. Z tej to przyczyny także najmiłsi Bogu biskupi opuścili Kościoły, w których są pasterzami, i nie bacząc na porę zimową podjęli trudy tej podróży, aby uciszyć powstałą burzę. W ich osobach będzie Twoja święta Doskonałość oglądać, mogę zapewnić o tym, obrońców prawdy i sterników Kościołów.

² Szczegół ten zdaje się wskazywać, że Aleksandra była pobożną i bogatą damą, a nie diakonisą.

¹ Adresatka jest skądinąd nie znana. Diakonisa ta zapewne mieszkała w Konstantynopolu i orientowała się w sporach chrystologicznych. Data listu zob. list 92, przyp. 1.

² Dama ta widocznie utrzymywała częste kontakty z biskupem Cyru i może nawet słuchała jego kazań.

102. *Do Bazy lego, biskupa*¹

Nie ma w tym niczego dziwnego, że ludzie, którzy nas nie znają, słuchają bez słowa sprzeciwu obelg, których się nam nie szczędzi. Ale że Twoja Świątobliwość nie odparowuje kłamliwych zarzutów naszych oszczerców albo czyni to niezbyt stanowczo i bez większego zapału, nie uwierzyłby nikt, kto zna łączące nas stosunki. I nie chodzi tu o to, że należało przyjaźń stawiać ponad prawdę, lecz że dawanie świadectwa prawdzie jest nieodłączne od przyjaźni. Przecież Twoja Pobożność niejedną raz słyszała, jak przemawialiśmy na zgromadzeniach i przysłuchiwała się naszym wypowiedziom, gdy na innych spotkaniach wymienialiśmy poglądy na temat wiary.² Jednakowoż nie przypominam sobie, żeby Twoja Pobożność kiedykolwiek zarzucała mi, że głoszę naukę nieprawowierczą. Cóż więc takiego zaszło dzisiaj? Dlaczego, drogi przyjacielu, nie otwierasz ust, by odeprzeć kłamstwo i zachowujesz obojętność, gdy oczernia się przyjaciela i atakuje prawdę? Jeżeli nie dbasz o nas jako ludzi biednych i małych, to winienesz być posłuszny przykazaniu Pańskiemu, które wyraźnie mówi: „Strzeżcie się, żebyście nie gardzili żadnym z tych małych, którzy wierzą we Mnie, albowiem powiadam wam: Aniołowie ich w niebie wpatrują się zawsze w oblicze Ojca mojego, który jest w niebie”.³ Jeśli natomiast potęga naszych oskarżycieli zamyka usta Twojej Pobożności, powinna wziąć sobie do serca inne prawo, które brzmi: „Nie przybieraj oblicza człowieka możnego”⁴ i: „Wydajcie wyrok sprawiedliwy”⁵, następnie: „Nie łącz się z wielkim tłumem, aby wyrządzić zło”⁶ i jeszcze: „Kto zamyka oczy swoje, aby na krzywdę nie patrzeć, kto zatyka uszy swoje, by nie słyszeć sądu o krwi

¹ Data powstania listu — grudzień 448 r. lub początek 449 r. Ponieważ w listopadzie 448 r. Bazyli potępił Eutychesa w Konstantynopolu, z pewnością dopiero później począł obawiać się monofizytów i w końcu potępił swego przyjaciela Teodoretę na synodzie „zbójceckim”. O Bazyli zob. list I, przyp. 1.

² Autor listu ma tu na myśli nie wielkie zgromadzenia w kościele, lecz spotkania w mniejszym gronie, w którym dyskutowano kwestie doktrynalne. Mogły one odbywać się w Antiochii, dokąd biskup Cyru często udawał się i gdzie z pewnością także zbierali się inni biskupi diecezji Wschodu.

³ Mt 18, 10.

⁴ Kpł 19, 15.

⁵ Jn 7, 24.

⁶ Wj 23, 2.

niesprawiedliwie wylanej".⁷ Można znaleźć w Piśmie Świętym tysiące innych takich tekstów, lecz uznałem za zbędne przytaczać je, skoro piszę do męża, który wychował się na słowach Bożych i zdroje swej nauki wylewa na tłumy chrześcijan.⁸ To jedynie powiem, że wszyscy staniemy przed trybunałem Chrystusa, aby zdać sprawę ze swoich słów i czynów. Co do mnie, to wprawdzie boję się tego trybunału dla wszystkich innych powodów, ale co się tyczy oskarżeń wysuwanych przeciwko nam, myśl o nim jest dla mnie źródłem pocieszenia.

103. *Do Apolloniusza, komesa*¹

Kalumnie rzucane na nas wszystkich ściągnęły do stolicy najmiłszych Bogu biskupów, więc za pośrednictwem Ich Świątobliwości przesyłam Twojej Dostojności pozdrowienie i czynię zadość przyjacielskiej powinności nie dlatego, żeby tak bardzo miły dług oddać, lecz by go jeszcze powiększyć, jako że długi przyjaźni pomnażają się przez sam fakt spłacania ich.² Nie ma w tym nic zaskakującego, że my także musimy zakosztować owoców oszczerstwa, bo jeśli się jest człowiekiem, trzeba się wszystkiego spodziewać. Dlatego też dla ludzi, których nauczono mądrości, także wszelkie przykrości stają się możliwymi do zniesienia. Jedno tylko jest zasmucające: dusza ponosi przez to pewną szkodę.

104. *Do Flawiana, biskupa Konstantynopola*¹

Już w innym liście² doniosłem Twojej Świętości, że ci, którzy stawiają nam zarzuty dotyczące naszej nauki, dopuszczają się oczywistej potwarzy. Obecnie czynię to samo za

⁷ Por. Iz 33, 15.

⁸ Zachowała się znaczna ilość homilii Bazylego, przeważnie stanowiących komentarze do Pisma Świętego (PG 85, 24—474).

¹ O dacie powstania listu zob. list 92, przyp. 1, o adresacie list 73, przyp. 1.

² Podobną myśl znajdujemy u św. Jana Chryzostoma, ep. 22 (PG 52, 624) i ep. 130 (PG 52, 689).

¹ O Flawianie zob. list 11, przyp. 1.

² Ponieważ pierwsze pismo dogmatyczne Teodoretą wysłane do Flawiana zaginęło, list ten jest drugim, a list 11, który powstał po potępieniu Eutychesa w Konstantynopolu (448), trzecim.

pośrednictwem najmiłszych Bogu biskupów³ mając świadków prawowierności tego, czego uczymy, w ich osobach oraz w dziesiątkach tysięcy ludzi słuchających naszych wypowiedzi w kościołach na Wschodzie, a przede wszystkim we własnym sumieniu i w Tym, który zna jego tajniki. Wiem również, że święty Apostoł nieraz odwoływał się do świadectwa sumienia: „Chlubą bowiem jest — powiada — dla nas świadectwo naszego sumienia.”⁴ I znowu: „Prawdę mówiąc w Chrystusie, nie kłamię, potwierdza mi to moje sumienie w Duchu Świętym”.⁵

Niechaj tedy twoja święta i Bogu miła głowa wie, że nikt nigdy nie słyszał o tym, żebyśmy głosili istnienie dwóch synów. Pogląd taki bowiem w istocie uważamy za budzący wstręt i bezbożny. Istnieje przecież „jeden Pan, Jezus Chrystus, przez którego wszystko się stało”.⁶ Wiem, że On jest Bogiem przedwiecznym i stał się człowiekiem w końcu czasów i Jemu jednemu tylko cześć oddaję, ponieważ jest Jednorodzony. Nauczyłem się jednak rozróżniać ciało i boskość. Związek ten jest bowiem nie zmieszany.⁷ Tak uzbrojeni przeciw szaleństwu Ariusza i Eunomiusza z łatwością zbijamy bluźnierstwo, które oni ośmielają się wypowiadać przeciw Jednorodzonemu przypisując Chrystusowi jako człowiekowi pokorne słowa Pana, odpowiadające przybranej naturze, a znów jako Bogu to, co jest właściwe Bogu i wskazuje na Bożą naturę. Nie dzielimy Chrystusa na dwie osoby, lecz uczymy, że jedno i drugie przynależy jednemu Jednorodzonemu: jedno jako Bogu, Stwórcy i Panu świata, drugie jako człowiekowi, który dla nas stał się człowiekiem, nie przez zmianę swej boskości, lecz przez przybranie natury ludzkiej, wywodzącej się z rodu Abrahama. Mówi to wyraźnie święty Apostoł: „Zaiste bowiem nie aniołów przygarnia, ale przygarnia potomstwo Abrahamowe. Dlatego musiał się upodobnić pod każdym względem do braci”.⁸ I znowu: „Otóż to właśnie Abrahamowi i jego potomstwu dano obietnicę: I nie mówi [Pismo] i potomkom, co wskazywałoby na wielu, ale [wskazano] na jednego: i potomkowi twojemu którym jest Chrystus”.⁹ Dopiero po usunięciu z Pisma Świę-

³ Por. hst 92, przyp. 1.

⁴ 2 Kor 1, 12.

⁵ Rz 9, 1.

⁶ 1 Kor 8, 6.

⁷ O zjednoczeniu się, lecz bez zlania się obu natur por. *Erani-
stes* II (PG 83, 105—220).

⁸ Hbr 2, 16.

⁹ Ga 3, 16.

tego tych i tym podobnych tekstów Szymon, Bazylides, Walentyn, Bardezanes, Marcjon¹⁰ i ten, który nosi imię swojego szaleństwa, mogli nazwać Bogiem tylko Chrystusa Pana, który nie miał wedle nich nic z człowieka, lecz ukazał się ludziom jako człowiek w postaci obrazu i pozornie. z drugiej strony zwolennicy Ariusza i Eunomiusza twierdzą, że Słowo Boże przyjęło tylko ciało, a samo spełniało rolę duszy w ciele.¹¹ Apolinary¹² zaś nazywa ciało Pana uduchowionym, lecz pozbawia ducha zbawczego działania i nie wiem skąd on wziął to rozróżnienie duszy i ciała. Jednakże święci apostołowie uczą, że dusza rozumna i obdarzona inteligencją została przybrana wraz z ciałem, i obiecują tym, którzy w to uwierzą, zupełne zbawienie.

Istnieje jeszcze inna grupa heretyków wyznająca przeciwne tamtym poglądy religijne. Otóż Fotyn, Marcellus i Paweł z Samosat utrzymują, że nasz Pan i Bóg jest tylko człowiekiem.¹³ Jeżeli prowadzimy z nimi dyskusję, trzeba koniecznie przytaczać świadectwa mówiące o Jego boskości i wskazywać, że także Chrystus Pan jest Bogiem przedwiecznym. Lecz gdy walczymy z drugą grupą, która nazywa Pana naszego Jezusa Chrystusa tylko Bogiem, należy przeciwstawić im Pismo Święte i przytoczyć z niego świadectwa odnoszące się do przybranego człowieczeństwa. Lekarz powinien wybierać lekarstwa stosownie do chorób i każdemu podawać takie, jakie jest dlań odpowiednie. Przeto proszę Twoją Świętość, aby zadała kłam ukutej przeciw nam kalumnii i okiełznała języki, które lżą nas bez żadnej podstawy. My bowiem i po wcieleniu czcimy jednego Syna Bożego, Pana naszego Jezusa Chrystusa, a tych, którzy mają odmienne poglądy, nazywamy bezbożnikami. Racz, panie, ofiarować za nas swoje święte modlitwy, abyśmy dostąpili Bożej łaskowości, przeprawili się przez morze pełne niebezpieczeństw i przybili do spokojnych portów Zbawiciela.

¹⁰ Wszyscy wspomniani przywódcy herezji łączą się w mniejszym lub większym stopniu z doketyzmem, którego zwolennicy utrzymywali, że ludzka postać Jezusa była tylko pewnego rodzaju iluzją. Tym, który „nosi imię swego szaleństwa”, jest naturalnie Ariusz. O tych herezjach Teodoret mówił w dziele „*Haereticorum fabularum compendium*, ks. IV (PG 83, 413—437).

¹¹ O Ariuszu i Eunomiuszu zob. tamże IV, 1.

¹² O Apolinarym z Laodycei zob. Wstęp, s. 15.

¹³ Fotyn, Marcellus i Paweł z Samosat widzieli w Chrystusie tylko człowieka (*Haeret. fab. comp.* ks. II, 8, 10, 11 — PG 83, 393—397).

105. *Do Eulogiusza, ekonoma*¹

Od wielu ludzi wiemy, jakie Twoja Pobożność toczy boje w obronie wiary, ale sprawiedliwość wymaga, aby także z zapalem niosła pomoc temu, który stał się dla niej ofiarą potwarzy, i demaskowała kłamstwo tych, którzy go znieważają. Wiesz przecież aż nadto dobrze, najmilszy Bogu, w co my wierzymy i czego nauczamy, jak również o tym, że nikt nigdy nie słyszał, jakobyśmy głosili istnienie dwóch synów. Niechaj więc Twoja Pobożność i w tej sprawie okaże swą gorliwość i zamknie usta rozgłaszającym rzeczy niegodziwe. W takich bojach wypada walczyć nie tylko za przyjaciół, lecz i za samych sprawców przykrości.

106. *Do Abrahama, ekonoma*¹

Pozdrawiam Twoją Pobożność przez najmilszych Bogu biskupów i proszę ją, aby zajęła się sprawą pokoju w Kościołach i rozbiła fale oszczerstwa: „A co człowiek sieje, to i żąć będzie”² — jak mówi Apostoł. Ten zaś, który walczy w imię nauki apostołów, niewątpliwie zbierze owoce ich błogosławieństwa i radować się będzie obcowaniem z nimi.

107. *Do Teodota, kapłana*¹

Walki, które Twoja Pobożność podejmuje w imię obrony nauki apostołów, nie uszły mojej uwagi. Hymny pochwalne na ich cześć głoszą nie tylko ci, którzy znają je z doświadczenia, lecz także ci, którzy z ust tych ostatnich o nich usłyszeli. Wytrwaj więc, drogi przyjacielu, w tych zмага-

¹ List ten oraz listy 107 i 108 prawdopodobnie powstały w listopadzie 448 r. Nie mamy wystarczających danych dla zidentyfikowania adresata.

¹ O dacie powstania listu zob. list 92, przyp. 1. Abraham jest z pewnością kapłanem z Konstantynopola, ponieważ wszystkie listy (prócz 109) powierzone delegacji syryjskiej są, jak się zdaje, przeznaczone dla odbiorców w stolicy. Nie jest on idejityczny z archimandrytą o tym samym imieniu, również zamieszkałym w stolicy.

² Ga 6, 7.

¹ O dacie powstania listu zob. list 105, przyp. 1. O adresacie nic nie wiemy.

niach i walcz o sprawę nauki naszych Ojców. Dla niej i my zewsząd otrzymujemy ciosy i stawiając czoło falom błagamy Sternika, by albo swym skinieniem² uciszył burzę, albo obdarzył łaskawie męstwem nękanie przez nią ofiary.

108. *Do Akacjusza, kapłana*¹

Prawdziwa jest zaiste obietnica, o której mówi psalm Dawida. Oto, co Duch Prawdy podał wierzącym jego ustami: „Objaw Panu drogą twoją i miej nadzieję w Nim, a On uczyni! I wywiedzie jak światłość sprawiedliwość twoją, a sąd twój jak gdyby południe”.² To urzeczywistniło się, jak widzimy, w osobie Twojej Pobożności. Albowiem troskliwość przejawiana przez nią względem nieszczęsnych sierot i sposób prowadzenia walki o sprawę nauki apostołskiej wysławia cały świat, gdyż, jak głosi proroctwo, to, co było ukryte, stało się jawne. Dlatego to i ja piszę dowiedziawszy się o podejmowaniu przez Twoją Pobożność chwalebnych trudów, aby, najmiłszy Bogu, zarówno pozdrowić cię, jak i zachęcić do pomnożenia swej chwały dalszymi trudami i do walki w obronie nauki ewangelicznej, abyśmy zachowali nie naruszone dziedzictwo ojców naszych i przynieśli Bogu talent nasz powiększony pięknymi czynami.³

109. *Do Euzebiusza, biskupa Ancyry*¹

Niem mało czyni się intryg przeciw nam, a poprzez nas kno-
wań przeciwko wierze apostołskiej, ale pocieszamy się myślą o cierpieniach świętych proroków, apostołów, męczenników i tych wszystkich, którzy w Kościołach zasłynęli jako głosiciele łaski, a poza tym myślą o obietnicy naszego Boga i Zbawiciela. Nie radości bowiem ani przyjemności przyrzekł On nam w doczesnym życiu, lecz utrapienia, trudy, niebezpieczeństwa i napaści nieprzyjaciół. „Na świecie bowiem —

² Por. Mt R. 36.

¹ O czasie powstania listu zob. list 105, przyp. 1. Adresat skądinąd nie znany.

² Ps 36, 5—6.

³ Por. Mt 25, 14—30.

¹ O czasie napisania listu zob. list 92, przyp. 1.; o Euzebiuszu list 82, przyp. 1.

mówi On — doznacie ucisku"²; „jeżeli Mnie prześladowali, to i was bada prześladować"³; „jeśli pana domu przewali Belzebubem, o ileż bardziej jego domowników tak nazwą"⁴; nadchodzi godzina, w której każdy, kto was zabije, będzie sądził, że oddaje cześć Bogu"⁵; „jakże ciasna jest brama i wąska droga, która prowadzi do życia"⁶; „gdy was prześladować będą w tym mieście, uciekajcie do innego”.⁷ A ile jest jeszcze tekstów podobnych do przytoczonych tutaj! W zgodności z nimi powiada też święty Apostoł: „I wszystkich, którzy chcą żyć zbożnie w Chrystusie Jezusie, spotkają prześladowania. Tymczasem ludzie źli i zwodziciele będą się dalej posuwać ku temu, co gorsze, błędząc i [innych] w błąd wprowadzając”.⁸ Oto słowa, które pośród tej burzy dają nam najwięcej pocieszenia. Jednakże skoro jest rzeczą prawdopodobną, że godzące w nas oszczerstwa doszły do uszu Twojej Świętości, proszę Twoją Świętobliwość, aby w ogóle nie dawała posłuchu kłamstwom donosicieli. Bo ja nie przypominam sobie, żebym kiedykolwiek aż do chwili obecnej uczył, iż należy wierzyć w dwóch synów. Uczyłem natomiast, że należy wierzyć w Jednorodzonego Pana naszego Jezusa Chrystusa, wcielone Słowo Boże. I doskonale rozumiem, jaka jest różnica między ciałem i boskością. Dzielnicy jednego Pana naszego Jezusa Chrystusa dopuszczają się — w moim przekonaniu — bezbożności, a tak samo ci, którzy posuwają się zbyt daleko w drugą stronę i utrzymują, że boskość Pana naszego Chrystusa i człowieczeństwo Jego stanowią jedną naturę. Są to w istocie dwie przeciwległe przepaście, a środkiem między nimi prowadzi droga nauki ewangelicznej, wytyczona śladami świętych proroków i apostołów, i tych, którzy po nich zabłysnęli charyzmatem nauczania. Rad bym przytoczyć także ich wypowiedzi i pokazać, że poświadczają one prawdziwość naszych przekonań. Musiałbym się jednak nad tym szerzej rozwodzić, niż pozwalają ramy listu. Dlatego podałem w streszczeniu to, czego nauczyliśmy się na temat wcielenia Jednorodzonego, w piśmie⁹, które wysłałem Twojej świętej Doskonałości. Na-

² J 16, 33.

³ Tamże 15, 20.

⁴ Mt 10, 25.

⁵ Jn 16, 2.

⁶ Mt 7, 14.

⁷ Tamże 10, 23.

⁸ 2 Tm 3, 12—13.

⁹ Pismo, do którego jest tutaj aluzja i o którym mowa w liście

pisalem zaś to nie w celu pouczenia drugich, lecz w obronie przed kalumniami, których jestem ofiarą, i w celu przedstawienia moich poglądów tym, którzy ich nie znają. Jeżeli więc Twoja Świętość po przeczytaniu uzna, że to, co napisaliśmy, zgodne jest z nauką apostołów, to niechaj w swej odpowiedzi potwierdzi słuszność naszych przekonań. Jeśli natomiast coś w treści nie zgadza się z nauką Bożą, to proszę Twoją Świętobliwość podać nam to do wiadomości. Bo wprawdzie poświęciliśmy nauczaniu wiele czasu, ale ciągle potrzeba nam nauczyciela. „Po części bowiem tylko poznamy” — mówi święty Apostoł.¹⁰ Słyszeliśmy także takie jego słowa: „Gdyby ktoś mniemał, że coś »wie«, to jeszcze nie wie, jak wiedzieć należy”.¹¹ Prosimy więc Twoją Świętobliwość, aby powiedziała nam prawdę, zatroszczyła się o spokój w Kościołach i podjęła walkę o Boską naukę. To właśnie dla niej najmilsi Bogu biskupi, nie bacząc na trudy podróży i zimową porę, udali się do stolicy chcąc znaleźć jakiś sposób uspokojenia burzy. Umocnij ich przeto swymi modlitwami i nam także udziel przez nie wspomnienia.

110. *Do Domnosa, biskupa Antiochii*¹

Kiedy przeczytałem list od ciebie, przyszła mi na myśl błogosławiona Zuzanna, która patrząc na owych niegodziwych mężów i mając ufność w pomoc Boga wszechrzeczy wyrzekła te słynne słowa: „Ściśnięta jestem zewsząd”.² Wszelako wołała raczej wpaść w sieć kalumnii niż wzgardzić sprawiedliwym sędzią. Teraz też nasuwają się dwa sposoby postępowania, jak o tym nieraz mówiliśmy: albo Boga obrazić i zadać gwałt swojemu sumieniu, albo narazić się na niegodziwe sądy ludzkie.

16 adresowanym do Ireneusza, znajduje się w wydaniach po liście 151 (PG 83, 1433—1440).

¹⁰ 1 Kor 13, 9.

¹¹ Tamże 8, 2.

¹ O Domnosie zob. list 31, przyp. 1. List powstał, jak się zdaje, na wiosnę 448 r., po depozycji Ireneusza w kwietniu. Jest on zapewne odpowiedzią na list Domnosa dotyczący kłopotów z powodu sprawy Ireneusza. Teodoret pociesza go tym, że jeszcze nie zapadła decyzja w sprawie wyboru innego metropolity, i proponuje Domnosowi, jaką odpowiedź ma wysłać do Konstantynopola (tekst w cudzysłowie).

² Dn 13, 22.

Nie wydaje mi się jednak, żeby najpobożniejszy cesarz³ w ogóle cokolwiek wiedział o tej sprawie. Bo w końcu cóż by mu przeszkadzało napisać i wyrazić zgodę na dokonanie wyboru, jeśli naprawdę na tym mu zależało? Po cóż więc te groźby z zewnątrz i straszenia zamiast wysłać list, który by to otwarcie nakazał? Bo może zachodzi jedno z dwojga: albo najpobożniejszy cesarz nie daje się nakłonić do napisania go, albo przy pomocy intryg chce się nas popchnąć do przekroczenia prawa, a potem zażądać ukarania nas za popełnienie przestępstwa. Mamy przecież przed oczyma przykład błogosławionego Pryncypiusza: w jego przypadku także wydano rozkaz, i to nawet na piśmie, a potem żądano ukarania tego, który się mu podporządkował.⁴

A co do listu, który przeczytałem w tym samym dniu, kiedy doręczył mi go lektykariusz⁵, to pozostaje on w sprzeczności z tym wszystkim. Otóż pewien święty mnich napisał do jakiejś wysoko postawionej osobistości, że otrzymał listy zarówno od najdostojniejszego spatariusza⁶, jak i najślawniejszego byłego magistra⁷ z wiadomością, że sprawy najmilszego Bogu biskupa, pana Ireneusza⁸ przybierają pomyślny obrót i że w nagrodę za to gorliwe staranie żądano modlitw za siebie samych.

Należy zatem, moim zdaniem, odpowiedzieć duchownym⁹, którzy napisali ze stolicy w taki sposób: „Skłoniony głosami najmilszych Bogu biskupów Fenicji wyświęciłem najmilszego Bogu Ireneusza na biskupa; znałem bowiem jego gorliwość, wielkoduszność i miłość względem ubogich jako też inne cnoty, do których dochodzi jeszcze prawowierność jego przekonań religijnych. Nic nam bowiem nie wiadomo, by on kiedykolwiek wzbraniał się nazywać świętą Dziewicę Bogurodzicą¹⁰ lub by wyznawał jakieś poglądy przeciwne

³ Cesarz Teodozjusz II jako człowiek słabego charakteru ulegał wpływom intrygantów także w sprawach kościelnych.

⁴ Nie wiemy nic ani o Pryncypiuszu, ani o sprawie, o której mowa.

⁵ Lektykariusz oznacza noszącego lektykę.

⁶ Tytuł „spatharios” w okresie późnego cesarstwa oznaczał wojskowego z eskorty cesarskiej lub wyższego urzędnika.

⁷ Magister był tytułem urzędnika na kierowniczym stanowisku w administracji i w wojsku (zob. Wstęp, s. 11 n.).

⁸ O Ireneuszu zob. list XIV, przyp. 1, i list 3, przyp. 1.

⁹ W oczach Teodoretą odpowiedzialni w sprawie Ireneusza są kapłani z Konstantynopola, a nie cesarz, który zdaje się o niczym nie wiedzieć.

¹⁰ Dogmat o macierzyństwie Bożym Dziewicy Maryi, zwalczany

nauce Ewangelii. A co się tyczy powtórnego małżeństwa^u, to postępowaliśmy tak jak nasi poprzednicy. I tak błogosławiony i świętej pamięci Aleksander¹², który był ozdobą tej apostołskiej stolicy, wyświęcił wraz z błogosławionym Akacjuszem¹³, biskupem Beroi, błogosławionej pamięci Diogenesa¹⁴ mimo że był dwa razy żonaty, i tak samo błogosławiony Prauliusz Domina z Cezarei nie bacząc na jego drugie małżeństwo. Postępowałem więc zgodnie ze zwyczajem i idąc za przykładem mężów wybitnych i słynących ze swojej wiedzy i sposobu życia. Znając wiele innych podobnych wypadków, błogosławionej pamięci Proklos¹⁵ biskup Konstantynopola, także uznał ten wybór i napisał list wyrażający pochwałę i podziw. Tak samo postąpili najmilsi Bogu biskupi wiodący prym w diecezji pontyjskiej, jak również w Palestynie i nigdy co do tego nie było żadnej wątpliwości. Uważamy za rzecz bezbożną potępiać męża, którego opromieniają liczne i rozmaite czyny cnotliwe".

Te i tym podobne rzeczy należy, moim zdaniem, im napisać. Jeżeli jednak Twoja Świętość inaczej patrzy na tę sprawę, to niech będzie tak, jak postanowi. Ja natomiast otrzymawszy jedną karę¹⁶, jak to ludzie uważają, gotów jestem z Bożą pomocą przyjąć drugą. A jeśli postanowią dodać jeszcze trzecią i czwartą, to za łaską Bożą będziemy je znosić i wielbić Pana. Jeżeli zaś twoja Świątobliwość uzna za wskazane, to zapoznajmy się także z odpowiedziami z Palestyny i po dokładnym rozważeniu, jak należy postąpić, napiszmy do Konstantynopola.

przez Nestoriusza i jego zwolenników, został ogłoszony w 431 r. na Soborze w Efezie.

¹¹ Kościół zakazywał wyświęcania bigamistów. W liście Bazylego do Amfilochiosa w sprawie kanonów czytamy: „Tych, którzy dwa razy zawarli małżeństwo, kanon w ogóle wyklucza ze służby Bożej” (par. 12). Zob. Św. Bazyli Wielki, *Listy*, przeł. Wł. Krzyżaniak, Warszawa 1972, s. 193.

¹² Aleksander, metropolita w Hierapolis (Syria), żył współcześnie z Trodoretem. Był jednym z przywódców opozycji przeciwko Cyrylowi Aleksandryjskiemu i postanowieniom soboru w Efezie (431). Wraz z Janem, patriarchą Antiochii, i biskupem Cyru brał udział w separatystycznym synodzie efeskim (449). Zmarł na wygnaniu.

¹³ Akacjusz z Beroi Syryjskiej, wyświęcony na biskupa przez Melecjusza, piastował tę godność przez 58 lat. Na synodzie „Pod dębem” (403) głosował za depozycją Jana Chryzostoma. Odgrywał dużą rolę na Soborze Efeskim (431).

¹⁴ O Diogenesie, Prauliuszu i Dominie nic nie wiemy.

¹⁵ O Proklosie zob. list XV, przyp. 1.

¹⁶ Chodzi o utratę biskupstwa.

111. *Do Anatola, patrycjusza*¹

Szlachetność Twoja odbierze nagrodę od Boga wszechrzeczy za dobrodziejstwa, które nam wyświadczyła. Wszystko bowiem, co czyni się dla Niego, łączy się z otrzymaniem zapłaty. Co do mnie, to śmieję się z tego tłumu moich donosicieli. Ciała poddawane zbyt wielu katuszom już nie odczuwają bólu, ponieważ zmaltretowany organizm staje się już martwy. Jednakże ubolewam nad niepowściągliwymi ustami, które rozpowiadają kłamstwa. Bo jakież to w końcu doznali od nas krzywdy oskarżyciele najmilszego Bogu biskupa Ibas, że posługują się przeciwko nam takimi kłamstwami?² Najpierw ja nie byłem nawet w gronie sędziów, gdyż zgodnie z rozkazem cesarskim musiałem przebywać w Cyrze. Następnie, jak słyszałem z wielu ust, ciągle także uskarżali się na naszą nieobecność. Zająłem się bowiem przygotowaniem ich do przyjęcia świętej Komunii w czasie zbawczego święta Paschy i niejednokrotnie, kiedy pragnęli się z nami spotkać, przyjmowałem ich z całą serdecznością i udzielałem im rad, jakich potrzebowali.³ Z drugiej strony, żeby także wziąć w obronę najmilszego Bogu biskupa Domnosa⁴, cóż miał czynić człowiek, którego się tak otwarcie atakuje i który widział, że złożonych z urzędu decyzją soborową wysyłano do innych diecezji i wbrew kanonom kościelnym przywracano im godność kapłańską i wszystko, co zasługuje na poszanowanie i jest święte, zostało przez wrogów prawdy wyśmiane i wydrwione? Toteż jak tylko dowiedział się o tym, przekazał sprawę tę innym do osądzenia, i to nie tylko najmilszemu Bogu panu Ibasowi, lecz także najświętobliwszemu biskupowi, panu Symeonowi z Amidy⁵, ażeby mogli z całą tą sprawą zapoznać się metropolici dwóch prowincji. Czy można tym samym ludziom słusznie zarzucać okrucieństwo i łaskawość jednocze-

¹ List jest odpowiedzią na pismo patrycjusza, w którym ten ostrzegwał biskupa Cyru o grożącym mu niebezpieczeństwie, i napisany został przypuszczalnie na wiosnę 448 r.

² O Ibasie zob. list 52, przyp. 1 i list 87, przyp. 4.

³ Teodoret przebywał w czasie wielkiego postu w 448 r. w Antiochii, gdzie dowiedział się o podjętych krokach przeciwko swemu przyjacielowi Ibasowi.

⁴ Domnos, atakowany przez kapłanów Edessy występujących wraz ze zwolennikami Eutychesa przeciwko biskupowi Cyru, doniósł Ibasowi i Symeonowi, metropolitom Osroeny i Mezopotamii, o decyzjach soboru, w którym Teodoret nie mógł brać udziału.

⁵ Amida, miasto w Mezopotamii i biskupstwo od IV w.

śnie? Jeśli bowiem ich odrzucamy, narażamy się na niebezpieczeństwo, a znów jeśli ich nie odrzucimy, również go nie możemy uniknąć i sami potem będziemy atakowani we wszystkich diecezjach. Jeżeli inne diecezje cieszą się pokojem to jedynie na nas, a na mnie w szczególności, miota się kalumnie, choć ja w ogóle nie brałem udziału w sądzie i nie czuję się w ogóle odpowiedzialnym.

Zmuszony byłem to napisać, gdy przeczytałem list Waszej Wysokości i dowiedziałem się z niego, że te właśnie wydarzenia wywołały wielkie poruszenie przeciwko nam, którzy jesteśmy wygnańcem, żyjącym w spokoju, i nawet nie zasiadamy na posiedzeniach wraz z najmiłszymi Bogu biskupami prowincji. Prawdą bowiem jest, że choć w naszej prowincji miały już miejsce dwie konsekracje biskupie, ja nie uczestniczyłem w żadnej. Gdyby mnie nie zatrzymywał dekret cesarski, z pewnością opuściłbym to miejsce i udał się gdzieś na same krańce, gdzie dokonałbym reszty dni. Dość już mam tych knowań przeciw mojej osobie. Nie sądzę bowiem, żeby to sami edesseńczycy z własnego popędu uknu-li takie oszczerstwo na nas, lecz raczej to miłośnicy prawdy⁶ w tym kraju nauczyli ich tego z wrogości ku nam. Jednak niechaj będą dzięki Zbawicielowi świata za to, że mnie marnego uznał godnym owych błogosławieństw ewangelicznych.⁷ Dlatego z radością przyjąłem fakt zesłania mnie, godzę się z losem wygnańca i z całą chęcią witam wszystko, co tylko złego zechcą mi uczynić, mając na względzie dobro, których oczekujemy. Modłę się nieustannie za Waszą Szlachetność i proszę wszystkich świętych, by przyłączyli się do moich próśb.

112. *Do Domnosa, biskupa Antiochii*¹

Mieliśmy nadzieję, że nasze smutki dobiegły końca, kiedy pewni ludzie donieśli nam, że zwycięski cesarz wyzbył się małoduszności, między nim a najmiłszym Bogu biskupem

⁶ W sensie ironicznym.

⁷ Por. Mt 5, 11—12.

¹ List przypuszczalnie został napisany w maju lub czerwcu 449 r. ponieważ jest w nim mowa o tym, jakie stanowisko należy zająć na soborze, który ma się w tym roku zebrać w Efezie. O Domnosie zob. list 31, przyp. 1.

doszło do pojednania, zrezygnowano ze zwołania soboru i pokój powrócił do Kościołów. Jednakże to, co nam dziś napisała Twoja Świątobliwość, ogromnie nas zmartwiło.² Nie można przecież spodziewać się niczego dobrego po tym tak szumnie zapowiadającym soborze, jeżeli łaskawy Pan kierując się swoją zwykłą opatrnością nie położy kresu knowaniom wzniecających niepokoje demonów. Chociaż bowiem na wielkim soborze — mam na myśli ten, który zebrał się w Nicei — zwolennicy Ariusza przyłączyli swe głosy do głosów prawowiernych biskupów i oklaskami potwierdzili wyznanie wiary apostoelskiej, jednak nie poniechali dalszej walki z prawdą, aż doprowadzili do rozdarcia ciała Kościoła.³ Przez trzydzieści lat żyli zgodnie z sobą zarówno ci, którzy pozostali wierni nauce apostołów, jak i ci, co zarazili się chorobą bezbożności Ariusza. Jednakowoż w Antiochii po zakończeniu się ostatniego synodu, kiedy na tej stolicy apostoelskiej osadzili męża Bożego, wielkiego Melecjusza, i w kilka dni później wygnali go mocą decyzji cesarza, a biskupem ustanowili Euzojusza, męża wyraźnie opanowanego chorobą Ariusza, od razu zaczęli stawać się odstępcami dotychczasowi obrońcy wiary ewangelicznej i od tego czasu nastąpiła schizma.

Kiedy przebiegam w myśli te wydarzenia i przewiduję podobne w przyszłości, nieszczęsna dusza moja wzdycha i lamentuje, gdyż nie spodziewa się niczego dobrego. Przecież ludzie z innych diecezji nawet nie zdają sobie sprawy z tego, jaką truciznę zawierają owe dwanaście rozdziałów⁴, lecz będąc pod urokiem sławy ich autora nie podejrzewają niczego złego. I wyobrażam sobie, jak ten, który po nim objął tron⁵, dokłada wszelkich starań, aby potwierdzono je na drugim soborze. Bo czegoż by nie uczynił przewodniczący na soborze ekumenicznym, człowiek, który niedawno zrehabilitował je na rozkaz i obłożył anatemą tych, którzy nie

² Wiadomość o mającym odbyć się soborze mogła dotrzeć do Teodoretą przed oficjalnym podaniem daty — 30 marca 449 r.

³ Od czasu potępienia arianizmu na soborze w Nicei Atanazy musiał walczyć jeszcze przez pół wieku ze zwolennikami tej herezji.

⁴ Są to słynne anatematyzmy (PG 77, 105—112, ACO I, 2, 33—34) przedłożone przez Cyryla Aleksandryjskiego w celu przeciwstawienia się błędnym poglądom Nestoriusza. Teodoret zwalczał je w piśmie *Odparcie anatematyzmów*, które znamy tylko z odpowiedzi Cyryla (PG 76, 385—452; ACO I, 1, 6, 107—146).

⁵ Od 444 r. następcą Cyryla na stolicy aleksandryjskiej został Dioskur, który przewodniczył na synodzie w Efezie (449) i musiał się zająć sprawą potwierdzenia anatematyzmów.

chcieli być im wierni? Ale bądź pewien, panie, że nikt z tych, którzy wiedzą, jaką one zawierają herezję, nie zgodzi się na uznanie ich, choćby one otrzymały dwa razy tyle głosów. Wprawdzie było wielu takich ojców, którzy je potwierdzili, lecz my sprzeciwiliśmy się im w Efezie i nie chcieliśmy mieć nic wspólnego z ich autorem, dopóki ten nie uzna wyłożonych przez nas poglądów i nie dostosuje do nich swojej nauki, nie czyniąc żadnej wzmianki o owych rozdziałach.⁶ O tym Twoja Świątobliwość może z łatwością dowiedzieć się polecając zbadanie akt, które są przechowywane w komplecie z podpisami uczestników soboru zgodnie z przyjętym zwyczajem. Jest zaś ponad pięćdziesiąt dokumentów soborowych, które zawierają zarzuty odnoszące się do dwunastu rozdziałów. Przed samym bowiem naszym wyjazdem do Efezu błogosławiony Jan napisał do najpobożniejszych biskupów — Euteriusza z Tiany⁷, Filmosa z Cezarei i Teodota z Ancyry — nazywając te rozdziały nauką Apolinarego. A w Efezie przyczyną dokonanej przez nas depozycji biskupów Aleksandrii i Efezu⁸ było głoszenie i uznawanie tych rozdziałów. Jest jeszcze wiele innych dokumentów soborowych, które napisano w Efezie do zwycięskiego cesarza, wysokich urzędników, jak również do ludu konstantynopolińskiego i najpobożniejszego duchowieństwa.⁹ Co więcej, wezwani do Konstantynopola dokonaliśmy pięciokrotnie wymiany poglądów w obecności cesarza i wysłaliśmy do niego trzy protesty.¹⁰ Na temat tych samych kwestii napisaliśmy także do najpobożniejszych biskupów Zachodu — mam na myśli biskupów Mediolanu, Akwilei i Rawenny — wykazując im, że te rozdziały pełne są innowacji Apolinarego.¹¹ A błogosławiony Jan pisząc do ich autora za pośrednictwem błogo-

⁶ W 433 r. doszło do pojednania Cyryla z Janem antiocheńskim dzięki większej ustepliwości Cyryla; który podpisał nową formułę, zrehabilitowaną niewątpliwie przez Teodoretą.

⁷ Wszyscy ci trzej biskupi byli zwolennikami Cyryla.

⁸ Depozycja biskupa Efezu, Memnona i Cyryla na separatystycznym synodzie przedstawicieli Wschodu, którzy przybyli później, 26 czerwca 431 r. (ACO I, 1, 5, 119—124) nastąpiła w wyniku aprobaty anatematyzmów przy nieobecności biskupów wschodnich na sesji 22 czerwca (ACO I, 1, 1, 54—64).

⁹ Por. PG 83, 1440—1457.

¹⁰ W Chalcedonie doszło niebawem do spotkania obu stron z inicjatywy cesarza Teodozjusza. W liczbie biskupów Wschodu znalazł się między innymi Teodoret jako przedstawiciel metropolity Aleksajidra z Hierapolis oraz Paweł z Emesy z ramienia Akacjusza z Beroi. Żadna ze stron nie chciała pójść na ustępstwa.

¹¹ Listy te pozostały bez odpowiedzi albo przyszły za późno.

sławionego Pawła otwarcie je potępił, a tak samo uczynił też błogosławionej pamięci Akacjusz.¹² Ażeby zaś Twoja Świętość miała ogólny pogląd na tę sprawę, posłałem odpis listu błogosławionego Akacjusza i błogosławionego Jana napisanego do świętej pamięci Cyryla. W ten sposób przekonasz się, że nawet w chwili, gdy pisali do niego z myślą o pojednaniu się, potępiali owe rozdziały. A sam świętej pamięci Cyryl pisząc do błogosławionego Akacjusza jasno wskazał cel tych rozdziałów w słowach: „Napisaliśmy je przeciwko innowacjom tego człowieka i skoro nastął pokój, zostaną one wybielone”.¹³ Tak więc sama obrona wzmacnia oskarżenie. Wysłałem ci także odpis tego, co pisał w chwili pojednania się, abyś, panie, wiedział, że wówczas nie uczynił żadnej wzmianki o tych rozdziałach¹⁴ oraz że udający się na sobór powinni zabrać z sobą to, co napisano w chwili pojednania się, i jasno powiedzieć, co spowodowało schizmę i na podstawie jakich warunków strony przeciwne doszły do zgody. Ci bowiem, którzy powołani są do obrony wiary, powinni podjąć wszelki trud i wzywać pomocy Bożej, abyśmy dziedzictwo przekazane nam przez ojców naszych zachowali nienaruszone. Twoja Świętość także powinna odszukać tych najmilszych Bogu biskupów, którzy dzielają te przekonania i zabrać ich jako towarzyszy podróży, jak również najpobożniejszych kapłanów, którzy okazują gorliwość w obronie prawdziwej wiary, abyśmy zdradzeni przez samych swoich albo nie musieli uczynić czegoś, co by nie podobało się Bogu wszechrzeczy, albo zdani na samych sobie nie stali się łatwym celem ataków dla naszych wrogów. Istnieje, wierząc mi¹⁵, wiara, w której pokładamy nasze nadzieje zbawie-

¹² Jan z Antiochii, otrzymawszy odpowiedź biskupów wschodnich na list Cyryla, wyraził gotowość do pojednania się. List jego zawiózł do Aleksandrii Paweł z Emesy, ale dla Cyryla był nie do przyjęcia. List Akacjusza do Cyryla wysłany w jesieni 432 r. zaginął.

¹³ Nazajutrz po soborze (431) cesarz pragnął doprowadzić do zgody między Cyrylem i Janem. Wtedy biskupi Wschodu napisali do Akacjusza o swoim stanowisku ortodoksyjnym i odmowie wprowadzenia jakichś dodatków do wspólnej wiary. Akacjusz przekazał list Cyrylowi, który podał warunki porozumienia oświadczając, że nie jest heretykiem, a anatematyzmy odnoszą się do błędów Nestoriusza. Właśnie z tym listem polemizuje Teodoret.

¹⁴ Aby osiągnąć kompromis Cyryl musiał przestać mówić o swoich anatematyzmach, a biskupi Wschodu zgodzić się na potępienie i depozycję Nestoriusza.

¹⁵ Teodoret miał już może wątpliwości co do postawy Domnosa, który kilka tygodni później podpisał wyrok na niego.

nia i trzeba użyć wszelkich sposobów, ażeby nie wprowadzano do niej niczego fałszywego ani nie wypaczano nauki apostołów. Piszą ten list znajdując się w oddaleniu ¹⁰, pogrążony we łzach i lamentach i błagam wspólnego nam Pana, aby rozproszył tę ponurą chmurę i obdarzył nas łaskawie pogodnym niebem.

113. *Do Leona, biskupa Rzymu*¹

Jeżeli Paweł, ów herold prawdy i piewca Ducha Świętego, podążył do wielkiego Piotra, aby przynieść od niego — dla spierających się w Antiochii — rozwiązanie kwestii postępowania w myśl nakazów prawa², to tym bardziej my, ludzie marni i mali, śpieszymy do waszego apostolskiego tronu, aby u was znaleźć lekarstwo dla ukojenia ran zadanych Kościołom. Wszak wszystkie racje wskazują na to, że do was należy prymat. Wiele bowiem zalet wywyższa waszą stolicę. Inne miasta wyróżniają się wielkością, pięknem, czy też liczbą ludności, niektóre zaś z nich nie mające tych cech jaśnieją pewnymi darami duchowymi, lecz wasze Szafarz dóbr obdarzył nimi z wielką obfitością. Przewyższa ono wszystkie rozmiarami i wspaniałością, jest stolicą świata i ma ogromną liczbę mieszkańców. Do tego wydało i dziś jeszcze panującą władzę i użyczyło swojego imienia tym, którzy mu podlegają. Ale nade wszystko ozdabia je wiara, a znakomitym świadkiem tego jest święty Apostoł, który oświadcza: „...o wierze waszej mówi się po całym świecie”.³ Jeżeli ziarna zbawczej nauki, które otrzymało, tak szybko wydały podziwu godny plon⁴, to jakich trzeba by słów, aby wysła-

¹⁶ Biskup Cyru, któremu zabroniono opuszczania granic biskupstwa, obawiał się, że zostanie skazany na wygnanie.

¹ Jest to sławny list Teodoretą do papieża Leona Wielkiego, jeden z najpiękniejszych, jakie wyszły spod jego pióra. Jest wspaniałym hymnem na cześć papieża. Napisany został prawdopodobnie w końcu 449 r. i jest współczesny listom 116—118, adresowanym do biskupów Zachodu. Odpowiedź św. Leona (PG 83, 1319—1324) świadczy o wielkim szacunku papieża względem biskupa Cyru, który ze swej strony wyraża ufność w stolicę apostolską i uznaje jej prymat w Kościele.

² Aluzja do pierwszego soboru w Jerozolimie, Dz 15, 1—35.

³ Rz 1, 8.

⁴ List do Rzymian powstał pod koniec trzeciej podróży misyjnej św. Pawła w latach 58—60. Wyznawcy Kościoła rzymskiego rekrutowali się z Żydów i pogan i w tym czasie już była w Rzymie, jak dowodzi ten list, znaczna społeczność chrześcijańska.

wiać pobożność, która dziś tam rozkwita? Zawiera ono także groby ojców nas wszystkich i nauczycieli prawdy, Piotra i Pawła, oświetlające dusze wierzących. Ta po trzykroć błogosławiona i święta para wyrosła na Wschodzie i wszędzie rozsiewała swe promienie, lecz na Zachodzie z odwagą przyjęła koniec swego życia i stamtąd dzisiaj oświetla ziemię. Oni to dodali blasku waszemu tronowi i stanowią ukoronowanie waszych bogactw. Lecz Bóg także obecnie uświetnił ich tron osadziwszy na nim Waszą Świętość, która promieniuje światłem prawdziwej wiary.⁵

Można by znaleźć niemało innych dowodów na to, lecz wystarczy sam zapał, jaki Wasza Świętobliwość niedawno okazała występując przeciwko zniechęconym manichejczykom⁶, czym dała poznać gorliwość, jaka ożywia Waszą Pobożność, w rzeczach Bożych. Także to, co teraz napisaliście⁷, wystarczy do ujawnienia waszego apostołskiego charakteru. Przeczytaliśmy bowiem pisma Twojej Świętobliwości o wcieleniu Boga i Zbawiciela naszego i podziwialiśmy cechującą je ścisłość. Wyświetliły one dwie rzeczy równocześnie: sprawę odwiecznej boskości Jednorodzonego Syna zrodzonego z Ojca odwiecznego oraz sprawę Jego człowieczeństwa, wywodzącego się z rodu Abrahama i Dawida. Stwierdzono w nich także, że natura przybrana, pod każdym względem podobna do naszej, w tym jednym od niej różniła się, że była wolna od wszelkiego grzechu, gdyż źródłem jego nie jest natura, lecz wolna wola. Pisma te zawierały również stwierdzenie, że jest jeden Jednorodzony syn Boga, ale Jego boskość nie podlega cierpieniu, jest stała i niezmienna tak jak Ojciec, który Go zrodził, i Duch Święty. Naturę zaś podległą cierpieniu przybrał dlatego, aby skoro boska natura nie doznaje go, przez cierpienie swego ciała obdarzyć niewrażliwością na nie tych, którzy weń uwierzą.⁸ Te i inne tego rodzaju stwierdzenia zawarte były w owych pismach. My zaś, którzy byliśmy pełni podziwu dla twej mą-

⁵ Choć papież Leon rzeczywiście swoją działalnością „dodał blasku tronowi”, to dla Teodoretę ważny jest jego list dogmatyczny (*tomus ad Flavianum*) adresowany do Flawiana, gdyż wyłożone było w nim doktrynalne stanowisko papieża (PL 54, 755—779; AGO H, 2, 1, 24—33).

⁶ Jak wynika z licznych dokumentów, papież Leon Wielki prowadził energiczną walkę z manichejczykami.

⁷ Sformułowania papieża szczególnie spodobały się Teodoretowi.

⁸ Niewrażliwość na cierpienie (*apatheia*) jest wyłącznym atrybutem boskości, ale również ideałem, nieosiągalnym w ludzkich warunkach, dla ascetów.

drości w sprawach duchowych, wysławialiśmy łaską Ducha Świętego, który przemawiał waszymi ustami. Zachęcamy, prosimy, błagamy i zaklinamy Twoją Świętość, aby broniła Kościołów Bożych, nękanych przez burzę.

Gdy bowiem żywiliśmy nadzieję, że dzięki tym, których Wasza Świętość wysłała do Efezu⁹, nastanie jej kres, dostaliśmy się w jeszcze większą nawałnicę. Bo ten najsprawiedliwszy biskup [miasta] Aleksandrii¹⁰ nie zadowolił się tą bezprawną i w najwyższym stopniu krzywdzącą depozycją najświętobliwszego i najmilszego Bogu biskupa Konstantynopola, pana Flawiana, i gniewu swego nie nasycił hekatombą innych biskupów¹¹, lecz i mnie zaocznie uśmiercił podobnie swoim piórem, bez pozwania mnie przed trybunał, osądzenia w mojej obecności i zapytania, co myślę na temat wcielenia naszego Boga i Zbawiciela. A przecież nawet zabójców, złodziei okradających groby i cudzołożników sędziowie nie skazują, dopóki albo oni sami swymi zeznaniami nie potwierdzą oskarżenia, albo inni nie dostarczą przekonujących dowodów winy. Jednakże nas oddalonych o trzydzieści pięć dni marszu skazał według swego widzimisieć człowiek wychowany w prawach Bożych! I nie tylko teraz tak postąpił, lecz i w ubiegłym roku, kiedy dwóch mężów dotkniętych chorobą Apolinarego spieszenie się tam udało i ukuło przeciw nam oszczerstwo, on powstawszy pośród zgromadzenia rzucił na nas anatemę. I uczynił to mimo, że napisałem był do niego wyjaśniając, jakie są moje poglądy.¹²

Ja osobiście tym więcej boleję nad tą burzą wstrząsającą Kościołem, że sam lubię spokój. Wszak przez dwadzieścia sześć lat, dzięki waszym modlitwom, kierowałem powierzonym mi przez Boga wszechrzeczy Kościołem i ani za cza-

⁹ Trzema delegatami papieża na soborze w Efezie byli: Juliusz, biskup Pozzuoli, kapłan Renatus i diakon Hilary.

¹⁰ Tym „najsprawiedliwszym” (ironicznie) biskupem, który miał decydujący wpływ na synodzie „zbójckim” był, oczywiście, Dioskur, patriarcha Aleksandrii.

¹¹ Stało się to na posiedzeniu 22 sierpnia. Teodoretę potępiono podczas jego nieobecności po przeczytaniu kilku miejsc z jego pism. Depozycję Ireneusza synod ogłosił dlatego, że już od wiosny 448 r. cesarz nakazał mu opuścić biskupstwo. Do złożonych z urzędu należeli też Ibas, biskup Edessy, i Domnos, patriarcha Antiochii, mimo że ten ostatni na synodzie „zbójckim” podpisał się pod potępieniem swego przyjaciela Teodoreta. Flawian, biskup Konstantynopola, był pozbawiony urzędu 8 sierpnia i potraktowany tak brutalnie, że zmarł w drodze na wygnanie (ACO II, 2, 78).

¹² Por list 86 do Flawiana.

sów biskupa Wschodu, błogosławionego Teodota, ani za jego następców na stolicy antiocheńskiej nie spotkał mnie jakkolwiek zarzut, lecz za pomocą łaski Bożej wyzwoliłem z choroby Marcjona¹³ tysiąc dusz, a wielu innych z sekty Ariusza i Eunomiusza przywiodłem do Chrystusa naszego pana. Przypadło mi w udziale pełnienie pasterskiej posługi dla ośmiuset kościołów — tyle bowiem parafii liczy biskupstwo Cyru — w których, dzięki waszym modlitwom, nie ostał się ani jeden kąkol, a cała nasza trzoda została uwolniona od wszelkich błędów heretyckich. Ten, który wszystko widzi, wie, iloma kamieniami obrzucili mnie znienawidzeni heretycy, ile walk musiałem toczyć z poganami i Żydami w większości miast Wschodu oraz z wszelkimi błędami heretyckimi. Tyle wylałem potu i tyle ponosiłem trudu, żeby w końcu zostać skazanym bez sądu!

Ja jednak oczekuję wyroku waszej stolicy apostolskiej, proszę i błagam Twoją Świętość, aby udzieliła pomocy temu, który się odwołuje do waszego rzetelnego i sprawiedliwego sądu, i kazała mi przybyć do siebie w celu wykazania, że nauka moja postępuje śladami apostołów. Jestem przecież autorem dzieł napisanych dwadzieścia, osiemnaście, piętnaście i dwanaście lat temu. Jedne skierowane były przeciw zwolennikom Ariusza i Eunomiusza, drugie przeciw Żydom¹⁴ i poganom, inne przeciw magom perskim. Niektóre dotyczyły powszechnej Opatrzności, inne teologii i wcielenia Bożego. Objaśniłem, za łaską Bożą, pisma apostołów i przepowiednie proroków.¹⁵ Łatwo więc na tej podstawie stwierdzić, czy trwałem niewzruszenie przy zasadach wiary, czy też zboczyłem, od tej prostej linii. W każdym razie, błagam, nie odrzucajcie mojej prośby ani nie gardźcie człowiekiem okrytym siwizną i znieważonym po tylu poniesionych trudach.

Nade wszystko zaś błagam, abyście mnie powiadomili, czy powinienem pogodzić się z tą niesprawiedliwą depozycją czy też nie, oczekuję waszej decyzji. Jeżeli polecicie, abym przyjął ten skazujący wyrok, to tak postąpię i odtąd już nie będę się nikomu naprzykrzał, lecz czekać będę na sprawiedliwy sąd Boga i Zbawiciela naszego. Bo mnie — Pan Bóg mi świadkiem — nie chodzi ani o zaszczyty, ani o sławę, lecz tylko o to, że powstało zgorszenie, gdyż wielu lu-

¹³ Marcjonizm szerzył się szczególnie na Wschodzie, najwięcej na wsiami.

¹⁴ O zwalczaniu heretyków przez Teodoretę zob. Wstęp, s. 16.

¹⁵ O pismach egzegetycznych Teodoretę zob. Wstęp, s. 21 ns.

dzi prostych, a przede wszystkim wyrwanych przez nas z si-
deł różnych herezji, kieruje swą uwagą ku stolicy tych, któ-
rzy nas skazali i, być może, mniema, że jesteśmy herety-
kami, nie będąc w stanie należycie pojąć nauki. Że zaś pod-
czas długiego czasu trwania mojego episkopatu nie nabyłem
ani domu, ani pola, obola czy grobowca, lecz dobrowolnie
wybrałem ubóstwo i nawet odziedziczone przez nas po ro-
dzicach dobra rozdzieliłem zaraz po ich śmierci, o tym wie-
dzą wszyscy, którzy mieszkają na Wschodzie.¹⁶

Przede wszystkim zaś proszą waszą święta i Bogu miłą
głową o wspomnienie nas swoimi modlitwami. Wszystkie te
fakty podałem do wiadomości Waszej Świętości przez naj-
pobożniejszych i najmilszych Bogu kapłanów, Hypacjusza¹⁷
i Abramiusza, naszych biskupów pomocniczych oraz Alipiu-
sza, egzarchy¹⁸ mnichów zamieszkałych u nas, ponieważ wią-
zy nałożone na mnie pismem cesarskim nie pozwalają mnie
osobiście, jak zresztą i innym, udać się do was. I proszą
Waszą Świętobliwość, aby przyjąła ich po ojcowsku, łaska-
wie użyczyła im nie skalanego stronnictwami ucha i uzna-
ła mnie starego, obrzuconego oszczerstwami i bezpodstawnie
atakowanego, godnym waszego starania; nade wszystko zaś,
aby wszystkie swoje siły oddawała trosce o wiarę, przeciw
której knuje się spiski, i strzegła w Kościołach w nienaru-
szonym stanie dziedzictwa naszych ojców, i aby Wasza Świą-
tość odebrała także za to od łaskawego Pana zasłużone na-
grody.

114. *Do Andiberisa*¹

Najpobożniejszego kapłana Piotra zdobi nie tylko godność
duchowna, ale także blasku dodaje mu rozumna troska o cia-
ła. Kiedy mieszkał przez długi czas wśród nas, wszystkich
ujął statecznością swego charakteru. Otóż on, skoro dowie-

¹⁶ O sytuacji majątkowej rodziców Teodoretta zob. Wstęp, s. 5.

¹⁷ Na prośbę tego Hypacjusza Teodoret podjął się redakcji ko-
mentarza do Oktateuchu i Ksiąg Królewskich (PG 80, 76A i 528B).

¹⁸ Alipiusz jest może identyczny z Alipiuszem, który według Te-
odoretta (*Hist. rel.*, PG 82, 1336D) miał wznieść grobowiec dla swe-
go kuzyna i wielkiego mnicha Marcjana.

¹ List przypuszczalnie został napisany w końcu 449 r., gdyż treść
jego (jak i listu 115) wskazuje, że wygnanie staje się bliskie. Po
depozycji Teodoret pozostał jeszcze pewien czas na terenie swego
biskupstwa i z pewnością listy 113 — 119 powstały jeszcze w Cyrze.

dział się teraz o moim wyjeździe, postanowił opuścić Cyr. Dlatego więc polecam go Waszej Dostojności i proszę o otoczenie swoją troskliwością człowieka, który może okazać się użytecznym dla miasta, gdyż on wykonywał ten zawód, kiedy mieszkał w Aleksandrii.

15. *Do Apellesa*¹

Kiedy przypadło mi w udziale sprawować rządy w Cyrze, starałem się zewsząd ściągnąć tam przedstawicieli zawodów nieodzownych dla miasta. Zachęciłem ponadto do osiedlenia się w nim ludzi biegłych w sztuce lekarskiej. Jednym z nich jest najpobożniejszy kapłan Piotr, który wykonuje swój zawód z wielką znajomością rzeczy i ozdabia go swymi obyczajami. Jednakże teraz, gdy my udajemy się na wygnanie i miasto opuszcza wielu innych ludzi, on także postanowił stąd wyjechać. Dlatego to proszę Waszą Dostojność, by uznała go godnym swej troskliwości, gdyż on umie nieść pomoc cierpiącym i zwalczać choroby.

116. *Do Renata*¹

Doszła do nas wiadomość o tym, jak żarliwy i sprawiedliwy zapal oraz ze wszech miar słuszną i uzasadnioną otwartość okazała Twoja Świątobliwość zbijając zuchwałe wypowiedzi w Efezie. Nie tylko my zresztą dowiedzieliśmy się o tym, lecz wieść o twojej prawości rozeszła się po całej ziemi i wszyscy wysławiają twoją sprawiedliwość, gorliwość, otwartość i gromy rzucone przez was na bezprawne postęпки. A uczyniła to Twoja Świątobliwość, gdy patrzyła tylko

Nie możemy określić czy adresat był wysokim, czy podrzędnym urzędnikiem.

¹ O dacie powstania listu zob. list 114, przyp. 1. O Apellesie, który jest również adresatem listu LI, nie wiemy nic poza tym, że był urzędnikiem.

¹ O dacie listu zob. list 114, przyp. 1. Kapłan, adresat listu, był jednym z trzech delegatów papieża Leona Wielkiego wysłanych na synod w Efezie (449), lecz zmarł w drodze na wyspie Delos. Teodoret, nie wiedząc o tym, napisał do niego list wiszując mu, a może każdemu z legatów osobno, zachowania się na synodzie.

na jedną ofiarę.² A gdybyś zobaczył także tych, którzy stali się ofiarami po twoim odejściu, wstąpiłbyś chyba w ślady owego Fineesa.³ Spośród tych, którzy w następstwie tych wydarzeń zostali potępieni, mnie jednemu zabroniono listem cesarskim udać się tam i skazano mnie zaocznie.⁴ I tak po dwudziestu sześciu latach sprawowania urzędu biskupiego, po tych niezliczonych trudach, tylu walkach toczonych w obronie wiary, po doprowadzeniu do Zbawiciela świata wielu dziesiątków tysięcy heretyków wyzwolonych z pierwszego błędu⁵, pozbawiono mnie urzędu biskupiego nie bacząc ani na mój wiek, ani na siwiznę, która przyprószyła moje włosy po latach pobożnego życia. Dlatego proszę Waszą Świętość, aby przekonała najświętszego i najświętobliwszego arcybiskupa Rzymu, aby użył swej apostoelskiej władzy i nakazał, abym przybył na wasz synod. Albowiem ta święta stolica ma wiele tytułów do przewodzenia Kościołom całego świata, a nade wszystko ten, że pozostała z dala od heretyckiej zgnilizny i nie zasiadał na niej nikt mający przeciwne przekonania, lecz tylko taki, który zachował nienaruszony skarb apostoelski. My bowiem gotowi jesteśmy podporządkować się waszemu orzeczeniu, jakiegokolwiek ono będzie, ufając waszemu sprawiedliwemu sądowi. I prosimy, aby sądzono nas na podstawie naszych pism. Ułożyłem ponad trzydzieści ksiąg przeciw Ariuszowi i Eunomiuszowi, przeciw Marcjonowi, przeciw Macedoniuszowi, przeciw poganom i Żydom. Objąłem także Pismo Święte.⁶ Ktokolwiek zechce, może z łatwością przekonać się, że postępowałem śladami apostołów głosząc jednego Syna, tak jak jednego Ojca i jednego Ducha Świętego, jedno bóstwo w Trójcy, jedno królestwo, jedną władzę, wieczność, niezmienność, wolność od cierpienia, jedną wolę, doskonałą boskość naszego Pana Jezusa Chrystusa. Jego doskonałe człowieczeństwo przybrane dla naszego zbawienia i wydane za nas na śmierć. Nie znam innego Syna człowieczego, ani innego Syna Bożego, lecz te-

² Depozycja Flawiana została ogłoszona na pierwszej sesji synodu, natomiast depozycja Ibas, Ireneusza, Teodoret i Domnosa dopiero 22 sierpnia, kiedy legatów już może nie było w Efezie. W każdym razie nie brali oni udziału w posiedzeniu.

³ Zob. Lb 25, 1—12.

⁴ Teodoret nie mógł być obecny, ponieważ nie wolno mu było oddalać się poza granice biskupstwa, Ibas zaś był uwięziony, co bardzo osłabiło delegację syryjską.

⁵ O swoich sukcesach na tym polu Teodoret szerzej wypowiada się w liście 113.

⁶ O działalności pisarskiej autora listów zob. Wstęp, s. 18 ns.

go samego Syna Bożego i Boga zrodzonego z Boga, Syna człowieka z powodu przyjęcia z rodu Abrahama i Dawida postaci sługi.⁷ Takich i podobnych prawd stale nauczam. Znalazłem je także w pismach najświętszego i najświętobliwszego arcybiskupa Rzymu, mojego pana Leona,⁸ i wielbiłem Pana wszechrzeczy, że pozostaję w zgodności z jego nauką apostołską. Przyjmijcie tedy, błagam, moją prośbę i nie zachowujcie się obojętnie względem człowieka cierpiącego krzywdę. Dlatego wysłałem do Waszej Pobożności najmilszych Bogu kapłanów, Hypacjusza i Abramiusza, naszych biskupów pomocniczych, oraz Alipiusza⁹, egzarchę mieszkających u nas mnichów, ludzi opromienionych pięknym życiem i zdolnych dokładnie słowami przedstawić wam sytuację mojej marnej osoby.

117. *Do Florencjusza, biskupa*¹

Nie opuściła zupełnie rodzaju ludzkiego łaska Boga i Zbawiciela naszego, ponieważ pozostawiła nam Waszą Świętość jako nasienie, abyśmy nie byli jak Sodomia i nie stali się podobni do Gomory.² Myśl ta chroni nas przed zupełnym upadkiem skłaniając nas do czekania, aż skończy się ta sroga burza. Dlatego wysłaliśmy do Waszej Świętości najmilszych Bogu kapłanów, biskupów pomocniczych Hypacjusza i Abramiusza wraz z egzarchą naszych mnichów Alipiuszem³, abyście położyli kres nieszczęściu, które zważyło się na Kościoły Wschodu.⁴ A przede wszystkim umocnijcie wiarę, która od początku została nam przekazana przez świętych apostołów, napiętnujcie herezję, która podniosła głowę, i wystąpcie otwarcie przeciw tym, którzy ośmielają się wypaczać posłannictwo wcielenia.⁵ Następnie weźcie też w obronę tych, co walczą za wiarę. Bo to właśnie obrona wiary apostoł-

⁷ Por. Flp 2, 7.

⁸ Chodzi o pismo dogmatyczne znane jako „Tom do Flawiana” (*Tomus ad Flavianum*).

⁹ O Hypacjuszu i Alipiuszu zob. list 113, przyp. 17 i 18.

¹ O dacie powstania listu zob. list 114, przyp. 1.

² Por. Rdz 19, 23—29.

³ Już wymienieni jako doręczyciele listów 113 i 116.

⁴ Teodoret ma na myśli decyzje o depozycji biskupów na synodzie w Efezie (449).

⁵ O znaczeniu greckiego wyrazu „oekonomia” zob. list XLVII, Przyp. 7.

skiej spowodowała, najświętszy przyjacielu, że dokonano na nas tego niesprawiedliwego mordu, gdyż nie chcieliśmy odstąpić od prawdy nauki ewangelicznej. Godzi się tedy, by Wasza Świątobliwość nie pozostawała obojętną, gdy skazuje się bezprawnie ludzi, którzy wyznają takie jak my poglądy, na wygnanie, lecz zagroziła drogę krzywdzie udzielając sprawiedliwej pomocy i pouczyła ośmielających się zuchwale występować przeciw prawdzie, że nie wszystko wolno czynić tym, którzy usiłują bezkarnie czynić, cokolwiek im się podoba.⁶

118. *Do archidiakona Rzymu*¹

Okropna burza rozszalała się nad naszymi Kościołami, lecz ci, którzy trwają przy wierze apostoelskiej, znajdują w osobie Waszej Świętości łatwo dostępną i zaciszną przystań. Nie tylko bowiem walczyacie w obronie nauki ewangelicznej, ale też wobec krzywdy, którą nam wyrządzono, żywicie głęboką odrazę. Chociaż mieszkamy od nich daleko, gdyż oddziela nas przestrzeń trzydziestu pięciu dni marszu, jednakowi najsprawiedliwsi sędziowie skazali nas według swego widzimisie, odstąpili od nauki panującej w Kościołach od przyjścia Boga, Zbawiciela naszego, aż do dnia dzisiejszego, a wprowadzili jakąś inną, fałszywą, całkowicie sprzeczną z tradycją apostołów, i otwarcie walczą z tymi, którzy wiernie trwają przy dawnym nauczaniu. Racz tedy, najmilszy Bogu przyjacielu, rozbudzić zapał najświętszego i najświętobliwszego arcybiskupa [Rzymu], aby także Kościoły Wschodu znalazły się pod skrzydłami waszej troskliwości.² Przede wszystkim zaś racz podjąć walkę za wiarę przekazaną nam od początku przez świętych apostołów i strzec w nienaruszonym stanie dziedzictwa naszych ojców, rozproszyc chmurę, która zawisała nad naszymi głowami i sprawić, żeby zamiast ciemnej nocy ukazało się pogodne niebo, oraz odeprzeć cios, jakim niesprawiedliwie nas ugodzono. Wszak godzi się, aby Twoja Świątobliwość dodała do innych swoich wspaniałych czynów także gorliwość w tej sprawie.

⁶ Teodoret domaga się pomocy w obronie wiary i przeciwstawienia się krzywdzie wyrządzonej wskutek decyzji synodu.

¹ Co do daty napisania listu zob. list 114, przyp. 1. Nie wiemy, kim był ten archidiakon rzymski.

² O prymacie biskupa Rzymu w Kościele Teodoret pisze też na początku listu 113.

119. *Do Anatola, patrycjusza*¹

Wasza Wysokość dobrze wie, co uczynili w Efezie owi najsprawiedliwsi sędziowie, głos ich bowiem rozszedł się po całej ziemi i aż na krańce świata ich bardzo słuszny wyrok.² Czy jest taki Kościół, który ominęła burza, jaka tutaj się rozpętała? Jedni dopuścili się niesprawiedliwości, drudzy stali się jej ofiarami. Ci zaś, którzy ani jej nie doświadczyli, ani nie popełnili, współczują cierpiącym krzywdę i boleją nad jej sprawcami, gdyż oni z całym okrucieństwem i wbrew wszelkim prawom Boskim i ludzkim zabili własne członki. Przecież jeżeli przyłapie się złodziei na gorącym uczynku, najpierw sędziowie ich sądzą, a potem dopiero karę im wymierzają. Tak samo morderców, włamywaczy do grobów i winnych czynów cudzołożnych najpierw stawiają przed trybunałem i" każą oskarżycielom przygotować akt oskarżenia, badają intencje świadków, w celu przekonania się, czy nie składają zeznań dla przypodobania się oskarżycielom albo czy nie są wrogo usposobieni do oskarżonych, i do tego jeszcze żądają obrony przed zarzutami oskarżycieli. I tak dzieje się dwa, trzy, a niekiedy nawet cztery razy. I dopiero wtedy wydają wyrok, gdy już dociekli, ile jest prawdy w wypowiedziach jednych i drugich. A jak owi ludzie sprawowali sąd nad innymi, nie powiem nic, aby nie wydało się, że przekraczam miarę i za bardzo zajmuję się cudzymi sprawami.³ Ale o sobie samym muszę mówić, gdyż przynagła mnie do tego wyrządzenie mi ciężkiej krzywdy. Kiedy bowiem zamknięto mnie tutaj dekretem cesarskim⁴, zakazującym mi oddalać się poza granice miasta, w którym jestem pasterzem, oni zwołali zebranie przeciwko mnie i skazali człowieka oddalonego od nich o trzydzieści pięć dni marszu. Jednakże Bóg wszechrzeczy rzekł do patriarchy Abrahama: „Krzyk Sodomy i Gomory podniósł się ku mnie, a występki stały się zbyt ciężkie. Zstąpię i obaczę, czy według krzyku ich, który mię doszedł, grzech dokonał się, czy też nie, abym

¹ List powstał niedługo po synodzie „zbójeckim”, gdyż biskup Cyru obawia się, jak wskazuje ostatnie zdanie, skazania na wygnanie. O patrycjuszu Anatolu zob. list 45, przyp. 1.

² Por. Ps 18, 5. Ironiczne użycie słów, które św. Paweł zastosował do apostołów (Rz 10, 18).

³ Teodoret oczekuje dla siebie więcej życzliwości od Anatola jako swego przyjaciela i dlatego o innych biskupach woli nie mówić.

⁴ List cesarza przed soborem (por. list 116, przyp. 4).

wiedział".⁵ Znał jednak dobrze podłość tych ludzi, lecz pomimo to rzekł: „Zstąpią i zobaczą”, pouczając nas w ten sposób, żeby czekać, aż sprawdzi się fakty. Ci natomiast ani nie wezwali nas przed trybunał, ani nie słyszeli mojego głosu, ani nie wyrazili chęci, by dowiedzieć się od nas, jakie są nasze przekonania, lecz wydali nas na pastwę złości wrogów prawdy.

Co do mnie, to ja lubię spokojną samotność, szczególnie w obecnych warunkach, gdy u wielu nauka apostołów uległa wypaczeniu i nowa herezja⁶ podniosła głowę. Aby jednak ktoś z tych, którzy nas nie znają, nie uwierzył w prawdziwość wysuwanych przeciwko nam oszczerczych zarzutów i nie zgorszył się nabierając przekonania, że hołdujemy poglądom przeciwnym nauce ewangelicznej, błagam Waszą Dostojność o wyjednanie u zwycięskiego pana⁷ tej łaski, bym mógł udać się na Zachód i stanąć przed sądem tamtejszych najmilszych Bogu i najświętszych biskupów, i jeśli by przekonano się, że bodaj na jotę odступujemy od zasad wiary, to niechby mnie wrzucono w sam środek otchłani morskiej. Jeśli by on nie przyjął nawet takiej prośby z waszej strony, to niech przynajmniej pozwoli mi zamieszkać w naszym klasztorze, który znajduje się w odległości stu dwudziestu mil od Cyru, siedemdziesięciu pięciu od Antiochii i trzech od Apamei.⁸ Proszę o spełnienie za pośrednictwem Waszej Wysokości przede wszystkim tej pierwszej prośby, a gdyby to było niemożliwe, to przynajmniej tej drugiej.⁹ Zawsze zachowujemy w naszych myślach i słowach pamięć o Waszej Dostojności, prosząc Pana Potęg, aby nagroził ją dobrodziejstwami w tym i w przyszłym życiu. Czuję się zmuszony to napisać, gdyż jak doszły mnie słuchy, niektórzy przemyślują nad tym, aby mnie nawet stąd wygnać.

⁵ Rdz 18, 20—21.

⁶ Monofizytyzm.

⁷ To znaczy u cesarza.

⁸ Z określenia „w naszym klasztorze” można wnosić, że Teodoret, nim został biskupem, był mnichem w klasztorze koło Apamei. Jako lokalizację jego przyjmuje się Nicertę obok tego miasta. Milla rzymska (miliarium, lub milia passuum, w skrócie milia wynosi 1478 m.

⁹ Być może Interwencja Anatola (o którą Teodoret prosił w liście 119) sprawiła, że spełniło się jego drugie życzenie, na co zdają się wskazywać listy 123 i 126.

120. *Do Lupicjusza*¹

Myślę, że te niesprawiedliwe i bezpodstawne ciosy, jakie nam zadano, budzą nienawistne uczucia nawet u wrogów prawdy. Ale o wiele bardziej — co jest naturalne — ta nowa i niesłychana tragedia martwi synów wiary, wśród których Wasza Dostojność zajmuje pierwsze miejsce. Godzi się tedy, by ci co bardziej nad tym boleją, okazali więcej starania i zapału w dążeniu do położenia kresu bezbożnym i bezprawnym postępkom i doprowadzenia zagrożonego rozdarcie ciała Kościoła do dawnej harmonii. Z tego właśnie względu proszę Waszą Wysokość, by traktowała obecną chwilę jak okazję do duchowego wzbogacenia się i zapał swój skierowała ku obronie wiary, a w zamian otrzymała od szczodrobliwego Pana dar najtroskliwszej opieki w tym życiu i Królestwo Niebieskie w przyszłym.

121. *Do Anatola, patrycjusza*¹

Pan, który wszystko widzi i wszystkim kieruje, ukazał zarówno apostołską prawdę naszej nauki, jak i fałsz wymyślanych przeciw nam kalumnii. Albowiem pisma najmilszego Bogu i najświętobliwszego arcybiskupa wielkiego Rzymu, pana Leona², skierowane do świętej pamięci Flawiana i innych biskupów zgromadzonych w Efezie, są najzupełniej zgodne z tym, cośmy sami pisali i zawsze głosili w kościołach. Toteż jak tylko je przeczytałem, wielbiłem łaskawego Pana za to, że nie opuścił zupełnie Kościołów, lecz strzegł iskry prawdziwej wiary, a raczej nie iskry, lecz potężnej głowni, zdolnej ogarnąć i oświecić całą ziemię. Prawdą bowiem jest, że w pismach swoich zachował on ducha apostołskiego i znaleźliśmy w nich naukę świętych i błogosławionych proroków, apostołów, tych, co po nich głosili Ewangelię i, naturalnie, zgromadzonych w Nicei Ojców świętych. Oświadczamy, że trwamy w wierności tej nauce, a tych,

¹ Listy 120—132 powstały między październikiem 449 a sierpniem 450 r., gdyż zaraz po śmierci Teodozjusza Teodoret staje się sam oskarżycielem. Lupicjusz jest prawdopodobnie identyczny z Lupicinusem, adresatem listu 90 (zob. przyp. L).

¹ O patrycjuszu Anatolu zob. list 45, przyp. 1.

² Listy papieża, św. Leona Wielkiego zabrali z sobą na Wschód jego legaci.

którzy wyznają jakieś inne przeciwstawne jej poglądy, oskarżamy o bezbożność. Dołączam do mojego listu jeden z tych, które on wysłał do Efezu, aby Wasza Szlachetność przeczytawszy go, przypomniała sobie to, cośmy po wielokroć razy głosili w kościołach, przekonała się o zgodności z sobą tych nauk i zapalała nienawiścią do głosicieli kłamstwa i twórców nowej herezji sprzecznej z tym, czego nau czali apostołowie.

122. *Do Uraniusza, biskupa Emesy*¹

To, że nas, połączonych sercem, połączyły także listy, wielce nas uradowało. Wszelako nie pojęliśmy słów: „Czyż nie takie są słowa moje?”² Jeżeli zostały one wypowiedziane jedynie jako zwrot powitalny, to nie sprawia nam to wyrażenie przykrości. Jeżeli natomiast ma ono przypominać radę, nakłaniającą do milczenia i tak zwanej roztropności³, to dziękujemy za to, lecz nie przyjmujemy takiej zachęty. Święty Apostoł nakazuje bowiem coś wręcz przeciwnego: „Nastawaj w porę, nie w porę.”⁴ Pan zaś do tego samego herolda mówi: „Przemawiaj i nie milcz!”⁵ A do Izajasza: „Krzycz na całe gardło, nie przestawaj”⁶, a do Mojżesza: „Zstąp na dół i oświadczyć ludowi”.⁷ I tak samo też do Ezechiela: „Dałem cię na stróża domowi izraelskiemu i stanie się to, jeśli nie oznajmisz tego bezbożnemu”⁸ i tak dalej — byłoby rzeczą zbędną przytaczać dalsze cytaty temu, który je zna. Dlatego nie tylko nie żałujemy tego, że występowaliśmy

¹ List ten, jak i list 123, powstał przed lipcem 450 r. Uraniusz, do którego jest adresowany także list 123, został jako następca Pompejana wyniesiony na stolicę w Emesie w niezbyt przyjemnych okolicznościach. W chwili jego intronizacji biskupi Fenicji libańskiej, do których należała Emesa, wybrali biskupem niejakiego Piotra. Uraniusz, gdy wybuchł bunt przeciw niemu, musiał się nawet schronić do swego przyjaciela, biskupa Cyru.

² List 122 jest odpowiedzią na dwa listy Uraniusza, w których ten doradzał Teodoretowi zachowanie roztropności nie bez pewnej przygany.

³ Po grecku „oekonomia” — tu w znaczeniu czynienia ustępstw zamiast pozostawiania wiernym zasadom.

⁴ 2 Tm 4, 2.

⁵ Dz 18, 9.

⁶ Iz 58, 1.

⁷ Wj 19, 21.

⁸ Ez 3, 17 (cytat niedokładny).

otwarcie, ale jesteśmy pełni radości i wesela i sławimy Te-go, który uznał nas za godnych tych cierpień i nawet wzywaliśmy przyjaciół, by stanęli do tych samych zapasów. Jeżeli istotnie pewni są, że my nie trzymamy się wiernie linii wiary apostołskiej, lecz zbaczamy od niej bądź w prawo, bądź w lewo, to niechaj nas nienawidzą i staną w rzędzie tych, którzy nas zwalczają. Jeżeli jednak sami potwierdzają, że nauka nasza zgodna jest z tym, co podaje Ewangelia, to wołamy do nich: „Stańcie i wy [do walki] przepasawszy biodra wasze prawdą i obuwszy nogi w gotowość [głoszenia] dobrej nowiny o pokoju”⁹ i tak dalej. Cnota bowiem obejmuje — jak mówią — nie tylko powściągliwość, sprawiedliwość i roztropność, lecz także męstwo, dzięki któremu tamte rozkwitają. Sprawiedliwość bowiem prowadząc wojnę z niesprawiedliwością potrzebuje męstwa jako sprzymierzeńca, a powściągliwość mając je na swoje usługi¹⁰ zwycięża nie-pohamowanie. Dlatego to Bóg wszechrzeczy powiedział do proroka: „A mój sprawiedliwy z wiary żyć będzie i jeśli się cofnie, nie upodoba sobie dusza moja w nim”.¹¹ Tchórzostwo zaś nazwał małodusznością.¹² Trwaj więc, drogi przyjacielu, przy nauce apostołskiej. „Jeszcze bowiem za krótką, za bardzo krótką chwilę przyjdzie Ten, który ma nadejść, i nie spóźni się”¹³ i „odda każdemu według uczynków jego”¹⁴, „przemija bowiem postać tego świata”¹⁵ i ujawniona zostanie prawda czynów.

123. *Do tego samego*¹

Długi i miły był twój list i ukazał, jak gorąca i szczerą jest twoja miłość. Toteż sprawił mi tak wielką radość, że bynajmniej nie żałuję, iż dopatrywałem się innego sensu na

⁹ Ef 6, 14—15 (cytat niepełny).

¹⁰ O cnocie i jej składnikach zob. *De Providentia* VI (PG 83, 645—648).

¹¹ Hbr 10, 38 (Ha 2, 4).

¹² Por. Hbr 10, 39.

¹³ Hbr 10, 37.

¹⁴ Rz 2, 6.

¹⁵ 1 Kor 7, 31.

¹ O czasie powstania listu zob. list 122, przyp. 1. Po otrzymaniu listu od biskupa Cyru Uraniusz wyjaśnił, jak należy pojmować to, co napisał poprzednio, co Teodoretowi wyraźnie sprawiło radość.

początku twojego poprzedniego listu. Albowiem niezrozumienie jego odsłoniło mi skarb braterskiej miłości, ujawniło czystość wiary i gorliwe oddanie sprawie religijnej prawowierności. Rozdzieliliśmy między siebie słowa i udreki proroka: Twojej Świątobliwości przypadły słowa, my natomiast miotani jesteśmy nawałnicami i bałwanami i wołamy razem z owym mężem do tych, co wiosłami popychają statek: „ci, którzy wiążą się z marnością i kłamstwem, miłosierdzie swoje opuszczają”.² Lecz może jego i nasz Pan pozwoli i nam wynurzyć się i ujść przed wielorybem. Gdyby jednak burza nadal szalała, spodziewamy się nawet w tych okolicznościach doświadczyć łaskowości Bożej i praktycznie przekonać się, że moc Jego w słabości w pełni się ukazuje.³ On bowiem same niebezpieczeństwa dostosował do naszej słabości.⁴ Bo gdy owego boskiego proroka rzucili do morza wszyscy, którzy z nim płynęli⁵, to mnie dał pocieszenie w słowach Twojej Świątobliwości jako też najmiłszych Bogu mężów. Im, jak również Twojej Pobożności, życzę osiągnięcia łaski podziwu godnego Onezyfora za to, że nie wstydziliście się mojego łańcucha⁶, lecz współuczestniczyliście z nami w utrapieniach, które znosimy dla wiary. W każdym razie wiedz o tym, że nie przyjąłem darów, jakie przysłali mi inni najmiłsi Bogu biskupi. Nie, żebym — broń Boże — pogardzał osobami ofiarodawców, ale z tej przyczyny, że dotychczas konieczną żywność otrzymywałem od Tego, który nawet krukowi dostarcza jej w obfitości.⁷ Jeżeli nie postąpiłem tak samo względem Twojej Pobożności to dlatego, że naprawdę gorąca miłość wzięła górę nad postanowieniem, przy którym dotąd trwałem. Że zaś od czasu, kiedy ożywiły się wzajemne stosunki między nami, także płomień miłości bardziej się rozpałił, twoja Bogu miła dusza może być o tym przekonana.⁸

² Jn 2, 9.

³ Por. 2 Kor 12, 9.

⁴ Por. 1 Kor 10, 13.

⁵ Por. Jn 1, 15.

⁶ Por. 2 Tm 1, 16—18.

⁷ Por. Mt 6, 26; Łk 12, 24.

⁸ Jest to aluzja do gościnności, jaką Teodoret okazał Uraniuszowi, którego okoliczności zmusiły do szukania schronienia u biskupa Cyru.

124. *Do Marony, prawnika*¹

Ja także boleję nad nieszczęściami, które nękają Kościoły i biadam nad zamętem, w którym są one pogrążone. Osobiście cieszę się, że wolny jestem od niepokojów i zażywam drogiego nam spokoju. Jednakże ci, o których Twoja Światłość powiedziała, że jeszcze teraz dopuszczają się niesprawiedliwości, niedługo odbiorą karę za występne czyny, które obecnie ośmielają się popełniać. Pan wszechrzeczy bowiem wszystkim rządzi podług miary i wagi i kiedy niektórzy popadają w nadmiar nieprawości, już nie zwleka, lecz sędzi i wymierza karę. Przewidując to prosimy ich o położenie kresu swemu niepohamowaniu, abyśmy nie musieli płakać także nad nimi patrząc, jak będą cierpieć karę. Nieustannie wspominamy Waszą Wspaniałość i błagamy naszego wspólnego Pana, aby dom wasz napełnił błogosławieństwem.

125 (CXLVII). *Do Jana, biskupa Germanikei*¹

Na pierwszy list Twojej Świątobliwości odpowiedziałem natychmiast po jego otrzymaniu. Co się zaś tyczy widoków na przyszłość, to nie można spodziewać się niczego dobrego. Wydaje mi się, że jest to preludium do ogólnego odstępstwa. Ci bowiem, którzy ubolewają nad postępami, wymuszonymi, jak twierdzą w Efezie, bynajmniej nie żałują tego, lecz trwają przy bezprawnie podjętych decyzjach, na które się poważyli, i na tej podstawie wnoszą gmach niesprawiedliwości i bezbożności, podczas gdy inni ani nie doradzają im, by potępiłi swoje zuchwałe postępkę, ani nie unikają związków z tymi, którzy dopuścili się bezprawia. Cóż zatem może skłaniać do tego, żeby można było spodzie-

¹ List najprawdopodobniej powstał na wygnaniu (w czasie między październikiem 449 a sierpniem 450), gdyż autor jego cieszy się ze spokoju i łączność ze światem zdaje się utrzymywać tylko w drodze korespondencji. O Maranie zob. list 67, przyp. 1.

¹ Od tego listu zaczyna się podwójna numeracja, gdyż list ten ma w rękopisie nr 125, a w uzupełnieniu Garniera do wydania Sirmonda (który ten list opuścił) i w PG CXLVII. List został napisany, jak i listy 124 i 126, przed śmiercią cesarza Teodozjusza, która nastąpiła 28 lipca 450 r. Germanikea położona w północnej części Eufratezji należała do tej samej prowincji co Cyr. Jan, piastujący godność biskupa Germaikei od 431 r., był wiernym przyjacielem Teodoreta i nie brał udziału w synodzie „zbójckim”.

wać się czegoś lepszego? Bo jeżeli uznali to, co zaszło, za słuszne i dobre, to mieli rację trwając przy tym, co sami zaaprobowali. Jeśli natomiast doszło do tego — jak sami oświadczają — wskutek przymusu i gwałtu, to dlaczego nie odwołują tego, co uczynili wbrew prawu, i bardzo krótkotrwałą terażniejszość postawili ponad przyszłością? Dlaczegoż zatem otwarcie kłamią i twierdzą, że niczego nowego nie wprowadzono do nauki? Za jakie zbrodnie i czary mnie wygnano? Jakich to czynów cudzołożnych dopuścił się ten drugi? Do jakich grobów włamał się ktoś inny? Jest nawet dla pogan oczywiste, że mnie i innych wygnano z przyczyny naszych przekonań. Wszak owi znakomici mężowie złożyli z urzędu pana Domnosa za to, że nie podpisał rozdziałów, które oni nazwali godnymi wszelkiej pochwały i którym, jak zapewnniają, pozostają wierni? Ja sam czytałem ich oświadczenie: mnie skazali na banicję jako wodza herezji i tak samo, dla tej samej przyczyny wygnali innych. A że według ich pojmowania Zbawiciel ustanowił cnotę praktyczną² raczej dla Hamaksobiów³, jasno świadczą o tym same fakty. Przecież niektórzy przedłożyli przeciwko Kandydianowi z Pizydii⁴ pamflety, w których oskarża się go o popełnienie mnóstwa czynów cudzołożnych i innych występków. Przewodniczący soboru⁵ miał powiedzieć: „Jeżeli oskarżacie go z powodu jego poglądów, przyjmujemy te pamflety, ale nie zebraliśmy się po to, żeby sądzić za cudzołóstwo”. Właśnie dlatego polecono wygnanym przez sobór na Wschodzie Ateniuszowi i Atanazemu⁶ powrócić do swoich Kościołów. Jakby Zbawiciel nasz nie ustanowił żadnego prawa odnoszącego się do sposobu życia, lecz tylko nakazał strzec nauki, którą zresztą ci tak mądrzy ludzie bardziej niż inni wypaczyli. Niechaj więc nie kpią z nas i nie starają się ukryć swej bezbożności, którą potwierdzili zarówno słowem jak i czynem. Jeśli inaczej rzeczy się mają, to niechaj nam powiedzą, jakie są przyczyny ich zbrodni, niech oświadczą na piśmie,

² O tej cnotcie praktycznej zob. dzieło Teodoreta: *Graecarum affectionum curatio* XII w cyt. wydaniu polskim *Leczenie chorób hellenizmu*, s. 251—271.

³ Wyrazem tym oznaczano lud scytyjski (por. Teodoret, *Interpretatio in psalmos* 48, 3, PG 80, 1220 A7) i tekst można tłumaczyć: „dla barbarzyńców”.

⁴ Skądinąd nie znany.

⁵ Dioskur.

⁶ Atanazy z Perre potępiony na synodzie w Antiochii powrócił w 449 r. na stolicę biskupią po złożeniu z urzędu w tym roku w Efezie Sabiniana, adresata listu 127.

że w naszym Zbawicielu istnieją dwie różne natury, które nie zlały się z sobą, kiedy nastąpiło ich zjednoczenie się. Niech wyznają, że i po zjednoczeniu natura boska i ludzka pozostały nie zmienione. Wszak nie można szydzić z Boga.⁷ Niech wreszcie teraz odrzucą trzy rozdziały, które wiele razy potępili, a obecnie w Efezie uznali. Niech nie próbują fałszywymi słowami wywieść w pole Twojej Świątobliwości. Chwalili to, co głosiłem w Antiochii, i wtedy, kiedy byli braćmi i potem, kiedy byli lektorami i kiedy zostali wyświęceni na diakonów, kapłanów i biskupów. A gdy przestałem przemawiać, brali mnie w ramiona i całowali w głowę, piersi i po rakach, a niektórzy z nich obejmowali nawet moje kolana nazywając naukę naszą apostołską.⁸ I tę właśnie naukę teraz publicznie potępili i ją wyklęli. Mnie zaś, którego nazywali światłem nie tylko Wschodu, lecz całej ziemi zamieszkaney, skazali na banicję i gdyby to od nich zależało, nawet chleba byłbym pozbawiony. Posunęli się bowiem tak daleko, że obłożyli anatema tych, którzy pozostają w kontakcie ze mną, podczas gdy tego człowieka, którego niedawno pozbawili urzędu pod zarzutem, że wyznaje poglądy Walentyna i Apolinarego, ogłosili zwycięzcą wiary, padali do jego stóp, prosili o przebaczenie i nazywali go ojcem duchowym.⁹ Jakież polipy tak zmieniają barwę, by upodobnić się do skał, albo kameleony swój kolor podług liści, jak ci swoje poglądy stosownie do okoliczności? My natomiast oddajemy im tron, godności i krótkotrwałe przyjemności, ponieważ trwając wiernie przy nauce apostołów jesteśmy gotowi znosić te okropne, za jakie się je uważa, wygnania, mając w sądzie Pana wystarczającą pociechę. Żywimy bowiem nadzieję, że z powodu tej krzywdy Pan odpuści nam wiele naszych grzechów. Twoją zaś Świątobliwość proszę, by wystrzegą się związków z heretykami i starała się skłonić ich do potępienia tego, co uczynili, a jeśli tak nie postąpią, unikać ich jak zdrajców wiary. Nie stawiam Twojej Pobożności zarzutu, że wyczekiwała do tego czasu, aby przekonać się, czy w tej burzy nie nastąpi jakaś odmiana. Ale po wyborze biskupa Wschodu jasno okaże się, co kto my-

⁷ Por. Ga 6, 7.

⁸ Taką samą aluzję do tego, jak słuchacze w Antiochii przyjmowali jego kazania, znajdujemy w liście 83.

⁹ Eutychesa, potępionego w listopadzie 448 r. na synodzie w Konstantynopolu i zrehabilitowanego na synodzie w 449 r. (ACO II, 1, 1, 182—183), „ojcem duchownym” nazywano nie ze względu na naukę, jaką on głosił, lecz na jego ascetyczne i uduchowione życie.

śli.¹⁰ Racz, panie, modlić się za nas, ponieważ dziś więcej niż kiedykolwiek potrzeba nam twojej pomocy, byśmy mogli oprzeć się temu, co się przeciwko nam gotuje.

126 (CXXV). *Do Aftoniusza, Teodoryta, Nonnosa, Scylacjusza, Aftoniusza, Jana urzędników z Zeugmy*¹

Jak dowiedziałem się, wiara wasza jest mocna i niezachwiana, co napełniło serce moje niezmierną radością. Bo jeżeli my, którzy czcimy odwieczną Trójcę, stanowimy jedno ciało, to jest rzeczą zupełnie naturalną, że gdy jedne członki są zdrowe, to współweselą się z nimi pozostałe. Tak właśnie powiada też święty Apostoł: „Gdy jednemu członkowi okazywane jest poszanowanie, współweselą się wszystkie członki”.² Przeto ja raduję się razem z wami, ponieważ walczyacie za naukę apostołską i naśladujecie owego sławnego Nabota³, lecz w ważniejszych sprawach. Tamten bowiem poniósł najzupełniej niesprawiedliwą śmierć broniąc swojej winnicy, ponieważ nie chciał zrezygnować z dziedzictwa swoich ojców. Wy natomiast walczyacie nie o winnice, lecz o święte zasady wiary i odrzucacie tę nową zwodniczą herezję, która mać czystość nauki ewangelicznej, i nie godzicie się ani na zmniejszenie, ani na zwiększenie liczby osób Trójcy Przenajświętszej. Zmniejszają ją zaś ci, którzy cierpienie przypisują naturze boskiej, a zwiększają ci, co ośmielają się wprowadzać drugiego Syna. Wy natomiast wierzycie w jednego Syna Jednorodzonego tak jak w jednego Ojca i w jednego Ducha Świętego. We wcielonym Synu Jednorodzonym widzicie przybraną naturę, którą On wziął od nas, aby ją za nas ofiarować. Albowiem zaprzeczenie jej przekreśla możliwość naszego zbawienia. Bo jeżeli boska natura Jed-

¹⁰ Wbrew protestom papieża św. Leona Wielkiego i interwencji Walentyniana III (425—455), jego matki Placydii oraz żony Eudoksji, cesarz Wschodu Teodozjusz II przyjąwszy istniejący stan faktyczny poobsadzał wakansy biskupie. Wówczas miejsce na stolicy antiocheńskiej po Domnosie zajął Maksym.

¹ Czas powstania listu — połowa 450 r. O Zeugmie zob. list VIII, przyp. 1. Adresaci listu są członkami rady miejskiej (dekurionami). Poza tym nic o nich nie wiemy.

² 1 Kor 12, 26.

³ Por. 3 Kil 21, 1—16.

norodzonego nie podlega cierpieniu — Trójca jest z natury poza cierpieniem — a my nie uznamy cierpienia pochodzącego z natury, to nie ma sensu mówić o cierpieniu, którego nie było. Jeśli bowiem nie ma podmiotu doznającego cierpienia, to jakże mogłoby istnieć cierpienie? Przecież my głosimy, że natura boska nie podlega cierpieniu, i co do tego owi ludzie mają niemal identyczne z nami poglądy. Jakże więc mogłoby istnieć cierpienie, gdy nie ma istoty mogącej cierpieć? W takim razie ta wielka tajemnica wcielenia musiałaby okazać się czymś pozornym, złudą, a nie realnością. Twórcami takiego mitu są Walentyn, Bardezanes, Marcjon i Manes.⁴ Natomiast nauka podawana od początku Kościołom zna, nawet po wcieleniu, tylko jednego Syna, Pana naszego Jezusa Chrystusa i głosi, że on był Bogiem przed wiekami, a stał się człowiekiem w końcu czasów. Stał się zaś nim przez przyjęcie ludzkiej, a nie przez zmianę natury boskiej. Gdyby bowiem natura boska doznała zmiany na ludzką, nie pozostałaby tym, czym była; jeżeli zaś nie jest tym, czym była, to zwolennicy tej doktryny niesłusznie nazywają Go [Chrystusa] Bogiem. My natomiast wiemy, że Jednorodzony Syn Boga, jako Bóg i Syn prawdziwego Boga, jest niezmienny. Wszak dowiedzieliśmy się z Pisma Świętego, że chociaż istniał w postaci Bożej, przyjął postać sługi⁵ i wybrał sobie ród Abrahama, lecz nie przemienił się w potomka Abrahama, i tak jak my przyjął ciało, krew i duszę nieśmiertelną i nieskazitelną. Zachowawszy ten stan ofiarował swoje niewinne ciało za grzeszne ciała, a za dusze — swoją, wolną od jakiegokolwiek skazy. Dlatego to mamy nadzieję, że nastąpi powszechne zmartwychwstanie, gdyż z pewnością ród ludzki będzie uczestniczyć w pierwocinach. Bo jak przez Adama otrzymaliśmy udział w śmierci, tak przez Jezusa Chrystusa będziemy mieć udział w życiu. Uczy nas o tym zupełnie jasno Apostoł: „Tymczasem jednak Chrystus zmartwychwstał jako pierwszy spośród tych, co pomarli. Ponieważ bowiem przez człowieka [przyszła] śmierć, przez Człowieka też [dokona się] zmartwychwstanie. I jak w Adamie wszyscy umierają, tak też w Chrystusie wszyscy będą ożywieni”.⁶ Piszę to nie dla pouczenia, lecz gwoli przypomnienia, i choć starałem się napisać krótko, przekroczyłem. —

⁴ O wymienionych heretykach zob. list 104 do Flawiana, przyp. 10. O Marcjonie także listy 81, 113, 146.

⁵ Por. Flp 2, 6—7.

⁶ 1 Kor 15, 20—22.

jak mi się zdaje — ramy listu. Pobudził mnie do napisania go najpobożniejszy i najmiłszy Bogu kapłan i archimandryta Mekimas, którego prawo miłości skłoniło do odbycia tak długiej podróży. Opowiedział on nam o gorliwości Waszych Wspaniałości i prosił, aby ją jeszcze podsycić naszymi listami. Toteż ja przychyliwszy się do jego prośby napisałem ten list i proszę Pana wszechrzeczy, aby zachował was w wierze i pozwolił wam odnieść triumf nad tym, który przesiewa przez sito.⁷

127 (CXXVI). *Do Sabiniana, biskupa*¹

Pochwaliłem Twoją Świątobliwość za to, że opuściła ten zniechęcony tron biskupi, który dawniej otoczony był szacunkiem, a teraz stał się pośmiewiskiem, bo myśmy wystawili go na sprzedaż. Natomiast zdziwiłem się, gdy się dowiedziałem, że pobiegłeś do tych, którzy cię wygnali.² Bo trzeba było postępować przeciwnie: odmówić zgody na kierowanie tym statkiem, nawet gdy cię prosili o objęcie steru. Czyż nie wiesz, najmiłszy Bogu, jaką nauką przekazał nam przez świętych apostołów i kazał głosić nasz Zbawiciel i jaki kult ustanowili spadkobiercy nauki apostoelskiej? Któryż to z dawnych nauczycieli, odkąd jest przepowiadana Ewangelia aż do tej ciemnej nocy, która teraz nastąpiła, słyszał, by ktoś głosił, że jest jedna natura ciała i boskości, lub ośmielił się kiedykolwiek nazwać bóstwo Jednorodzonego podległym cierpieniu? A to właśnie niektórzy teraz mają czelność otwarcie opowiadać, a inni obojętnie przyjmują takie wypowiedzi i przez to samo, że milczą, stają się współnikami występku. Cóż więc powinni czynić — można by zapytać — ci, których wstrątem napawa taka nauka? Odpowiedziałbym, że jedno z dwojga: albo podjąć walkę i zbijać błędne poglądy, albo unikać związków z ludźmi, którzy stali się oczywistymi bezbożnikami. Co do mnie to wyrządzoną mi krzywdą przyjąłem jako dobrodziejstwo. Nie żywią wszakże wdziacz-

⁷ Tj. demon. Por. Łk 22, 31.

¹ List powstał w czasie między październikiem 449 a lipcem 450. O Sabinianie zob. list 125, przyp. 6.

² Sabinian źle znosił karę pozbawienia urzędu i czynił starania o odzyskanie swej stolicy biskupiej, lecz Teodoret wyrzuca mu, że stara się utrzymywać stosunki z tymi, przez których postradał swoje stanowisko.

ności dla jej sprawców — bo jakżeż mógłbym tak postępować względem bratobójców i tych, którzy zdeklarowali się jako ludzie kainowi — lecz wielbię Pana mego za to, że uznał mnie godnym losu tych, którzy stali się ofiarami niesprawiedliwości, oddzielił mnie od ludzi czyniących krzywdę⁸ i oszczerców i użyczył mi tak błogiego spokoju.

128 (CXXVH). *Do Hioba, kapłana i archimandryty*¹

Patriarcha Abraham nawet w starości okazał szczególne męstwo², wielki i sędziwy już Mojżesz podnosząc ręce do góry jak do modlitwy zabił Amalekitę oszczepem³, a boski Samuel dożywszy siwizny zmusił do ucieczki ludzi obcego plemienia.⁴ Z nimi właśnie mimo swej czcigodnej starości, idziesz w zawody okazując dzielność w zmaganiach o wiarę i walcząc w obronie nauki Ewangelii, a żarliwością swej duszy ludzi młodych pozostawiasz w tyle. Słyszając to raduję się i wesele i chciałbym uścisnąć twoją czcigodną, siwą głowę. Skoro jednak nie mogę tego uczynić, gdyż Twoją Pobożność starość zatrzymuje w domu, a mnie każe tu pozostawać dekret cesarski, więc listem chcę omamić moje pragnienie i przekazuję Twojej Pobożności najserdeczniejsze pozdrowienie i zachęcam ją, aby swymi modlitwami wspierała pogrążone w zamięcie Kościoły i mnie, który walczę w obronie nauki apostołskiej i potrzebuję pomocy z góry, wyjednała pomoc Bożą.

129 (CXXVIII). *Do Kandyda, kapłana i archimandryty*¹

Widocznie starość pokonała zapał twojej Bogu miłej duszy i nie masz, jak zwykle, rąk podniesionych² i dlatego

³ Por. Mt 5, 11—12.

¹ List ten jak i 129 powstał na wygnaniu. O Hiobie skądinąd nic nie wiemy.

² Por. Rdz 22, 1 ns.

³ Por. Wj 17, 8 ns.

⁴ Filistynów. Por. 1 Krl 7, 2 ns. (według LXX).

¹ O czasie powstania listu zob. list 128, przyp. 1, o Kandydzie skądinąd nic nie wiemy.

² Widocznie Kandyd, który stał po stronie biskupów Wschodu, przeżywał chwilę słabości, skoro Teodoret uważa za stosowne podnieść go na duchu.

Amalekita stara się odnieść triumf.³ Niechaj więc powstaną jacyś ludzie, którzy wesprą twoją słabość — jak niegdyś Or i Aaron podtrzymywali ręce prawodawcy — abyś ukamieniował Amalekitę i ocalił Izraela.⁴ Albowiem gorących modlitw potrzebujemy, więcej niż kiedykolwiek, właśnie dzisiaj, kiedy to poganie, Żydzi i wszelkiego rodzaju heretycy żyją w pokoju, a tylko Kościół nęka burza i uderzają weń fale. Szczególnie zaś potrzeba nam waszych modlitw, gdy nawet ci, po których można było spodziewać się, że staną do walki razem z nami, znaleźli się po strone przeciwników⁶.

130 (CXXIX). *Do Magnosa Antonina, kapłana i archimandryty*¹

Sygnaly świetlne w portach dodają otuchy płynącym, a zapal współwyznawców ludziom narażającym się na niebezpieczeństwo dla wiary apostołskiej. Tak też i my doznajemy wielkiej pociechy dowiadując się, jakie Wasza Pobożność toczy boje w imię Boskiej nauki. Takim usposobieniem obdarzył was szczodry Szafarz i dla zachowania tej nauki podejmuje-cie wszelkie trudy. Ja zaś podniesiony na duchu waszą gorliwością, jedynie w drobnej mierze mogę odwzajemnić się zachęcając was do wytrwania w tych Bożych zapasach, pogardzania łatwymi do pojmania przeciwnikami — bo cóż jest słabszego od ludzi pozbawionych wiary? — i zaufania Temu, który powiedział: „Nie opuszczę cię, ani cię nie odstąpię”², a także: „A oto ja jestem z wami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata”.³ Wspierajcie mnie także modlitwami, abym mógł śmiało rzec: „Pan pomocnikiem moim, nie będę się bał tego, co może mi uczynić człowiek”.⁴

³ Por. Wj 17, 11—18.

⁴ Por. tamże, 12—13.

⁵ Przepuszczalna aluzja do przyjaciela Domnosa, który pod wpływem strachu podpisał depozycję Teodoretą.

¹ Czas powstania listu — między październikiem 449 a lipcem 450 r. O adresacie, którego papież św. Leon Wielki wzywał do dochowania wierności wierze i swemu pasterzowi Flawianowi (list 51, PL 54, 843—845), nic poza tym nie wiemy.

² Joz 1, 5.

³ Mt 28, 20.

⁴ Ps 117, 6.

131 (CXXX). *Do Tymoteusza, biskupa*¹

Z pewnością nie na próżno Sternik wszechrzeczy pozwala nieprzyjaznym wiatrom wznosić fale bezbożności, lecz aby wystawić na próbę postawę tych, którzy płyną, ujawnić męstwo jednych i dowieść tchórzostwa drugich, pokazać bez maski tych, co tylko na zewnątrz stwarzają pozory pobożności, i, na odwrót, rozślawić imiona obrońców prawdy. Także dzisiaj byliśmy świadkami takiego zdarzenia. Gdy bowiem nastął ten zamęt, jedni ujawnili ukrywaną bezbożność, drudzy zdradzili prawdę, którą wyznawali, i pomnażając szeregi przeciwników razem z nimi obrzucają pociskami tych, których nazywali najprzedniejszymi bojownikami. Ci zaś, którzy przyglądają się temu widowisku, nienawidzą wprawdzie wrogów i ubolewają nad odszczepieńcami, lecz nie mają odwagi przyjść z pomocą walczącym w obronie nauki apostoelskiej. Jeżeli zdrajcy mocniej na nich nacisną, to może i oni znajdą się w szeregu miotających strzały i nie będą oszczędzać swoich braci w wierze, lecz obróć swe pióra przeciw nim razem z tymi, którzy ich samych oskarżają. I postępują tak wbrew temu, czego nauczyli się z Pisma Świętego, które mówi, że krzywda bliźniego pociąga za sobą karę, podczas gdy doznawanie niesprawiedliwości jest źródłem wielkich i trwałych nagród.² Obecna zawierucha ujawniła gorliwość Twojej Pobożności okazywaną w obronie wiary i jej życzliwość dla nas. Dwukrotnie bowiem pisałeś do nas nie bacząc na pogróżki, okazując braterską miłość i ujawniając nam, jakie podejmujesz zmagania w imię nauki apostoelskiej. Ponieważ w związku z tym wyraziłeś życzenie, abyśmy napisali, co należy myśleć i głosić o męce Zbawiciela, więc ja prośbę tę przyjąłem i z wielką chęcią powiem ci to, czego mnie nauczyło Pismo Święte i Ojcowie, którzy je objaśniali, nie gwoli pouczenia, lecz by odświeżyć sobie pamięć o twojej Bogu miłej osobie.

Wiedz zatem, najmilszy Bogu, że należy przede wszystkim umieć rozróżnić nazwy i poza tym poznać przyczynę wcieleń Bożego. Gdy te rzeczy staną się jasne, nie będzie miej-

¹ Czas powstania listu — połowa 450 r. Tymoteusz jest zapewne biskupem Doliche, którego jurysdykcji podlegało terytorium położone na północ od Cyru i graniczące z biskupstwem Teodoretą. W 444 r. brał udział w synodzie w Antiochii, nie był obecny na synodzie efeskim (449), ale uczestniczył w Soborze Chalcedońskim w 451 r. (ACO II, 1, 2, 145, nr 132).

² Por. Mt 5, 11—12.

sca na jakąkolwiek dwuznaczność dotyczącą męki. Tak więc tych, którzy usiłują dowodzić czegoś przeciwnego, zapytamy, jakie nazwy Jednorodzonego Syna Bożego są wcześniejsze niż wcielenie, jakie zaś późniejsze, a szczególnie związane z faktem wcielenia. Powiedzą na to, oczywiście, że nazwy Bóg, Słowo, Syn Jednorodzony, Wszechmogący³ i Pan wszelkiego stworzenia są wcześniejsze, natomiast imię Jezus Chrystus jest właściwe wcieleniu, gdyż dopiero po wcieleniu Bóg-Słowo, Jednorodzony Syn Boży, przyjął nazwę Jezusa Chrystusa. „Oto rodzi się wam dzisiaj — mówi [Ewangelista] — Chrystus Pan”.⁴ Ponieważ także innych — kapłanów, królów i proroków nazywano „pomazańcami”⁵, więc żeby ktoś nie myślał, że On jest do tamtych podobny, aniołowie dodali do imienia Chrystus nazwę Pan, wskazując w ten sposób na stojącą ponad wszystkim godność nowo narodzonego. Z drugiej zaś strony Gabriel powiedział do przechwalebnej Dziewicy: „Oto w łonie mieć będziesz i porodysz Syna, i nadasz mu imię Jezus. On bowiem zbawi lud swój od jego grzechów”.⁶ Jednak przed wcieleniem nie nazywał się ani Chrystusem ani Jezusem. Święci prorocy bowiem przepowiadający przyszłe fakty tak samo wyrażali się, gdy mówili o narodzeniu, krzyżu i męce, zanim wydarzenia te się dokonały. Wszelako i po wcieleniu Chrystus ma nazwy — Bóg-Słowo, Pan Wszechmogący, Syn Jednorodzony, Stwórca i Demiurg. Nie doznał przecież zmiany, kiedy stał się człowiekiem, lecz pozostał tym, kim był, przyjmując to, czym my jesteśmy, ponieważ — według świętego Apostoła — „On istniejąc w postaci Bożej przyjął postać sługi”.⁷ Dlatego też nawet po wcieleniu zachowuje nazwy sprzed wcielenia, ponieważ Jego natura jest niezmienna i wiecznotrwała. Toteż Pismo Święte wcale nie wprowadza nazwy Bóg do opowiadania o męce, gdyż jest to nazwa natury prostej. Nikt przecież słysząc słowa: „Na początku było Słowo, a Słowo było u Boga i Bogiem było Słowo”⁸ i inne podobne do tych wyrażenia nie powie, że ciało istniało przed wiekami i że jest współistotne

³ Tytuł „Wszechmogący” (Pantokrator), użyty przez św. Pawła w 2 Kor 6, 18, często spotykany jest w Apokalipsie.

⁴ Łk 2, 11—12 (cytat niepełny).

⁵ Po grecku „christoi”. Tytuł Jezusa „Christos” jest greckim odpowiednikiem hebrajskiego „Pomazaniec”.

⁶ Por. Łk 1, 31; Mt 1, 21.

⁷ Flp 2, 6—7 (cytat niepełny).

Wyraz „morfe” — „postać” według niektórych Ojców oznacza w tym tekście św. Pawła naturę Boga.

⁸ J 1, 1.

Bogiem wszechrzeczy, lub że było sprawcą stworzenia, gdyż wie, że są to właściwości natury Boskiej. Ani też nikt, kto zapoznał się z rodowodem [Chrystusa] wyprowadzonym w Ewangelii Mateusza ⁹, nie będzie wierzył, że Dawid i Abraham są przodkami Jego podług boskiej natury, bo tylko natura przybrana została od nich wzięta. A więc jak te prawdy są jasne i bezsporne nawet w oczach najzagorzalszych heretyków i jak my wiemy, że jedna natura jest przedwieczna, druga niedawna, tak samo trzeba wiedzieć, że to, co jest z ciała, podlega cierpieniu, a to, co jest boskie, jest poza nim, i nie trzeba rozrywać jedności dwóch natur i dzielić Jednorodzonego na dwie osoby, lecz należy widzieć w jedynym Synu właściwości obu natur. Przecież, gdy chodzi o duszę i ciało, które zostają stworzone jednocześnie i połączone wedle praw ziemskich, zwykliśmy tak postępować i duszę nazywamy prostą, rozumną, nieśmiertelną i niewidzialną, a ciało złożonym, podległym cierpieniu i śmiertelnym i nie rozrywamy jedności ani nie dzielimy jednego człowieka na dwie części. ¹⁰ Gdy zaś chodzi o naturę boską, zrodzoną z Ojca przed wiekami, i ludzką, przybraną z rodu Dawida, to tym bardziej wypada tak samo postąpić i mieć jasną świadomość, że jedna jest przedwieczna, wieczna, prosta, nieograniczona, nieśmiertelna i niezmienna, a druga niedawna, złożona, skończona, zmienna i śmiertelna. Choć bowiem wiemy, że teraz także ciało jest nieśmiertelne i niezniszczalne, jednak przed zmartwychwstaniem podległe było śmierci i cierpieniu. Gdyby bowiem było inaczej, to jak mogłoby być przybite do krzyża i złożone w grobie? Otóż, chociaż umiemy rozróżniać te dwie natury, jednak powinniśmy cześć oddawać jednemu Synowi wiedząc, że On jest Synem Boga i Synem człowieka, postacią Boga i postacią sługi, synem Dawida i Panem Dawida, nasieniem Abrahama i Stworzycielem Abrahama. Jeśli zaś zjednoczenie natur sprawia, że nazwy są wspólne, to ta wspólnota nazw nie pociąga za sobą zlania się ich z sobą. Dla ludzi, którzy rozumują prawidłowo, jest rzeczą jasną, że jedne z tych nazw odnoszą się do Chrystusa jako do Boga, inne zaś do Chrystusa jako człowieka. Tak samo podleganie i niepodleganie cierpieniu stosuje się równocześnie do Chrystusa Pana, ponieważ On cierpiał w swej ludzkiej naturze, a jako Bóg pozostał poza cierpieniem. Gdyby natomiast —

⁹ Por. Mt 1, 1—17.

¹⁰ Porównaniem złączenia ciała i duszy u człowieka Teodoret posługuje się tu, aby ułatwić zrozumienie zjednoczenia dwóch natur w Chryście po wcieleniu.

jak rozumują bezbożnicy — cierpiał w swej boskiej naturze to z pewnością zbędne byłoby przybranie ciała. Nie byłaby Mu przecież potrzebna ludzka natura podlegająca cierpieniu gdyby mogła go doznawać natura boska. Jeśli zaś — idąc za tokiem ich rozumowania — natura boska jest poza cierpieniem, a męka jest faktem rzeczywistym, to niechaj nie odrzucają podmiotu cierpiącego, aby nie odrzucić zarazem realności cierpienia. Nie ma bowiem rzeczywistego cierpienia, jeśli nie ma cierpiącego podmiotu. O tym, że także Pismo Święte wyraźnie mówi o cierpieniu ciała, nie trudno temu, kto ze chce otworzyć cztery święte Ewangelie, dowiedzieć się nich, jak to Józef z Arymatei udał się do Piłata i poprosił o ciało Jezusa, jak Józef zjął z krzyża ciało Jezusa, owinał je w płótno i złożył w nowym grobie. Tak to opisali czterej ewangelisti, częstokroć wspominając o ciele.¹¹ I jeśli przytaczają słowa anioła wypowiedziane do niewiast towarzyszących Marii: „Chodźcie, zobaczcie, gdzie leżał Pan”¹², to niechaj posłuchają, co opowiadają Dzieje Apostolskie: „Szczepana zaś pochowali ludzie pobożni”¹³ i zwrócą uwagę na to, że oddali zwykłą cześć nie duszy zwycięskiego Szczepana, lecz jego ciału. I jeszcze dzisiaj wchodząc do świątyni sławnych męczenników zwykliśmy pytać o imię tego, który spoczywa w grobie, a ci, co dobrze to wiedzą, odpowiadają, że to na przykład, albo męczennik Julian, albo Roman czy Tymoteusz.¹⁴ I chociaż spoczywające ciała często nie są całe, lecz tylko ich znikome resztki, mimo to oznaczamy je ogólną nazwą ciała. Tak też anioł nazwał ciało Pańskie — Panem, ponieważ było to ciało Pana wszechrzeczy. A sam Pan przyrzekł oddać za życie świata nie swoją niewidzialną naturę, lecz swoje ciało: „Chlebem bowiem, który ja dam — mówi — jest ciało moje, które wydam za życie świata”.¹⁵ A gdy ustanawiał Boże tajemnice wzięwszy symbol rzekł: „To jest

¹¹ Zob. Mt 27, 57—60; Mk 15, 42—47; Łk 23, 50—54; J 19, 38—42.

¹² Mt 28, 6 Mk 16, 6.

¹³ Dz 8, 2.

¹⁴ Julian jest męczennikiem Cylicji. Antiocheńczycy utrzymywali, że są w posiadaniu jego relikwii. Roman był umęczony w Antiochii, a Tymoteusz jest często wymieniany w martyrologium syryjskim. O kulcie męczenników w tym czasie zob. Marcel Simon, *Cywilizacja wczesnego chrześcijaństwa*, przeł. E. Bąkowska, Warszawa 1979, s. 301 ns. 354. Teodoret poświęca temu kultowi rozprawę VIII w *Graec. affect. curatio* (w wydaniu polskim s. 170—189).

¹⁵ J 6, 51.

Ciało moje, które za was będzie wydane"¹⁶ albo „łamane” według Apostoła.¹⁷ I kiedy mówił o meście, wcale nie wspominał o nie podlegającej cierpieniu naturze boskiej.

przede wszystkim jednak należy zapytać tych, co usiłują sprzeciwić się temu pogładowi, czy zgadzają się z tym, że Bóg-Słowo przyjął doskonałą naturę ludzką, i czy wedle nich zjednoczenie dokonało się bez zmieszania. Bo jeśli zgadzają się w tych sprawach, także reszta wyniknie stąd logicznie i cierpienie będzie przypisane naturze mogącej go doznawać. Mimo że ograniczyłem się do zwięzłego przedstawienia tych spraw, przekroczyłem ramy listu. Nakłoniony przez najmiłszego Bogu i najświętszego człowieka Bożego, pana¹⁸... wysłałem krótkie pouczenie, które samo wystarcza do przedstawienia prawdy nauki apostołskiej. Jeśli znajdzie kopistę, pošlę Twojej Świętobliwości również traktaty, które napisałem w formie dialogu, to jest pytań i odpowiedzi. Rozszerzyłem w nim rozprawę i swoje poglądy oparłem na naukach Ojców. Dzisiaj zaś wysłałem ci także pewne myśli dawnych mistrzów, które pozwalają poznać cel ich nauczania. Racz więc, najmiłszy Bogu przyjacielu, odwzajemnić się pomocą w postaci modlitw, abyśmy przetrwali tę okropną zawieruchę i dotarli do cichych portów Pana.

132 (CXXXI). *Do Longina, archimandryty z Dolichei*¹

Wasza Pobożność okazała zarówno gorliwość w sprawach wiary, jak i miłość względem bliźniego, jako że obecnie jedno wiąże się z drugim. Zwalcza się nas właśnie dlatego, że bronimy nauki apostołskiej, gdyż zamiast porzucić dziedzictwo Ojców, wolimy raczej znosić wszelkie udręki niż patrzeć obojętnie, gdy się chce odjąć choćby odrobinę z wiary ewangelicznej. Staliście się więc współuczestnikami naszych cierpień dlatego, że podnieśliście nas na duchu oraz dlatego, że przysłaliście do nas najczcigodniejszych i najpobożniejszych diakonów Mateusza i Izaaka. Pewien jestem, że usłyszycie od sprawiedliwego Sędziego słowa: „Byłem w więzieniu, a

¹⁶ Łk 22, 19.

¹⁷ Por. 1 Kor 11, 24.

¹⁸ Brak wyrazu w tekście przekazu rękopiśmiennego.

¹ Data powstania listu — przed lipcem 450 r. Adresat jest postacią zupełnie nie znaną.

przyszliście do mnie".² Choć bowiem jesteśmy człowiekiem marnym i małym, i obarczonym ciężkim brzemieniem grzechów, to jednak Pan jest wspaniałomyślny i szczodroblivy Dlatego nie wspomina o wielkich, lecz o małych, kiedy mówi: „Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych najmniejszych, którzy we mnie wierzą, Mnieście uczynili”.³ Skoro więc wyróżniacie się prawowiernością swojej nauki, jaśniejecie swoim chwalebnyim życiem i dzięki temu wiele możecie u Boga, wspomóżcie mnie swymi modlitwami, abym mógł oprzeć się, jak mówi Apostoł, przebiegłości wiodącej do błędu⁴, wyrwać się z sideł demona i stanąć, w dniu objawienia [Pana], bodaj z odrobiną śmiałości przed sprawiedliwym Sędzią.⁵

133 (CXXXI1). *Do Ibas, biskupa Edessy*¹

Pan przykazał, aby ci, którzy są ofiarami niesprawiedliwości, nie upadali na duchu, lecz radowali się i starali się szukać źródła pocieszenia w przykładach z dawnych czasów. * Otóż, jak można to stwierdzić, od narodzenia pierwszych ludzi aż do dni naszych ludzie, którzy okazywali gorliwość w oddawaniu czci Bogu wszechrzeczy, doznawali krzywd od współżyjących z nimi braci i najczęściej spotykali się z jak najgorszymi przykrościami.³ Gdybym pisał do kogoś nie znającego należycie Pisma Świętego, mógłbym sporządzić dla niego całą listę takich ludzi. Skoro jednak ciebie od dzieciństwa kształtowały słowa Boże, więc, najmilszy Bogu, mogę to sobie darować. Proszę cię tylko, abyś przywiódł sobie na pamięć owych ludzi, płakał nad tymi tak „łaskawymi”⁴ kapłanami, sprawcami tych niesprawiedliwości, litował się nad tymi, którzy na to przyzwalają, i bolał nad zawieruchą trapiącą Kościół. I na odwrót, abyś weselił się i radował, że uczestniczymy w cierpieniach, które znosimy dla prawowiernej nauki, i nieustannie wielbił Tego, który nam udział ten za-

² Mt 25, 36.

³ Mt 25, 40 (cytowane z pamięci).

⁴ Por. Ef 4, 14.

⁵ Por. 2 Tm 4, 8 i J 4, 17.

¹ List powstał między synodem w Efezie (449) a śmiercią cesarza Teodozjusza II (28 lipca 450 r.). O Ibasie zob. list 52, przyp. 1.

² Por. Mt 5, 11—12.

³ Por. Rozprawą o miłości (*De caritate*) Teodoret PG 82, 1516—1517.

⁴ Oczywiście w sensie ironicznym.

pewnił. Zostawmy zbrodniarzom zaszczyty, przyjemności, godności biskupie i ich nędzną chwałę. My zaś, trwając przy nauce Ewangelii i wyznając ją, znośmy, gdy zajdzie potrzeba, cierpienia i stawiamy pożądaną godną ubóstwo ponad bogactwem przynoszącym liczne troski. Piszę te słowa nie w celu dodania ci otuchy — miałem przecież możliwość poznania wytrwałości Twojej Świątobliwości, okazywanej w chwilach bolesnych prób — lecz aby odsłonić przed Twoją Pobożnością swoje myśli i donieść ci, panie, że masz współzawodników, którzy z radością wystawiają się na niebezpieczeństwa dla prawdy. Już dawno chciałem ci to napisać, lecz nie znalazłem takiego, kto by ci mógł list mój doręczyć. Skoro zaś dziś spotkałem najczcigodniejszego i najpobożniejszego kapłana Ozeasa⁵, męża walczącego w obronie wiary i przywiązanego do Twojej Pobożności, piszę ten list i ścisłam Twoją Świątobliwość oraz proszę o wspomnienie nas modlitwami i pokrzepienie listami.

134 (CXXXIII). *Do Jana, biskupa Germanikei*¹

O tym, że ty, panie, nie zapominasz o naszej przyjaźni, wiedziałem i wiem aż nadto dobrze. Jednakże gorąco pragnąłbym, aby Twoja Pobożność pomyślała o własnym doskonaleniu się i nie zadawała się ze zdrajcami wiary, a troskę o nas i o siebie zostawiła Opiekunowi wszechrzeczy. Bo my wprawdzie skazani jesteśmy na milczenie i życie w odosobnieniu², ale On oddalił od nas najprzykrzejsze i najokrutniejsze kary, a zamiast srogiej burzy dał nam ten czas pogody i spokoju.³ A ponieważ zawdzięczamy to łaskowości Pana, sądzimy, że spokój jest dobrem godnym największego umiłowania. Jeśli bowiem z jednej strony uważamy za konieczne przekonać tych, co miotają na nas oszczerstwa ukazując

⁵ Postać nieznana.

¹ List był pisany w Apamei w końcu r. 450 lub na początku 451. W tym czasie powstała także większość listów następnych. O Janie, biskupie Germanikei zob. list 125, przyp. 1.

² Grecki wyraz „hesychia” oznacza spokój, ale także odosobnienie w sensie życia klasztornego.

³ Może to jest reminiscencja z Odysej X 94—95: „...wprowadziłem tam wszystkie swoje nawy równo płynące. Stały blisko siebie w tym zagłębieniu, w którym nigdy nie wzbiera fala, czy to duża czy mała, lecz lśniąca trwa gładź” (przekład J. Parandowskiego, Warszawa 1953).

im równocześnie prawdą nauki Ewangelii i zbijając kłamstwo z którego czynią sobie przeciwko niej oręż, to z drugiej strony, gdy tylko kłamstwa zostaną obalone i prawda zatriumfuje, zamierzamy poniechać troski o sprawy ogólne i jak najspieszniej powrócić do tak upragnionego życia w spokoju. Wołamy o wrogach za prorokiem: „Zginała z trzaskiem pamięć o nich, a Pan trwa na wieki”.⁴ I o sobie samych śpiewamy. „Wyciągnął rękę z wysokości i chwycił mnie i wy dobył mnie z wód wielkich. Wyrwał mnie od nieprzyjaciół moich bardzo mocnych”.⁵

Piszę to teraz po otrzymaniu dwóch listów od Twojej Pobożności — jednego za pośrednictwem kapłana Anastazego z Beroi, drugiego przez chorążego Teodota. Ale jeszcze jednego, o którym wspominasz w zakończeniu listu, nikt nam nie doręczył. A co do naszego wyjazdu stąd⁶, nie jestem w stanie nic powiedzieć, zanim nie dowiem się, jakie rozkazy wydał w odniesieniu do nas najpobożniejszy cesarz⁷, ponieważ wysłaniec z tym pismem jeszcze nie przybył.

135 (CXXXIV). *Do Teoktysta, biskupa Beroi*¹

Zapytał ktoś naszego Zbawiciela, Prawodawcę i Pana, jakie jest pierwsze przykazanie. On zaś odrzekł: „Będziesz miłował Pana Boga swego całym swoim sercem, całą swoją duszą i całym swoim umysłem”.² I dodał: „To jest pierwsze przykazanie”.³ Drugie podobne jest do niego: „Będziesz miłował swego bliźniego jak siebie samego”. I jeszcze dodał: „Na tych dwu przykazaniach opiera się całe Prawo i Prorocy”.⁴ Przeto ten, który je zachowuje, to oczywiście, wedle określenia Pańskiego, wypełnia Prawo, natomiast ten, który je przekracza, jest uznany za przestępcę w stosunku do całego Prawa. Rozpatrzmy więc, kierując się uczciwym i spra-

⁴ Ps 9A, 7—8.

⁵ Ps 17, 17—18.

⁶ Widocznie Jan w jakimś liście chciał się dowiedzieć, co Teodoret zamierza czynić, aby powrócić do Cyru.

⁷ Marcjan został ogłoszony cesarzem, po śmierci Teodozjusza, 24 sierpnia 450 r.

¹ List powstał na wygnaniu w końcu 450 r. lub na początku 451 r. O adresacie zob. list 32, przyp. 1.

² Mt 22, 37.

³ Tamże, 39 (cytat niepełny).

⁴ Tamże 22, 40.

wiedliwym osądem sumienia, czy wypełniamy przykazania Boże. Pierwsze wypełnia ten, kto zachowuje nieskazitelną, od Boga daną wiarę i z pogardą odnosi się do zwalczających ja jako wrogów prawdy i z całej duszy nienawidzi tych, którzy nienawidzą Umiłowanego. Drugie wypełnia ten, kto najwyżej stawia troskę o bliźniego i przestrzega praw przyjaźni nie tylko w czasie pomyślności, lecz także w dniach, które okazują się nieszczęsnymi. Ci natomiast, co troszczą się, w swoim mniemaniu, o własne bezpieczeństwo i ze względu na nie lekceważą prawa przyjaźni, pozostając obojętnymi, gdy atakuje się ich przyjaciół, poczytywani są za złych ludzi nawet poza społecznością chrześcijańską. Jednakże Pan wszechrzeczy wymaga od swoich uczniów jeszcze większej doskonałości w postępowaniu. „Miłujcie — mówi — waszych nieprzyjaciół. Jeśli bowiem miłujecie tych, którzy was miłują, cóż szczególnego czynicie? Czyż grzesznicy i celnicy tego nie czynią?”⁵

Co do nas to nie doświadczyliśmy nawet uczuć celnika. Lecz co tu mówić o celniku? Nie doznaliśmy nawet pociechy, jaką znajdują w więzieniu zabójcy i czarownicy. I gdyby wszyscy naśladowali to okrucieństwo, nie pozostałoby nam nic innego, jak żyć, dopóki nie umrzemy z głodu, a po śmierci nawet nie zostać pogrzebanym, lecz stać się pastwą psów i dzikich bestii. Ale pomocy udzielili nam ci, którzy nie przywiązują wagi do tego życia i nadzieję obracają ku dobrom wiecznym⁶, i uznali nas za godnych wszelkiego rodzaju pocieszenia. W swej łaskawości zaś „Pan ogłosił z nieba swój wyrok, przelekła się ziemia i zamilkła, gdy Bóg na sąd się podniósł”.⁷ „Wrogowie zaś Jego, skoro będą uczczeni i wyniesieni, ustając jak dym ustaną”.⁸ Kłamstwo nowej herezji zostało napiętnowane, a prawda świętych Ewangelii otwarcie jest głoszona. My zaś wołamy z błogosławionym Dawidem: „Błogosławiony Bóg, który sam jeden czyni wielkie cuda. Błogosławione chwalebne Jego imię i będzie napelniona Jego chwałą wszystka ziemia. Niech się tak stanie! Niech się tak stanie!”⁹

⁵ Tamże 5, 44—46.

⁶ Autor listu ma na myśli mnichów, którzy pomagali mu w czasie pobytu na wygnaniu koło Apamei.

⁷ Ps 75, 9—10.

⁸ Ps 36, 20.

⁹ Tamże 71, 18—19.

136 (CXXXV). *Do Romulusa, biskupa*¹

Jeśli przypomniałeś nam dawną historią i przytoczyłeś przykład króla Syrii, który licząc na łaskawość królów Izraela przyjął postawę błagalnika i w prośbie swej nie doznał zawodu, to musisz pamiętać także, panie, o gniewie Bożym. Przywiódł on bowiem Achaba, który korzystał z miłosierdzia, do zupełnej zagłady i ustami proroka wydał na niego wyrok: "Życie twoje będzie za jego życie i twój lud za jego lud".² W ten sposób zachęca się nas do miarkowania miłosierdzia rozmysłem, gdyż nie w każdym wypadku miłosierdzie podoba się Panu. W obecnej sytuacji szczególnie potrzeba roztropnej przeczności. Wszak my walczymy za świętą naukę, w której pokładamy nadzieję zbawienia. Jednakże i tutaj można stwierdzić wielkie różnice między ludźmi. Otóż jeśli jedni ulegli ogólnej chorobie bezbożności, to drudzy nie czyniąc żadnej różnicy wypowiadają takie same i przeciwne im sądy. Inni znów znając prawdę ukrywają ją w głębi duszy, a publicznie głoszą wraz z innymi bezbożne poglądy. Jeszcze inni ulegając uczuciom zawiści znajdują w osobistej nienawiści pobudkę do walki z prawdą i na jej heroldów całą złość swoją wylewają. Nie brak wreszcie i takich, którym droga jest prawda nauki apostolskiej, lecz z obawy przed potęgą rządzących nie mają odwagi głosić jej publicznie. Jęczą oni i lamentują z powodu rozplenienia się zła, lecz stają po stronie sprawców zamieszania. Do ludzi tej właśnie kategorii, należy naszym zdaniem także Twoja Pobożność. Nie wątpimy, że w sprawach nauki Bożej ma ona zdrowe poglądy i sądzymy też, że żywi względem nas przyjacielskie uczucia, ale, jedynie wskutek bojaźni, daje się powodować okolicznościami. Dlatego, choć nie postępujemy tak w stosunku do nikogo innego, piszemy do Twojej Pobożności i otrzymujemy od niej listy znając jej intencje i poniekąd wybacząc jej bojaźliwość. A właśnie teraz miłosierny Pan usunął zupełnie przyczyny bojaźni po zdemaskowaniu nowej bezbożności i ukazaniu nagiej prawdy Ewangelii. My zaś, choćbyśmy mieli tyle ust co włosów, nie bylibyśmy w stanie godnie wysławiać dobroci Pana, który zmusił największych

¹ Czas powstania listu — między r. 450 a 451. Adresat prawdopodobnie jest tym samym co Romulus, biskup miasta Chalkis, leżącego w Syrii I na drodze łączącej Cyr z Apameą. Nie był obecny na Soborze Chalcedońskim, lecz podpis za niego złożył Mara, biskup Anasarthe (ACO II, 2, s. 142, nx 54).

² 3 Krl 20, 42 (według LXX).

przeciwników do głoszenia otwarcie tego, co my także głosimy.³ Słyszeliśmy bowiem, że także współtowarzysz Twojej pobożności dowiedziawszy się o anatematyzmach, ogłoszonych w wielkich miastach, zaprzestał kroczenia krętą drogą krabów i wstąpił na prosty szlak mówiąc na pewnym zebraniu o nauce.⁴ Należy jednak w każdym wypadku trwać przy niewzruszonej zasadzie prawdy, a nie naginać swoich wywodów do okoliczności.

137 (CXXXVI). *Do Cyrusa, magistriana*¹

Z wielkim bólem przyjąłem wiadomość o nieszczęściu, jakie was spotkało. Bo jakżeż mógłbym nie doznawać takiego uczucia, skoro wszystko, co wasze, uważam za własne i mam w pamięci nakaz Apostoła, który zaleca nie tylko weselić się z tymi, co się wesela, lecz także płakać z tymi, co płaczą?² Zresztą cierpienie samo przez się zdolne jest wzbudzić współczucie nawet w sercach największych wrogów. Cóż może być tak bolesne, jak utrata małżonki, która uczciwie dźwigała jarzmo małżeńskie, czyniła swemu małżonkowi życie radosnym, dzieliła troski rodzinne, krzątała się koło spraw domowych, kierowała wszystkim innym razem z wami, doradzając to, co mogło być pożyteczne, i słuchając rad małżonka? A jeśli razem z nią składa się do grobu także syna, którego na świat wydała i który odebrał staranne wychowanie, posiadał znajomość literatury i miał być, jak spodziewaliście się, podporą w starości i kiedy stało się to w jego wiośnie życia, gdy ledwie sypał mu się meszek na twarzy — to jakże może być większa boleść? Jeśli brać pod uwagę tylko samą naturę, nie można udzielić żadnej pociechy. Ale jeżeli uświadomić sobie śmiertelność rodzaju ludzkiego i wyrok, jaki Bóg nań wydał³, i nadto powszechność tego cierpienia — życie bowiem pełne jest podobnych udręk — dzielniej będziemy znosić takie przypadki, odpierać ataki bólu i śpie-

³ Aluzja do zmiany stosunków po śmierci Teodozjusza II.

⁴ Uczestnicy synodu „zbójckiego” niemal wszędzie ogłosili swoją uległość.

¹ Nie znamy ani czasu powstania listu, ani funkcji sprawowanej przez adresata, gdyż tytuł magistrianus często nosił nie tylko sam Magister officiorum (zob. Wstęp, s. 11), ale także jego podwładni.

² Por. Rz 12, 15.

³ Por. Rdz 3, 19.

wać ten wspaniały hymn: „Dał Pan, zabrał Pan. Jak się panu podobało, tak się stało. Niech będzie imię Pańskie błogosławione na wieki”.⁴ My jednak mamy więcej motywów pocieszenia; otrzymaliśmy przecież pewną nadzieję zmartwychwstania⁵ i oczekujemy powrotu do życia tych, co pomarli. I nieraz słyszeliśmy, że Pan śmierć nazywał snem.⁶ Jeżeli wierzymy, a naprawdę wierzymy — słowom Zbawiciela, nie trzeba płakać nad tymi, którzy zasnęli, chociaż sen ich jest dłuższy niż zwykle, ale oczekiwać zmartwychwstania i pamiętać, że Władca świata, który jest mądry i zna dobrze nie tylko teraźniejszość, lecz i przyszłość, kieruje wydarzeniami ku naszemu dobru. Wiedział o tym także pewien mędrzec, który rozmyślając o takich śmierciach, powiada: „Zabrany został, by złość nie odmieniła jego myśli, albo ułuda nie uwiodła duszy jego”.⁷ Zdajmy się tedy, zachęcam cię, na mądrość Tego, który jest Sternikiem świata, i z miłością przyjmujmy Jego zarządzenia, jakiegokolwiek by one były, miłe czy niemile. Są one odpowiednie i pożyteczne, prowadzą do mądrości i zapewniają wieńce tym, którzy cierpliwie znoszą to, co im przypadnie w udziale.

138 (CXXXVII). *Do Jana, archimandryty*¹

Błogosławiony Dawid dopuścił się pewnych przewinień, które Bóg mądrze wszystkim kierujący kazał ująć na piśmie na użytek przyszłych pokoleń. Ale nie one były przyczyną, że Absalom, ojcobójca, morderca, bezbożnik i przewrotny tyran, czuł niepohamowany gniew na ojca, ale żądza władzy sprawiła, że podjął ową tak niesprawiedliwą wojnę.² Jednak wspaniały Dawid i w tej sytuacji nie zapomniał o grzechu, który popełnił.³ I ja też świadom jestem swoich innych grzechów, lecz co się tyczy głoszenia nauki apostoelskiej, to zachowywałem ją w czystości. Wszelako ci, którzy podeptali prawa boskie i ludzkie i skazali nas zaocznie, nie wydali wyroku z powodu grzechów, które popełniliśmy (nie mogli

⁴ Hi 1, 21. Ten sam cytat w liście XLVII.

⁵ Por. J 11, 23—27.

⁶ Por Mt 9, 24; Mk 5, 39; Łk 8, 52; J 11, 11—15.

⁷ Mdr 4, 11.

¹ Czas powstania listu 450—451. Osoby adresata nie możemy zidentyfikować.

² Por 2 Krl 13—18 (według LXX).

³ Por. tamże 11—12, 15.

bowiem znać ukrytych przewinień), lecz wymyślili przeciwko nam kłamstwa i oszczerstwa, a raczej otwarcie walcząc z nauką apostołską ogłosili usunięcie z urzędu tego, który pozostał jej wierny. „Lecz Pan się ocknął, jak ze snu i poraził swych nieprzyjaciół, wieczystą sromotną ich okrył”.⁴ Rozproszył ich zwodnicze i fałszywe poglądy i sprawił, że my swobodnie głosimy prawdę przekazaną nam w świętych ewangeliiach. To zaś wystarczy, żebyśmy cieszyli się pełnią radości. Bo my nie wzdychamy za miastem, w którym cały czas spędziliśmy w udrękach, lecz pragniemy jedynie tego, byśmy mogli być świadkami umocnienia się prawdy Ewangelii. I to pragnienie nasze Pan spełnił. Dlatego cieszymy się i radujemy, śpiewamy hymn ku czci szczodrobliwego Pana i zachęcamy Waszą Pobożność, aby to czyniła razem z nami i wysławiając Go zanosila gorące modły, aby miłosierny Pan umocnił [w wierze] tych, którzy głoszą raz takie, raz inne poglądy i zmieniają się stosownie do okoliczności niczym kamieleony, które przyjmują kolor liści, oparł ich na skale oraz sprawił, by nade wszystko cenili prawdę.

139 (CXXXVIII). *Do Anatola, patrycjusza*¹

Co się nas tyczy, to z radością przyjęliśmy odosobnienie, które przypadło nam w udziale², i zbieramy zeń dobroczynne i pełne słodczy owoce. Lecz nasz miłujący Chrystusa cesarz³ otrzymawszy tron w nagrodę za pobożność złożył jako pierwociny swej władzy jej Szafarzowi — spokój w Kościołach nękanych burzą, triumf wiary, którą zwalczano, i zwycięstwo nauki ewangelicznej. Do tego dodał jeszcze lekarstwo na niesprawiedliwość, jakiej doświadczyliśmy⁴. Któż bowiem kiedykolwiek słyszał o podobnej i tak wielkiej krzyw-

⁴ Ps 77, 65—66 (cytat niepełny). Aluzja do Filistynów, którzy przetrzymywali Arkę.

¹ List ten i dwa następne powstały w pierwszych miesiącach 451 r. i są ostatnimi (oprócz pewnych fragmentów), które się zachowały. O Anatolu zob. list 45, przyp. 1. W liście tym Teodoret wyraża wdzięczność wysokim dygnitarzom, których interwencja u cesarza Marcjana przyczyniła się do odwołania go z wygnania. Pomaga się też zwołania nowego soboru w celu zrehabilitowania Jego nauki.

² Chodzi o życie na wygnaniu.

³ Tym nowym cesarzem jest Marcjan (450—457).

⁴ Teodoret ma na myśli anulowanie zakazu opuszczania terenu bi-

dzie? Czy skazano jakiegoś zabójcą zaocznie? Czy jakiemuś złodziejowi, włamywaczowi do grobów, czarnoksiężnikowi świętokradcy lub, człowiekowi, który poważił się na jakiś inny czyn zakazany przez prawo i chciał jak najspieszniej stawić się przed trybunałem, nie pozwolono na to? I czy zgładzono go na podstawie wyroku sędziego, mimo że znajdował się daleko od niego? Nic takiego jednak nie przydarzyło się owym ludziom. Prawa bowiem nakazują, aby oskarżyciel i oskarżony stali obok siebie przed sędzią, który oczekuje pewnych dowodów i dopiero wtedy bądź odprawia oskarżonego jako niewinnego, bądź wymierza mu karę jako winnemu zarzucanych mu czynów. W naszym wypadku jednak wszystko działo się odwrotnie. List cesarski bowiem zabronił nam udać się na sławetny sobór⁵, a najsprawiedliwsi sędziowie wydali wyrok potępiający zaocznie, bez odbycia sądu, ba, nawet nader chętnie zaaprobowali przedstawione im pisma, które rzekomo miały nas obciążać.⁶ I ani prawo Boskie, ani wstyd przed ludźmi nie powstrzymały ich od zadania nam tego gwałtu. Przeciwnie, tak rozkazał przewodniczący i poświęcił prawdę, aby służyć przemijającej władzy! Ci zaś, którzy myślą tak samo jak my, wyznają zgodną z nami naukę i najbardziej zachwycali się naszym stanowiskiem⁷, na to się zgodzili. Jednakże ten przykry stan rzeczy przyczynił się do zdemaskowania zdrady jednych i tchórzostwa drugich, a dla nas cierpienia znoszone dla prawdy stały się źródłem nadziei. Chrystus Pan bowiem dał nam łaskę, aby „nie tylko w Niego wierzyć, ale i dla Niego cierpieć”.⁸ Bo znosić cierpienia dla Pana — to największa łaska. Apostoł święty stawia je nawet wyżej niż największe cuda.

Jestem dumny z tego także ja, człowiek marny i mały, który nie ma podstaw, by chlubić się czym innym, i proszę Waszą Dostojność o przekazanie w imieniu naszej niskości słów podziękmi miłującemu Chrystusa cesarzowi i najpobożniejszej i najmilszej Bogu Auguście, będącej wzorem cnoty, za to, że takimi darami odpowiedzieli na szczodrość Pana

skupstwa (dekret cesarski z kwietnia 448 r.) i złożenie go z urzędu, które spotkało także innych biskupów podejrzanych o nestorianizm (22 sierpnia 449 r. na synodzie w Efezie) zob. Wstęp, s. 17.

⁵ Synod „zbójceki” (449).

⁶ O szczegółach zob. list 113, przyp. 11.

⁷ Jednym z nich był biskup Domnos, który nie miał odwagi sprzeciwić się Dioskurowi, gdy ten zażądał spalenia pism Teodoretę i usunięcia go z urzędu biskupiego.

⁸ Flp 1, 29.

i gorliwość w sprawach wiary uczynili podstawą i fundamentem tronu. Nadto proście ich bogumiłe Cesarskie Wysokości, żeby uwieńczyły tak szlachetne przedsięwzięcia i zwołały sobór, lecz nie taki, na którym by zjawiała się cała ta zgraja wichrzycieli, lecz który byłby wolny od nich wszystkich i na którym zasiadać będą sędziowie głęboko oddani sprawom Bożym i prawdę stawiający ponad wszystkie ludzkie dobra.⁹ A jeżeli ich Cesarskie Wysokości pragną przywrócić Kościołom dawny spokój, proście ich Pobożności o uczestnictwo w debatach, aby swoją interwencją¹⁰ wzbudziły bojaźń u przeciwników, a prawda żeby nie natrafiała na żadne przeszkody. Same natomiast osobiście niechaj zbadają faktyczny stan rzeczy i szukają tego, co znamionuje naukę apostolską.

Proszę zaś o to Waszą Szlachetność nie w tej intencji, żeby znowu ujrzeć Cyr — wszak Wasza Wysokość wie, jakim pustkowiem jest ta miejscina, której brzydotę staraliśmy się zasłonić wznosząc różne kosztowne budowle — lecz aby wykazać, że to, co głosimy, zgodne jest z nauką apostolską, a wymysły naszych przeciwników są fałszem i oszustwem. A gdy tak się stanie — niech Bóg błogosławi naszym słowom — z radością spędzimy resztę naszych dni, gdziekolwiek Bóg nam żyć każe. Wy zaś, którzyście wychowali się w pobożności i posiadli skarb cnoty, powinniście podsycać tę gorliwość i swymi zachętami uczynić jeszcze gorliwszymi tych, którzy już pełni są zapалу — najpobożniejszego cesarza i miłującą Chrystusa Augustę, aby swój pełen chwały tron umocnili żarliwością.

140 (CXXXIX). *Do Aspara, męża konsularnego i patrycjusza*¹

Potrzeba było, aby do innych czynów dokonanych dzięki waszej odwadze doszedł jeszcze i taki: oto nasz najpobożniejszy i miłujący Chrystusa cesarz, którego łaska Boża

⁹ Sobór Chalcedoński, który odbył się parę miesięcy później, naprawił zło wyrządzone w Efezie w 449 r.

¹⁰ Grecki wyraz „paruzja” jest tu użyty w technicznym sensie interwencji w celu obrony przed wrogami lub przykrościami.

¹ O czasie powstania listu zob. list 139, przyp. 1. Aspar był konsulem dla Zachodu w tym samym roku co Areobindos (adresat listów XVIII i 23), tj. w 434, a w latach 441—447 magister militum

wyniosła na tron dla dobra poddanych, zrozumiał za sprawą Waszej Szlachetności, jak wielką krzywdą nam wyrządzono i swoją sprawiedliwą decyzją unieważnił tę, która taką nie była. Bo jeśli nawet my, wspierani przez Opatrzność Bożą, znaleźliśmy w tym, co poczytuje się za karę, sposobność do osiągnięcia dóbr duchowych i z radością przyjęliśmy ten stan odosobnienia, to bądź co bądź byliśmy ofiarą niesprawiedliwości i bezprawia. Chociaż nie popełniliśmy żadnego występkę, jak to nam fałszywie zarzucali wrogowie prawdy, musieliśmy doświadczyć takich okropności jak ci, co poważyli się na największe zbrodnie. Mało tego. Spotkało nas jeszcze coś gorszego niż tamtych. Zawyrokowano bowiem o nas bez sądu i skazano zaocznie, a dowiedzieliśmy się o tym jakże sprawiedliwym wyroku świętych sędziów² w czasie, gdy edyktem cesarskim zabroniono nam udać się do Efezu. Wszelako wszystko to unieważnił nasz łaskawy cesarz dzięki gorliwym zabiegom Waszej Dostojności. A że uznałem, iż byłoby rzeczą pożałowania godną, gdybym milczał i nie wyraził wdzięczności, więc postanowiłem napisać ten list i prosić Waszą Wysokość o wyrażenie w naszym imieniu słów pochwały zwycięskiemu i miłującemu Chrystusa cesarzowi, jako też najmiłszej Bogu i najpobożniejszej Augustie. Modłę się, jak mogę najgoręcej, do Pana, aby zachował niewzruszoną władzę cesarską, która okazuje szlachetną troskę o dobro poddanych, dla wrogów jest postrachem, a całemu światu zapewnia pochwały godny pokój. Niechaj Wasza Wysokość raczy zwrócić się do nich z prośbą, by ostatecznie uśmierzyli zaburzenia w Kościołach i zarządzili zwołanie soboru, już nie złożonego z tych, którzy, jako nawykli do siania zamętu, zakłócaliby przebieg zgromadzenia, lecz z biskupów spokojnych i dobrze obeznanych ze sprawami Bożymi, takich, którzy utwierdzają naukę apostołską i odrzucają błędne i przeciwne prawdzie poglądy, aby i Wasza Wysokość osiągnęła stąd i dla siebie dobrodziejstwo.

praesentalis. Oddał cesarzowi wielkie usługi w walce z Wandalami, Persami i hordami Attyli. Zginął zamordowany z rozkazu cesarza Leona, który powziął pewne podejrzenia co do jego zamiarów. Wstawiał się, mimo swoich ariańskich przekonań, za Teodoretą u swego przyjaciela, cesarza Marcjana, i spowodował jego odwołanie z wygnania.

² Określenie ironiczne.

141 (CXL). *Do Winkomala, magistra*¹

Ogromnie zdziwiłem się wiadomością, że Wasza Dostojność która w ogóle nie знаła naszej sytuacji, stała się, jak tylko dowiedziała się o wyrządzonej nam krzywdzie, naszym brońcą i poruszyła niebo i ziemię, aby położyć kres knowaniom przeciwko naszej osobie. Ale szczodry Pan w pełni to Waszej Wysokości wynagrodzi. Ten bowiem, który obiecał zapłatę za podanie odrobiny wody², z pewnością hojniej wynagrodzi tych, którzy więcej ofiarowali. My zaś doznaliśmy tych krzywd nie tylko od zdeklarowanych wrogów, lecz także od prawdziwych — jak się zdawało — przyjaciół, przy czym ci pierwsi nas zwalczali, a drudzy zdradzili. Los taki nie spotkał nikogo albo bardzo niewielu ludzi w przeszłości. Któż kiedykolwiek słyszał, żeby w taki sposób sąd odbywano? Któż kazał sędziom zaocznie sądzić oskarżonego, uwięzionego w odległości trzydziestu pięciu dni marszu od nich? Jakież sędzia był kiedykolwiek tak okrutny i brutalny, żeby sądzić ludzi, których głosu nawet nie słyszał, i nie tylko sądzić, ale i skazywać, i to z największą srogością i brutalnością? I jeżeli Pan przykazał, żeby tego z naszych braci, który zgrzeszył i nie chce słuchać rady, dopiero po jednym, dwu i trzech upomnieniach³ uważać za poganina i celnika, to nasi tacy prawi i sprawiedliwi sędziowie nie przyznali nawet swoim braciom w wierze tego, co przyznają poganom i celnikom. Tamtych bowiem mają przed oczyma i bywa, że rozmawiają z nimi i czynią to z wielkim respektem, jeśli oni wyróżniają się jakąś piastowaną godnością, ale jeśli o nas chodzi, to zarządzili, abyśmy nie mieli ani dachu nad głową, ani wody, ani w ogóle niczego. W ten sposób zapewne chcieli stać się naśladowcami Ojca naszego w niebie, który „sprawia, że słońce Jego wschodzi nad złymi i nad dobrymi i On zsyła deszcz na sprawiedliwych i niesprawiedliwych”⁴. Ale dajmy im pokój. Bliski bowiem jest sąd Pana, na którym bada się prawdę czynów, a nie obłudne postawy. Waszą Wysokość natomiast proszę, aby w naszym imieniu

¹ O dacie powstania listu zob. list 139, przyp. 1. Adresat był wysokim dygnitarzem cesarskim, który jako magister officiorum fciał ogólny nadzór nad policją państwową i od 396 r. kierował Poczta. W *Notitia dignitatum* zajmuje miejsce przed kwestorem (I nr 10).

² Por. Mt 10, 42; Mk 9, 41.

³ Por. Mt 18, 15—17.

⁴ Tamże 5, 45.

przekazała wyrazy wdzięczności miłującemu Chrystusa i zwycięskiemu cesarzowi, jak również najpobożniejszej i najmiłszej Bogu Auguście za to, że pobożność uczynili fundamentem swego nabożnego tronu, i prosiła ich Cesarskie Wysockości, by zapewniły Kościołom trwały pokój i kazały zwołać sobór złożony tym razem nie z takich, co sięją zamęt i zdolni są zakłócić przebieg zebrania, lecz z miłujących prawdę, starających się umacniać naukę apostołską i publicznie potępić tę nową fałszywą herezję, abyście wy także zebrali owoce od szczodrobliwego Pana za te szlachetne wysiłki.

142 (CXLI). *Do Marcellosa, archimandryty akoimetów*¹

Pobożność Waszą opromienia chwalebny żywot, który na tej ziemi jest obrazem życia aniołów, lecz tym, co dodaje mu szczególnego blasku, jest gorliwość okazywana w sprawie wiary apostołskiej. Czym bowiem dla okrętu jest kil, a dla domu fundament, tym dla ludzi pragnących wieść pobożne życie prawda nauki apostołskiej. Kiedy zaś ją atakowano, podjęliście z wielkim zapałem walkę o nią nie w tym sensie, żeby jej bronić, jakby ona sama nie miała siły, lecz by okazać miłą Bogu postawę. Nauka Chrystusa bowiem jest niewzruszona i trwała według zapewnienia samego Zbawiciela: „bramy piekielne go [Kościoła] nie przemogą”.² Dla niej to łaskawy i szczodrobliwý Pan nas także uznał za godnych, by nas poniżano i czyniono ofiarą mordu. Albowiem to poniżenie uważaliśmy za wywyższenie, a zabójstwo za życie. Słyszeliśmy przecież słowa Apostoła: „Nam bowiem z łaski od Boga dane jest nie tylko w Niego wierzyć, ale i dla Niego cierpieć”.³ Ocknął się natychmiast Pan jak ze snu i zamknął usta tym, którzy mówią bluźnierstwa przeciw Bogu i

¹ List musiał być napisany na początku zmiany, jaka nastąpiła po śmierci Teodozjusza w drugiej połowie 450 r. Marcellos był archimandrytą akoimetów, tj. wspólnoty mnichów zgromadzonych przez św. Aleksandra (350—430) w celu nieustannego śpiewania psalmów w chórze. W V w. odgrywali oni dużą rolę jako zwolennicy Soboru Chalcedońskiego. Marcellos był jego następcą; odznaczał się wielką pobożnością i gorliwością w obronie prawowiernej nauki. Brał udział w synodzie w Konstantynopolu w 448 r. i w soborze w Chalcedonie w 451 r. (Mansi VI, 749).

² Mt 16, 18.

³ Flp 1, 29.

przeciw nam niegodziwości.⁴ Języki pobożnych zaś nakłonił, by rozlewały strumienie słów w spełnianiu zwykłego apostołstwa. My natomiast zbieramy przyjemne owoce spokoju i jeśli bolejemy widząc zamieszanie w Kościołach, to z drugiej strony radujemy się i weselimy, że wolni jesteśmy od trosk. Zawsze byliśmy sercem z Waszą ze wszech miar godną podziwu Pobożnością. A jeżeli nie pisaliśmy do tego czasu, to nie dlatego, żebyśmy nie pamiętali o prawach miłości, lecz z tej przyczyny, że czekaliśmy na jakąś okazję, by list przekazać. Jak tylko w dniu dzisiejszym spotkaliśmy wielce pobożnych i roztropnych mnichów, których wysłano do Twojej Świątobliwości w innych sprawach, zaraz uczyniliśmy zadość swemu pragnieniu i ściskając twoją Bogu miłą głowę prosimy najpierw o wspomaganie nas swoimi modlitwami i następnie o uradowanie nas listem. Albowiem z łaski Boga byliśmy przedmiotem ataków z powodu obrony nauki apostołskiej.

143 (CXLII). *Do tego samego*

Już w innym liście¹ pozdrowiliśmy Twoją Pobożność przekazawszy pismo najczcigodniejszym braciom waszym, a teraz znowu przesyłamy Twojej Świętości wyrazy pamięci. Skłania nas do tego wasze chwalebne życie i pochwały godna gorliwość, jaką okazaliście w obronie wiary apostołskiej nie lękając się ani potęgi cesarza, ani jednomyślności biskupów.² Wprawdzie większość zgromadzonych na soborze wyraziła zgodę³ pod przymusem, lecz podpisem swoim umocniła nową herezję. Nic z tych rzeczy nie zachwiało postawą Waszej Pobożności, lecz wytrwaliście w wierności dawnej nauce, którą Pan przez swoich proroków i apostołów podał Kościołom do wierzenia. Tych definicji my także pragniemy się trzymać i wiarę w jednego Ojca, jednego Syna i jednego Ducha Świętego oraz wyznawanie ich do końca zachować. Albowiem wcielenie Jednorodzonego nie zwiększyło liczby osób

⁴ Por. Ps 77, 65; 94, 4.

¹ W liście 142.

² Aluzja do odważnej postawy Marcellosa względem monofizytów na synodzie „zbójceckim”.

³ Jak wynika z akt synodu większość uczestników jego głosowała ulegając strachowi. Tak też ocenia ich postawę Teodoret w liście 125, ale tu ją łagodzi mówiąc o „przymusie”.

Trójcy Świętej, która pozostała Trójcą także po wcieleniu Tego uczono nas od początku, w to wierzyliśmy, w imię tego zostaliśmy ochrzczeni, tego nauczaliśmy i w imię tego udzielaliśmy chrztu, i w to nie przestaniemy wierzyć. Natomiast o ojcu tych, co rozpowszechniają kłamstwo, Pan powiedział: „Kiedy mówi kłamstwo, od siebie mówi”.⁴ A to, co powiedziano o nauczycielu, odnosi się także do uczniów, gdyż ci⁵ posługując się przeciwko nam kłamstwem mówią je od siebie, lecz nie wypowiadają naszych myśli. To nas pociesza Pan, kiedy mówi: „Błogosławieni jesteście, gdy [ludzie] wara urągają i prześladują was, i gdy z mego powodu mówią kłamliwie wszystko złe na was. Cieszcie się i radujcie, albowiem wasza nagroda wielka jest w niebie”.⁶ A Twoją Pobożność prosimy o modlitwę w tej intencji, żebyśmy nie znaleźli się w rzędzie krzywdę czyniących, lecz doznających jej w imię prawdy Ewangelii.

144 (CXLIII). *Do Andrzeja, mnicha z Konstantynopola*¹

Chociaż Twojej Pobożności na oczy nie widziałem, ani też nie utrzymywałem z nią stosunków korespondencyjnych, mimo to żywie względem niej gorące uczucie. Do tej miłości pobudzają nas i płomień jej stale rozniecają jednomyślne zdania tych, co zakosztowali twojego miodu. Wszyscy bowiem podziwiają prawomyślność twojej wiary, wspaniałe życie, spokój ducha, stateczność charakteru, pociągający i przyjemny sposób bycia i wszystko, co cechuje doskonałego wychowanka filozofii. To właśnie sprawia, że czuję się blisko związany z Twoją Pobożnością. Uczucie to kazało mi nawet nawiązać z nią korespondencję. A ty, mój przyjacielu, zaspokój jak najrychlej moją tęsknotę i spraw nam radość listowną rozmową, gdyż łączność korespondencyjna stanowi dla ludzi oddzielonych od siebie przestrzenią wielką pociechę. Pisać zre-

⁴ J 8, 44.

⁵ Tj. zwolennicy Dioskura.

⁶ Mt 5, 11—12.

¹ Czas powstania listu — koniec 450 r., początek 451 r. Nie możemy ustalić, czy adresat jest identyczny z archimandrytą, który przez swego przedstawiciela podpisał wyrok potępiający Eutychesa w Konstantynopolu (Mansi V, 752).

szta będziesz nie do jakiegoś innowiercy, lecz do człowieka, który wychował się w duchu nauki apostołskiej, wyznaje nie Tetradę, lecz Trójcę Świętą. Ja bowiem faktycznie uważam za niemal tak samo bezbożnych zarówno tych, którzy ośmielają się dwie natury Jednorodzonego sprowadzać do jednej, jak i tych, którzy usiłują dzielić naszego Pana Jezusa Chrystusa, Syna Boga żywego, wcielone Słowo Boże na dwóch synów — jeżeli w ogóle są jeszcze tacy, w co ja nie wierzę.² Taką właśnie potwarz stale przeciwko Kościołowi bezwstydnie wymyślali zwolennicy Ariusza i Eunomiusza, jak również Apolinarego. Ci, którzy zechcą sobie zadać nieco trudu, z łatwością dowiedzą się, że przesławnym Ojcom naszym wrogowie prawdy stawiali te same zarzuty, jakie dziś nas spotykają ze strony najlepszych szermierzy nowej herezji. Lecz Bóg w swej niezmierzonej mądrości obnażył ich bezbożność nie chcąc dopuścić do umocnienia się tej haniebnej herezji zbyt długim okazywaniem cierpliwości. Nabrawszy tedy, panie, przekonania, że piszesz do człowieka, który podziela twoje poglądy — łatwo możesz o tym przekonać się na podstawie naszych licznych dzieł — odpowiedz na nasz list, gdyż to z kolei będzie, da Bóg, nową podniętą dla naszej miłości. Ale jeszcze zanim napiszesz do nas, wspomóż nas modlitwami i błagaj naszego dobrego Pana, aby prowadził nasze kroki prostą drogą tak, żebyśmy dokończyli reszty naszej wędrówki ziemskiej w wierności Jego prawom. Ponieważ ty masz większą śmiałość³, którą daje ci czyste życie, łatwo przekonasz Tego, który skory jest do szafowania dobrodziejstwami.

145 (CXLIV). *Do żołnierzy*¹

Wszyscy ludzie mają jedną naturę, lecz liczne i różne są obierane przez nich sposoby życia. Jedni bowiem chcą być marynarzami, drudzy żołnierzami, jedni zapaśnikami, drudzy

² Teodoret nie wierzy, by Nestoriusz naprawdę był przekonany o istnieniu w Chrystusie dwóch osób. W jego oczach poważniejszym błędem był pogląd monofizytów głoszący zlanie się z sobą obu natur.

³ „Śmiałość” (parresia) oznacza pewność siebie, pozwalającą prosić Boga, o wszystko, czego się zechce.

¹ List powstał prawdopodobnie po śmierci Teodozjusza, w lutym lub marcu 451 r., jak list 134 i 135. Adresaci są nam nie znani.

rolnikami, jedni uprawiają taki, a drudzy inny zawód. Aby nie mówić już o dalszych różnicach — jedni okazują gorliwość i troskliwość o sprawy Boże i od dzieciństwa kształcą się w dokładnym poznawaniu nauki apostoelskiej, inni są niewolnikami brzucha i szczęście upatrują w doznawaniu niegodziwych przyjemności. Jeszcze inni są pośrodku, między jednymi i drugimi, i ani nie starają się okazywać pochwały godnej gorliwości tych pierwszych, ani nie hołdują rozwiązłości życia drugich, lecz przestrzegają zasad prostej wiary. Dlatego też sądzę, że tych, którzy wystąpili przeciwko pogładowi głoszącemu, że pewne rzeczy są w ogóle dla Boga niemożliwe, nie należy zaliczać do gorliwych i oświeconych w rzeczach Bożych, lecz do grupy nie mających należytej znajomości nauki apostołów albo do takich, którzy będąc niewolnikami rozkoszy zmieniają się stosownie do okoliczności i stawiają raz to, raz tamto na pierwszym miejscu. Ponieważ prosiłście nas, aby napisać o tych sprawach, więc choć w obecnej chwili postanowiłem zachować milczenie, czuję się zmuszonym powiedzieć wam kilka słów, aby być posłusznym Panu, który mówi: „Daj każdemu, kto cię prosi”.² Otóż my twierdzimy, że u Boga wszechrzeczy wszystko jest możliwe, ale wyraz „wszystko” oznacza tu tylko to, co piękne i dobre. On bowiem jako mądry i dobry z natury nie dopuszcza niczego, co jest przeciwne, lecz tylko to, co odpowiada tej naturze. Jeśli niektórzy sprzeciwiają się temu twierdzeniu, to zapytajcie ich, czy Bóg wszechrzeczy, Prawodawca prawdy, może kłamać. Jeśliby powiedzieli, że kłamstwo u Boga jest możliwe, wygnajcie ich z waszej wspólnoty jako bezbożników i bluźnierców. Jeśliby zaś i oni uznali, że to u Boga wszechrzeczy jest niemożliwe, zapytajcie ich jeszcze, czy Ten, który jest źródłem sprawiedliwości, może być niesprawiedliwy. Jeżeliby przyznali, że to też nie jest możliwe u Boga wszechrzeczy, to trzeba z kolei zapytać, czy Ten, który jest niezmierną mądrością, może być niemądry, Bóg nie być Bogiem i tak samo Pan nie być panem, Stwórca nie być stwórcą, Ten, który jest dobry, nie być dobrym, lecz złym, prawdziwe Światło nie być światłem, lecz jego przeciwieństwem. Jeżeli przyznają, że te wszystkie i tym podobne rzeczy są u Boga wszechrzeczy niemożliwe, trzeba im powiedzieć, że jest wiele rzeczy niemożliwych u Boga, lecz te niemożliwości nie dowodzą bezsilności, lecz są znamieniem najwyższej mocy. Przecież gdy mówimy o naszej duszy, że

² Łk 6, 30.

nie może umrzeć, nie dopatrujemy się przez to jej słabości, lecz głosimy potęgą jej nieśmiertelności. Tak samo wyznając, że Bóg jest niezmienny, nie podlegający cierpieniu i nieśmiertelny, nie możemy przypisywać tej naturze ani zmienności, ani doznawania cierpienia, ani śmiertelności. Jeżeli by oświadczyli: „Bóg może wszystko uczynić, co zechce”, to trzeba im odpowiedzieć, że nie chce niczego czynić, co jest przeciwne jego naturze. Jest On z natury dobry, a zatem nie chce niczego, co jest złe. Jest z natury sprawiedliwy, a więc nie chce niczego niesprawiedliwego, jest z natury prawdziwy, a więc wzdryga się przed kłamstwem. Jest z natury niezmienny, a więc nie doznaje żadnej zmiany. A jeśli jej nie doznaje, to zawsze pozostaje jednym i tym samym. Mówi to zresztą sam o sobie ustami proroka: „Ja jestem, ja jestem i nie zmieniam się”.³ A błogosławiony Dawid powiada: „Ty zaś jesteś ten sam i lata twoje nie będą mieć końca”.⁴ Otóż, jeżeli On jest ten sam, to nie doznał zmiany. Jeżeli jest poza zmianą i przeobrażeniem się, to nie stał się z nieśmiertelnego śmiertelnym ani z nie podlegającego cierpieniu tym, który go doznaje. Gdyby bowiem mogło się to stać, nie przybrałby naszej natury. Ponieważ zaś ma naturę nieśmiertelną, przybrał ciało podlegające cierpieniu i wraz z ciałem duszę ludzką. Zachowując jedno i drugie wolne od zmały grzechu oddał swoją duszę za dusze, które zgrzeszyły, i swoje ciało za martwe ciało. A skoro przybrane ciało nazwane zostało ciałem Jednorodzonego Syna Bożego, to przyjęło na siebie cielesne cierpienia.⁵ Że zaś nie natura boska, lecz ciało zostało przybite do krzyża, świadkami są czterej ewangeliści. Wszyscy bowiem zgodnie podają, że Józef z Arymatei udał się do Piłata i prosił o ciało Jezusa i że on zdjął je z krzyża, i owinąwszy w płótno⁶ złożył je w swoim nowo zbudowanym grobowcu, i że towarzyszki Marii Magdaleny przybyły do grobu i szukały ciała Jezusa, lecz nie znalazłszy go pobięły do Jego uczniów, aby im o tym donieść.

Oto, co jednomyślnie mówią czterej ewangeliści. A jeśli wasi przeciwnicy będą oponować powołując się na słowa anioła: „Chodźcie, zobaczcie miejsce, gdzie leżał Pan”⁷, to nie

³ Ml 3, 6.

⁴ Ps 101, 28.

⁵ Cierpienie jest właściwe ciału przybranemu (por. list 126).

⁶ Grecki termin „sindon” często nie musi oznaczać tkaniny do owijania zwłok. O tej kwestii zob. Jan Wilson, *Całun turyński*, Przeł. A. Polkowski, Warszawa 1983, s. 65 ns.

⁷ Mt 28, 6.

uświadomieni powinni dowiedzieć się, że także o zwycięskim Szczepanie Pismo Święte mówi: „Szczepana zaś pochowali ludzie pobożni”.⁸ I chociaż do grobu złożone zostało tylko ciało a dusza nie była wraz z nim pogrzebana, jednak samo ciało otrzymało wspólną nazwę dla jednego i drugiego.⁹ Tak samo błogosławiony Jakub mówił do swoich synów: „Pochowajcie mnie przy moich praojcach”¹⁰, lecz nie powiedział „pochowajcie ciało moje”, i dodał: „Tam pochowano Abrahama i Sarę, jego żonę, tam pochowano Izaaka i jego żonę Rebekę, tam pochowano Leę”.¹¹ Ale nie powiedział „ich ciała”. Imiona obejmujące ciała i dusze bez wątpienia są wspólne, mimo to z tych wspólnych nazw użył tylko nazwy ciała. Tak i my często nazywamy świątynie imionami świętych apostołów, proroków i męczenników mówiąc, że jest to świątynia Dionizego, Juliana czy Kośmy, choć wiemy, że nieraz świątynie te zawierają zaledwie małe cząstki ich ciał, a dusze odpoczywają w bardziej boskich miejscach.¹² Zwyczaj ten, jak można zauważyć, istnieje w ogólnej praktyce. Mówimy bowiem: taki a taki zmarł i taki a taki spoczywa w tym miejscu, a dobrze wiemy, że dusza jest nieśmiertelna i nie znajduje się razem z ciałem w grobie. Tak też anioł rzekł: „Chodźcie, zobaczcie miejsce, gdzie leżał Pan”. Nie zamknął w grobie boskości, lecz posłużył się nazwą Pana dla oznaczenia ciała Pana. Że zaś tak sądzili również Ojcowie, to niechaj posłuchają, co powiada sławny arcybiskup Aleksandrii, Atanazy, który wyznaniem wiary¹³ uświetnił swój episkopat: „Życie nie może umrzeć, a raczej martwych do życia przywraca”.¹⁴ Niechaj także posłuchają, co powiada sławny biskup Rzymu Damazy¹⁵: „Gdyby ktoś powiedział, że boskość znosiła mękę krzyża, a nie ciało z duszą, to postać sługi, którą ona w pełni przyjęła, niechaj stanie się przekleń-

⁸ Dz 8, 2.

⁹ Pana, czyli nazwę obejmującą ciało i duszę.

¹⁰ Rdz 49, 29.

¹¹ Tamże 49, 31.

¹² Dionizy był męczennikiem lokalnym i poświęcona mu była bazylika w Cyrze (*Hist. rei.* II, PG 82, 1321) Kosma, łączony zwykle z Damianem, był bardzo popularnym świętym na Wschodzie. Obaj ci święci mieli grób w Cyrze. Kult ich szybko rozszerzył się na Zachodzie.

¹³ O Atanazym zob. list 83, przyp. 19.

¹⁴ Tekst cytowany także w *Eranistesie* III (PG 83, 293 A, 9—10) został zaczerpnięty z Pseudo-Atanazego *Sermo maior de iide* (PG 26, 1263—1294).

¹⁵ Sw. Damazy papież (366—384) usiłował pojednać Wschód i Zachód, rozdierane sporami ariańskimi.

twern".¹⁶ Niechaj jeszcze posłuchają słów najświętszego i najnobożniejszego biskupa Rzymu, pana Leona, który w obecnym czasie napisał: „Syn Boży cierpiał, jak mógł cierpieć, nie według przyjmującej, lecz przyjętej natury. Albowiem natura nie podlegająca cierpieniu przybrała ciało doznające go i dała je za nas, aby dokonać dzieła naszego zbawienia, lecz sama pozostała naturą wolną od cierpienia”. I jeszcze: Nie przyszedł bowiem, aby zniszczyć swoją naturę, lecz ocalić naszą”.¹⁷ Jeśli więc oskarża się nas, że powiedzieliśmy, iż Bóg może wszystko uczynić, co chce, ale że chce tylko tego, co zgodne jest z Jego naturą, a nie chce i nie może tego uczynić, co z nią nie jest zgodne, to niechaj oskarżą także owych świętych i innych, którzy prawdy te wyznają. Niechaj oskarżą także Apostoła, który powiada: „abyśmy przez rzeczy niezmiennie, co do których niemożliwe jest, aby skłamał Bóg, mieli trwałą pociechę”.¹⁸ I jeszcze: „Jeśli my odmawiamy wierności, On wiary dochowuje, bo nie może się zaprzeć siebie samego”.¹⁹

Teksty te jeszcze raz przeczytajcie swoim oponentom. Jeżeli ich przekonacie, chwalcie dobrego Pana, że za sprawą waszej gorliwości im także użył dobrodziejstwa. A jeśli pozostaną niewiernymi, nie prowadźcie z nimi żadnej dysputy na temat nauki. Zabrania bowiem tego święty Apostoł mówiąc: „byś nie walczył o same słowa, bo to się na nic nie przyda, [wyjdzie tylko] na zgubę słuchaczy”.²⁰ Wy natomiast zachowajcie naukę Ewangelii nienaruszoną, abyście w dniu objawienia oddając sprawiedliwemu Sędziemu²¹ depozyt z oapowiednim procentem usłyszeli tak bardzo upragnione słowa: „Dobrze, sługo dobry i wierny! Byłeś wierny w rzeczach niewielu, nad wieloma cię postawię: wejdź do radości twego pana”.²²

¹⁶ Tekst pochodzi z *Confessio fidei Catholicae* (PG 13, 362 A), cytowany też w *Eranistesie* III (PG 83, 296, CD) i *Hist. rel.*, V, II (PG 82, 1224, A, 12).

¹⁷ Obu cytowanych tekstów nie ma w zachowanych pismach św. Leona Wielkiego, może pismo to zaginęło.

¹⁸ Hbr 6, 18.

¹⁹ 2 Tm 2, 13.

²⁰ Tamże 2, 14.

²¹ Por. tamże 4, 8.

²² Mt 25, 21.

146 (CXLV). *Do mnichów z Konstantynopola*¹

Ci, którzy używają swego języka jako oręża przeciwko naszemu Bogu i Zbawicielowi, nie czynią niczego nowego ani nieoczekiwanego, jeśli strzałami kłamstwa godzą w miłujące Go sługi. Albowiem służy wiele cierpiący z powodu znie wag, jakich doznaje Pan, muszą mieć w nich swój udział. Zapowiedział to także sam Pan pocieszając swoich świętych uczniów takimi słowy: „Jeżeli Mnie prześladowali, to i was będą prześladować”. „Jeśli pana domu przezwali Belzebubem, o ileż bardziej jego domowników tak nazwą.”² Następnie zagrzewał ich wskazując, jak łatwo jest rozpoznać oszczerców, gdyż dodał: „Więc się ich nie bójcie! Nie ma bowiem nic zakrytego, co by nie miało być wyjawione, ani nic tajemnego, o czym by się nie miano dowiedzieć”.³ O prawdzie tej przepowiedni Bożej mogliśmy przekonać się przy wielu różnych okazjach, ale ze szczególną jasnością w obecnym czasie. Otóż ci, którzy ukuli przeciw nam kalumnię i łożyli nie małe sumy na to, żeby zadać nam cierpienie, dotknięci zostali, jak się jasno okazało, zarazą Walentyna i Bardezanesa. Wszelako spodziewali się, że będą mogli ukryć swoją bezbożność ostrząc przeciw nam języki osełką kłamstwa. Bo kiedyśmy zauważyli, że ludzie ci usiłują znowu odrodzić od dawna wygasłą już herezję, podnosiliśmy nieustannie głos protestując prywatnie i publicznie zarówno w domach za przyjaźnionych, jak i świętych budynkach i ukazując knowania czynione przeciw wierze.⁴ Za to oni obrzucali nas obelgami utrzymując, jakobyśmy głosili istnienie dwóch synów. Należało jednak wykazywać nam to w naszej obecności, a nie oczerniać zaocznie. Oni jednak postąpili odwrotnie, gdyż po zamknięciu nas w Cyrze przy pomocy listu cesarskiego zmusili naszych tak bardzo sprawiedliwych sędziów⁵ do osądzenia nas bez procesu i wydania tak bardzo sprawiedliwego wyroku na kogoś, kto był oddalony od nich o 35 dni marszu. Takiego losu nie doświadczył nigdy ani człowiek oskarżony o oszustwo, ani o ograbianie grobów, ani zabójca czy cudzołożnik. Ale w tej chwili dajmy pokój sędziom. Blisko bowiem jest Pan, który sędzi całą ziemią według sprawiedliwo-

¹ Data powstania listu — pierwsza połowa 451 r. (po zezwoleniu przez cesarza na powrót Teodoretę do Cyru).

² J 15, 20; Mt 10, 25.

³ Mt 10, 26.

⁴ O walce z heretykami Teodoret więcej mówi niżej.

⁵ W sensie ironicznym.

ści i narody według prawości⁶ i żąda złożenia rachunku nie tylko ze słów i czynów, lecz także z myśli.

Uważam jednak za słuszne odeprzeć oszczerczy zarzut, jaki nam uczyniono. Jakie mają oni dowody na to, że głosimy istnienie dwóch synów? Gdybyśmy należeli do tych, którzy zachowują milczenie, może byłby to jakiś powód do podejrzenia. Ale skoro podjęliśmy trud walki w obronie nauki apostołskiej i trzodom Pana dostarczamy doktrynalnej paszy i nadto napisaliśmy trzydzieści pięć ksiąg w celu objaśnienia Pisma Świętego i odparcia kłamstwa herezji, to bez trudu można wykazać fałszywość ich wymysłów. Wiele dziesiątków tysięcy słuchaczy może przecież dać świadectwo temu, że głosiliśmy prawdę nauki ewangelicznej. Są także do dyspozycji dla tych, którzy będą chcieli, moje dzieła na dowód.⁷ Bo my walczyliśmy nieustannie⁸ z poganami, Żydami, ludźmi zarażonymi chorobą Ariusza i Eunomiusza, owładniętymi szaleństwem Apolinarego, jak również dotkniętymi gangreną Marcjona⁹ nie dla obrony istnienia dwóch synów, lecz Jednorodzonego Syna Bożego. Pogan staraliśmy się przekonać, że On jest stwórcą świata, współwiekuistym Synem wiecznego Boga, Żydów, że do Niego odnoszą się przepowiednie proroków, spadkobierców nauki Ariusza i Eunomiusza, że On jest współistotny Ojcu, równy Mu w czci i potędze, a tych, co ulegli szaleństwu Marcjona, że On jest nie tylko dobry, lecz i sprawiedliwy, i Zbawcą nie tych, którzy są dziełem kogo innego, jak to oni głoszą w swych bajkach, lecz dziełem Jego samego. Słowem, walcząc przeciw każdej herezji wzywamy do oddania czci Jedynemu Synowi.

Lecz po cóż rozwodzić się, skoro kłamstwo można zbić zupełnie krótko? Przecież tych, którzy co roku przystępują do przenajświętszego chrztu, uczymy wiary wyłożonej w Nicei przez świętych i błogosławionych Ojców i wprowadzamy ich w tajemnice, jak nam nakazano, i chrzczymy w imię Ojca

⁶ Por. Ps 95, 13.

⁷ Dzieła, które tu Teodoret ma na myśli, przeważnie zaginęły. Zob. list 82, przyp. 5.

⁸ Teodoret wielokrotnie wraca do sprawy zwalczania heretyków i pogan. Zob. szczególnie listy 81—83, 113, 145.

⁹ Marcjon uchodzi za największego przywódcę doktryn heretyckich II w. Propagował paulinizm w przesadny sposób odrzucając Stary Testament i znaczną część Nowego. Pod wpływem gnostyka Syryjczyka Cerдона przeciwstawiał Boga Starego Testamentu jako straszliwego sędziego Bogu wyższemu, który jest miłością i dobrocią, którego trzeba kochać, aby być zbawionym. Naukę swoją wyłożył w księdze pt. *Antytezy*.

i Syna, i Ducha Świętego wymawiając każde imię z osobna Tak samo kiedy sprawujemy święte obrzędy w kościołach zarówno na początku, jak i na końcu, i w ciągu samego dnia wysławiamy trzy Osoby¹⁰ — Ojca i Syna, i Ducha Świętego. Jeżeli, jak utrzymują owi oszczercy, wyznajemy dwóch synów, to którego wysławiamy? A którego pozostawiamy bez oddawania czci? Byłoby bezgraniczną głupotą wierzyć, że jest dwóch synów, a tylko do jednego stosować formułę uwielbienia.¹¹ Któż słysząc, jak święty Paweł woła: „Jeden jest Pan, jedna wiara, jeden chrzest”¹² i jeszcze „jeden Pan, Jezus Chrystus, przez którego wszystko się stało”¹³, jest tak ograniczony, żeby ustanawiać nowe prawo przeciwne nauce Ducha i dzielić na dwóch jednego Syna? Bo nawet ci ludzie, jakkolwiek wychowani w kłamstwie, nie ośmielają się utrzymywać, jakoby kiedykolwiek słyszeli, byśmy taki pogląd głosili. A że my wyznajemy dwie natury Chrystusa Pana, więc powiadają, że głosimy dwóch synów! I nie chcą zrozumieć, że każdy człowiek ma nieśmiertelną duszę i śmiertelne ciało, ale nikt aż do tego czasu nie dopatrywał się w Pawle dwóch Pawłów dlatego, że ma duszę i ciało, ani w Piotrze dwóch Piotrów, i tak samo w Abrahamie i Adamie.¹⁴ Natomiast każdy umie rozróżnić dwie natury i nikt w jednym Pawle nie widzi dwóch Pawłów. Tak samo, gdy Pana naszego Jezusa Chrystusa, Jednorodzonego Syna Bożego, wcielone Słowo Boże nazywamy zarówno Synem Boga, jak i Synem człowieka, jak nauczyliśmy się z Pisma Świętego, nie twierdzimy, że to są dwaj synowie, lecz uznajemy szczególne właściwości natury boskiej i ludzkiej. Ci ludzie jednak odrzucając przybranie naszej natury, nie są zadowoleni słysząc to, co mówimy.

Wypada nam jeszcze powiedzieć, skąd oni zaczerpnęli tą bezbożność.¹⁵ Otóż Szymon, Menander, Cerdon i Marcjon w ogóle odrzucają wcielenie i za mit poczytują narodzenie się z Dziewicy. Natomiast Walentyn, Bazylides, Bardezanes, Harmoniusz i wszyscy należący do ich sekty wprawdzie przyj-

¹⁰ Chodzi o oddawanie czci każdej z trzech Osób z osobna podczas sprawowania obrzędów w kościołach.

¹¹ Grecki wyraz „doksologia”, „gloryfikacja” jest tu użyty w sensie wysławiania.

¹² Ef 4, 5.

¹³ 1 Kor 8, 6.

¹⁴ Tym samym porównaniem zjednoczenia ciała i duszy u człowieka Teodoret posłużył się już w liście 131, aby ułatwić zrozumienie zjednoczenia ciała i boskości w Chrystusie.

¹⁵ O Eutychesie i monofizytyzmie zob. Wstęp, s. 17.

mują poczęcie się i narodzenie z Dziewicy, lecz twierdzą, że bóg - Słowo niczego od niej nie przyjął, a przeszedł przez nią jakby przez jakiś kanał, a ludziom ukazywał się jako ziawa i tylko wydawał się człowiekiem, tak jak ukazywał się Abrahamowi i niektórym innym ludziom w starożytności. Ariusz zaś i Eunomiusz utrzymywali, że przyjął ciało, lecz natura boska odgrywała rolę duszy, i przypisują jej wszystko, co poniżające w słowach i czynach. Apolinary¹⁶ zaś twierdził, że wraz z ciałem przybrał także i duszę, ale nie rozumną, lecz, jak sądził, duszę zwaną zwierzęcą lub wegetatywną, gdyż — powiada — boska natura spełniała rolę ducha. Otóż to rozróżnienie duszy i ciała przejął on od filozofów pogańskich, gdyż Pismo Święte mówi, że człowiek składa się z duszy i ciała. „Utworzył tedy Pan Bóg człowieka z mułu ziemi i tchnął w oblicze jego dech żywota i stał się człowiek istotą żyjącą”.¹⁷ A w świętych Ewangeliach Pan rzekł do apostołów: „Nie bójcie się tych, którzy zabijają ciało, lecz duszy zabić nie mogą”.¹⁸ W takiej to sprzeczności pozostają ze sobą poglądy heretyków.¹⁹ Jednakże ci ludzie pragnąc w bezbożności prześcignąć Apolinarego, a nawet Ariusza i Eunomiusza, starali się odrodzić zasianą niegdyś przez Walentyna i Bardezanesa herezję i wykorzenioną doszczętnie przez znakomitych oraczy.²⁰ Podobnie jak tamci zaprzeczali oni, jakoby ciało Pana przybrane zostało z naszej natury. Wszelako Kościół idąc śladami apostołów uznaje w Chrystusie Panu zarówno doskonałą boskość jak i doskonałe człowieczeństwo. I jak Bóg przyjął ciało nie dlatego, że ciała potrzebował, lecz ażeby przez nie zapewnić wszystkim ciałom nieśmiertelność, tak samo przyjął i duszę rządzącą ciałem, aby przez nią każda dusza miała uczestnictwo w niezmienności. Bo chociaż dusze są nieśmiertelne, to jednak nie są niezienne. Ulegają bowiem częstym i nagłym zmianom, znajdując to w tym, to w tamtym upodobanie. Toteż popełniamy błędy schodząc z prostej drogi i dając się skłonić do złego. Natomiast po zmartwychwstaniu ciała cieszą się nieśmiertelnością i niezniszczalnością, a dusze wolnością od cier-

¹⁶ O Apolinarym zob. Wstęp, s. 15.

¹⁷ Rdz 2, 7.

¹⁸ Mt 10, 28.

¹⁹ Sprzeczności w poglądach heretyckich, które Teodoret chętnie podkreślał, powstały, według niego, wskutek wpływu filozofii Pogańskiej. Zob. *Graec. aff. curatio* I 49; IV 13—14; 29—31 w wydaniu polskim s. 30, 96, 100 i *De Providentia* I (PG 83, 556—560).

²⁰ Por. Mt 13, 24—36 (przypowieść o chwaście).

pienia²¹ i niezmiennością. Dlatego Jednorodzony Syn Boży przybrał ciało i duszą zachował je poza wszelkim brudem i złożył z nich ofiarę za cały rodzaj ludzki. Z tej to przyczyny otrzymał tytuł naszego Arcykapłana, ale Arcykapłanem nazwany został nie jako Bóg, lecz jako człowiek. I sam składa ofiarę jako człowiek, a przyjmuje ją z Ojcem i Duchem Świętym jako Bóg. Jeśli bowiem samo ciało Adama zgrzeszyło, trzeba było, aby ono samo zostało uzdrowione. Ponieważ jednak dusza nie tylko współuczestniczyła w grzechu, lecz pierwsza go popełniła — bo najpierw myśl określa grzech, a potem urzeczywistnia go przy pomocy ciała²² — wiać z pewnością słuszne było, aby i ona dostąpiła uzdrowienia. Może jednak jest rzeczą zbłądną wykazywać to na drodze rozumowej, gdyż wyraźnie mówi o tym Pismo Święte. I tak wspaniały Dawid i święty Piotr jasno o tym pouczają — jeden daleko naprzód przepowiadając, a drugi przepowiednię wyjaśniając. Oto co mówi pierwszy z apostołów: „Dawid był prorokiem i wiedział, że Bóg uroczyście przysiągł mu, iż jego Potomek, Chrystus, powstanie podług ciała, zasiądzie na jego tronie, i widząc przyszłość mówił o zmartwychwstaniu Jego, albowiem ani dusza Jego nie pozostanie w otchłani, ani ciało Jego nie ulegnie rozkładowi”.²³

W tych kilku słowach nauczył nas wielu rzeczy równocześnie. Najpierw, że przybrana natura wywodzi się z krwi Dawida. Następnie, że przyjął nie tylko ciało, ale i duszę nieśmiertelną, dalej, że wydał je na śmierć, znowu je przyjął i wskrzesił podług swej woli. Wszak On to powiedział: „Zburzcie tę świątynię, a Ja w trzech dniach wzniosę ją na nowo”.²⁴ Wiemy też, że boska natura jest nieśmiertelna. Cierpiało przecież to, co mogło cierpieć, a nie cierpiało to, co cierpieć nie mogło. Bóg-Słowo bowiem stał się człowiekiem nie po to, żeby nie podlegającą cierpieniu naturę uczynić mu podległą, lecz żeby przez swoje cierpienie uczynić naturę doznającą cierpienia wolną od niego. Oto co sam Pan mówi w swoich świętych ewangeliach: „Mam moc oddać swoje życie i mam moc znów je odzyskać! Nikt mi go nie zabiera, lecz ja od siebie je daję”. I znowu: „Dlatego miłuje mnie

²¹ Stanu tego (gr. *apatheia*) dusza nie zna w czasie złączenia z ciałem.

²² O pokusie i akcie grzechu por. komentarz Teodoretta do Listu do Rzymian 7, 17 (PG 82, 124—125).

²³ Dz 2, 30—31.

²⁴ J 2, 19.

Ojciec, bo ja życie moje oddaję za owce".²⁵ I dalej: „teraz dusza moja doznała lęku”.²⁶ I jeszcze: „Smutna jest dusza moja aż do śmierci”.²⁷ Tak samo mówi i o swoim Ciele: Chlebem, który ja dam, jest moje Ciało, które ja dam za życie świata”.²⁸ Również kiedy spełniał Boże tajemnice złamawszy i podzieliwszy symbol dodał: „To jest Ciało moje, które za was zostało złamane na odpuszczenie grzechów”.²⁹ I znowu: „To jest Krew moja za wielu wylana na odpuszczenie grzechów”.³⁰ I znowu „Jeżeli nie będzie spożywali Ciała Syna Człowieczego i nie będziecie pili Krwi Jego, nie będziecie mieli życia w sobie”.³¹ I jeszcze: „Kto spożywa moje Ciało i pije moją Krew, ma w sobie życie wieczne”.³² I można znaleźć wiele innych podobnych tekstów zarówno w Starym jak i Nowym Testamencie świadczących o przybraniu i ciała, i duszy i o tym, że jedno i drugie wywodzi się z rodu Abrahama i Dawida. Także Józef z Arymatei przyszedłszy do Piłata prosił o ciało Jezusa, a czterej święci ewangelисти wyraźnie nam mówią o tym, jak to on wziął ciało, jak je owinał w płótno i jak je złożył w grobie.³³

Ja zaś boleję i płacę nad tym, że jak niedawno przedstawiałem dowody ludziom splamionym brudem Marcjona — dzięki łasce Bożej ponad dziesięć tysięcy osób przekonałem i przywiodłem do chrztu świętego — tak teraz zmuszony jestem je powtórzyć tym, których uważałem za braci w wierze, z powodu choroby, która nimi odwładnęła.³⁴ Czy powstał kiedykolwiek jakiś spór w tych sprawach między synami Kościoła? Czy któryś ze świętych Ojców nie przekazał nam tej nauki? Wypełnia ona pisma Bazylego Wielkiego³⁵ i jego towarzyszy w walce, Grzegorza i Amfilohiosa, i biskupów Zachodu, którzy wsławili się nauką o łasce — Damazego, biskupa wielkiego Rzymu, Ambrożego z Mediolanu i Cypriana z Kartaginy, który nawet otrzymał wieniec męczeństwa właśnie za obronę tej nauki. A owego sławnego Atanazego pięciokrotnie usunięto od jego trzody i zmuszono do życia na

²⁵ Por. tamże 10, 17—18.

²⁶ Tamże 12, 27.

²⁷ Mt 26, 38.

²⁸ J 6, 51.

²⁹ Por. Mt 26, 26.

³⁰ Por. tamże, 28.

³¹ J 6, 53.

³² Tamże, 54.

³³ Por. list 131 i 145.

³⁴ Por. list 113.

³⁵ Do listy autorytetów Kościoła wymienianych na dowód pra-

wygnaniu. W obronie jej walczył jego nauczyciel Aleksander, owi luminarze Wschodu — Eustacjusz, Melecjusz, Flawian; dalej ta lira Ducha Świętego, Efrem, który każdego dnia wylewał na lud syryjski strumienie łaski, wielcy heroldowie prawdy, Jan i Attyk, a także ich poprzednicy — Ignacy, Polikarp, Ireneusz, Justyn i Hipolit, z których większość nie tylko jaśnieje szczególnym blaskiem między arcybiskupami, ale także uświetnia chór męczenników. Także i ten, który dzisiaj kieruje wielkim Rzymem i z Zachodu wszędzie rozsiewa promienie prawdziwej nauki, najświętszy Leon dał nam swoim nauczaniem taki wzór wiary. Wszyscy oni jasno uczyli, że jest jeden Syn, Jednorodzony Syn Boga i Bóg w niewypowiedziany sposób zrodzony z Ojca przed wiekami i po wcieleniu nazywał się Synem Człowieczym i człowiekiem, nie dlatego, żeby przemienił się w człowieka — natura Jego bowiem jest niezmienna — lecz dlatego, że przyjął naszą; dalej, że sam nie podlegał cierpieniu i był jako Bóg nieśmiertelny, lecz śmiertelny i doznający cierpienia jako człowiek, że po zmartwychwstaniu zaś nawet w swojej ludzkiej naturze otrzymał wolność od cierpienia i nieśmiertelność. Jeśli bowiem nawet ciało pozostało ciałem, jednak jest wolne od cierpienia i nieśmiertelne, prawdziwie Boskie ciało i uwielbione w chwale Bożej. Jasno poucza nas o tym błogosławiony Paweł: „Nasza bowiem ojczyzna — powiada — jest w niebie. Stamtąd też jako Zbawcy wyczekujemy Pana naszego Jezusa Chrystusa, który przekształci nasze ciało ponizsze, aby stało się podobne do swego chwalebego ciała”.³⁶ I nie powiedział „podobne do swej chwały”, lecz „do swego chwalebego ciała”. A sam Pan powiedziawszy do apostołów: „Niektórzy z tych, co tu stoją, nie zaznają śmierci, aż ujrzą Syna Człowieczego przychodzącego w chwale Ojca”³⁷, po sześciu dniach zaprowadził -ich na bardzo wysoką górą i przemienił się wobec nich, i twarz Jego stała się jak słońce, odzienie zaś Jego białe jak światło.³⁸ W ten sposób pouczył ich, jak będzie wyglądać drugie objawienie: z jednej strony Jego przybrana natura nie jest nieograniczona — jest to bowiem przymiot tylko boskości — z drugiej strony On jaśnieć będzie blaskiem chwały Bożej i wysyłać promienie świa-

wowierności swej nauki Teodoret dodaje też św. Leona Wielkiego, którego list dogmatyczny („Tom do Flawiana”) zawierał poglądy zgodne z jego przekonaniem.

³⁶ Flp 3, 20—21.

³⁷ Mt 16, 28.

³⁸ Mt 17, 1 n. (przemienienie Jezusa).

tła przekraczające zdolność naszego widzenia. W takiej chwale uniósł się On z ziemi. Tak będzie wyglądało Jego przyście według aniołów.³⁹ Oto ich słowa: "On to wzięty od was do nieba, przyjdzie tak samo, jak widzieliście Go wstępującego do nieba".⁴⁰ I kiedy ukazał się świętym apostołom po zmartwychwstaniu, pokazał im swe ręce i nogi, a Tomaszowi także swój bok i rany po gwoździach i włóczni.⁴¹ Te miejsca po gwoździach i włóczni zachował nietknięte ze względu na tych, którzy otwarcie odrzucają przybranie ciała, jako też wszystkich innych, którzy utrzymują, że po zmartwychwstaniu natura cielesna przemieniła się w boską. Wskrzeszając inne ciała jako wolne od wszelkiego brudu na własnym ciele pozostawił ślady ran, ażeby z jednej strony zaprzeczających przybraniu ciała przekonać samymi ranami, że błędzą, a z drugiej strony, pouczyć śladami po gwoździach tych, którzy uważają, że ciało przemieniło się w inną naturę, o zachowaniu przezeń swoich właściwości. I jeżeli ktoś sądzi, że dowodem tego, iż ciało Pana nie pozostało ciałem, jest fakt, że przyszedł do uczniów, choć drzwi były zamknięte, to niech sobie przypomni, jak to On chodził po powierzchni wód mając jeszcze śmiertelne ciało oraz jak narodził się nie naruszając znamion dziewictwa, a także jak wiele razy uszedł rąk tych, którzy spiskowali przeciw Niemu, mimo że był przez nich otoczony.⁴² Po cóż zresztą ja to mówię o Panu, który nie tylko był człowiekiem, lecz także Bogiem przedwiecznym i łatwo mógł czynić to, co chciał? Niechaj powiedzą nam, w jaki sposób Habakuk przeniósł się w jednej chwili z Judei do Babilonu, przeszedł przez pokrywę jamy i przyniósł pożywienie Danielowi, i znowu wyszedł nie naruszywszy pieczęci na zamknięciu jamy.⁴³ Jest to przecież oczywiste szaleństwo dociekać sposobów dokonywania się cudów Pana. Oprócz tego, co powiedziałem, trzeba jeszcze wiedzieć, że po zmartwychwstaniu także i nasze ciała będą niezniszczalne i nieśmiertelne i uwolnione od ciężaru ziemi staną się lekkie i eteryczne. O tym zupełnie jasno uczy nas święty Paweł: „Zasiewa się — powiada — zniszczalne — powstaje zaś niezniszczalne; sieje się słabe — powstaje mocne; sieje się niechwalebne — powstaje chwalebne; zasiewa

³⁹ Por. *Eranistes* II (PG 83, 164).

⁴⁰ Dz 1, 11.

⁴¹ Por. J 20, 26—27.

⁴² Por. Mt 14, 22—23; Mk 6, 45—52; J 6, 17—21. Zob. też *Eranistes* II (PG 83, 157—160).

⁴³ Por. Dn 14, 31—38.

się ciało zmysłowe — powstaje ciało duchowe".⁴⁴ I gdzie indziej: „Będziemy porwani w powietrze, na obłoki naprzeciw Pana”.⁴⁵ Jeżeli więc ciała świętych stają się lekkie i eteryczne i łatwo przechodzą przez powietrze, to nie można dziwić się, jeżeli ciało Pana, które było złączone z boskością Jednorodzonego i stało się nieśmiertelne, przechodziło przez zamknięte drzwi.

Z łatwością można by tu przytoczyć wiele innych świadectw zarówno proroków, jak i apostołów. Jednak to, co powiedziano, wystarczy dla wykazania charakteru naszego nauczania. Wierzymy bowiem w jednego Ojca, jednego Syna i Ducha Świętego i wyznajemy jedną boskość, jedną władzę, jedną istotę, trzy Osoby [hipostazy]. Wszak wcielenie Jednorodzonego nie zwiększyło liczby Osób Trójcy Świętej i nie uczyniło z niej Tetrady, lecz nawet po wcieleniu Trójca pozostała Trójcą. Wierząc zaś we wcielenie Jednorodzonego Syna Bożego nie odrzucamy przybrania natury, lecz wyznajemy, jak powiedziałem, naturę i przybierającą, i przybraną. Zjednoczenie bowiem nie zlało z sobą właściwości natur.⁴⁶ Jeśli powietrze, zewsząd przyjmując światło, nie przestaje przez to być powietrzem, ani też samo nie niszczy natury światła, lecz widzimy własnymi oczyma światło i czuciem poznajemy powietrze — daje nam ono wrażenie bądź zimna, bądź ciepła, bądź wilgości, bądź suchości, to byłoby najwyższą głupotą nazywać zjednoczenie boskości i człowieczeństwa zlaniem się z sobą. Bo jeżeli natury stworzone dla spełnienia tej samej służby w tym samym czasie, choć są zjednoczone i niejako pomieszane z sobą, pozostają jednak nie naruszone i po ustąpieniu światła natura powietrza pozostaje taka sama, to o ile bardziej jest zaiste rzeczą słuszną uznać, że natura, która wszystko stworzyła, chociaż złączona i zjednoczona z przybraną od nas naturą, sama pozostała czysta i zachowała tak samo nietkniętą naturę, którą przyjęła. Przecież i złoto w zetknięciu z ogniem przybiera i barwę i własności ognia, jednak nie traci własnej natury, lecz pozostaje złotem i jest przedmiotem działania ognia. Tak samo i ciało Pana jest ciałem, lecz nie podlegającym cierpieniu, niezniszczalnym, nieśmiertelnym ciałem Pana, boskim i u-

⁴⁴ 1 Kor 15, 42-44.

⁴⁵ 1 Tes 4, 17.

⁴⁶ Następującym porównaniem światła i powietrza, mającym ułatwić zrozumienie zjednoczenia dwóch natur w Chrystusie, autor listu posługuje się też w dziele *Eranistes* II (PG 83, 156—157).

wielbionym chwałą Bożą.⁴⁷ Nie jest ono bowiem oddzielone od boskości i nie należy do kogoś innego, lecz do Jednoźdzonego Syna Bożego. I nie ukazuje nam ono innej osoby, lecz samego Jednorodzonego Syna przyobleczonego w naszą naturę.⁴⁸

Oto nauka, którą nieustannie głosimy. Ci, którzy zaprzeczają odkupieniu dokonanemu dla naszego dobra, nazwali nas heretykami czyniąc zupełnie podobnie jak kobiety rozwiązłych obyczajów. One bowiem sprzedając publicznie swoje wdzięki rzucają obelgi na kobiety skromne mieniąc je heterarni i nazwy oznaczające ich własną rozwiązłość rzucają w twarz tym, które się rozwiązłością brzydzą. Tak właśnie postąpiła Egipcjanka, która zniewolona haniebną namiętnością posłużyła się niskim pochlebstwem względem tego, który był czysty, i nie mogąc go uwieść ani schwytać w sieci rozkoszy nazwała męża miłującego skromność gwałcicielem cudzego łoża.⁴⁹ Jednakże ludzie ci zdadzą przed Bogiem rachunek zarówno ze swoich knoń przeciw wierze, jak i godzących w nas oszczerstw. Ja natomiast proszę zwiedzionych ukuty mi kłamstwami, aby zachowali jedno z uszu otwartym dla oskarżonego, a nie nadstawiali obu oskarżycielom. W ten sposób wypełnią prawo Boskie, które głosi: „Nie będziesz przyjmował mowy kłamliwej”⁵⁰ i „Rozstrzygajcie sprawiedliwie spór między mężem i sąsiadem jego”.⁵¹ Dlatego to prawo Boże nakazuje nam nie dawać wiary oszczerstwom rzuconym na nieobecnych, lecz sądzić w obecności oskarżonych.

147 (CXLVI). *Do Jana, ekonomy*¹

Miły jest dla mnie spokój i życie wolne od trosk. Dlatego kazałem zamurować drzwi wejściowe wiodące do mojej celi i unikam spotkań ze znajomymi.² Ale gdy dowiedziałem się,

⁴⁷ Por. *Eranistes* II (PG 83, 164).

⁴⁸ Po zjednoczeniu dwóch natur jest jeden Syn, jedyny podmiot działania (gr. *prosopon*) boskości i ludzkości.

⁴⁹ Historię Józefa i żony Potifara Ojcowie często przytaczają, a Teodoret czyni to także w *De Providentia* VIII (PG 83, 696—700). por. Rdz 39, 7—21.

⁵⁰ Wj 23, 1.

⁵¹ Pwt 1, 16.

¹ List powstał po synodzie z 449 r. i śmierci Teodozjusza (może w czasie Wielkiego Postu w 451 r.)

² Prawdopodobnie odwiedzali go mnisi, aby dać wyraz swojej sympatii dla niego.

że rozpowszechnia się nowość przeciwko wierze ewangelicznej, uważam, że byłoby niebezpiecznie milczeć. Gdyby bowiem człowiek, któremu przypadło w udziale pełnić władzę królewską, został przez jakichś ludzi znieważony, to naraziliby się na niebezpieczeństwo nie tylko ci, którzy dopuścili się tej zniewagi, lecz także ci, którzy choć byli obecni, nie wystąpili przeciw miotającym obelgi.³ Jakaż więc karę musieliby słusznie ponieść ci, co ośmielają się zachować obojętność wobec zuchwałych bluźnierstw wypowiedzianych przeciwko Bogu i Zbawicielowi naszemu? Ta właśnie obawa zmusiła mnie obecnie do chwycenia za pióro i zdemaskowania nowości, które pewni ludzie, jak się dowiedziałem, usiłują wprowadzać.

Otóż wielu ludzi — jak niektórzy utrzymują — rozpowiada po mieście, że kiedy pewni kapłani odmówili modlitwę i zakończyli ją zwykłą formułą, i jedni mówili: „Tobie niech będzie chwała i Twojemu Chrystusowi i Twojemu Duchowi Świętemu”, a inni: „Przez łaskę i dobroć Twojego Chrystusa, z którym Tobie należy się chwała i Twojemu Duchowi Świętemu”, wtedy bardzo mądry archidiakon oświadczył, że nie należy wymieniać Chrystusa, lecz wielbić Jednorodzonego. Jeśli to prawda, to przechodzi to wszelkie granice bezbożności. Albo bowiem dzieli on naszego jednego Pana Jezusa Chrystusa na dwóch synów i uważa, że Jednorodzony Syn jest prawdziwy i z natury, natomiast Chrystus jest synem przybranym⁴ i z nieprawego łoża i dlatego nie jest godzien, by Mu oddawać chwałę; albo też usiłuje umocnić obecnie z wielkim szumem wprowadzaną herezję.⁵ I gdyby sroga burza nad nami się rozpętała, można by myśleć, że on ze strachu przed potęgą twórców herezji godzi się na bluźnierstwo w celu dostosowania się do okoliczności.⁶ Ale skoro Ten, którego się znieważa, rozkazywał wiatrom i morzu⁷ i wstrząsanym burzą Kościołom dał spokój, a naukę apostołów głosi się wszędzie na ziemi i na morzu⁸, to czyż może być miejsce dla bluźnierstwa? Przecież nawet ci, którzy dziś

³ Przykładem tego mógł być dla Teodoret bunt w Antiochii w 387 r.

⁴ Wyraz ten (po grecku *eispoiotos*) używany w terminologii nestoriańskiej potępił Cyryl między innymi w dialogu *Quod unus sit Christus* (PG 75, 1312).

⁵ Monofizytyzm.

⁶ W liście 136 Teodoret okazuje pewną pobłażliwość dla takiej bojaźliwej postawy.

⁷ Por. Mt 8, 23—26.

⁸ Spokój ten nastąpił dzięki polityce religijnej cesarza Marcjana.

wprowadzili do nauki Kościoła błędny pogląd, jakoby ciało i boskość stanowiły jedną naturę, nie zakazali wysławiania Chrystusa Pana. Łatwo dowiedzieć się o tym od ludzi, którzy stamtąd⁹ przybyli. Człowiek¹⁰, który zajmuje pierwsze miejsce w Kościele, powinien znać Pismo Święte i dowiedzieć się z niego, że jak heroldowie prawdy stawiają Jednorodzonego Syna na równi z Ojcem, tak samo kiedy wzywają imienia Chrystusa zamiast imienia Syna, uważają Go za równego czy Ojcu, czy Duchowi Świętemu, ponieważ Chrystus nie jest kimś innym niż Jednorodzony Syn Boży. Można przytoczyć także słowa świętego Pawła, który pisząc do Koryntian tak poucza świat: „Jeden Bóg, Ojciec, od którego wszystko pochodzi, oraz jeden Pan Jezus Chrystus, przez którego wszystko się stało”¹¹ i tego samego nazywa Chrystusem, Jezusem, Panem i Stwórcą świata. A znów pisząc do Tesaloniczan tak mówił: „Drogę naszą do was niech utoruje sam Bóg, Ojciec nasz i Pan nasz Jezus Chrystus”.¹² W drugim zaś liście do nich umieszcza nawet Chrystusa przed Ojcem, nie w tym celu, żeby zmienić porządek, lecz żeby pouczyć, iż porządek imion nie oznacza różnicy w godnościach i naturach. Mówi zaś tak: „Sam zaś Pan nasz Jezus Chrystus i Bóg i Ojciec nasz, który nas umiłował i przez łaskę udzielił nam nie kończącego się pocieszenia i dobrej nadziei, niech pocieszy serca wasze i niech utwierdzi we wszelkim czynie i dobrej mowie”.¹³ A w końcu listu do Rzymian po pewnych napomnieniach dodał: „Proszę więc was, bracia, przez Pana naszego Jezusa Chrystusa i przez miłość Ducha”.¹⁴ Otóż, gdyby wiedział, że Chrystus jest kimś innym obok Syna, umieściłby go przed Duchem Świętym. Pisząc zaś do Koryntian na samym początku wymienił tylko imię Chrystusa jako samo w sobie zdolne wzbudzać cześć u wiernych: „A przeto upominam was, bracia, w imię Pana naszego Jezusa Chrystusa, abyście wszyscy byli zgodni”.¹⁵ I pisząc do nich dwukrotnie, jeden i drugi list zakończył w taki sposób: „Łaska Pana naszego Jezusa Chrystusa, miłość Boga i Ojca i dar jedności w Duchu Świętym niech będą z wami wszystkimi”.¹⁶

⁹ Teodoret dowiedział się o tym od biskupów uczestników synodu „zbójeckiego” (449).

¹⁰ Eutyches.

¹¹ 1, Kor 8, 6.

¹² 1 Tes 3, 11—12.

¹³ 2 Tes 2, 16—17.

¹⁴ Rz 15, 30.

¹⁵ 1 Kor 1, 10.

¹⁶ 2 Kor 13, 13.

I tutaj umieścił imię Chrystusa nie tylko przed Duchem, lecz nawet przed Ojcem. To jest we wszystkich Kościołach wstęp do liturgii tajemnicy. Wypadałoby według tej wspaniałej zasady także z formuł tajemnic usunąć najczcigodniejsze imię Boga i Zbawiciela naszego Jezusa Chrystusa!¹⁷ Jednakże nie ma potrzeby jeszcze o tym mówić. Albowiem Apostoł święty każdy początek listu uświetnia tym imieniem. I tak raz mówi: „Paweł, sługa Jezusa Chrystusa, z powołania apostoła”¹⁸ drugi raz: „Paweł powołany na apostoła Jezusa Chrystusa”¹⁹ i jeszcze: „Paweł, sługa Boga i apostoł Jezusa Chrystusa”.²⁰ I dostosowując formułę błogosławieństwa do początku czerpie ją z tego samego źródła i łączy imię Syna z imieniem Boga Ojca mówiąc: „Łaska wam i pokój od Boga, Ojca naszego, i Pana Jezusa Chrystusa”.²¹ I zakończenia listów ozdabia taką formułą błogosławieństwa: „Łaska Pana naszego Jezusa Chrystusa niech będzie z wami. Amen”.²²

I można znaleźć bardzo wiele świadectw, z których łatwo jest przekonać się, że nasz Pan Jezus Chrystus nie jest inną osobą obok Syna dopełniającego liczbę Trójcy. Jest to bowiem ten sam, który jako przedwieczny Syn Jednorodzony i Słowo Boże został nazwany po wcieleniu Jezusem i Chrystusem i otrzymał te imiona od wydarzeń. Jezus bowiem oznacza Zbawiciela: „Nadasz mu imię Jezus, On bowiem zbawi swój lud od jego grzechów”.²³ A nazwany został Chrystusem, ponieważ jako człowiek otrzymał namaszczenie Ducha Świętego i stał się dla nas Arcykapłanem, Apostołem, Prorokiem i Królem. Wszak wspaniały Mojżesz woła na długo przedtem: „Pan Bóg wzbudzi wam proroka spośród braci waszych, podobnego do mnie”.²⁴ Wspaniały Dawid zaś wydał okrzyk: „Pan przysiągł i żal Mu nie będzie: Tyś Kapłanem na wieki na wzór Melchizedeka”.²⁵ Proroctwo potwierdzi jeszcze raz święty Apostoł mówiąc: „Mając więc arcykapłana wielkiego, który przeszedł przez niebiosy, Jezusa, Syna Bożego, trwajmy mocno w wyznawaniu wiary”.²⁶ Że także jest królem przedwiecznym jako Bóg, znowu poucza nas

¹⁷ Sens ironiczny.

¹⁸ Rz 1, 1.

¹⁹ 1 Kor 1, 1 (cytat niepełny).

²⁰ Tt 1, 1.

²¹ Rz 1, 7.

²² Tamże 16, 20.

²³ Mt 1, 21.

²⁴ Pwt 18, 15.

²⁵ Ps 109, 4.

²⁶ Hbr 4, 14.

tym pieśń proroka: „Tron Twój bowiem — powiada — O Boże, na wiek wieków, berłem prawości, berło królestwa Twego”²⁷ Ukazuje nam także swoją ludzką potęgę. Mając bowiem jako Bóg i Stwórca władzę nad światem, otrzymuje ją jako człowiek. Dlatego dodaje: „Umiłowałeś sprawiedliwość, a nienawidziłeś nieprawości, przeto cię namaścił Bóg, Bóg twój, olejkim wesela nad rówieśników twoich”.²⁸ A w psalmie drugim sam namaszczony tak mówi: „A ja jestem ustanowiony królem od Niego nad Syjonem, górą świętą Jego, bym głosił przykazanie Pana. Pan rzekł do mnie: Tyś jest Synem moim, jam Ciebie dziś zrodził. Żądaj ode mnie, a dam Ci narody w Twe dziedzictwo, a w posiadłość Twą krańce ziemi”.²⁹ To powiedział jako człowiek, gdyż jako człowiek otrzymuje to, co ma jako Bóg. Na samym początku psalmu łaska proroka złączyła Go z Bogiem Ojcem: „Czemu się wzburzyły narody, a ludy wymyślały próżne rzeczy? Stały się razem królowie ziemi, a książęta zeszli się w gromadę przeciw Panu i przeciw Chrystusowi Jego”.³⁰

Niechaj więc nikt nie będzie tak szalony, żeby wierzyć, że Chrystus jest kimś innym obok Syna Jednorodzonego. Nie uważajmy też siebie za mądrzejszych od łaski Ducha. Posłuchajmy raczej, jak woła wielki Piotr: „Ty jesteś Chrystus, Syn Boga żywego”.³¹ Posłuchajmy też Chrystusa Pana potwierdzającego to wyznanie: „Na tej skale zbuduję Kościół mój, a bramy piekielne go nie przemogą”.³² Dlatego też Paweł, mąż wielkiej mądrości i najwspanialszy budowniczy Kościołów, nie inny, ale ten sam położył fundament: „Jako roztropny budowniczy — powiada — położyłem fundament, kto inny zaś wznosi budynek. Niech każdy jednak baczy na to, jak buduje. Fundamentu bowiem nikt nie może położyć innego, jak ten, który jest położony, a którym jest Jezus Chrystus”.³³ Jakiż to inny fundament mogą wyobrazić sobie ci, którzy otrzymali rozkaz nie kłaść fundamentu, lecz budować na fundamencie już położonym. Ów święty mąż wi że Chrystus jest tym fundamentem, i jest dumny z tej nazwy. Raz bowiem mówi on: „Razem z Chrystusem zostałem przybity do krzyża. Teraz zaś już nie ja żyję, lecz żyje we mnie

²⁷ Ps 44, 7.

²⁸ Tamże, 8.

²⁹ Ps 2, 6-8.

³⁰ Tamże, 1.

³¹ Mt 16, 16.

³² Tamże, 18.

³³ 1 Kor 3, 10-11.

Chrystus".³⁴ A znów innym razem powiada: „Dla mnie żyć — to Chrystus, a umrzeć — to zysk”.³⁵ I jeszcze: „Postanowiłem bowiem, będąc wśród was, nie znać niczego więcej jak tylko Jezusa Chrystusa, i to ukrzyżowanego”.³⁶ A nieco wyżej: „My głosimy Chrystusa ukrzyżowanego, który jest zgorzeniem dla Żydów, a głupstwem dla pogan, dla tych zaś którzy są powołani, tak spośród Żydów, jak i spośród Greków, Chrystusem, mocą Bożą i mądrością Bożą”.³⁷ A pisząc do Galatów powiada: „Gdy jednak spodobało się Temu, który wybrał mnie jeszcze w łonie matki mojej i powołał łaską swoją, aby objawić Syna swego we mnie, bym Ewangelię o Nim głosił poganom.”³⁸ A kiedy pisał do Koryntian, nie powiedział „my głosimy Syna”, lecz „Chrystusa ukrzyżowanego”³⁹ i postąpił tak nie dlatego, żeby czynić przeciwnie, niż mu rozkazano, lecz dlatego, że wiedział, iż nazwy Jezus, Chrystus, Pan, Jednorodzony, Słowo Boże znaczą to samo. Dlatego także na początku listu do Rzymian nazwał się sługą Jezusa Chrystusa. Powiedział zaś tam: „przeznaczony do głoszenia Ewangelii Bożej, którą Bóg przedtem zapowiedział przez swoich proroków w Pismach świętych. [Jest to Ewangelia] o Jego Synu, pochodzącym według ciała z rodu Dawida i ustanowionym pełnym mocy Synem”⁴⁰ i tak dalej. I tego samego nazwał Jezusem Chrystusem, synem Dawida według ciała i Synem Boga jako Boga i Pana wszechrzeczy. A w środku tego samego listu wspomniał o Żydach i dodał: „Do nich należą praojcowie, z nich również jest Chrystus według ciała, który jest ponad wszystkim, Bóg błogosławiony na wieki wieków. Amen”.⁴¹ A więc mówi on, że ten sam wywodzi się z rodu Dawida według ciała, jest odwiecznym Bogiem i Panem wszelkiego stworzenia wysławianym przez tych, którzy są wdzięczni. Tę samą naukę przekazał nam w tym, co napisał do podziwu godnego Tytusa: „Oczekując — powiada — błogosławionej nadziei i objawienia się chwały wielkiego Boga i Zbawiciela naszego, Jezusa Chrystusa”.⁴² Zatem tego samego nazywa Zbawicielem, wielkim Bogiem i Jezusem Chrystusem. A gdzie indziej powiada:

³⁴ Ga 2, 19—20.

³⁵ Flp 1, 21.

³⁶ 1 Kor 2, 2.

³⁷ Tamże 1, 23.

³⁸ Ga 1, 15—16.

³⁹ 1 Kor 1, 23.

⁴⁰ Rz 1, 1—4.

⁴¹ Tamże 9, 5.

⁴² Tt 2, 13.

"W królestwie Chrystusa i Boga". I nawet chór aniołów rzekł do pasterzy: „Oto dziś w mieście Dawida narodził się wam Chrystus Pan”.

Jest jednak rzeczą zbędną przytaczać wszystkie takie świadectwa, skoro piszę do ludzi, którzy dni i noce spędzają na noznawaniu prawa Pana. Ale i przytoczone wyżej wystarczą, aby przekonać nawet najbardziej nieprzekonanych, że nie można dzielić imion Bożych. Jednak jednego nie mogę pominąć milczeniem. Otóż człowiek ów miał rzekomo powiedzieć, że jest wielu pomazańców, lecz jeden Syn. Jest to błąd, który, jak sądzę, zrodził się z niezajomości rzeczy. Gdyby bowiem przeczytał Pismo Święte, dowiedziałby się, że szcudroblivy Pan także imieniem „syn” obdarzył wielu ludzi. I tak prawodawca Mojżesz, który napisał historię najdawniejszych czasów, oświadcza: „Synowie Boga widząc, że córki człowiecze są piękne, brali sobie spośród nich żony”. Sam zaś Bóg wszechrzeczy rzekł do tego proroka: „Powiesz do faraona: Synem moim pierworodnym jest Izrael”. A w wielkim hymnie powiada: „Cieszcie się narody z ludem Jego i niechaj wszyscy synowie Boga umacniają się w Nim”. A ustami proroka Izajasza mówi: „Zrodziłem i wywyższyłem synów, lecz oni Mną wzgardzili”, a ustami po trzykroć błogosławionego Dawida: „Ja rzekłem: Jesteście bogami i wszyscy — synami Najwyższego”. Zaś mąż wielkiej mądrości, Paweł, tak napisał do Rzymian: „Albowiem wszyscy ci, których prowadzi Duch Boży, są synami Bożymi. Nie otrzymaliście przecież ducha niewoli, by się znowu pogrążyć w bojaźni, ale otrzymaliście ducha przybrania za synów, w którym możemy wołać: »Abba, Ojcze«. Sam Duch wspiera swym świadectwem naszego ducha, że jesteśmy dziećmi Bożymi. Jeżeli zaś jesteśmy dziećmi to i dziedzicami: dziedzicami Boga, a współdziedzicami Chrystusa; skoro wspólnie z Nim cierpiemy, to po to, by wspólnie mieć udział w chwale”. Pisząc zaś do Galatów tak powiada: „Na dowód tego, że jesteście synami, Bóg wysłał do serc waszych Ducha Syna swego, który woła: »Abba, Ojcze«. A zatem nie jesteś już niewolnikiem, lecz synem. Jeżeli zaś synem, to i dziedzicem przez Jezusa

bogowie — jest zresztą mnóstwo takich bogów i panów — dla nas istnieje tylko jeden Bóg, Ojciec, od którego wszystko pochodzi i dla którego my istniejemy, oraz jeden Pan, Jezus Chrystus, przez którego wszystko się stało i dzięki któremu także my jesteśmy”.⁶² A Duch Święty nazwany jest Duchem Bożym, lecz tak samo rzecz się ma z duszą ludzką, gdyż [psalmista] powiada: „Wyjdzie bowiem duch jego”.⁶³ I jeszcze mówi się: „Duchy i dusze sprawiedliwych błogosławcie Pana”.⁶⁴ Tak samo aniołów autor kantyków, Dawid, nazwał duchami: „Czyni bowiem — powiada — aniołów swoich duchami, a płomień ognia sługami”.⁶⁵ Lecz cóż tu mówić o aniołach i duszach. Wszak Pan same demony nazwał tym imieniem. „Weźmie — mówi — siedem innych duchów gorszych niż on sam i wejdą w niego i stanie się ostatni stan tego człowieka gorszy niż poprzedni”.⁶⁶ Ale sama identyczność imion nie rani człowieka pobożnego. Jeden bowiem jest z natury Bóg Ojciec i Jego Jednorodzony Syn, i Duch Święty; jeden jest Syn z natury, Jednorodzony Syn Boży i wcielone Słowo Boże, nasz Pan Jezus Chrystus; jeden Duch Święty Pocieszyciel, który dopełnia liczbę Osób Trójcy Świętej. Tak więc, chociaż wielu nazywamy ojcami, cześć oddajemy tylko jednemu Ojcu, Ojcu przedwiecznemu, który dał także tę nazwę ludziom według słów Apostoła: „Dlatego zginam kolana moje przed Ojcem Pana naszego Jezusa Chrystusa, od którego bierze nazwę wszelki ród na niebie i na ziemi”.⁶⁷

Niech tedy fakt, że inni noszą nazwy „pomazańców” [christoi], nie odwodzi nas od oddawania czci Panu naszemu Jezusowi Chrystusowi. Choć bowiem wielu nazywa się bogami i ojcami, jednak jeden jest Bóg ponad wszystkim i przedwieczny Ojciec, tak samo choć liczni noszą nazwę synów, jeden jest prawdziwy i z natury Syn, i choć wielu nazywa się duchami, jeden jest Duch Święty. Tak też choć wielu ma nazwę „pomazańców” [christoi], jeden jest Pan Jezus Chrystus, przez którego wszystko się stało. I bardzo słusznie Kościół związał się z tą nazwą. Usłyszał bowiem, jak woła Paweł przedstawiając Oblubienicę: ⁶⁸ „Poślubiłem was jednemu

⁶² 1 Kor 8, 5—6.

⁶⁵ Ps 145, 4.

⁶⁴ Dn 3, 86.

⁶⁵ Ps 103, 4.

⁸⁶ Łk 11, 26.

⁶⁷ Ef 3, 14—15.

⁶⁸ Wyraz grecki *nymphostolos* oznacza faktycznie tego, który stroi

mężowi, by was przedstawić Chrystusowi jako czystą dziewicę".⁶⁹ I znowu: „Mężowie miłujcie żony wasze, bo i Chrystus umiłował Kościół.”⁷⁰ A niżej po słowach: „Dlatego opuści człowiek ojca swego i matkę swoją, a połączy się z żoną swoją i będą dwoje jednym ciałem”⁷¹ dodaje: „Tajemnica to wielka, a ja mówię: w odniesieniu do Chrystusa i do Kościoła”.⁷² Posłuchaj jego słów: „Z tego przekleństwa Prawa Chrystus nas wykupił — stawszy się za nas przekleństwem”.⁷³ A w innym miejscu powiada: „Czyż nie wiadomo wam, że wy wszyscy, którzy ochrzczeni zostaliście w Chrystusie, w śmierci Jego ochrzczeni jesteście”?⁷⁴ A gdzie indziej: „Wy wszyscy, którzy zostaliście ochrzczeni w Chrystusie, przyoblekliście się w Chrystusa”.⁷⁵ I znowu: „Przyobleczcie się w Pana Jezusa Chrystusa i nie troszczcie się zbytnio o ciało, dogadzając żądzom”.⁷⁰

Otrzymawszy te i tym podobne pouczenia ci, co otrzymali dary Boże, z miłości dla szczodrobliwego Pana noszą na wargach swoich to po trzykroć utęsknione imię Jego wołając podług słów Pieśni nad Pieśniami: „Miły mój dla mnie, a ja dla niego. W upragnionym jego cieniu usiadłam, a owoc jego słodki memu podniebieniu”.⁷⁷ Nadto od imienia Chrystusa przyjęliśmy to umiłowane imię, które mamy, gdyż nazywamy się chrześcijanami. Mówiąc o tym imieniu Bóg wszechrzeczy rzekł: „Sługom zaś moim nadadzą nowe imię, które będzie błogosławione na ziemi”.⁷⁸ Dlatego Kościół jest do tego imienia szczególnie przywiązany. Bo z chwilą, gdy Jednorodzony Syn Boży stał się człowiekiem, wtedy nazwany został Chrystusem, wtedy natura ludzi otrzymała promienie światła duchowego, wtedy heroldowie prawdy oświecili zie-

oblubienicę i prowadzi ją do oblubieńca. W przytoczonym tekście św. Paweł wykorzystuje alegorię oblubienicy często stosowaną w Starym Testamencie (np. Iz 57, 3 ns) i literaturze żydowskiej. Nazywa nią gminę koryncką. Oblubieńcem jest Chrystus, sam zaś św. Paweł jakby drużbą. Obraz oblubienicy może oznaczać zresztą każdą gminę chrześcijańską (zob. Ks. J. Stępień, dz. cyt., s. 270 ns.).

⁶⁹ 2 Kor 11, 2.

⁷⁰ Ef 5, 25.

⁷¹ Tamże, 31—32.

⁷² Tamże, 32—33.

⁷³ Ga 3, 13.

⁷⁴ Rz 6, 2.

⁷⁵ Ga 3, 27.

⁷⁶ Rz 13, 14.

⁷⁷ Pnp 2, 16, 3.

⁷⁸ Iz 65, 16.

mię. Doktorowie Kościoła zatem zawsze używali jednakowo różnych imion Jednorodzonego, raz wysławiając Ojca i Syna, i Ducha Świętego, to znowu Ojca wraz z Chrystusem i Duchem Świętym. Jednak pod względem sensu nie ma między tymi formułami żadnej różnicy. Dlatego skoro Pan nakazał chrzcić w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego, po trzykroć błogosławiony Piotr rzekł do tych, którzy słuchali jego kazania i pytali, co należy czynić: „Uwierzcie i niechaj każdy z was ochrzci się w imię Pana naszego Jezusa Chrystusa”⁷⁹, tak jakby imię to miało pełną moc rozkazu Bożego. O tym jasno uczył nas Bazyli Wielki — owo światło Kapadocji, a raczej całej ziemi. Powiedział zaś tak: „Imię Chrystusa mówi wszystko, gdyż objawia Ojca, który namaszcza, Syna namaszczonego i Ducha Świętego, przez którego został namaszczony”.⁸⁰ A po trzykroć błogosławieni Ojcowie zebrani w Nicei po oświadczeniu, że należy wierzyć w jednego Boga Ojca, dodali „i w jednego Pana Jezusa Chrystusa, Syna Bożego Jednorodzonego” ucząc w ten sposób, że Pan nasz Jezus Chrystus jest właśnie Jednorodzonym Synem Bożym. Do tego, co powiedziano, trzeba jeszcze dodać, że nie wolno mówić, iż po Wniebowstąpieniu Chrystus nie jest Chrystusem, lecz Synem Jednorodzonym. Wszak właśnie po Wniebowstąpieniu zostały napisane święte Ewangelie, opowiadanie o dziejach apostoelskich i listy Apostoła. Właśnie po Wniebowstąpieniu woła święty Apostoł: „Mając więc arcykapłana wielkiego, który przeszedł przez niebiosa, Jezusa Chrystusa, Pana naszego, trwajmy mocno przy wyznawaniu wiary”.⁸¹ I jeszcze: „Chrystus bowiem wszedł nie do świątyni, zbudowanej rękami ludzkimi, będącej odbiciem prawdziwej [świątyni], ale do samego nieba, aby teraz wstawiać się za nami przed obliczem Boga”⁸², i znowu powiedziawszy o nadziei w Bogu dodaje: „Trzymamy się jej jako bezpiecznej i silnej kotwicy, która przenika przez zasłonę, gdzie Jezus poprzednik wszedł za nas, stawszy się arcykapłanem na wieki, na wzór Melchizedeka”.⁸³ A w liście do błogosławionego Tytusa pisząc o drugim objawieniu tak powiedział: „oczekując błogosławionej nadziei i objawienia się chwały wielkiego Boga i Zbawiciela naszego Jezusa Chrystusa”.⁸⁴ Podobnie napisał

⁷⁹ Dz 2, 38.

⁸⁰ Sw. Bazyli, *De Spiritu Sancto* XII 28 (PG 32, 116).

⁸¹ Hbr 4, 14.

⁸² Tamże 9, 24.

⁸⁸ Tamże 6, 19—20.

⁸⁴ Tt 2, 13.

też do Tesaloniczan: „Albowiem oni sami opowiadają o nas, jakiego to przyjęcia doznaliśmy od was i jak nawróciliście się od bożków do Boga, by służyć Bogu żywemu i prawdziwemu i oczekiwać z niebios Jego Syna, którego wskrzesił z martwych, Jezusa, naszego wybawcę od nadchodzącego gniewu”.⁸⁵ I jeszcze: „A Pan niech pomnoży liczbę waszą i niech spotęguje waszą wzajemną miłość dla wszystkich, jaką i my mamy dla was; aby serca wasze utwierdzone zostały jako nienagane w świętości wobec Boga, Ojca naszego, na przyjście Pana naszego Jezusa Chrystusa wraz ze wszystkimi Jego świętymi”.⁸⁶ Pisząc zaś jeszcze raz do tych samych tak oświadcza: „W sprawie przyjścia Pana naszego Jezusa Chrystusa i naszego zgromadzenia się wokół Niego, prosimy was bracia...”⁸⁷ I nieco dalej przepowiadając zgubę Antychrysta dodaje: „którego Pan Jezus zgładzi tchnieniem swoich ust i w niwecz obróci [samym] objawieniem swego przyjścia”.⁸⁸ Także zachęciwszy Rzymian do zgody dodaje: „Dlaczego więc ty potępiasz swego brata? Albo dlaczego gardzisz swoim bratem. Wszyscy bowiem staniemy przed trybunałem Chrystusa. Napisane jest bowiem: »Na moje życie — mówi Pan — przede Mną klęknie wszelkie kolano, a każdy język wielbić będzie Boga«”.⁸⁹ I sam Pan zapowiadając swoje drugie przyjście powiedział także do wielu innych: „Wtedy jeśli by wam kto powiedział: »Oto tu jest Chrystus« albo »Oto tam« nie wierzcie! Albowiem jak błyskawica zabłyśnie na wschodzie, a świeci aż na zachodzie, tak będzie z przyjściem Syna Człowieczego”.⁹⁰ A potem, jak ciało Jego stało się nieśmiertelne i niezniszczalne, sam siebie nazwał Synem Człowieczym, biorąc tę nazwę od swej widzialnej natury. Ta bowiem wtedy również objawi się, gdyż boska natura jest niewidzialna nawet dla aniołów. „Boga nikt nigdy nie widział”⁹¹ — wedle słów samego Pana. A do wielkiego Mojżesza rzekł: „Nikt nie może oglądać mojego oblicza i pozostać przy życiu”.⁹² Albowiem mówiąc: „Nikogo nie znamy według ciała, a jeśli nawet poznaliśmy Chrystusa [według ciała], to już więcej

⁸⁵ 1 Tes 1, 9—10.

⁸⁶ Tamże 3, 12—13.

⁸⁷ 2 Tes 2, 1.

⁸⁸ Tamże, 8.

⁸⁹ Rz 14, 10.

⁹⁰ Mt 24, 23; 27.

⁹¹ J 1, 18. Tę samą myśl Chrystus wyraża w kilku miejscach Ewangelii: Mt 11, 27; Łk 10, 22; J 5, 37; 6, 46. Por. także Kol 1, 5 i 1 Tm 6, 10.

⁹² Wj 33, 20.

nie znamy Go" ⁹³, święty Apostoł nie miał na myśli zniszczenia natury przybranej, lecz chciał potwierdzić naszą niezniszczalność i nieśmiertelność oraz nasze życie duchowe. Dlatego też dodaje: „Jeżeli więc ktoś pozostaje w Chrystusie, jest nowym stworzeniem. To co dawne, minęło, a oto wszystko stało się nowe" ⁹⁴ mówiąc o przyszłości, jakby już się spełniła. Bynajmniej bowiem nie osiągnęliśmy nieśmiertelności, lecz osiągniemy ją, a po osiągnięciu jej nie będziemy bez ciał, lecz przyobleczemy je w nieśmiertelność. „Bo nie chcemy go [przybytku] utracić — mówi święty Apostoł — lecz przywdziać na niego nowe odzienie, aby to, co śmiertelne, wchłonięte zostało przez życie.”⁹⁵ I znowu: „Trzeba, ażeby to, co zniszczalne, przyodziało się w niezniszczalność, a to, co śmiertelne, przyodziało się w nieśmiertelność”.⁹⁶ Tak więc nie powiedział, że Pan jest bez ciała, lecz pouczył nas, byśmy wierzyli, że nawet widzialna natura jest niezniszczalna, nieśmiertelna i uwielbiona chwałą Bożą. Jeszcze jaśniej poucza nas o tym w liście do Filipian: „Nasza bowiem ojczyzna jest — powiada — w niebie. Stamtąd też jako Zbawcy wyczekujemy Pana Jezusa, który przekształci nasze ciało poniżone, aby stało się podobne do swego chwalebego ciała”.⁹⁷ W tych słowach zupełnie jasno nas pouczył, że ciało Pana jest ciałem boskim i uwielbionym chwałą Bożą. Przeto nie odrzucamy imienia, któremu zawdzięczamy zbawienie i przez które wszystko zostało odnowione, jak oświadcza sam nauczyciel pisząc do Efezjan: „[Bóg Ojciec] według swego postanowienia, które przedtem w Nim powziął dla dokonania pełni czasów, aby wszystko na nowo zjednoczyć w Chrystusie jako Głowie, to, co w niebiosach, i to, co na ziemi”.⁹⁸ Ale dowiedzmy się z tych błogosławionych ust, jak należy sławić dobroczyńcę łącząc z Bogiem Ojcem imię Chrystusa. Otóż pisząc do Rzymian tak on mówi: „Ewangelia moja i głoszenie Jezusa Chrystusa, zgodnie z objawioną tajemnicą, dla dawnych wieków ukrytą, teraz jednak ujawnioną, a przez pisma prorockie na rozkaz odwiecznego Boga i wszystkim narodom obwieszczoną dla skłonienia ich do uległości w wierze Bogu, który jedynie jest mądry, przez Jezusa Chrystu-

⁹³ 2 Kor 5, 16.

⁹⁴ Tamże, 17.

⁹⁵ Tamże 5, 4.

⁹⁶ 1 Kor 15, 53.

⁹⁷ Flp 3, 20.

⁹⁸ Ef 1, 9.

są niech będzie chwała na wieki. Amen".⁹⁹ Pisząc zaś do Efezjan tak wielbi Pana: „Temu zaś, który mocą działającą w nas może uczynić nieskończenie więcej, niż prosimy czy rozumiemy, Jemu chwała w Kościele [i] w Chrystusie Jezusie po wszystkie pokolenia wieku wieków. Amen”.¹⁰⁰ A nieco wyżej powiedział: „Dlatego zginam kolana moje przed Ojcem Pana naszego Jezusa Chrystusa, od którego bierze nazwę wszelki ród na niebie i na ziemi”.¹⁰¹ A znacznie dalej: „Dzięki czynimy zawsze — powiada — za was wszystkich Bogu Ojcu w imię Pana naszego Jezusa Chrystusa”.¹⁰² Tak samo na szczodroblivość Filipian odpowiedział takim błogosławieństwem: „A Bóg mój według bogactwa zaspokoi wspaniale w Chrystusie Jezusie każdą waszą potrzebę”.¹⁰³ Pisząc zaś do Hebrajczyków tak modlił się: „Bóg zaś pokoju, który na mocy krwi przymierza wiecznego wywiódł spomiędzy zmarłych Wielkiego Pasterza owiec, Pana naszego Jezusa, niech was uzdolni do wszelkiego dobrego dzieła, byście czynili Jego wolę, sprawiając w was, co miłe jest w oczach Jego, przez Jezusa Chrystusa, któremu chwała na wieki. Amen”.¹⁰⁴ I to nie tylko wtedy, gdy głosi chwałę, ale i gdy napomina i zaklina się, łączy imię Chrystusa z Bogiem Ojcem. Pisząc do błogosławionego Tymoteusza woła: „Zaklinam cię wobec Boga i Chrystusa Jezusa”.¹⁰⁵ I znowu: „Nakazuję ci w obliczu Boga, który ożywia wszystko, i Chrystusa Jezusa — Tego, który złożył dobre wyznanie za Poncjusza Piłata — ażebyś zachował przykazanie nieskalane, bez zarzutu aż do objawienia się naszego Pana, Jezusa Chrystusa. Ukaże je, we właściwym czasie, błogosławiony i jedyny Władca, Król królujących i Pan panujących, jedyny, mający nieśmiertelność, który zamieszkuje światłość niedostępną, którego żaden z ludzi nie widział ani nie może zobaczyć; Jemu cześć i moc wiekuista. Amen.”¹⁰⁶

Tego dowiedzieliśmy się od świętych apostołów, taką naukę nam przekazali i Jan i Mateusz, te najpotężniejsze rzeki przepowiadania ewangelicznego. Jeden z nich mówi: „Rodo-

⁹⁹ Rz 16, 25—27.

¹⁰⁰ Ef 3, 20.

¹⁰¹ Tamże, 14.

¹⁰² Tamże 5, 20.

¹⁰³ Flp 4, 19.

¹⁰⁴ Hbr 13, 20—21.

¹⁰⁵ 2 Tm 4, 1.

¹⁰⁶ 1 Tm 6, 13—16.

wód Jezusa Chrystusa, syna Dawida, syna Abrahama"¹⁰⁷
a drugi ukazuje nam to, co istniało przed wiekami: „Na po-
czątku było Słowo, a Słowo było u Boga, i Bogiem było Sło-
wo. Ono było na początku u Boga i wszystko przez nie się
stało”.¹⁰⁸

¹⁰⁷ Mt 1, 1.

¹⁰⁸ J 1, 1-3.

KONIEC